

NATURA I KULTURA W TRADYCYJ POLSKOŚCI

KULTUROWE I CYWILIZACYJNE POSTAWY POLAKÓW

NATURA I KULTURA
W TRADYCYJI POLSKOŚCI

pod redakcją
Małgorzaty Mileckiej

WUP

Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

Recenzenci

dr hab. Mirosław Konopiński, prof. nadzw., Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
prof. dr hab. Ewa Łużyniecka, Politechnika Wrocławska

Redaktor naukowy
Małgorzata Milecka

Projekt okładki
Ewelina Widelska

Na okładce wykorzystano akwarelę Jana Rylke

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Lublin 2013



Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując jej część, rób to jedynie na użytek osobisty. Szanujmy cudzą własność i prawo. Więcej na www.legalnakultura.pl. Polska Izba Książki

Publikacja dofinansowana z funduszy Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu
Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

ISBN 978-83-7259-218-7

Redaktor naczelny prof. dr hab. Krzysztof Szkucik

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W LUBLINIE

ul. Akademicka 15, 20-950 Lublin
www.up.lublin.pl, e-mail: wydawnictwo@up.lublin.pl

Nakład 100 egz. + 16. Ark. wyd. 12,8. Zam. nr 124.

Druk: Pracownia Poligraficzna Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, ul. Głęboka 31

Przedmowa

Związek, jaki pojawia się między człowiekiem a krajobrazem przez niego zamieszkiwanym, jest tylko z pozoru oczywisty. Najnowsze badania kultur starożytnych ukazują, że w różnych zakątkach Ziemi na przestrzeni dziejów powtarzał się pewien schemat postępowania – człowiek, wybierając na swoje siedlisko miejsca dostatnie i piękne, z czasem niszczył je, a potem porzuczał, by zajmować nowe, jeszcze niezdegradowane. Natura na początku zdawałoby się niewinnie naznaczana kulturą to początek procesu przekształcania krajobrazu pierwotnego w krajobraz kulturowy. Dziś na skutek tej „kulturowej” działalności człowieka obszary, gdzie występują krajobrazy pierwotne, zajmują ułamki procent w skali kuli ziemskiej, wśród krajobrazów kulturowych zaś coraz większy udział mają krajobrazy zdegradowane. Przekształcenia są tak duże, że trudno jest już jednoznacznie określić, co tak naprawdę jest naturalne, co kulturowe, a więc powstałe w wyniku działalności naszego gatunku.

Nie można zapominać, że współczesny, niebywały wprost rozwój cywilizacji odbywa się przeogromnym kosztem natury – ludzkość konsumuje dzisiaj o 1/4 więcej naturalnych zasobów niż Ziemia jest w stanie zregenerować. Gwałtowny wzrost liczby mieszkańców Ziemi, przekraczający już 7 miliardów, oznacza, że wpływ człowieka wciąż będzie rósł. Jak zatem potoczy się owo *creatio continua*, do którego został powołany człowiek? Czy ludzkość pohamuje swoje nieumiarkowanie i chciwość w zawłaszczaniu świata? Wreszcie – czy przekraczając bariery geograficzne, kulturowe i społeczne, obudzi w sobie solidarność współodczuwania z innymi gatunkami zamieszkującymi Ziemię? Te pytania powinniśmy dziś uznać za kluczowe dla naszej przyszłości.

Na problem ochrony natury, a także ekologicznej etyki współczesnej kultury nakłada się problem jakości życia, widziany nie jako coraz większa, niepohamowana konsumpcja, ale jako zdroworozsądkowe wykorzystywanie zasobów. Tu właściwie można by pisać już o przywoływanym w wielu dokumentach (często o zasięgu ponadlokalnym) „rozwoju zrównoważonym”. Niestety określenie to jest ostatnio często nadużywane, przez co traci swoje pierwotne znaczenie. Współczesne zagospodarowanie terenów, określane jako zgodne z zasadą rozwoju zrównoważonego, często staje się procesem zwyczajnej eksploatacji dóbr natury i kultury, przez co w oczywisty sposób prowadzi do degradacji krajobrazu. Na potrzeby tej „konsumpcji” kształtuje się obraz naszego otoczenia. Należy pamiętać, że krajobraz jest swoistym, bardzo czułym negatywem, na którym odbijają się wszelkie nasze działania, postawy, a także warunkujące je poglądy. Niewątpliwie z krajobrazu można odczytać poziom kultury społeczności, która go tworzy i zarazem użytkuje.

Skierujmy zatem myśli ku naszemu, rodzimemu krajobrazowi, a w szczególności ochronie tego, co związane z krajobrazem jeszcze niezglobalizowanym, zachowującym elementy swojskości i pewnej racjonalności. Zadanie to ułatwią wypowiedzi autorów niniejszej publikacji. Monografia *Natura i kultura w tradycji polskości*, pierwsza z serii „Kulturowe i Cywilizacyjne Postawy Polaków”, ma bowiem charakter pracy interdyscyplinarnej, w której zawarte są rozważania badaczy nad tym, co jest istotą polskiego krajobrazu, i nad jego unikatowością, a także charakterystyka użytkowania krajobrazu i przekształceń wpływających na jego ciągłą ewolucję. Prezentowane treści zostały zebrane w dwa bloki tematyczne.

Pierwsza część jest swoistą dysputą interdyscyplinarnego grona przedstawicieli nauki nad szeroko rozumianymi walorami polskiego krajobrazu. Należy podkreślić, że owej dyskusji towarzyszy głęboka świadomość rodzimej tradycji i obyczajów. Tradycja i obrzędowość polska to w dużej mierze kultura wsi, dworu polskiego, uprawy ziemi i jej czczenia, oraz to, co ją warunkuje, a więc przyroda Polski, jej tak zróżnicowane i nadal piękne krajobrazy, wciąż wyróżniające nasz kraj na tle Europy.

Druga część została poświęcona Spale – małej, niezwykle malowniczej miejscowości położonej w centralnej Polsce, której historia i walory zasługują na bliższe poznanie. Nie są to tylko walory przyrodnicze, lecz także kulturowe, zwłaszcza dotyczące rozwoju sportu w naszym kraju.

W świetle treści zaprezentowanych w niniejszej monografii krajobraz Polski jawi się jako dobro najwyższe, które definiuje nas jako wspólnotę/naród. W krajobrazie zapisują się nasze idee i postawy. Krajobraz jest naszym świadectwem i naszym sumieniem. W kontekście tego niezwykle optymistyczne jest, że pomimo świadomości wielu niedoskonałości i błędów, jakie popełniliśmy w korzystaniu z tego dobra, wciąż możemy o nim mówić z zachwytem i niekłamaną dumą.

Zapraszając Państwa do lektury niniejszej publikacji, pragnę złożyć podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania. Dziękuję autorom za interesujące i inspirujące wypowiedzi. Dziękuję zespołowi Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie za trud związany z pracami redakcyjnymi i wydawniczymi. Dziękuję także władzom Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie za wsparcie finansowe. Bez zaangażowania, życzliwości i pomocy wszystkich wymienionych tu osób i instytucji powstanie tej książki byłoby niemożliwe.

Małgorzata Milecka

Część I
Polski krajobraz

Rozważania o przemianach polskiego krajobrazu kulturowego

Leszek Kajzer

I

W tekście tym, w którego tytule pojawia się sformułowanie „krajobraz kulturowy”, nie będę zajmować się egzegezą tego dziś dość często używanego, ale i często wieloznacznie rozumianego określenia. Tu ograniczę się do rozumienia krajobrazu kulturowego jako do-robku dzieł architektury i budownictwa, zmieniających naturalny krajobraz ziem polskich. Ramami chronologicznymi moich rozważań będzie z jednej strony czas początków polskiej państwowości, czyli druga połowa wieku X, z drugiej schyłek wieku XVIII, kiedy to nie tylko upadła Rzeczypospolita szlachecka, ale i ziemie nasze weszły już w spiralę przemian industrialnych. W tle omawianych przemian, bez rozwijania wielu ich aspektów, pojawi się także refleksja, pozornie oddalona od rozważań historyków i badaczy architektury, a dotycząca zmian kolorystyki naszego pejzażu, coraz bardziej nasycanego nową, odmienną barwą efektów procesów osadniczych.

Osiem stuleci będących przedmiotem naszych zainteresowań to czas długi i zarazem wymagający podzielenia tego tekstu na kilka części. I tak rozpocznę od omówienia przemian krajobrazu kulturowego w czasie trwania tzw. I i II państwa piastowskiego, czyli w latach od 2 połowy wieku X do 2 ćwierci wieku XII. Problematykę tę omówię w jednym rozdziale, podkreślając jednak zasadnicze, a nie zawsze trafnie oceniane przez niehistoryków różnice pomiędzy pierwszą monarchią, niknącą w 1038 r., a państwem odrodzonym przez Kazimierza Odnowiciela. W rozdziale drugim omówię czasy tzw. rozbitcia dzielnicowego, czyli okres rozpoczęty tzw. testamentem, czyli śmiercią Bolesława Krzywoustego (†1138), a ograniczo-ny horyzontem lat około 1300. Jeszcze w końcu wieku XIII usiłowano zjednoczyć państwo, a potem już w XIV w. sfinalizowano te starania koronacją Władysława Łokietka w 1320 r. Kolejna część tego tekstu poświęcona będzie przemianom krajobrazu kulturowego w pań-ństwie odrodzonym przez ostatnich Piastów i rządzonego przez pierwszych Jagiellonów, czyli do początku XVI w. Celowo nie wprowadzam tu ostro zarysowanej cezury roku 1500, uwa-żanego w literaturze za próg przemian dokonujących się pomiędzy wiekami średnimi a no-wożytnością, także między gotykem a renesansem, gdyż procesy dokonujące się właśnie w omawianym czasie są znacznie bardziej skomplikowane i trudne do ograniczenia jedną tylko datą. Następna partia narracji dotyczyć będzie okresu zawartego pomiędzy czasem panowania dwóch ostatnich Jagiellonów a totalnym zniszczeniem państwa i społeczeństwa dokonanym w połowie wieku XVII w efekcie szwedzkiego potopu. Okres ten, choć nie zawsze obejmujący także i panowanie dynastów z rodu Wazów, określane bywa często w literaturze jako czas „złotego wieku”. Szarpane sprzecznościami i kłopotami, ale w sumie jednak rozwijające się państwo po zniszczeniach potopu nigdy nie powróciło do swego

dawnego znaczenia i kondycji. Czasom jego stopniowego upadku, aż do rozbiorów, poświęcona zostanie ostatnia partia tego tekstu (por. Polska... 2002–2003).

II

Współczesna polska nauka historyczna zdecydowanie odchodzi od ugruntowanych schematów badawczych i myślowych, co prowadzi do weryfikacji sądów ugruntowanych dawno temu i do dziś traktowanych jako relacjonujące realia przemian dziejowych. Najnowsze studia Przemysława Urbańczyka i Dariusza Sikorskiego nad początkami polskiego państwa i polskiego Kościoła [Sikorski 2011, 2012a, 2012b; Urbańczyk 2008, 2012] sugerują, że przemiany dokonujące się w okresie powstawania i krzepnięcia państwowości wyglądać mogły inaczej niż znamy to wszyscy z wiedzy podręcznikowej. Okres panowania Mieszka I, nazywanego przez Urbańczyka „tajemniczym”, a więc początków naszej państwowości, zaowocował pierwszymi przemianami krajobrazowymi. W kraju jeszcze prawie całkowicie naturalnego środowiska przyrodniczego, ale również coraz to liczniejszych i potężniejszych drewniano-ziemnych grodów, około połowy X w. pojawił się pierwszy budynek monumentalny [Kóčka-Krenz 2010, 2011]. Było to poznańskie palatium, czyli siedziba książęca, do której potem (?) dostawiono niewielką pałacową kaplicę. Kamienna rezydencja Mieszka I, której pozostałości na Ostrowie Tumskim odkryli niedawno archeolodzy, nie miała nic wspólnego z życiowymi – mieszkalnymi potrzebami księcia i jego dworu. Była przede wszystkim manifestacją ideową i propagandową; świadectwem dołączenia Mieszkowego państwa do rodziny chrześcijańskich dworów książęcych i możnowładczych naszej części Europy, funkcjonującej na okrajach uniwersalistycznego Cesarstwa Ottonów, czyli tworu państwowo-prawnego, nazwanego potem Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego.

Istotniejsze zmiany krajobrazu kulturowego nastąpiły w okresie panowania dwóch kolejnych Piastów, czyli Bolesława Chrobrego i Mieszka II. Był to czas, w którym państwo tajemniczego Mieszka przekształciło się w państwo polskie (Polanię lub Polonię), a krajobraz kulturowy dotąd wypełniony tylko masywami drewniano-ziemnych grodów uzupełniły kamienne bryły pierwszych kamiennych świątyń katedralnych i książęcych rezydencji, fundowanych na planach wydłużonych prostokątów, a sprzężonych z kaplicami na planach centralnych (np. Ostrów Lednicki, Giecz, Przemyśl). Budowle te stanowiły dowodne świadectwo mocy państwa (gdyż architektura monumentalna była inwestycją drogą i kłopotliwą w realizacji) i zarazem dowodem znaczenia zawartych w nich komunikatów propagandowych i ideowych, typowych dla europejskich monarchii opisywanych czasów.

Wszyscy znamy z podręczników historii ocenę tragicznych wydarzeń roku 1038, łączących się z niszczącym najazdem czeskiego księcia Brzetysława, „kryzysem państwa” i tzw. reakcją pogańską. W rzeczywistości państwo wraz z nową religią na czas życia prawie jednego pokolenia zanikły. Państwo powróciło na mapę Europy dzięki aktywności Piastowicza Kazimierza, może bardziej jego matki Rychezy i pomocy sąsiadów: księcia kijowskiego i cesarza, zaniepokojonych nieprzewidywalną pustką na granicach swoich państw. Kościół odradzał się wolniej i trudniej, a tu największe zasługi przypisać należy dopiero Bolesławowi Śmiałemu. Kłopoty te dobrze ilustruje historia budowlana tzw. drugiej katedry wawelskiej, zwanej w literaturze „hermanowską”. W rzeczywistości był to budynek rozpoczęty z inicjatywy Bolesława Śmiałego, kontynuowany przez Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, a konsekrowany (czy rzeczywiście jako już dokończona świątynia?) dopiero po śmierci tego ostatniego władcy, czyli w 1141 r.

Opisywany okres nazwać więc można czasem pierwocin przemian polskiego krajobrazu kulturowego. Od gamy zieleni i brązów naturalnego środowiska przyrodniczego nie odstawała kolorystyka piastowskich warowni grodowych, o drewnianych konstrukcjach wałów, licowanych glinianymi płaszczami, zapewniającymi im odporność na podpalenie. Elementem nowym było kilkanaście (choć może licząc zabudowę Wawelu nawet kilkadziesiąt) powstałych w tym czasie budynków monumentalnych, wprowadzających w krajobraz nie tylko znaki państwa, ale też element całkowicie nowy – szarość i biel kamiennego budulca pierwszych chrześcijańskich świątyń i wczesnopiastowskich rezydencji.

III

Testament Krzywoustego uważany za cezurę dla okresu rozbicia dzielnicowego był chyba znacznie mniej widoczny dla ówczesnych niż dla czytelników współczesnych podręczników historii. Rejestrował przecież stan dotąd notorycznie stosowanych w piastowskiej rodzinie działów braterskich, który dopiero w wyniku trudnych do przewidzenia przez starożytnego księcia okoliczności uległ przemianie, degeneracji i w końcu likwidacji. Trwający ponad półtora wieku okres rozbicia dzielnicowego był czasem niesamowicie ciekawym i zarazem zróżnicowanym. Z jednej strony właśnie wtedy zagubiono i potem mozolnie odzyskiwano idee zjednoczonego państwa, z drugiej dokonano, szczególnie w wieku XIII, przemian przeprowadzających państwo i społeczeństwo od dawniej obowiązującego ustroju prawa książęcego w stronę paneuropejskiego feudalizmu. Mimo liczących się przemian ustrojowych, osadniczych, prawnych i społecznych charakteryzujących okres rozbicia dzielnicowego traktować można go równocześnie jako czas nadrabiania zaległości, ale i tracenia szans. Z jednej bowiem strony przemiany dokonujące się wtedy upodabniały ziemie polskie do innych, bardziej rozwiniętych regionów sąsiedzkich, z drugiej strony dystans pomiędzy przodującymi centrami europejskimi a zatimizowanymi księstwami piastowskimi (może z wyłączeniem śląskiej monarchii Henryków) ulegał dalszemu powiększeniu. O skali tego opóźnienia cywilizacyjnego ziem polskich najpełniej informować może zestawienie przywołanej już w tym tekście daty konsekracji drugiej, romańskiej katedry wawelskiej (1141 r.) z konstatacją, iż w tym samym czasie opat podparyskiego St. Denis i zarazem kanclerz królewski Suger właśnie rozbierał kościół zbudowany przez opata Fulrada, wznosząc na jego miejscu nową świątynię, pierwszą ukształtowaną już w kreacji gotyckiej. Różnica sięgnęła więc równo 100 lat! Także z badań historyków europejskich miast wynika, że procesy miastotwórcze, typowe dla przodujących krajów naszego kontynentu w XII stuleciu, miały na ziemiach polskich miejsce dopiero w XIII w. [Piekalski 1999]. Miasta powstające w tym czasie, będące rezultatem intensyfikacji procesów lokacyjnych, a zwane najczęściej miastami komunalnymi, bo to najlepiej charakteryzuje ich odmienny obraz prawno-ustrojowy, oceniać można nie tylko jako nowy, istotny element i zarazem efekt przemian osadniczych, ale też przestrzennych, także w sensie krajobrazowym. Ich zabudowa w wieku XIII był jednak w zasadzie w całości drewniana, choć już nie w konstrukcji zrębowej, a w typowej dla całej Europy późnego średniowiecza konstrukcji szachulcowej, czyli szkieletowej. Wymagała większych umiejętności technicznych od budowniczych, oszczędzała jednak drewno, a równocześnie czas, ważny przy konieczności efektywnego wykorzystywania określonego okresu „wolnizny”, czyli udzielanych mieszczanom różnorodnych zwolnień i ulg podatkowych.

Obliczony i skatalogowany globalny dorobek polskiej architektury romańskiej liczy według Świechowskiego [2000, 2009] około 200 realizacji budowlanych. Liczba ta wymaga jednak pewnego komentarza, gdyż tylko niewiele (i to nie zawsze najlepszych stylistycznie

i artystycznie) obiektów dotrwało do naszych czasów w stanie umożliwiającym badania historyków sztuki i architektury, a zarazem tworzącym wyraźnie „romańskie” fakty krajobrazowe. Pomijając wielkoskalowe realizacje świątyń biskupich ulokowanych w stolicach diecezjalnych (Poznań, Gniezno, Kraków, Wrocław, Płock i Włocławek), najważniejszych opactw benedyktyńskich (np. Tyniec, Mogilno, Lubiąż) i kościołów kolegiackich (np. Opatów, Tum pod Łęczycą), baczna uwaga poświęcić też trzeba XII- i XIII-wiecznym fundacjom cysterskim oraz dominikańskim i franciszkańskim. Pierwszy z zakonów budował swe najwcześniejsze w Polsce świątynie i zespoły klasztorne, wywodząc je z różnych filiacji – głównie francuskich i niemieckich. Budowle te różniły także tradycje budowlane stosowane w opactwach macierzystych, gdzie wznoszono budowle zarówno kamienne, jak i ceglane, a również odmienne stylistycznie. Wszystkie jednak traktować można jako powstające u schyłku stosowania stylistyki romańskiej i na początku gotyckiej. Architektura wczesnego gotyku wiązana może być natomiast z budowlami zakonu dominikanów, po części także franciszkanów, a do kanonu wiedzy o dynamice przemian budowlanych na ziemiach polskich przeszło twierdzenie, iż zakony te upowszechniły budownictwo ceglane. Tak więc, do dotychczasowej kolorystyki krajobrazu kulturowego ziem polskich, na którą składały się zielenie i brązy z niewielką domieszką jasnych barw kamienia budowlanego, doszła jeszcze czerwień wypalanej z gliny cegły.

Typowa dla wieku XIII multiplikacja ośrodków – centrów władzy państwowej z oczywistych przyczyn wiązała się z ich miniaturyzacją. Mimo pewnego wzrostu potencjału demograficznego i gospodarczego ziem polskich, podziały administracyjne i narodziny nowych księstw przebiegały szybciej. Książąt było coraz więcej, a równocześnie stawali się coraz biedniejsi. Coraz trudniej im było utrzymać nie tylko europejskie standardy książęcej codzienności, nie mówiąc już o aktywności fundacyjnej w dziedzinie budownictwa. W sumie budowano coraz więcej, bo takie były potrzeby opisywanego czasu, i rosła grupa potencjalnych fundatorów, ale były to obiekty o coraz mniejszej skali budowlanej, bo takie były uwarunkowania finansowe. Krajobraz budowlany wieku XII różnił się więc od tego z XIII w. dość zasadniczo, nie tylko ze względu na przemiany stylistyczne czy materiałowe. W pierwszym stuleciu powstawały z rzadka rozrzucone duże świątynie i inne budowle monumentalne, w drugim, wraz z miniaturyzacją okienek siatki struktur osadniczych, następowało jej znacznie obfitsze wypełnienie realizacjami budowlanymi, ale nieco mniejszymi. Zmieniała się zatem nie tylko kolorystyka osadniczych i architektonicznych elementów krajobrazu kulturowego.

Znacznie mniej czytelny w obrazie krajobrazu kulturowego był proces przemian politycznych i ideowych, najpierw wiodących w stronę uświadomienia sobie potrzeby zjednoczenia kraju, potem zaś sukcesywnej realizacji tych zamiarów. Na tej drodze odnotować można kilka wiodących osób i wydarzeń, od działań arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnki, inicjatywy kręgu krakowskich kanoników katedralnych i uczonych dominikanów ożywiających zamarły kult św. Stanisława ze Szczepanowa (promowanego jako patrona procesów zjednoczeniowych) do przemian społecznych końca stulecia, z potężniejącą rolą mieszczaństwa, czytelną w trakcie konfliktu Leszka Czarnego z krakowską elitą możnowładczą [Żmudzki 2000; Sztuka i ideologia... 1974]. One jednak stanowiły właściwy próg umożliwiający realizację procesu zjednoczenia państwa, trwającego od lat 80. XIII w. i śmierci Henryka IV Probusa aż do koronacji Władysława Łokietka w 1320 r.

IV

Dwustulecie zamknięte umownymi granicami lat od ok. 1300 do ok. 1500 to czas formowania i w końcu uformowania się specyfiki polskiego późnego średniowiecza. Dla historyka badającego dzieje polityczne najważniejsze byłyby wydarzenia polityczne i militarne, takie jak koronacja wawelska w 1320 r., wygaśnięcie Piastów wraz ze śmiercią Kazimierza Wielkiego (1370 r.), pojawienie się na tronie nowej, litewskiej dynastii (1386 r.), bitwy pod Grunwaldem i Warną (1410 r., 1444 r.), wojna trzynastoletnia (1454–1466) i wreszcie „złota jesień polskiego średniowiecza”, jak określał panowanie Kazimierza Jagiellończyka i jego starszych synów Henryk Samsonowicz [Samsonowicz 1971].

Dla potrzeb narracji tego tekstu hierarchia spraw musi być jednak zdecydowanie odmienna. Pierwszą cezurę postawić bowiem wypada w latach 40. XIV w., kiedy w 1343 r. tzw. pokój kaliski z Krzyżakami zapewnił dalsze istnienie i rozwój państwa. Niewiele później atak „czarnej śmierci” na Europę w 1348 r. nie tylko określił specyfikę tego stulecia w skali całego kontynentu, ale także drogi rozwoju Polski, licząc od połowy wieku aż do schyłku wieków średnich. Jako kolejną barierę traktować można koszt osadzenia się na tronie przedstawiciela nowej dynastii, gdy to w początkach swego panowania Władysław Jagiello skutecznie, acz nie za darmo, skłonił elitę możnowładczą do popierania tronu. O konsekwencjach tego kroku obserwowanego z interesującej nas optyki jeszcze powiemy. Legitymizacja przez elity nowej władzy i wiktoria grunwaldzka sprawiły, że mimo cezury wojny trzynastoletniej z zakonem krzyżackim czas rządów pierwszego i początków drugiego pokolenia synów Jagielly, a więc praktycznie cały wiek XV, traktować możemy łącznie.

Od tak zarysowanej panoramy musimy się jeszcze nieco cofnąć do początków omawianego okresu i kilka słów poświęcić latom tzw. epizodu czeskiego, czyli rządów królów czeskich z dynastii Przemysłidów jako władców Polski. Lata te, traktowane w niektórych podręcznikach historii jako bez mała czas czeskiej okupacji, można jednak oceniać zdecydowanie inaczej. Moim zdaniem była to krótka, bardzo bolesna i równocześnie wielce pozytywna dla zatamizowanego społeczeństwa polskiego lekcja współzależności z mocnym władcą i rozsądnym, na sposób europejski funkcjonującym państwem. Bo takie były ówczesne Czechy i rządzący nimi Wacław II, w którego żyłach płynęło zresztą wiele piastowskiej krwi. Pamiętając więc o krzywdach, nie możemy też zapominać o korzyściach, z których co najmniej dwie wymagają tu wspomnienia. Po pierwsze, bolesna lekcja udzielona nam przez Czechów *per capita* ułatwiła chyba Władysławowi Łokietkowi zjednoczenie państwa i skupienie elit wokół tronu. Z drugiej strony, nie kochając Wacława i mając tak czy inaczej zarysowane poglądy na działania jego głównego w Polsce namiestnika, czyli biskupa krakowskiego Jana zwanego Muskatą [Pietras 2001], nie można zapominać o ich aktywności fundacyjnej. Ponieważ chcieli w Polsce panować, musieli w niej budować i zarazem umacniać centra władzy państwowej. W kraju, w większości zabudowanym budowlami wzniesionymi z drewna, właśnie lata epizodu czeskiego kojarzyć można z pierwocinami monumentalnej architektury obronnej, że wspomnę tylko o otoczeniu przez Czechów kamiennymi murami Krakowa, rozbudowie Wawelu czy wzniesieniu zamków w Chęcinach, Olsztynie/Przymilowicach czy Kole [Gliński i Hadamik 2002; Leksykon... 2001]. Horyzont lat około 1300 dodał zatem do naturalnych barw zieleni i brązów także trochę nowych plam bieli i szarości kamiennych lic murów zamków i miejskich obwarowań.

Przywołując dorobek monarchii ostatnich Piastów w dziedzinie budownictwa monumentalnego, rozpocząć trzeba od próby rozdzielenia inicjatyw fundacyjnych obu tych władców. Choć w dotychczasowej literaturze sprawa ta nie jest wystarczająco wyartykułowana, sądzę, że Władysław Łokietek nie może być traktowany jako zasłużony fundator co naj-

mniej z dwóch przyczyn. Po pierwsze, fundacje budowlane i architektoniczne nie mogły być priorytetem dla państwa dopiero walczącego o miejsce na mapie Europy, po drugie, biedny (i chyba przynajmniej początkowo nie do końca zorientowany we własnych priorytetach) książę, nie miał na to odpowiednich możliwości ani środków finansowych.

Liczącym się czasem było więc przede wszystkim 37 lat rządów Kazimierza Wielkiego, który według znanego powiedzenia „zastał Polskę drewnianą, a pozostawił murowaną”. Równocześnie, co warto tu podkreślić, władca ten jako fundator, budowniczy świątyń i zamków nie stał się w ciągu ostatniego półwiecza przedmiotem poważniejszych studiów [Kajzer 1993, s. 127 nn.]. Na monografię „Kazimierz Wielki jako fundator architektury i budownictwa” musimy zatem jeszcze poczekać, a podjętą ostatnio próbę monograficznego ujęcia problematyki jego zamków trudno uznać za udaną [Zaniewski 2012]. Największą literaturę mają inicjatywy króla w dziedzinie architektury *militaris*. Przypisuje się mu zbudowanie od 36 do 52 zamków (wznoszonych na północy kraju głównie z cegły, a na południu głównie z kamienia) i otoczenie murami kilkudziesięciu (24?) miast. Mniej napisano o aktywności króla w dziedzinie architektury sakralnej, a tu najbardziej liczą się studia nad działalnością tzw. warsztatu królewskiego, opisane przez Crossleya [1985].

Nie rozwijając mającej wielką literaturę, ale w niej mało prac naprawdę ważnych, problematyki aktywności króla jako fundatora, chciałbym tu jeszcze zwrócić uwagę na (równie hipotetyczną, jak i bardzo prawdopodobną) dynamikę działań fundacyjnych tego władcy. Sądzę, że do lat 40. XIV w. (o cezurach wydarzeń lat 1343 i 1348 już pisałem) król, podobnie jak jego ojciec i z bardzo podobnych przyczyn, nie miał możliwości specjalnie zasłużyć się jako fundator. Początek panowania musiał bowiem zużyć na niweczenie skutków błędów politycznych Władysława Łokietka i skuteczną walkę o właściwą pozycję odrodzonego państwa. Dopiero po „trzęsieniu ziemi”, jakie spowodowała w Europie epidemia czarnej śmierci, okazało się, ile na nieszczęście tym straciły kraje Europy starszej (Francja, Rzesza, państwa italskie itp.), a jak wiele zyskały regiony Europy młodszej (że posłużę się terminem Jerzego Kłoczowskiego), czyli właśnie Polska, Czechy i Węgry. Gros wielkiego wysiłku inwestycyjnego króla w dziedzinie fundowania budynków murowanych przypadło więc na blisko/niespełna 20 ostatnich lat panowania wielkiego Piasta. Jego dorobek w dziedzinie aktywności fundacyjnej nie doczekał się jeszcze monograficznego ujęcia, co traktować można jako smutny paradoks naszej nauki historycznej. Jak już podawałem, szacuje się, że król wznosił od 36 do 52 zamków, otoczył murami obronnymi co najmniej 24 miasta oraz znaczną, a trudną do oszacowania ilość budowli sakralnych. W sumie sądzić można, że z inicjatywą tego władcy łączyć wypada do 100 obiektów murowanych, choć z drugiej strony trudno ludzić się, że wszystkie w chwili jego nagłej i niespodziewanej śmierci były już wykończone i funkcjonowały zgodnie z przeznaczeniem.

Alter ego króla, czyli arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria Skotnicki także był aktywnym fundatorem. Wznosił, co najmniej, 4 zamki (Łowicz, Uniejów, Kamień, Opatów), kilka dworów murowanych (np. w Krakowie, Wieluniu, w Tumie pod Łęczycą, w Kaliszu), wiele obronnych (a może tylko bezpiecznych) zespołów dworskich w centrach arcybiskupich domen ziemskich oraz liczne świątynie. Podobnie działali biskupi włocławscy (Maciej i Zbylut z Golańczy), z którymi łączy się powstanie 3 zamków (Włocławek, Raciążek i Wolbórz) i sporo innych budynków. W opisywanym okresie zamki zaczęły wznosić też świeccy możnowładcy, tacy jak wspomniani już Pałukowie z Golańczy (Golańc) czy protoplasta małopolskich Leliwitów – Spytek, piszący się od własnych zamków z Melsztyna i z Tarnowa. Cytując do dziś aktualne szacunki Miłobędzkiego [1978] przypomnieć wypada, iż według tego badacza na ziemiach polskich do lat około 1400 powstało razem około 700 budynków murowanych, w zdecydowanej większości sakralnych.

W wieku XV charakter fundacji monumentalnych uległ wyraźnej zmianie, inicjatywy budowlane uległy przyspieszeniu, a rozszerzył się także krąg fundatorów, szczególnie o mieszczan. Z jednej strony nastąpił czas zamków prywatnych, wznoszonych przez elitę możnowładczą, z drugiej nowe potrzeby religijne zaowocowały budową licznych świątyń, z reguły niecharakteryzujących się jednak dużą skalą budowlaną. W XV w. zbudowano więc dużo, jednakże poza nielicznymi wyjątkami, jak zamek Oleśnickich w Pińczowie czy fara w Bieczu, były to budowle relatywnie niewielkie. Szczególne przyspieszenie inwestycyjne obserwowane jest w 2 połowie XV w., po wygranej wojnie z Krzyżakami i w czasie formowania się wysoce dochodowego folwarku pańszczyźnianego.

Łączny dorobek budowlany ziem polskich w wiekach średnich – do umownej granicy ok. roku 1500 – według szacunków cytowanego już Miłobędzkiego sięgał 1350 realizacji z kamienia lub cegły. Dokonania wieku XV były zatem ilościowo porównywalne z liczbą obiektów wzniesionych przez 450 wcześniejszych lat. Łącznie w miastach powstało ok. 500 budynków mieszkalnych i komunalnych, a bezpiecznych, bo otoczonych murami, było ok. 52 miast, czyli 9–10% tych (blisko 550) organizmów osadniczych. Na ziemiach polskich znajdowało się wtedy też nieco ponad 150 zamków i ok. 630–650 obiektów sakralnych: kościołów, klasztorów i kaplic.

U schyłku średniowiecza krajobraz kulturowy ziem polskich zabarwiony był już wyraźnie widocznymi czerwieniami ceglanych ścian i dachów pokrytych dachówkami. Pamiętając o tej przemianie, nie można jednak zapomnieć, że w skali ok. 420 tysięcy budynków stojących w tym czasie na ziemiach polskich obiekty murowane stanowiły tylko 4 promile realizacji budowlanych.

V

Omawiany okres liczący około 150 lat podzielić można na 3 dość umowne podokresy. Pierwszy, do śmierci przedostatniego Jagiellona, to czas przeżywania się w architekturze i budownictwie tradycji wieków średnich i zarazem czas pierwocin realizacji renesansowych, w większości terytorialnie jeszcze ograniczonych do Krakowa i jego okolic [Zlat 2010]. Na pozostałych terenach trwał jeszcze gotyk późny lub wręcz prowincjonalny. Wzrost zamożności wynikający z powiększania się dochodów płynących z powszechności gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej doprowadził nie tylko do intensyfikacji procesów fundacyjnych, ale i do upowszechnienia się stylistyki typowej dla dzieł architektury renesansowej. Koniunktura ta trwała do końca 1 ćwierci XVII w., kiedy to kryzys modelu folwarku pańszczyźnianego i wygaszenie głodu Europy na polskie zboże i produkty rolne zaowocował początkami kryzysu ekonomicznego, zaostrego kłopotami militarnymi, powodującymi zbiednienie obywateli i osłabienie państwa, prowadzącymi do tragedii szwedzkiego potopu, rozpoczętej jesienią 1655 r.

Intensyfikacja produkcji rolnej legła u podstaw wzrostu bogactwa wsi i to nie tylko ziemian – przedstawicieli folwarcznej szlachty, ale i chłopów. Bogactwo chłopów przyspieszyło w logiczny sposób rozwój miast, powiększając rynek zbytu na wyspecjalizowane produkty rzemieślnicze. Właśnie opisywany okres nie bez przyczyny nazywany bywa „złotym wiekiem”, a czasem „złotym wiekiem Polski Jagiellonów”, która to koniunktura zanika dopiero za pierwszego z Wazów.

Budowlami, które w omawianym czasie w najwyraźniejszy sposób zmieniły krajobraz kulturowy ziem polskich, były murowane dwory. Co ciekawe, ich epizod (trwający około 100 lat) został w nauce polskiej zapomniany i ciekawość na ich poznanie powróciła dopiero w XX w. Gdy w 1979 r. Teresa Jakimowicz opublikowała pierwsze podstawowe opracowania XVI-wiecznych dworów murowanych, zebrała w swym katalogu tylko 33 obiekty

[Jakimowicz 1979]. Tyle bowiem nadawało się jeszcze do poznawania metodami typowymi dla historyków sztuki. Późniejsze studia, przede wszystkim archeologów i historyków wykazały, że dwór murowany był w omawianym czasie inwestycją dość typową dla najbogatszych i najambitniejszych ziemian, określanymi jako „nowa szlachta”. Była to grupa ludzi aktywnych politycznie i ekonomicznie, walcząca o swoją pozycję w państwie, pozostająca w kontrowersji do przedstawicieli późnośredniowiecznego jeszcze możnowładztwa. Ludzie ci znali Europę, w większości kształcili się na włoskich uniwersytetach, by potem objąć liczące się stanowiska sekretarzy w królewskiej kancelarii, a w końcu osiąść na intratnych urzędach państwowych lub godnościach kościelnych. Szacować można, że około 100–150 z nich zbudowało dla siebie (dla komemoracji i rodzinnej chwały) kaplice kopułowe wzorowane na florenckiej kaplicy rodu Pazzich, około 500–1000 zamieszkało w murowanych ścianach swych dworów, a 5 do 10 razy więcej podjęło trud ufundowania renesansowego nagrobka lub przynajmniej płyty nagrobnej [Kajzer 1992]. Nie ulega więc wątpliwości, że dwory murowane z XVI i początku XVII w. w liczący się sposób zmieniły polski krajobraz budowlany i kulturowy zarazem.

Typologicznie i genetycznie dwory te podzielić można na: wieże, kamienice i kasztele. Pierwsze wywodziły się ze średniowiecznej jeszcze tradycji wież mieszkalnych, obronnych i gospodarczych, stając się funkcjonalnie i formalnie redukcjami wielkich zamkowych donżonów. Wieżowe dwory na ziemiach polskich były najbardziej typowe dla I połowy i połowy XVI w. Były to budynki zapewniające co prawda bezpieczeństwo, ale nieodpowiadające wymaganiom wygody czasów renesansu. W wyniku obniżenia wysokości wieży i powiększenia jej planu powstała kamienica, czyli typowa dla opisywanego okresu kreacja dworu. Na ziemiach polskich kamienice wznoszono od przelomu 1 i 2 ćwierci wieku XVI aż do 1 połowy wieku XVII, czyli przez ponad 100 lat. Minimalny program użytkowy XVI-wiecznego dworu-kamienicy zamykał się w 3 izbach (dwóch na dole/parterze i dużej sali na piętrze), w obiektach większych sięgał co najmniej 6 izb. Natomiast zdecydowanie najmniej liczne były pojawiające się od połowy XVI w. kasztele, czyli kamienice nawiązujące do włoskiej tradycji *castello a quattro torre* i słynnej siedziby Gonzagów w Mantui (Mantova). Ich czworoboczne bryły opinały na narożach nadwieszane lub fundamentowane alkierze albo całkiem solidne wieżyczki.

Opisane 3 typy nie wykluczają obecności dworów o formach pośrednich. Podobnie prostota ich kubicznych brył nie eliminowała obecności dodatkowych elementów architektonicznych, takich jak np. loggie, dodatkowe wieżyczki czy dostawione do bryły masywy kapliczne, jak w wyjątkowo malowniczym dworze w Poddębicach koło Łodzi. Zanikanie w początkach XVII w. mody na italianizmy, początki kryzysu gospodarczego i napływ do Polski nowych prądów architektonicznych, spowodowały wygaśnięcie mody na mieszkanie w murowanych ścianach. Ogrzanie ich nie było zresztą tanie. Odtąd zachowane jeszcze dwory zaczęły tracić swe funkcje mieszkalne, stając się już tylko budynkami pomocniczymi, z reguły magazynowymi, trwając w zespołach dworskich jako skarbcce – lamusy.

Badana przez Janusza Kęblowskiego [1985, s. 99–109] triada „dwór – kaplica – nagrobek” inwestycji najbardziej typowych dla „złotego wieku” nie wyczerpuje jednak zagadnienia aktywności budowlanej opisywanych czasów. Ważne miejsce zajmowały w nich modernizacje średniowiecznych zamków, które z dzieł typowo obronnych zaczęły się przemieniać (pod oczywistym wpływem renesansowej przebudowy Wawelu), ale co ciekawe dopiero w następnym pokoleniu, w wygodne rezydencje. Dopływające na ziemię polskie nowe prądy artystyczne, szczególnie w I połowie XVII w., obudziły też wśród wąsko pojętej elity tendencję do wznoszenia i zamieszkiwania w rezydencjach pałacowych, ukształtowanych zgodnie z wczesnobarokowymi regułami architektonicznymi i planistycznymi. W tym czasie pojawił się na naszych ziemiach, głównie pod wpływami francuskimi i włoskimi, model wolno stojącego pałacu, pozbawionego wewnętrznego dziedzińca (od połowy XVI w. najczęściej już opiętego arkadowo), czyli budynku na planie prostokąta, ulokowanego *entre cour et jardin* –

między paradnym dziedzińcem od frontu a kwatrowym „francuskim” ogrodem od strony tylnej elewacji. Przykłady pałacu biskupa Zadzika w Kielcach czy Radziwillów w Białej Podlaskiej (wtedy Radziwillowskiej) dobrze pokazują jak tradycyjny świat architektury gotycko-renesansowej za czasów Zygmunta III Wazy ustępować zaczął rozlewającemu się po całej kontrreformacyjnej Europie stylowi barokowemu [Krassowski 1995; Bania i in. 2013]. Równocześnie w 2 ćwierci XVII w. obserwujemy ostatnie próby połączenia starej idei „zamkowości” z nowożytnymi schematami pałacowymi, jak w Kruszynie Kaspra Denhoffa, czy w połączeniu wymogów bezpieczeństwa i wygody, jak w pałacowych warownych rezydencjach typu *pallazzo in fortezza*, w Podhorcach (Stanisława Koniecpolskiego), Ujeździe (Ossolińskich), Wiśniczu Nowym (Lubomirskich) i innych.

Nie był to czas powstawania wielu świątyń, pominąwszy sprawę tzw. kaplic kopułowych, a te które budowano, prezentowały bardzo zróżnicowany obraz stylistyczny, od form jeszcze nadal atrakcyjnego, reliktowego, prowincjonalnego gotyku do naśladownictw północno włoskich świątyń katedralnych (jak nowa katedra w Płocku), do typowych już wczesnobarokowych kościołów jezuitów, typu Il Gesù, jak w Krakowie i w Nieświeżu [Miłobędzki 1980]. Proponowana przez ten zakon kontrreformacyjna dewocja legła u podstaw powstawania w I połowie XVII w. licznych zespołów klasztorów, szczególnie prowincjonalnych, oszczędnie stosujących typowe dla architektury europejskiej nowinki, ale w większości mających już charakter wczesnobarokowy.

Znacznie głębsze przemiany krajobrazu budowlanego i kulturowego dokonywały się w 2 połowie XVI i w 1 połowie XVII w. w miastach. Koniunktura materialna mieszczaństwa nie wyparła co prawda z zabudowy miejskiej powszechnych dla wcześniejszych czasów domostw szachulcowych, przemieszała je jednak z coraz liczniej wznoszonymi murowanymi kamienicami, w większych miastach wypełniającymi całe pierzeje przyrynkowe. Oprócz kamienic nawet w miastach średniej wielkości normą stało się posiadanie murowanych ratuszy, początkowo jeszcze gotycko-renesansowych, potem już manierystycznych lub wczesnobarokowych, a w organizmach większych także i innych budowli komunalnych. Był to też czas, w którym masa zabudowań miejskich wylała się poza granice określone średniowiecznymi murami obronnymi, tworząc organizmy nowomiejskie i przedmiejskie.

Sumarycznie charakteryzując omawiany okres, przyniósł on po pierwsze wielką, dotąd i nigdy aż do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej już niespotkaną, intensyfikację wznoszenia budynków murowanych. Cechą drugą było niemalże podręcznikowe zróżnicowanie stylistyczne powstających wtedy budowli, prezentujących najpierw cechy późnego (lub prowincjonalnego) gotyku, potem typową dla ziem polskich stylistykę gotycko-renesansową, na terenach północnych manierystyczną, a w końcu na całym terenie ziem polskich wczesnobarokową. Trzecią wreszcie, może najbardziej czytelną dla optyki krajobrazu kulturowego, była najpierw intensyfikacja czerwieni ceglanych ścian, a potem jej wycofywanie się na skutek coraz liczniejszego pojawiania się białych, białawych i szarych plam pokrytych wapiennymi tynkami elewacji wczesnobarokowych świątyń, dworów, pałaców i różnych kategorii budowli miejskich. Triumf wczesnego baroku skurczył więc zasięg czerwieni, a pomnożył szarość i biel budynków murowanych.

VI

Tragiczne pięćdziesiąt lat rozpoczęte jesienią 1655 r., a zakończone pokojem w Oliwie w 1660 r., zmieniło losy naszego kraju, państwa i narodu. Kraj został totalnie i tragicznie zniszczony, potęga i europejskie znaczenie państwa podkopane i ostatecznie zniwelowane, a ludność zmniejszyła się prawie (lub nawet ponad?) o połowę. Mimo mniej lub bardziej wyraź-

nych splendorów i blasków polskiego sarmatyzmu prognozy, szczególnie wobec zniszczeń kolejnej wojny północnej, nie mogły być dobre, co wynikało też z bolesnego skarlenia horyzontów narodu szlacheckiego. W efekcie bitwy pod Poltawą w 1709 r. praktycznie straciliśmy niepodległość, a późniejsze rozbiory były już tylko prostą konsekwencją wydarzeń wcześniejszych. Opisana sytuacja, której pochodną było ogólne zbiednienie, a równocześnie rozwarcie się nożyc pomiędzy najbogatszymi i najbiedniejszymi, spowodowała nie tylko upadek miast, ale i refeudalizację polskiej wsi. Staliśmy się państwem „sarmackich Merowingów” [Zajązkowski 1961, 1993; Chrzanowski 1988, s. 70–117]. Zjawiska te nie mogły nie odbić się na dynamice przemian budowlanych i architektonicznych oraz specyfice polskiego krajobrazu kulturowego schyłku naszej państwowości. W specyfice tej wyróżnić można co najmniej 3 cykle budowlane.

Konieczność szybkiej odbudowy po zniszczeniach potopu zaowocowała uformowaniem się schematu „polskiego/staropolskiego dworu”, budynku taniego, bo drewnianego, ograniczonego do jednej kondygnacji użytkowej i stanowiącego programową redukcję europejskich założeń pałacowych. Do końca wieku XVIII dwory polskie kształtowane były w kreacjach barokowych, od schyłku tego stulecia już klasycystycznych, która to stylistyka dodała do ich brył osiowo pomieszczony, z reguły czterokolumnowy portyk, potem stanowiący najważniejsze graficznie (ale też ideowo) hasło wywoławcze tych budowli [Kajzer 2010]. Dwory takie, ze swoimi alienowanymi nie tylko w patriotycznej literaturze „białymi ścianami”, zdominowały nie tylko krajobraz architektoniczny polskiej wsi opisywanych czasów, ale i ewokowały naszą tęsknotę do wartości mniej lub bardziej prawdziwie rodzimych, narodowych i patriotycznych. Zdominowały one krajobraz kulturowy naszych wsi, wprowadzając zdecydowaną przewagę wielu odcieni brązu drewnianych i bieli tynkowanych a pobielanych ścian. Przede wszystkim jednak informowały, że rozwój budownictwa murowanego został zahamowany i nasz krajobraz kulturowy znów zdecydowanie zwrócił się w stronę tańszego niż mury drewna budowlanego.

Doceniając wpływ dworów polskich na przemianę krajobrazu kulturowego, choć pokrótce omówić jeszcze wypada dwa pozostałe nurty budowli charakteryzujących omawiany okres. Triumf oligarchii magnackiej przełożył się w krajobrazie na powstawanie i modernizowanie w wieku XVIII późnobarokowych, potem też klasycystycznych i w końcu neogotyckich (jak pałac Paców w Dowspudzie) wielkich zespołów rezydencjonalnych – pałaców otaczanych najpierw regularnymi ogrodami, a potem już i krajobrazowymi parkami. Traktować je można jak prawdziwe rodzinne, z rzadka rozsiane w pozbawionym słodczy dobrostanu cieście. Opisywany czas kłopotów i wątpliń przekładał się zarazem na wielką koniunkturę polskiego Kościoła, którego twarzą byli jednak nie tylko uczeni jezuita i pijarzy. Częściej służyli mu wiejscy proboszczowie i pomagali, bardziej lękający pociech duchowych niż uciech intelektualnych, szlacheccy posesorzy. Z ich właśnie inicjatywy powstawały wtedy liczne na naszej wsi murowane kościoły parafialne, prezentujące pełną gamę chronologicznych przemian manieri barokowej, a równocześnie wszystkie stopnie natężenia obrazu tej stylistyki, od dzieł porównywalnych z barokiem innych krajów katolickich do realizacji tak prowincjonalnych i ubogich artystycznie, że głównie ujmujących obserwatora swą prostotą i radosną szczerością rustykalnej wiary. Przypomnieć jednak wypada, że normą polskiej wsi pozostawała nadal świątynia drewniana, nie murowana.

Druga połowa wieku XVII i wiek XVIII dodały kolorystyce polskiego krajobrazu kulturowego dużo wszelkich odcieni brązu. Zbiednienie społeczeństwa i głód mieszkaniowy wywołane potopem i późniejszymi nieszczęściami ostatecznie zdecydowały o tym, że w czasie, gdy inne kraje europejskie zdecydowanie i ostatecznie odwróciły się w działaniach budowlanych od drewna, ten tani i dostępny budulec stał się czym absolutnie dominującym. Realizacje drewniane zdecydowanie dominowały także w miastach, a tylko w największych, acz też

już nie bogatych, stało po kilka czy nawet kilkanaście murowanych kamienic. Na wsiach relacja pomiędzy budynkami drewnianymi a murowanymi powróciła chyba, tak jak u schyłku wieków średnich, do wartości kilkupromilowej. Magnacka rezydencja pałacowa z oczywistych przyczyn była w krajobrazie czymś wyjątkowym, a dopiero u schyłku istnienia niepodległego państwa zaczęto fundować niewielkie klasycystyczne pałace (i ich dworskie naśladownictwa), które począwszy od obiektu w wielkopolskich Siernikach zdominowały krajobraz kulturowy czasu rozbiorów, stając się zarazem znakiem i ostoją polskości.

VII

Rozważania nasze dobiegają końca, choć w tekście niniejszym dokonano tylko podstawowego zarysowania tematu. Dlatego też nie kontynuując ich, chciałbym tu powrócić do popularnonaukowej zabawy, mającej miejsce na łamach popularnych tygodników i czasopism kulturalnych na przełomie tysiącleci, a animowanej wielką wiedzą historyczną profesora Henryka Samsonowicza. Polegała ona na próbie przedstawienia ponadtysiącletnich dziejów naszej państwowości sposobem wykreślenia krzywej, określonej poziomem słupków pionowych, ilustrujących „dobre” i „złe” kolejne wieki naszych dziejów. Stosując ten schemat do spraw poruszanych w tym tekście, pokusić się można o scharakteryzowanie budowlanego i architektonicznego dorobku poszczególnych stuleci.

Sądzę, że najwyższe słupki, a zarazem kulminacja umownej krzywej obrazującej dynamikę interesujących nas przemian, winna znaleźć się na miejscu wieków XI, XIV i XVI. W pierwszym z wymienionych stuleci, mimo totalnego załamania w jego połowie, stworzono, odrodzono i uformowano naszą państwowość, wzbogacając przestrzeń kulturową wczesnopiastowskimi palatiami, pierwszymi katedrami i zespołami klasztorными oraz równie nielicznymi mniejszymi świątyniami. Wiek XIV, rozumiany jako czas zamknięty z jednej strony epizodem czeskim, a z drugiej bitwami nad rzeką Worskłą (1399) i pod Grunwaldem (1410), był w rzeczywistości dopiero prawdziwie pierwszym stuleciem naszego flirtu z murowanymi ścianami kościołów i zamków, w czym oczywistą zasługę oddać można odnowicielowi i zarazem twórcy średniowiecznej monarchii, czyli Kazimierzowi Wielkiemu. Ostatnie stulecie, kończące się dopiero kryzysem za pierwszego Wazy, to generalnie marsz bogatego i kulturalnego społeczeństwa ku nowożytności, wiążący się z realnym upowszechnieniem się budowli kamiennych i ceglanych, a co zatem idzie najwyraźniejszą przemianą krajobrazu kulturowego.

Były naturalnie stulecia gorsze, a w końcu i zupełnie złe. Do tych ostatnich zaliczyć można przede wszystkim wiek XVII, z nieszczęściem szwedzkiego potopu. Inne ocenić można jako czas łagodnego (XII) lub szybszego (XV) wzrostu, nie zawsze harmonijnego upadku (XVIII), czy wreszcie generalnych przemian (XIII), równie istotnych jak w wieku XVII, choć w tym wypadku kreujących, a nie niszczących. Natomiast już odrywając się od tych rozważań, chwili refleksji wymaga tylko konstatacja o wieloaspektowym związku dotyczącym zmian i kolorystyki krajobrazu kulturowego – architektonicznego i budowlanego – z falującą krzywą, rysującą przemiany naszego państwa i społeczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

- Bania Z., Bender A., Gryglewski P., Talbierska J., 2013, *Sztuka polska. Wczesny i dojrzwały barok (XVII wiek)*, Warszawa.
- Crossley P., 1985, *Gothic Architecture in the Reign of Kasimir the Great. Church Architecture in Lesser Poland 1320–1380*, Kraków.
- Chrzanowski T., 1988, *Dom – szlachecki czas i szlacheckie państwo*, w: tegoż, *Wędrowniki po Sarmacji europejskiej*, Kraków, s. 70–117.
- Gliński W., Hadamik C., 2002, *Zamek królewski w Chęcinach – zarys problematyki badawczej i konserwatorskiej. Próba periodyzacji przestrzenno-funkcjonalnej obiektu*, w: *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej*, M. Antoniewicz (red.), Warszawa, s. 374–390.
- Jakimowicz T., 1979, *Dwór muronany w Polsce w wieku XVI. Wieża – kamienica – kasztel*, Warszawa–Poznań.
- Kajzer L., 1992, *Kaplice i wille. Rola sekretarzy królewskich w recepcji renesansu w Polsce (rozważania wokół książki Andrzeja Wyżniewskiego)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 40, nr 4, s. 563–571.
- Kajzer L., 1993, *Zamki i społeczeństwo. Przemiany architektury i budownictwa obronnego w Polsce w X–XVIII wieku*, Łódź.
- Kajzer L., 2010, *Dwory w Polsce. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa.
- Kęmbłowski J., 1987, *Dzieje sztuki polskiej. Panorama zjawisk od zarania do współczesności*, Warszawa.
- Kóćka-Krenz H., 2010, *Pre-Romanesque Palatial Chapel in Poznań*, „Questiones Medii Aevi Novae”, t. 15, s. 221–239.
- Kóćka-Krenz H., 2011, *Poznań in the 10th century*, Poznań.
- Krassowski W., 1995, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach polskich*, t. 4, Warszawa.
- Leksykon zamków w Polsce*, 2001, L. Kajzer (red.), Warszawa.
- Milobędzki A., 1978, *Architektura Królestwa Polskiego w XV wieku*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, P. Skubiszewski (red.), Warszawa, s. 461–477.
- Milobędzki A., 1980, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa.
- Piekalski J., 1999, *Od Kolonii do Krakowa. Przemiana topografii wczesnych miast*, Wrocław.
- Pietras T., 2001, „*Krwany wilk z pastorałem*”. *Biskup krakowski Jan zwany Muskata*, Warszawa.
- Polska. Dzieje cywilizacji i narodu*, 2002–2003, M. Derwich, A. Żurek (red.), t. 1–4, Wrocław (U źródeł Polski, 2002; *Monarchia Piastów*, 2003; *Monarchia Jagiellonów*, 2003; *Rzeczypospolita szlachecka*, 2003).
- Samszonowicz H., 1971, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Warszawa.
- Sikorski D., 2011, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, Poznań.
- Sikorski D., 2012a, *Początki Kościoła w Polsce*, Poznań.
- Sikorski D., 2012b, *Wczesnopiastowska architektura sakralna*, Poznań.
- Skibiński S., Zalewska-Lorek K., 2010, *Sztuka polska. Gotyk*, Warszawa.
- Sztuka i ideologia XIII wieku*, 1974, P. Skubiszewski (red.), Warszawa.
- Świechowski Z., 2000, *Architektura romańska w Polsce*, Warszawa.
- Świechowski Z., 2009, *Katalog architektury romańskiej w Polsce*, Warszawa.
- Urbańczyk P., 2008, *Trudne początki Polski*, Wrocław.
- Urbańczyk P., 2012, *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*, Toruń.
- Zajączkowski A., 1961, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Wrocław.
- Zajączkowski A., 1993, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa.
- Zaniewski P.A., 2012, *Zamki Kazimierza Wielkiego*, Kraków.
- Zlat M., 2008, *Sztuka polska. Renesans i manieryzm*, Warszawa.
- Żmudzki P., 2000, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa.

Charakter i walory szaty roślinnej w krajobrazie polskim

Bożena Denisow

W krajobrazie, rozumianym jako terytorialny system składający się z elementów przyrodniczych i antropogenicznych, rolę fundamentalną odgrywa szata roślinna. Jako jeden z podstawowych elementów środowiska przyrodniczego wpływa na procesy gospodarcze, a pośrednio na efekty ekonomiczne różnych gałęzi gospodarki. Szata roślinna obejmuje zarówno florę, czyli gatunki roślin, jak i roślinność, czyli zbiorowiska roślinne utworzone przez wielogatunkowe kompozycje florystyczne. W porównaniu z innymi krajami europejskimi nasz kraj jest ubogi w gatunki, występuje tu ok. 10% gatunków Europy, ale różnorodność naszej szaty roślinnej jest większa niż wynika z położenia geograficznego. Wpływa na to zróżnicowanie biotopów, którego pochodną jest heterogeniczność ekosystemów, biocenoz i fitocenoz.

Rozwój, fizjonomia i charakter roślinności zależą od wielu czynników, m.in. położenia geograficznego, klimatu, topografii terenu, stosunków glebowo-edaficznych, hydrologicznych, biocenotycznych, a także od przemian, jakie miały miejsce w minionych okresach geologicznych. W efekcie roślinność każdego kraju czy regionu ma swoisty charakter. Wy różniającą cechą szaty roślinnej jest jej fluktuacja, zachodząca w kontekście przestrzenno-czasowym. Dynamika przeobrażeń zależy przede wszystkim od tempa zmian środowiskowych, a ważnym elementem modyfikującym jest rozwój cywilizacyjny, głównie technologie stosowane w przemyśle i rolnictwie oraz urbanizacja i migracje ludności.

Różnorodność szaty roślinnej Polska zawdzięcza równoleżnikowemu rozmieszczeniu krajobrazów, od morskiego na północy, poprzez nizinny i wyżynny, do górskiego na południu [Kornaś i Medwecka-Kornaś 1986, Kondracki 1994]. Odrębność szaty roślinnej, niejednokrotnie unikatowa w skali całego kontynentu, w znacznej mierze podyktowana jest też wpływami kulturowymi. Duży stopień naturalności krajobrazowej, niekiedy nawiązującej charakterem do krajobrazu pierwotnego, związany jest ze słabszym niż na zachodzie Europy rozwojem rolnictwa, przemysłu i infrastruktury (mieszkaniowej, drogowej) i stanowi atrakcję dla przybyszów z zachodu kontynentu. Charakter krajobrazu sprawia, że nasza przyroda jest też atrakcyjna dla mieszkańców wschodu kontynentu, dla których Polska jest częścią Europy Zachodniej.

SZATA ROŚLINNA W KONTEKŚCIE HISTORYCZNYM

Przełomowymi zdarzeniami kształtującymi rozwój roślinności na ziemiach polskich były zlodowacenia (Narwi, południowo-, środkowo-, północnopolskie) okresu czwartorzędowego. Niemal całkowicie uległa wtedy zniszczeniu dawniejsza, bogata flora, która w końcowych epokach okresu trzeciorzędu miała charakter subtropikalny [Podbielkowski 1991,

Sadowska i Ziemińska-Tworzydło 2003]. Wówczas w jej skład wchodziło wiele gatunków egzotycznych (np. *Magnolia*, *Carya*). W epoce plejstocenu, w okresach glacialów, na przedpolach lądolodów, następował rozwój bezleśnej tundry, złożonej głównie z gatunków borealnych i alpejskich. W okresach interglacialów, wraz z wycofywaniem lądolodu, formowały się wielogatunkowe zbiorowiska leśne.

Po ustąpieniu ostatniego zlodowacenia (ok. 12 tys. lat temu), w holocenie, rozpoczął się wraz z ociepleniem klimatu rozwój roślinności, który zadecydował o ukształtowaniu się współczesnej szaty roślinnej naszego kraju [Mamakowa i Latałowa 2003]. W skład pierwszych lasów, zastępujących w okresie polodowcowym tundrę (ok. 9 tys. lat p.n.e.), wchodziła głównie brzoza i sosna. Dalsze, stopniowe ocieplenie klimatu (ok. 6–2,5 tys. lat p.n.e.) ułatwiło napływ bardziej termicznie wymagających gatunków drzew i formowanie lasów dębowych, lipowo-wiązowych, klonowo-jesionowych z dużym udziałem leszczyny. Ochłodzenie klimatu, któremu towarzyszył wzrost opadów, sprzyjało rozprzestrzenianiu się jodły, buka i grabu, a w niektórych dzielnicach Polski także świerka. Równocześnie postępował wpływ człowieka na szatę roślinną, a na skutek rewolucji neolitycznej zwiększał się we florze udział roślin uprawnych (np. zbóż), towarzyszących im chwastów oraz gatunków łąkowych. Na późniejsze przemiany szaty roślinnej silny wpływ miał zmieniający się klimat i nasilająca się antropopresja. W efekcie, pomimo iż terytorium Polski znajduje się w strefie lasów liściastych zrzucających liście na zimę, zbiorowiska leśne stanowią aktualnie tylko ok. 30,3% powierzchni kraju [GUS 2011].

UWARUNKOWANIA GEOGRAFICZNE

Obszar Polski stanowi 6,3% powierzchni Europy, geograficznie wchodząc w skład Niżu Europejskiego i w układzie równoleżnikowym zajmując teren pomiędzy Morzem Bałtyckim a Karpatami. Pod względem geobotanicznym Polska mieści się w obrębie państwa Holarctis, w obszarze euroszyberyjskim, znaczna część powierzchni należy do prowincji środkowoeuropejskiej niżowo-wyżynnej. Krańce południowo-wschodnie wchodzą w skład prowincji pontyjsko-panońskiej, a obszary górskie są częścią prowincji środkowoeuropejskiej górskiej [Szafer i Zarzycki 1972]. W górach nakładają się na siebie dwa podziały – poziomy i pionowy (piętra roślinności) [Matuszkiewicz 1998].

Regionalną odrębność roślinności tworzą bariery (geograficzne, ekologiczne). Wymianę składników flory pomiędzy Polską a krajami ościennymi od północy utrudnia Morze Bałtyckie, a od południa Karpaty i Sudety. Równoleżnikowy układ gór szczelnie oddziela odmienne florystycznie cieplejsze regiony Europy, a naturalne migracje roślin odbywają się przez przełęcze (Bramę Morawską, Przełęcz Dukielską), tymi obniżeniami w holocenie przeniknęła większość termofilnych elementów naszej flory. Drogą morską infiltrują jedynie gatunki synantropijne, a brak naturalnych barier na wschodzie i zachodzie sprzyja wymianie flor w tych kierunkach i decyduje o niewielkiej odrębności naszej flory w porównaniu z krajami przyległymi. Położenie Polski w strefie klimatu umiarkowanego, przejściowego powoduje, że następuje tu przekształcanie klimatu z oceanicznego, charakterystycznego dla ogromnej części Europy Zachodniej na kontynentalny, właściwy dla Europy Wschodniej. Większość składników naszej flory to gatunki przechodnie, z zachodu na wschód ubywa gatunków atlantyckich, wzrasta udział kontynentalnych, z północy na południe spada zasobność gatunków borealnych. Pod względem zróżnicowania geograficznego i genetycznego ok. 40% stanowią zespoły euroazjatyckie (wschodnioeuropejskie), 30% – środkowoeuropejskie, 10% – borealne (północnoeuropejskie), 3% – zbiorowiska zachodnioeuropejskie (atlantyckie), a 1% – ocea-

niczno-południowoeuropejskie. Znaczny udział elementów przejściowych powoduje, że niewiele jest zbiorowisk endemicznych (46 zespołów = 12% udziału). Ze względu na przywiązanie tych zespołów do specyficznych warunków siedliskowych występują one głównie w górach (Karpaty – 68%, Sudety – 17%, Małopolska – 11%) [Andrzejewski i Weigle 2003, Symonides 2008].

SZATA ROŚLINNA POLSKI – UNIKATOWE DZIEDZICTWO EUROPEJSKIE

Roślinność w Polsce jest badana i klasyfikowana zgodnie z metodologią francusko-szwajcarskiej szkoły fitosocjologicznej (zwanej też środkowoeuropejską), zgodnie z jej założeniami wyróżniono ok. 485–500 zespołów roślinnych [Matuszkiewicz 2008, Wysocki i Sikorski 2009]. Wraz z akcesją do Unii Europejskiej w ramach programu CORINE Land Cover 2006 (CLC) stosuje się klasyfikację siedlisk przyrodniczych, wykorzystywaną m.in. do wyznaczania obszarów Natura 2000. Zbiorowiska naturalne tworzą prawie 61% ogólnej liczby zespołów, na zbiorowiska półnaturalne przypada około 25%, a na synantropijne 14% wszystkich typów zbiorowisk [Solon 2003]. W strukturze powierzchniowej fitocenozy pierwotne i naturalne zajmują jednak tylko ok. 10% powierzchni szaty roślinnej kraju i występują fragmentarycznie (część Puszczy Białowieskiej, niektóre lasy rezerwatowe, trudno dostępne lasy bagienne). Do tej grupy zbiorowisk należą też dobrze zachowane mszary i torfowiska oraz roślinność wysokogórska. Większą powierzchnię (ok. 35%) zajmują leśne zbiorowiska zastępcze oraz półnaturalne zbiorowiska łąkowe. Dominują (ok. 55% powierzchni) zbiorowiska antropogeniczne (synantropijne), związane z terenami upraw (segetalne) lub z przetrzeniami zurbanizowanymi (ruderalne).

Głównym atutem szaty roślinnej Polski, pomimo niewielkiego udziału powierzchniowego, jest jej naturalność. Naturalny charakter zachowało Wybrzeże Bałtyku, brak tu, powszechnych w krajach lepiej rozwiniętych, sztucznie usypanych wałów odgradzających łąd od morza. Wzdłuż brzegu Bałtyku z plażą graniczą wydmy białe, a na nadmorskich wydmach szarych występuje bór bażynowy *Empetro nigri-Pinetum*, z charakterystycznym drzewostanem sosnowym. Na pagórkach moreny czołowej (powyżej 50 m n.p.m.) wykształca się żyzna buczyna niżowa (*Melico-Fagetum*) lub nadbałtycka buczyna storczykowa (*Cephalanthero-Fagetum*). W tych lasach dominuje buk (100–180 lat), a pojedynczo pojawia się starodrzew dębów (ok. 300 lat) i sosny (ok. 200 lat).

W pasie pojezierzy krajobraz ma charakter młodogłacialny, z licznymi pagórkowatymi morenami czołowymi, które odzwierciedlają pulsacyjne cofanie łądolodu. Przewagę stanowią lasy mieszane z klasy *Querco-Fagetea*. Na równinach sandrowych siedliska ubogie i suche pokryte są przez lasy sosnowe (kontynentalny bór sosnowy świeży – *Peucedano-Pinetum*, subatlantycki bór sosnowy świeży – *Leucobryo-Pinetum*, śródlądowy bór sosnowy suchy – *Cladonio-Pinetum*). Pokażne kompleksy tych lasów zachowały się na terenie Borów Tucholskich oraz Puszczy Augustowskiej. Bory sosnowe i świerkowe mają charakter północny, z udziałem reliktyw glacialnych i gatunków borealnych w runie. Miejscami zachował się potężny starodrzew sosny (wys. 30 m) i świerka (wys. 42 m).

Na terytorium Nizżu Polskiego, w kierunku południowym od linii zasięgu ostatniego zlodowacenia bałtyckiego, dominuje krajobraz starogłacialny, z przewagą równin urozmaiconych łagodnymi garbami. Oddzielone są pradolinami, z charakterystycznym brakiem jezior. Lasy na siedliskach ubogich reprezentowane są przez klasę *Vaccinio-Piceetea*, a na mezo- i eutroficznych przez klasę *Querco-Fagetea* [Matuszkiewicz 1999].

Tabela 1. Rozmieszczenie geograficzne, typologia siedliskowa i charakterystyka drzewostanu borów z klasy *Vaccinio-Piceetea* [źródło: opracowano na podst. Wysocki i Sikorski 2009]

Rząd <i>Cladonio-Vaccinietalia</i> grupa borów sosnowych						
Zbiorowisko	śródlądowy bór suchy, bór chrobotkowy – <i>Cladonio-Pinetum</i>	suboceaniczny bór świeży – <i>Leucobryo-Pinetum</i>	subkontynentalny bór świeży – <i>Peucedano-Pinetum</i>	nadmorski bór bażynowy – <i>Empetro nigri-Pinetum</i>	śródlądowy bór wilgotny – <i>Molinio-Pinetum</i>	kontynentalny bór bagienny – <i>Vaccinio uliginosi-Pinetum</i>
Położenie regionalne	zachodnia część kraju, pobrzeże Bałtyku, pojezierze, góry	środkowa część kraju	północno-wschodnia część kraju	wybrzeże od wyspy Wolin i Uznam po Mierzeję Wiślaną	południowa, wschodnia, północno-wschodnia część kraju	północno-wschodnia część kraju, na całym niżu
Drzewostan	sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>), brzoza brodawkowata, (<i>Betula pendula</i>)	sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>), brzoza brodawkowata, (<i>Betula pendula</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), jodła pospolita (<i>Abies alba</i>)	sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>), brzoza brodawkowata, (<i>Betula pendula</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>)	sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>), brzoza brodawkowata, (<i>Betula pendula</i>)	sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>), brzoza brodawkowata, (<i>Betula pendula</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>)	sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>), brzoza brodawkowata, (<i>Betula pendula</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>)
Rząd <i>Cladonio-Vaccinietalia</i> grupa borów mieszanych			Rząd <i>Vaccinio-Piceetalia</i> grupa borów świerkowych			
Zbiorowisko	kontynentalny bór mieszany – <i>Quercus roboris-Pinetum</i>	subborealny bór mieszany – <i>Serratulo-Pinetum</i>	górnoregłowy bór karpacki – zespół <i>Plagiothecio-Piceetum tatricum</i>	górnoregłowy bór sudecki – <i>Calamagrostio villosae-Piceetum</i>	borealna świerczyna na torfie – <i>Sphagno girgensohnii-Piceetum</i>	subborealny wilgotny bór mieszany – <i>Quercus-Piceetum</i>

Położenie regionalne	środkowa i zachodnia część kraju	wschodnia, północno-wschodnia część kraju	Tatry, Beskidy piętro regła górnego	Sudety piętro regła górnego	północno--wschodnia część kraju	północno--wschodnia część kraju
Drzewostan	<p>sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>), dąb szypułkowy (<i>Quercus robur</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), dąb bezszypułkowy (<i>Quercus petraea</i>), topola osika (<i>Populus tremula</i>), grab pospolity (<i>Carpinus betulus</i>)</p>	<p>sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), dąb szypułkowy (<i>Quercus robur</i>), dąb bezszypułkowy (<i>Quercus petraea</i>), brzoza brodawkowata, (<i>Betula pendula</i>), topola osika (<i>Populus tremula</i>), grab pospolity (<i>Carpinus betulus</i>)</p>	<p>świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), jarząb pospolity (<i>Sorbus aucuparia</i> var. <i>glabrata</i>), limba (<i>Pinus cembra</i>), modrzew europejski (<i>Larix decidua</i>)</p>	<p>świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), jarząb pospolity (<i>Sorbus aucuparia</i> var. <i>glabrata</i>)</p>	<p>świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), olsza czarna (<i>Alnus glutinosa</i>), brzoza omszona (<i>Betula pubescens</i>), brzoza brodawkowata (<i>B. pendula</i>), sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>)</p>	<p>świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), dąb szypułkowy (<i>Quercus robur</i>), topola osika (<i>Populus tremula</i>), jarząb pospolity (<i>Sorbus aucuparia</i> var. <i>glabrata</i>), brzoza omszona (<i>Betula pubescens</i>), brzoza brodawkowata (<i>B. pendula</i>), sosna zwyczajna (<i>Pinus sylvestris</i>), olsza czarna (<i>Alnus glutinosa</i>)</p>
<p>Rząd <i>Vaccinio-Piceetalia</i> grupa borów jodlowych, świerkowo-jodlowych</p>						
Zbiorowisko	<p>dolnoregłowy bór jodłowo-świerkowy – <i>Abieti-Piceetum montanum</i></p>	<p>wyżynny jodłowy bór mieszany – <i>Abietetum polonicum</i></p>	<p>karpackie zarośla kosówki – zespół <i>Pinetum mughi carpaticum</i></p>	<p>sudeckie zarośla kosówki – <i>Pinetum mughi sudeticum</i></p>		

Polożenie regionalne	piętro regla dolnego w Sudetach i Karpatach	pas wyżyn (Roztocze, Góry Świętokrzyskie), Pogórze Karpackie	Karpaty (na wysokości powyżej 1600 m n.p.m.)	Sudety Zachodnie (na wysokości ponad 1250 m n.p.m.)
Drzewostan	świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), jodła pospolita (<i>Abies alba</i>), buk zwyczajny (<i>Fagus sylvatica</i>), klon jawor (<i>Acer pseudoplatanus</i>)	jodła pospolita (<i>Abies alba</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), buk zwyczajny (<i>Fagus sylvatica</i>)	brak drzew w niższych partiach pojedyncze okazy świerku pospolitego (<i>Picea abies</i>), brzozy omszonej karpackiej (<i>Betula pubescens</i> var. <i>carpatica</i>), limby (<i>Pinus mugo</i>)	świerk pospolity (<i>Picea abies</i>) (forma krzewiasta), górską odmianą jarzębu pospolitego (<i>Sorbus aucuparia</i> var. <i>glabrata</i>)

Unikatem przyrodniczym jest Puszcza Białowieska, najdalej na wschód wysunięty zwarty kompleks środkowoeuropejskich lasów liściastych, typu subkontynentalnego grądu (*Tilio-Carpinetum*), z najstarszym drzewostanem niżu Europy (lipa, dąb, grab) i fragmentami lasu o charakterze pierwotnym [Sokolowski 1993]. Dominującym i najbardziej typowym krajobrazem puszczy są płaskie równiny gliniastej moreny dennej. Najliczniejszą grupą flory są rośliny naczyniowe (ok. 1020 gatunków). Rosną tu również m.in. 54 gatunki wątrobowców (*Marchantiophyta*) oraz ponad 200 gatunków mchów (*Bryophyta*) – część z nich to relikty puszczańskie, których występowanie uzależnione jest od specyficznych warunków mikroklimatycznych panujących w tych lasach. Puszcza Białowieska uznawana jest również za jedną z najważniejszych ostoi grzybów na kontynencie europejskim. Występują tu liczne ginące gatunki reliktowe, duża grupa gatunków borealno-górskich i borealnych, często uzależnionych od obecności na tym terenie świerka. Szacuje się, że rośnie tu około 3000 gatunków grzybów, w tym 1500 gatunków grzybów nadrzewnych (pasożytniczych i saprofitycznych). Organizmy te pełnią ważną rolę ekosystemową, wchodząc w mikoryzę z drzewami oraz rozkładając martwą materię organiczną [Daleszczyk i in. 2011]. Ewenelementem są Bagna Biebrzańskie, największy w biogeograficznej strefie lasów liściastych kompleks naturalnych torfowisk z niezakłóconym procesem torfotwórczym [Olaczek 2008]. Wyróżniono tu 43 naturalne zespoły roślinne, niektóre rzadko spotykane w innych częściach Polski. Wśród zbiorowisk naturalnych dominują bezleśne: wodne, bagienne, torfowiskowe, turzycowiska, mechowiska i szuwały. Zbiorowiska leśne tworzą olsy, brzeziny i bory bagienne. Szczególnie cenna jest duża grupa zbiorowisk mechowiskowych, zawierających liczne gatunki rzadkie i reliktowe, zanikające w innych częściach kraju oraz zbiorowiska związane z siedliskami licznych starorzeczy.

W pasie Nizin Środkowopolskich, na polodowcowych wyniesieniach i zboczach dolin, pokrytych glebami zasobnymi w węgiel wapnia, rosną ciepłolubne dąbrowy (np. świetlista dąbrowa *Potentillo albae-Quercetum*), uznawane za najbogatsze florystycznie zbiorowiska leśne, z luźnym drzewostanem. Zwarcie koron w warstwie drzew osiąga 60–70%, a drzewostan budują głównie dąb bezszypułkowy z domieszką brzozy brodawkowatej, grabu zwyczajnego i sosny pospolitej, w runie obfitują gatunki termofilne i światłolubne, zakwitające przeważnie w aspekcie letnim [Matuszkiewicz i Kozłowska 1991].

Siedliska borowe, oligotroficzne, w zagłębieniach bezodpływowych niecek, na glebach organicznych są zajęte przez zbiorowiska borów bagiennych, z brzozą omszoną, sosną pospolitą i świerkiem w drzewostanie, i zwykle związane są z rozległymi kompleksami torfowisk wysokich i przejściowych [Symonides 2008].

Żywe bagienne siedliska, o wysokim poziomie wody gruntowej, okresowo stagnującej, są porośnięte przez zespoły olsowe z charakterystyczną kępkowo-dolinkową strukturą runa. Pojawiają się one na najbardziej wilgotnych siedliskach leśnych, występują na obrzeżach śródlądowych zbiorników wód stojących lub w różnej wielkości bezodpływowych zagłębieniach terenu na glebach torfowych torfowisk niskich. W Polsce spotyka się ols porzeczkowy *Ribeso nigri-Alnetum glutinosae*, lokalnie ze 100–120-letnim drzewostanem, runem borowym wokół szyi korzeniowej olszy czarnej (*Alnus glutinosa*) oraz z porzeczką czarną – *Ribes nigrum* i licznymi paprociami (nerecznica grzebieniasta – *Dryopteris cristata*, zachyłnik błotny – *Thelypteris palustris*), również gatunkami rzadkimi (długosz królewski – *Osmunda regalis*). Rośliny szuwarowe i torfowiskowe (zwłaszcza ze związku *Magnocaricion*) porastają dolinki, przynajmniej okresowo wypełnione wodą. Dużą frekwencją występowania charakteryzują się karbieńce pospolite – *Lycopus europaeus*, psianka słodkogórz (*Solanum dulcamara*). W rejonach południowo-wschodnich wykształca się ols torfowcowy *Sphagno squarrosi-Alnetum glutinosae*, z dominacją torfowców w runie.

Pas wyżyny Polski Południowej, ok. 9% terytorium kraju, kształtuje rzeźba przedczwartorzędowa z utworami starszego podłoża, które występują na powierzchni lub pod cienką warstwą osadów lessu, glin i piasków sandrowych. Wyżyny charakteryzują się na tle kraju największą różnorodnością biologiczną, a także dużą sprzecznością pomiędzy naturą i krajobrazem kulturowym. Przemysł górniczy, hutniczy, urbanizacja związana z rozwojem największego w kraju Górniczego Okręgu Przemysłowego zmieniły środowisko przyrodnicze, kształtując nowy krajobraz, ale i tu przetrwała zarówno dzika przyroda (Puszcza Śląska – siedlisko borów, buczyn, łęgów), jak i ta ukształtowana przez ludzi (liczne parki, lasy antropogeniczne), a dziedzictwo historyczno-kulturowe współlistnieje z przyrodniczym (np. Park Krajobrazowy Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich). W rejonie Gór Świętokrzyskich i na Roztoczu, a w rozproszeniu w południowej części kraju oraz na pogórzach Karpat Zachodnich, występuje wyżynny jodłowy bór mieszany (*Abietetum polonicum*). Charakterystyczną cechą zespołu jest dominacja jodły pospolitej w drzewostanie i udział zarówno gatunków górskich, jak i typowych dla lasów niżowych [Lorens 1998].

Polskie lasy nadal tworzą zwarte kompleksy (największy ok. 150 tys. ha Bory Dolnośląskie), a występujące fragmentarycznie stanowią nieodłączny element krajobrazu rolniczego. Zwarte powierzchnie leśne poprzecinane są polami, łąkami i torfowiskami. W wielu miejscach zachowały się lasy należące do dawnych majątków ziemskich. Obecnie w postaci wysp leśnych nadają krajobrazowi niepowtarzalny charakter, z bogatą florą, czasami z przestojami starodrzewu (dębów, lip, jesionów). Ewenementem w skali europejskiej jest wkroczenie lasów o puszczańskim charakterze na przedmieścia aglomeracji (Puszcza Bukowa na przedmieściach Szczecina, Puszcza Bydgoska – na południe od krańców Bydgoszczy i Torunia oraz rozległe tereny Puszczy Kampinoskiej na peryferiach Warszawy) [Olaczek 2008]. Zbiorowiska te są terenami i obiektami wypoczynku i rekreacji oraz znacznie podnoszą jakość życia w aglomeracjach. Przykładowo 100-letni buk w ciągu jednego sezonu vegetacyjnego wytwarza ilość tlenu pokrywającą roczne zapotrzebowanie dla pięciu osób.

Na mapach potencjalnej roślinności naturalnej Polski dominują lasy łąkowe, stanowiąc 41,6% powierzchni kraju. Są to wielogatunkowe i wielowarstwowe lasy liściaste z przewagą grabu pospolitego (*Carpinus betulus*) i dębu szypułkowego (*Quercus robur*) i z udziałem innych gatunków drzew, np. lipy (*Tilia cordata* i *T. platyphyllos*), klonu (*Acer platanoides*, *A. pseudoplatanus*, *A. campestre*). Lasy łąkowe reprezentują związek Carpinion betuli i występują na terenie całego kraju, ale wyróżnia się trzy typy regionalne (*Stellario-Carpinetum*, *Galio-Carpinetum* oraz *Tilio-Carpinetum*), dodatkowo każdy z nich tworzy podzespoły, których powstanie warunkowane jest czynnikami siedliskowymi (tzw. grądy wysokie, typowe i niskie). Wśród najistotniejszych czynników abiotycznych, które wpływają na zróżnicowanie florystyczne płatów w obrębie regionalnych typów łąkowych, są wilgotność podłoża oraz zasobność gleby w składniki pokarmowe.

W pradolinach rzek, na terasach zalewowych oraz w miejscach suchych, spotykane są liczne zbiorowiska łąkowe i pastwiska – ważny element obszarów przyrodniczo-krajobrazowych. Niektóre typy występujących w Polsce łąk i pastwisk należą do najbogatszych w gatunki biocenoz Europy, o bardzo specyficznym składzie, a wiele związanych z nimi roślin nie występuje poza tymi siedliskami [Kotowski 2003]. Do typów łąk najwartościowszych przyrodniczo należą łąki bagienne (turzycowo-mszyste i turzycowe) oraz zmiennowilgotne łąki trzęślicowe (*Molinion*), tworzące ekosystemy o złożonych oddziaływaniach biocenotycznych, klimatycznych, glebotwórczych, hydrologicznych i hydrosanitarnych. Kolorowe płaty łąk, zmieniające się w aspektach sezonowych, podnoszą estetykę krajobrazu i mają duży potencjał dla zagospodarowań przestrzennych.

Tabela 2. Rozmieszczenie geograficzne i typologia siedliskowa zbiorowisk łąkowych [źródło: opracowano na podst. Matuszkiewicz 2008]

Położenie regionalne	Północno-zachodnia część kraju (Pojezierze Pomorskie)	Południowo-zachodnia część kraju (poza Pojezierzem Pomorskim)	Wschodnia część kraju
Zbiorowisko	łąka subatlantycki <i>Stellario-Carpinetum</i>	łąka środkowoeuropejski <i>Galio-Carpinetum</i>	łąka subkontynentalny <i>Tilio-Carpinetum</i>
Drzewostan	grab pospolity (<i>Carpinus betulus</i>), dąb szypułkowy (<i>Quercus robur</i>), dąb bezszypułkowy (<i>Q. petraea</i>), lipa drobnolistna (<i>Tilia cordata</i>), lipa szerokolistna (<i>T. platyphyllos</i>), klon zwyczajny (<i>Acer platanoides</i>), klon jawor (<i>A. pseudoplatanus</i>), klon polny (<i>A. campestre</i>), buk zwyczajny (<i>Fagus sylvatica</i>)	grab pospolity (<i>Carpinus betulus</i>), dąb szypułkowy (<i>Quercus robur</i>), lipa drobnolistna (<i>Tilia cordata</i>), klon zwyczajny (<i>Acer platanoides</i>), klon polny (<i>A. campestre</i>), buk zwyczajny (<i>Fagus sylvatica</i>)	grab pospolity (<i>Carpinus betulus</i>), dąb szypułkowy (<i>Quercus robur</i>), lipa drobnolistna (<i>Tilia cordata</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>); domieszkę stanowią klon zwyczajny (<i>Acer platanoides</i>), klon jawor (<i>A. pseudoplatanus</i>), klon polny (<i>A. campestre</i>)
Typologia podzespółów	łąki wysokie – podzespół <i>Stellario holosteae-Carpinetum betuli deschampsietosum</i>	łąki wysokie – podzespół <i>Galio-Carpinetum betuli polytrichetosum</i> , <i>G.-C. lathyretosum</i> , <i>G.-C. luzuletosum</i>	łąki wysokie – podzespół <i>Tilio cordatae-Carpinetum betuli calamagrostietosum</i> , <i>T.-C. luzuletosum</i> , <i>T.-C. caricetosum heterophyllae</i> , <i>T.-C. melittetosum</i>
	łąki typowe – podzespół <i>Stellario holosteae-Carpinetum betuli typicum</i>	łąki typowe – podzespół <i>Galio-Carpinetum betuli typicum</i>	łąki typowe – podzespół <i>Tilio cordatae-Carpinetum betuli typicum</i>
	łąki niskie – podzespół <i>Stellario holosteae-Carpinetum betuli ficarietosum</i>	łąki niskie – podzespół <i>Galio-Carpinetum betuli corydaletosum</i> (<i>G.-C. stachyetosum</i>)	łąki niskie – podzespół <i>Tilio cordatae-Carpinetum betuli stachyetosum</i> , <i>T.-C. astrantietosum</i> , <i>T.-C. corydaletosum</i> , <i>T.-C. circaetosum alpinie</i> , <i>T.-C. caricetosum remotae</i>

Wyżyna Lubelska, Wyżyna Małopolska, Przedgórze Sudeckie i obrzeża Karpat są miejscem występowania muraw ciepłolubnych – unikalnych w skali krajowej i międzynarodowej. Są to ciepłolubne zbiorowiska trawiaste o charakterze stepowym, których występowanie zależne jest od wielu czynników (ilość opadów, wystawa, właściwości gleby). Związane są z suchym, kamienistym podłożem, zasobnym w węglan wapnia, o odczynie zasadowym lub obojętnym. Zbiorowiska kserotermiczne reprezentują klasę *Festuco-Brometea*, porastają przede wszystkim nagrzane słońcem krawędzie dolin rzecznych (nachylenie od 0° do 45°). Wyróżniają się dużym udziałem rzadkich i/lub chronionych osobliwości florystycznych (m.in. ostrożeń pannoński, oman wąskolistny, kosaciec bezlistny, len złocisty, mialek wiosenny, ostnica Jana, liczne storczyki). Często są ciepłolubne relikty trzeciorzędowe. Niestety, przemiany ekonomiczne i technologiczne w rolnictwie doprowadziły do zaprzestania wypasu owiec, kóz, bydła, co bezpośrednio przyczynia się do przekształceń sukcesyjnych muraw i zarastania m.in. krzewami tarniny (*Prunus spinosa*), głogu (*Crataegus* sp.), róży (*Rosa* sp.), jeżyny (*Rubus* sp.), nalotem robinii akacjowej (*Robinia pseudoacacia*), a także spontanicznym rozprzestrzenianiem trzcinnika (*Calamagrostis*). Pomimo bogatych walorów przyrodniczych murawy są siedliskami skrajnie zagrożonymi zarówno w Polsce, jak i w krajach Europy Środkowej, a dla zachowania niewątpliwych walorów muraw kserotermicznych konieczne jest prowadzenie ochrony czynnej.

Tabela 3. Podział niektórych zbiorowisk trawiastych [źródło: opracowano na podst. Wysocki i Sikorski 2009]

Siedlisko	Oligotroficzne	Mezotroficzne	Eutroficzne	
Suche	ubogie murawy (klasa <i>Koelerio glaucae-Corynephoretea canescentis</i>)	murawy kserotermiczne (klasa <i>Festuco-Brometea</i>)		
Świeże	silnie zakwaszone „psiary” i wrzosiowiska (klasa <i>Nardo-Callunetea</i>)	żyźne i świeże łąki i pastwiska (klasa <i>Molinio-Arrhenatheretea</i> rząd <i>Arrhenatheretalia</i>)	murawy z klasy <i>Molinio-Arrhenatheretea</i> rząd <i>Plantaginietalia majoris</i>	
Wilgotne	okresowo podmokłe łąki i pastwiska (klasa <i>Molinio-Arrhenatheretea</i> rząd <i>Molinietalia</i>)			

Powyżej wysokości 600 m n.p.m. występuje na terenie Polski krajobraz górski, florystycznie urozmaicony ze względu na piętrowość roślinności oraz zróżnicowaną budowę geomorfologiczną skał. Pogórze wyróżnia się wielogatunkowymi lasami liściastymi, w reglu dolnym dominują buczyny (żyźna karpacka i kwaśna górską), lasy jodłowe i jodłowo-świerkowe. Wzdłuż potoków wykształcają się zbiorowiska zióloroślowe. Na wysokości regla górnego przewagę stanowią lasy świerkowe, z lokalnymi odmianami (np. świerkiem istebniańskim) czy sędziwym 400-letnim drzewostanem. Pasma regla dolnego stanowią lasy i polany położone do wysokości 1200 m n.p.m. Dominują lasy bukowo-jodłowe, żyźna buczyna – *Dentario glandulosae-Fagetum* w Karpatach, Beskidach, Bieszczadach lub *Dentario enneaphyllii-Fagetum* w Sudetach [Matuszkiewicz i Matuszkiewicz 1973].

Regiel górny obejmuje roślinność na wysokości od 1200 m do ok. 1550 m n.p.m. W Tatrach i Beskidach występuje bór świerkowy *Plagiothecio-Piceetum tatricum*. Na niektórych stanowiskach (zbcza Wołoszyna, w Dolinie Waksmundzkiej, na stokach Miedzianego, Żabiego, Opa-

Tabela 4. Rozmieszczenie geograficzne, typologia siedliskowa i charakterystyka buczyn [źródło: opracowano na podst. Wysocki i Sikorski 2009]

Położenie regionalne	Pogórze Sudetów i Karpat	Zachodnia część kraju oraz pas wyżyn środkowej i południowej Polski	Bieszczady, Beskidy, Pieniny, Tatry, Wyżyna Małopolska, Góry Świętokrzyskie	Całe Sudety	Pojezierze Pomorskie
Zbiorowisko	Grupa buczyn kwaśnych		Grupa buczyn żyznych		
	kwaśna buczyna górską – <i>Luzulo luzuloidis-Fagetum</i>	kwaśna buczyna niżowa – <i>Luzulo pilosae-Fagetum</i>	żyźna buczyna karpacka – <i>Dentario glandulosae-Fagetum</i>	żyźna buczyna sudecka – <i>Dentario enneaphylli-Fagetum</i>	żyźna buczyna niżowa – <i>Galio odorati-Fagetum</i>
	buk zwyczajny (<i>Fagus sylvatica</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), jodła pospolita (<i>Abies alba</i>), klon jawor (<i>Acer pseudoplatanus</i>)	buk zwyczajny (<i>Fagus sylvatica</i>), dąb bezszypulkowy (<i>Quercus petraea</i>), grab pospolity (<i>Carpinus betulus</i>)	buk zwyczajny (<i>Fagus sylvatica</i>), jodła pospolita (<i>Abies alba</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), klon jawor (<i>Acer pseudoplatanus</i>), jesion wyniosły (<i>Fraxinus excelsior</i>), wiąz górski (<i>Ulmus glabra</i>), lipa drobnolistna (<i>Tilia cordata</i>), dąb szypulkowy (<i>Quercus robur</i>), grab pospolity (<i>Carpinus betulus</i>)	buk zwyczajny (<i>Fagus sylvatica</i>), świerk pospolity (<i>Picea abies</i>), jodła pospolita (<i>Abies alba</i>), klon jawor (<i>Acer pseudoplatanus</i>), wiąz górski (<i>Ulmus glabra</i>)	buk zwyczajny (<i>Fagus sylvatica</i>), klon jawor (<i>Acer pseudoplatanus</i>), grab pospolity (<i>Carpinus betulus</i>), dąb szypulkowy (<i>Quercus robur</i>), jodła pospolita (<i>Abies alba</i>)
Drzewostan					

lonego oraz w górnych partiach Doliny Kościeliskiej i Chochołowskiej) zachowała się prาดawna górnoreglowa puszcza tatrzańska [Holeksa i Szwaagrzyk 2004]. Poza świerkiem (*Picea abies*) w drzewostanie występuje domieszka jarząbu pospolitego (*Sorbus aucuparia* var. *glabrata*), sosny limby (*Pinus cembra*) oraz modrzewia europejskiego (*Larix decidua*). Zespołem wikaryzującym w Sudetach jest *Calamagrostio villosae-Piceetum*.

ROŚLINNOŚĆ DOLIN DUŻYCH RZEK

Polskie rzeki, inaczej niż europejskie, charakteryzuje duży stopień naturalności. W Europie Zachodniej regulację rzek rozpoczęto już w średniowieczu, a obecnie ruch wód w naturalnych korytach ogranicza się w tych krajach jedynie do rzek górskich [Olaczek 2008]. Obszar dolin zalewowych sięga znacznych przestrzeni na dnie rozległych pradolin rzek: Wisły, Odry, Warty, Noteci, Bugu oraz Narwi. Jest siedliskiem lasów klasy *Salicetea purpureae*, ze starodrzewem topoli czarnej i szarej w łęgu topolowym oraz zbiorowisk łąkowych typu zalewowego (łąki selernicowe – *Cnidion dubii*). Wyjątkowy charakter przyrody rzek polskich znalazł odzwierciedlenie w paneuropejskiej strategii różnorodności biologicznej i krajobrazowej, przyjętej przez Radę Europy w 1995 r., a ochrona ekosystemów Bugu i Wisły wpisana jest w politykę ochrony przyrody europejskiej [Symonides 2008].

Tabela 5. Toposekwencja zbiorowisk z klasy *Salicetea purpureae* w strefowym układzie roślinności brzegu rzeki [źródło: opracowano na podst. Wysocki i Sikorski 2009]

Strefa zalewowa	Skarpa brzegowa	Terasa zalewowa	Skarpa terasy nadzalewowej	Terasa nadzalewowa
Wilgotność	niska woda	wysoka woda	średnia woda	niska woda
Zbiorowisko	murawy <i>Rumici-Alopecuretum</i>	łęg wierzbowo-topolowy <i>Salicetum albo-fragilis</i> + <i>Populetum albae</i> = <i>Salici-Populetum</i>	łęg wiązowo-jesionowy <i>Ficario-Ulmetum minoris</i>	grąd <i>Carpinion betuli</i>

Obszar Polski charakteryzuje się znacznymi walorami krajobrazowymi, przyrodniczymi, historyczno-kulturowymi i rekreacyjno-wypoczynkowymi. Unikatowe elementy krajobrazu i roślinności spotyka się na całym terytorium. Typowym składnikiem krajobrazu rolniczego jest tzw. szachownica pól, czyli niewielkie, sąsiadujące ze sobą obszary pokryte różnymi uprawami i oddzielone miedzami, niekiedy z pojedynczymi drzewami. Odrębność krajobrazową na obszarach rolniczych tworzą tzw. wyspy środowiskowe, zadrzewienia, zakrzewienia, pasy zarośli, murawy, przydroża i drobne zbiorniki wodne [Rosin i in. 2011]. Pełnią one różnorodne funkcje ekologiczne, mają decydujący wpływ na prawidłową retencję i obieg wody, kształtowanie mikroklimatu. Wyspy środowiskowe zapewniają szlaki migracji i refugia dla roślin i zwierząt, dlatego obszary wiejskie są ważną ostoją bogactwa gatunkowego roślin i zwierząt [Holdyński 2003, Denisow i Wrzesień 2007, Strzałkowska-Abrańek i in. 2012].

Zwarte płyty roślinności są elementem krajobrazowym warunkującym istnienie trwałej równowagi ekologicznej, niezbędnej do prawidłowego funkcjonowania ekosystemów. Sta-

nowią również barierę utrudniającą gatunkom nieleśnym wnikanie do wnętrza lasu [Wysocki i Sikorski 2009]. Pełnią też inne funkcje, np. oddziałują prozdrowotnie, stanowią filtr, który wylapuje i zatrzymuje na liściach pyły i inne zanieczyszczenia przemysłowe, a wydzielane przez rośliny fitonocydy niszczą mikroorganizmy występujące w aeroplanktonie, dlatego w powietrzu wokół zbiorowisk roślinnych jest od 45 do 70 razy mniej drobnoustrojów niż w powietrzu miejskim [Loster 1991].

Zbiorowiska roślinne to także cenne obiekty naukowe i dydaktyczne, a szata roślinna jako nieodłączny element krajobrazu Polski przekazuje wiedzę o przeszłości. Szpalery sędziwych lip wzdłuż dróg, wierzy, zwłaszcza te ogłowione, rosnące na skrajach traktów i wśród pól, piwonie, lubiny, malwy czy dziewanny przy wiejskich zagrodach są częścią naszej tożsamości. Stanowią fenomen, który w bardzo szczególny sposób kształtuje nas kulturowo. Przyroda tworzy obraz kraju, który w ciągu wieków uformował naszą psychikę, temperament, poczucie piękna i harmonii. Polska natura była i jest inspiracją dla artystów – poetów, pisarzy, malarzy, muzyków. W obliczu globalizacji to przyroda pozwala zachować tożsamość i odrębność, zarówno narodową, jak i regionalną. Dbalność o utrzymanie specyficznego charakteru przyrody ma więc wymiar moralny. Dlatego należy tak kreować przestrzeń, aby ocalić i wesprzeć polską symbolikę i równocześnie chronić i rozwijać krajobrazową estetykę, a zachowanie unikatowego dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego powinno znaleźć się na liście priorytetowych działań realizowanych przy współpracy specjalistów z różnych dziedzin (m.in. ekologów, architektów krajobrazu, planistów, urzędników różnego szczebla). Ciągłej troski wymagają głównie ustanowione formy ochrony przyrody, tereny o dużych wartościach geobotanicznych, tereny leśne, obudowane zielenią doliny rzeczne w dużym stopniu w stanie nieprzekształconym, zróżnicowane systemy terenów zieleni (parki, ogrody działkowe, cmentarze), chronione wartości krajobrazu (bogata strukturalnie rzeźba terenu, atrakcyjne ciągi i punkty widokowe). Równocześnie dbalności wymagają zasoby dziedzictwa kulturowego oraz tereny i obiekty wypoczynku i rekreacji [Karg 1997, Ryszkowski i Karg 2005].

Antropopresja wiąże się głównie z intensywną urbanizacją obszarów miejskich i podmiejskich, silnie napierającą w kierunku terenów cennych krajobrazowo. Bardzo uciążliwe dla przyrody jest oddziaływanie ruchu komunikacyjnego wzdłuż tras wylotowych z dużych i średnich aglomeracji, z czym wiążą się problemy zanieczyszczeń, np. ochrona wód powierzchniowych przed zanieczyszczeniem ściekami deszczowymi spływającymi z dróg oraz ochrona wód podziemnych. Dla układów biocenotycznych uciążliwe jest oddziaływanie komunikacji, hałasu, a także barier ekologicznych utrudniających funkcjonowanie powiązań przyrodniczych [Hanski i Ovaskainen 2003]. Szata roślinna w obrębie stref podmiejskich jest niezbyt atrakcyjna geobotanicznie i w dużej części ma wyłącznie charakter synantropijny. Obserwowane z coraz większym nasileniem zjawisko infiltracji tych terenów przez tzw. gatunki inwazyjne stwarza konieczność podejmowania różnorodnych działań na rzecz przeciwdziałania ich spontanicznemu rozprzestrzenianiu, bowiem te elementy flory stanowią dziś podstawowe zagrożenie dla bioróżnorodności gatunkowej i biocenotycznej, a tereny ruderalne są przyczółkiem, z którego rozprzestrzeniają się na obszary cenne przyrodniczo [Faliński 2001, Denisow 2011].

Rozwój cywilizacji i społeczeństw musi współistnieć z naturą, ponieważ przyroda jest niezbędna dla funkcjonowania człowieka, a człowiek jest jej częścią.

BIBLIOGRAFIA

- Andrzejewski R., Weigle A., 2003, *Różnorodność biologiczna Polski*, NFOŚ, Warszawa.
- Daleszczyk K., Karczewska M., Kujawa A., Krzyściak-Kosińska R., 2011, *Przyroda – Białowiecki Park Narodowy – Przewodnik*, Fundacja Sąsiedzi, Białystok, s. 43–67.
- Denisow B., 2011, *Pollen production of selected ruderal plant species in the Lublin area*, Rozpr. Nauk UP w Lublinie 351.
- Denisow B., Wrzesień M., 2007, *The anthropogenic refuge areas for bee flora in agricultural landscape*, Acta Agrobot. 60(1), s. 147–157.
- Faliński J.B., 2001, *Interpretacja współczesnych przemian roślinności na podstawie teorii synantropizacji i teorii syndynamiki*, Pr. Geogr. 179, s. 31–52.
- GUS, 2011, <http://www.stat.gov.pl/gus>.
- Hanski I., Ovaskainen O., 2003, *Metapopulation theory for fragmented landscapes*, Theor. Popul. Biol. 64, s. 119–127.
- Holeksa J., Szwagrzyk J., 2004, *Górskie bory świerkowe (Piceion abietis) – zbiorowiska górskie*, w: Herbich (red.), *Poradnik ochrony siedlisk i gatunków Natura 2000 – podręcznik metodyczny*, Ministerstwo Środowiska, Warszawa, t. 5, s. 297–316.
- Holdyński C., 2003, *Roślinność i flora w krajobrazie rolniczym*, w: *Podstawy wdrażania programu rolno-środowiskowego i zalesieniowego*, FWAG, Warszawa, s. 37–62.
- Karg J., 1997, *Rola zadrzewień w procesach regulacji biocenotycznej na obszarach rolniczych*, w: *Znaczenie zadrzewień w krajobrazie rolniczym oraz aktualne problemy ich rozwoju w przyrodniczo-gospodarczych warunkach Polski*, K. Zajączkowski (red.), UW Płock, s. 40–51.
- Kotowski W., 2003, *Łąki półnaturalne, pastwiska ekstensywne, użytki przyrodnicze*, MRiRW, Warszawa.
- Kondracki J., 1994, *Geografia Polski – mezoregiony fizycznogeograficzne*, PWN, Warszawa.
- Kornaś J., Medwecka-Kornaś A., 1986, *Geografia roślin*, PWN, Warszawa.
- Lorens B., 1998, *Próba oceny naturalności fitocenozy leśnych Roztoczańskiego Parku Narodowego*, Przegł. Przyr. 9, s. 189–194.
- Loster S., 1991, *Różnorodność florystyczna w krajobrazie rolniczym i znaczenie dla niej naturalnych i półnaturalnych zbiorowisk nyspionych*, Fragm. Flor. Geobot. 36, s. 427–457.
- Mamakowa K., Latalowa M., 2003, *Czwartorzęd*, w: *Palinologia*, S. Dybowa-Jachowicz, A. Sadowska (red.), Wyd. Instytutu Botaniki PAN, Kraków, s. 224–299.
- Matuszkiewicz W., 1998, *Krajobrazy roślinne i regiony geobotaniczne*, Pr. Geogr. 158, s. 1–107.
- Matuszkiewicz W., 1999, *Szata roślinna*, W: *Geografia Polski. Środowisko przyrodnicze*, L. Starkel (red.), PWN, Warszawa, s. 427–475.
- Matuszkiewicz W., 2008, *Przewodnik do oznaczania zbiorowisk roślinnych Polski*, PWN, Warszawa.
- Matuszkiewicz J.M., Kozłowska A.B., 1991, *Przegląd fitosocjologiczny zbiorowisk leśnych Polski – ciepłolubne dąbromy*, Fragm. Flor. Geobot. 36(1), s. 203–256.
- Matuszkiewicz W., Matuszkiewicz A., 1973, *Przegląd fitosocjologiczny zbiorowisk leśnych Polski. Cz. 1. Łasy bukowe*, Phytocoenosis 2, s. 143–198.
- Olaczek R., 2008, *Skarby przyrody i krajobrazu Polski*, Multico, Warszawa.
- Podbielkowski Z., 1991, *Geografia roślin*, WSIP, Warszawa.
- Ryszkowski L., Karg J., 2005, *Management and protection of biodiversity in agricultural landscape*, w: *Report of the workshop convened by the German Federal Agency for Nature Conservation. Way to promote the ideas behind the CBD's Ecosystem Approach in Central Europe and Eastern Europe*, H. Korn, R. Schliep, J. Stadler (eds.), s. 97–106.
- Rosin Z.M., Takacs V., Baldi A., Banaszak-Cibicka W., Dajdok Z., Dolata P.T., Kwieciński Z., Langowska A., Moroń D., Skórka P., Tobółka M., Tryjanowski P., Wuczyński A., 2011, *Konceptja świadczących ekosystemowych i jej skuteczność w ochronie przyrody i krajobrazu rolniczego*, Chrońmy Przyr. Ojcz. 67, s. 3–20.

- Sadowska A., Ziemińska-Tworzydło M., 2003, *Trzęciorząd*, w: *Palinologia*, S. Dybowa-Jachowicz, Sadowska A. (red.), Wyd. Instytutu Botaniki PAN, Kraków, s. 176–215.
- Sokołowski A.W., 1993, *Fitosocjologiczna charakterystyka zbiorowisk leśnych Białowieckiego Parku Narodowego*, Parki Nar. Rez. Przyr. 12(3), s. 5–190.
- Solon J., 2003, *Różnorodność ponadgatunkowa – zbiorowiska roślinne, krajobrazy*, w: *Różnorodność biologiczna Polski*, R. Andrzejewski, A. Weigle (red.), NFOŚ, Warszawa, s. 139–159.
- Strzałkowska-Abrańka M., Denisow B., Szafrńska B., Poślińska T., Bagiński D., Frączek A., Ziemia A., 2012, *Możliwość wykorzystania korytarzy ekologicznych w celu poprawy bazy pokarmowej w krajobrazie rolniczym*, w: *Środowiskowe aspekty produkcji roślinnej i zwierzęcej*, Wyd. UP w Lublinie, s. 43–52.
- Szafer W., Zarzycki K., 1972, *Szata roślinna Polski*, t. 1–2, PWN, Warszawa.
- Symonides E., 2008, *Ochrona przyrody*, Wyd. UW, Warszawa.
- Wysocki C., Sikorski P., 2009, *Fitosocjologia stosowana w ochronie i kształtowaniu krajobrazu*, SGGW, Warszawa.
- Zajac A., 1979, *Pochodzenie archeofitów występujących w Polsce*, Rozp. Hab. Univ. Jagiel. 29, s. 1–213.

Tradycja kształtowania przestrzeni życiowej i wpisywania się w krajobraz

Jan Rylke

Krajobraz możemy określić dwojako: jako krajobraz oglądany i krajobraz zamieszkiwany. Różnica polega na emocjonalnym stosunku do miejsca, w którym przebywamy. Jeżeli połączymy te spojrzenia, pozwoli nam to na powiązanie krajobrazu ze sposobem jego zamieszkiwania, z tradycją kształtowania przestrzeni życiowej i wpisywania się w krajobraz. Krajobraz staje się miejscem, w którym człowiek może istnieć i działać [Lewicka 2012]. Krajobraz tworzy ze swoimi mieszkańcami całość. Zmienia się przede wszystkim w wyniku gospodarowania jego mieszkańcami. Jednak zarówno krajobraz, jak i jego mieszkańcy nie ulegają zmianom w pełni. Jeżeli w strukturze ekonomicznej wyróżnimy gospodarki: łowiecką, rolniczą, przemysłową i gospodarki najnowsze, oparte na usługach i doświadczeniu, to każdemu typowi gospodarki odpowiada stosownie ukształtowany krajobraz i wykorzystująca go społeczność. Nowe systemy gospodarowania nakładają się na systemy wcześniejsze, tworząc skomplikowane układy ekonomiczne. W podobny sposób tworzy się wielowarstwowy krajobraz i struktura społeczna. Tworzy się konglomerat krajobrazów wykształconych w różnych okresach i konglomerat charakterystycznych dla tych okresów typów jego współczesnych mieszkańców. Przekształcające się krajobrazy i społeczności nie były zastępowane, ale wzbogacane przez pojawiające się, kolejne krajobrazy i społeczności, a tracące na znaczeniu społeczności dalej egzystują w kurczących się krajobrazach. Ta różnorodna tradycja kształtowania przestrzeni życiowej i wpisywania się w krajobraz wzbogaca go i różnicuje. Tak zróżnicowane krajobrazy obejrzałem pod kątem ich genezy, typu, sposobu eksploatacji, infrastruktury, związku z ludźmi, charakteru i sposobu zorganizowania mieszkańców, demografii i patronatu. Geneza krajobrazu dotyczy okresu, w którym określony typ krajobrazu zaczął się kształtować, eksploatacja dotyczy sposobów wykorzystania jego zasobów, infrastruktura pokazuje system połączeń mieszkańców krajobrazu z jego zasobami. Kolejne analizy dotyczyły charakteru użytkowników krajobrazu, ich związków z nim i sposobu organizowania się, demografię, która określa presję populacji na środowisko, wreszcie patronów, ponieważ krajobraz jest organizmem nie tylko istniejącym w warstwie materialnej, lecz także w warstwie duchowej – ta warstwa była w Polsce zorganizowana przede wszystkim zgodnie z tradycją katolicką. Analizom towarzyszy komentarz wyjaśniający mniej czytelne zagadnienia oraz ilustracje dotyczące reprezentowanego typu krajobrazu, jego beneficjentów i patronów.

Krajobraz lowcy

Geneza	powszechna, archaiczna
Typ krajobrazu	ekotony, strefy brzegowe lasów i wód, potencjalna roślinność naturalna lub potencjalna roślinność kulturowa, czyli obszary pokryte roślinnością o względnie trwałym charakterze, historycznie niezmiennym, powstałe w wyniku użytkowania ziemi [Wysocki i Sikorski 2009]
Jego eksploatacja	nieprzetworzone produkty krajobrazu
Infrastruktura	szlaki zwierzęce
Związek z człowiekiem	naturalny i estetyczny
Typ użytkownika	mobilny i cierpliwy
Organizacja	stowarzyszenia męskie (łowieckie, wędkarskie) i działania indywidualne (grzybiarze) odniesione do pozyskiwania pożytków z krajobrazu przyrodniczego
Demografia	populacja ustabilizowana
Patroni	św. Piotr, św. Hubert – związek abstrakcyjny, mitologiczny

Janusz Skalski zwrócił uwagę, że wyposażenie archaicznego, zamrożonego w lodowcu lowcy, odpowiadało temu, co zabiera nad wodę współczesny wędkarz [Skalski 1998]. Podobnie Adam Miłobędzki przytacza badania angielskie, które dowiodły, że najstarsze gościńce oparte były na szlakach wędrówek zwierząt. Ze względu na archaiczne korzenie naszego poczucia estetycznego, piękne widoki są związane z okresowo bogatymi ekotonami (zachód słońca nad wodą). Luźny związek z patronami ze względu na pogańskie korzenie łowiectwa. Rozpoznanie zasobów krajobrazu pozwoliło w przyszłości na jego uprawę.



Ryc. 1. Krajobraz lowcy (zachód słońca nad wodą)

Krajobraz rolnika plemiennego

Geneza	powszechna, plemienna VIII–XIV w.
Typ krajobrazu	stałe zakotwiczenie na wyróżnikach topograficznych: wzniesieniach i zagłębieniach terenu, wyspach; potencjalna roślinność naturalna lub potencjalna roślinność kulturowa, zbiorowiska zastępcze
Jego eksploatacja	nisko przetworzone produkty krajobrazu, gospodarka ekstensywna
Infrastruktura	grody w zasięgu wzroku, połączone drogami wodnymi i ziemnymi, osieki na granicach plemiennych
Związek z człowiekiem	terytorialny, okresowy
Typ użytkownika	wspólnotowy i indywidualny; mobilny na określonym terytorium
Organizacja	stowarzyszenia odniesione do pożytków roślinnych z krajobrazu użytkowanego okresowo (działkowcy)
Demografia	ustabilizowana, rodzina rozbudowana jako organizm społeczny
Patroni	św. Jakub – ruch pielgrzymkowy, intencje

Gospodarka wypaleniskowa powodowała, że zimą przebywano we wspólnocie, a latem osobno, uprawiając rolę bardziej systemem kopieniowym niż sprzężajnym. Stąd współczesne odniesienie sposobu użytkowania ziemi do ogrodów działkowych i rekreacyjnych. Kościół pielgrzymkowy i jego patroni jako ośrodki budujące wspólnotę ludzi mobilnych. Cywilizacyjne rozpoznanie zasobów energetycznych strefy umiarkowanej pozwoliło w przyszłości na jej intensywną eksploatację.



Ryc. 2. Krajobraz rolnika plemiennego (klasztor Ojców Benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem)

Krajobraz rolniczy

Geneza	zachodnioeuropejska, średniowieczna XIII–XVI w.
Typ krajobrazu	powiązane z wodą krawędzie fizjograficzne (moreny, tarasy nadzalewowe), na nich osadzone wsie i miasta; potencjalna roślinność naturalna lub potencjalna roślinność kulturowa
Jego eksploatacja	nisko przetworzone produkty krajobrazu, gospodarka intensywna
Infrastruktura	wsie co 3–5 km, miasta co 25–35 km, połączone drogami wodnymi i ziemnymi
Związek z człowiekiem	stały
Typ użytkownika	zorganizowany prawnie i rodzinie; podział na terytorialnego wieśniaka i mobilnego mieszczanina
Organizacja	samorządy: sołectwa i gminy (chłoprobotnicy, handel internetowy)
Demografia	ustabilizowana, rodzina ograniczona; 3–5 osób jako organizm ekonomiczno-gospodarczy
Patroni	ogólni: św. Izydora, św. Florian, św. Jan Nepomucen, św. Roch; patroni parafii – związek opiekuńczy

Intensywna uprawa roli wykorzystująca zasoby energetyczne z bezpośredniego otoczenia. Struktura stałego osadnictwa w postaci wsi i miast, stworzona w średniowieczu i oparta na tzw. trójpolówce, do dzisiaj określa zamieszany polski krajobraz. Wyżywienie rodziny z plonów własnego pola przy dochodach czerpanych z innych zajęć miało charakter podobny do gospodarowania współczesnych pracowników fizycznych, tzw. chłoprobotników. Obok patronów lokalnych, parafialnych występują patroni od stałych zagrożeń: św. Jan Nepomucen od powodzi, św. Roch od pomorów, św. Izydora od nieurodzaju i św. Florian od pożaru. Powstanie międzynarodowego rynku zbożem pozwoliło na gospodarkę kapitalową, przemysłowo-rolniczą.



Ryc. 3. Krajobraz rolniczy (panorama Torunia)

Krajobraz przemysłowo-rolniczy

Geneza	kapitałowa, nowożytna XVI–XIX w.
Typ krajobrazu	dwór z parkiem, folwark, wieś, rozłogi monokulturowe; potencjalna roślinność naturalna lub potencjalna roślinność kulturowa, zbiorowiska zastępcze i parki tworzone jako enklawy ładu przyrodniczego
Jego eksploatacja	niskoprzetworzone produkty krajobrazu, gospodarka rabunkowa
Infrastruktura	wsie, folwarki i miasta połączone drogami wodnymi i ziemnymi
Związek z człowiekiem	stały
Typ użytkownika	producent rolny, robotnik rolny, społeczność skonfliktowana wewnętrznie
Organizacja	związki producentów, związki zawodowe
Demografia	ustabilizowana, rodzina ograniczona 4–5 osób
Patroni	Matka Boska, związek opiekuńczy, intencje

Wzrost cen zboża i drewna oraz ich eksport jako produktu spowodował przymusową, częściową zamianę rolników na robotników rolnych (pańszczyzna). Wywóz produktów energetycznych z krajobrazu powoduje jego degradację. Starano się temu zapobiec, tworząc enklawy dostatku (dwór z parkiem). Rozwarstwienie społeczne jest uzasadniane odrębnym pochodzeniem (sarmatyzm). Zanik tej uprzywilejowanej grupy powoduje jej afirmację i przyjęcie jako wzór przez ogół Polaków. Wraz z upadkiem państwa i zanikiem tej grupy, uzyskany z rolnictwa kapitał jest lokowany w przemysł przetwórczy.



Ryc. 4. Krajobraz przemysłowo-rolniczy (dwór)

Krajobraz przemysłowy

Geneza	wykorzystanie zasobów podziemnych, nowożytna XIX–XX w.
Typ krajobrazu	przekształcony poza obszarami chronionymi; monokultury leśne, uprawowe i łąkowe; zbiorowiska zastępcze i roślinność synantropijna, naturalna lub potencjalna roślinność na niewielkich obszarach – 1% powierzchni (rezerwy ok. 1000 ha i parki narodowe ok 3000 km ²)
Jego eksploatacja	wystandaryzowane dobra produkowane w oderwaniu od zasobów lokalnych, gospodarka podyktowana funkcją nadrzędną produktu
Infrastruktura	kolonie na wsi, miasta i ośrodki przemysłowe położone co 100 km, połączone liniami kolejowymi i drogami o nawierzchni utwardzonej
Związek z człowiekiem	rozerwany
Typ użytkownika	pracodawca, pracownik – społeczność skonfliktowana wewnętrznie
Organizacja	związek producentów, związek zawodowy, partia polityczna
Demografia	wzrost, pierwsze przejście demograficzne 1870–1960, szczyt 1900–1914 r., rodzina jako miejsce wychowania dzieci
Patroni	św. Krzysztof, św. Barbara, św. Józef, związek opiekuńczy

Nastąpiło przesunięcie z eksploatacji lokalnych zasobów energetycznych na zasoby odległe w przestrzeni i w czasie (zasoby kopalne). Pociągnęło to za sobą rozwój komunikacji, która swoją infrastrukturą, obok monokulturowych upraw, zdominowała krajobraz. Postęp cywilizacyjny ograniczył zarazy i zmniejszył śmiertelność niemowląt. Nastąpił skokowy wzrost liczby ludności, określony jako pierwsze przejście demograficzne. Patroni niebezpiecznych miejsc – kopalni i szlaków komunikacyjnych. Unifikacja krajobrazu i przeludnienie miast zrodziły potrzebę przebywania w krajobrazie naturalnym, co zapoczątkowało turystykę oraz zakładanie parków miejskich, które ten krajobraz zastępowały.



Ryc. 5. Krajobraz przemysłowy

Krajobraz usług

Geneza	wykorzystanie kapitału, współczesna XX–XXI w.
Typ krajobrazu	naturalny, kulturowy, unikalny (morze, jeziora, góry); krajobraz chroniony (parki krajobrazowe, strefy ochrony krajobrazu, ochrona siedlisk natura 2000)
Jego eksploatacja	krajobraz jako produkt, gospodarka usługowa dostosowana do indywidualnych potrzeb
Infrastruktura	hotele, pensjonaty i pola kempingowe, drogi szybkiego ruchu, komunikacja lotnicza i wodna
Związek z człowiekiem	estetyczny i poznawczy
Typ użytkownika	klient, turysta, nastawiony na własne potrzeby
Organizacja	organizacje turystyczne, organizacje usługowe
Demografia	spadek, drugie przejście demograficzne 1960–2013, dołek 1990–1999 rok, rodzina jako miejsce zaspokajania potrzeb
Patroni	św. Bernard, związek powierzchniowy

Zaspokojenie przez wystandaryzowane produkty potrzeb bytowych spowodowało szerokie zapotrzebowanie na usługi, które są dostarczane na życzenie i w sposób zindywidualizowany podnoszą komfort życia. Krajobraz nie jest już tylko miejscem pozyskiwania energii i surowców do wytwarzania produktu, ale staje się produktem, który możemy kształtować zgodnie z indywidualnym zapotrzebowaniem klienta. Wartość krajobrazu nie jest określona poprzez posiadane zasoby energetyczne, ale przez atrakcyjność jako produktu usług turystycznych i tło środowiska życia. Zwiększona ruchliwość i nastawienie na własne potrzeby skutkowało zmniejszeniem dzietności i spowodowało tzw. drugie przejście demograficzne prowadzące do starzenia się społeczeństwa i ujemnego przyrostu naturalnego [Jóźwiak 2010]. Krajobraz jako tło staje się miejscem zdobywania doświadczeń.



Ryc. 6. Krajobraz usług (żaglówki)

Krajobraz spotkania

Geneza	przeżycie, współczesna – XXI w.
Typ krajobrazu	krajobraz jako tło, miejsce, sceneria
Jego eksploatacja	dostępność, duch i tradycja miejsca, krajobraz jako dobro osobiste
Infrastruktura	stadiony, sceny, wsie i parki tematyczne, drogi szybkiego ruchu, komunikacja lotnicza i wodna
Związek z człowiekiem	powierzchnowy, odczucie miejsca
Typ użytkownika	uczestnik, kibic, widz, słuchacz, uczeń
Organizacja	organizatorzy imprez, występów, festiwali, świąt, meczów
Demografia	spadek, drugie przejście demograficzne 1960–2013, dołek 1990–1999 rok, rodzina jako miejsce zaspokajania potrzeb
Patroni	św. Jan Paweł II jako punkt odniesienia

W antycznym Rzymie polityka opierała się na dostarczeniu jego mieszkańcom chleba i igrzysk. Dzisiaj te ostatnie nabierają znaczenia, tworząc krajobraz spotkania. Ludzie, porozumiewając się w wirtualnym świecie i tworząc z niego globalną wioskę, nie mają w tej wiosce tradycyjnego miejsca spotkań. Ta potrzeba staje u podstaw tworzenia krajobrazów spotkania. Współczesny klient obok dóbr i usług poszukuje wrażeń, które mogą go wzbogacić. Dostarczane mu są w krajobrazie doświadczenia. Uczestniczenie w nich może być bierne i czynne, można być ich widzem lub uczestnikiem. Te wartości możemy określić jako edukacyjne, estetyczne, performatywne i rozrywkowe [Kaczmarczyk 2011]. Krajobraz występuje tutaj jako tło zdarzeń, krajobraz uczestniczy w spektaklu. Jako zdarzenie rozgrywa się nie tylko w przestrzeni krajobrazu, ale również w przestrzeni społecznej oraz rozgrywa się w czasie, kiedy następuje kulminacja przedstawienia. Jan Paweł II staje się patronem jako organizator i podmiot zbiorowego przeżycia.



Ryc. 7. Krajobraz spotkania (lednickie spotkanie młodzieży)

Co wynika z przeprowadzonych analiz? Przede wszystkim niezwykle bogactwo, zróżnicowanie naszego krajobrazu. To zróżnicowanie form przekłada się na zróżnicowanie źródeł pozyskiwania zasobów krajobrazu i zróżnicowanie charakteryzujące beneficjentów tych zasobów. Jeżeli przyjmiemy za podstawę rozwoju współczesnej Polski rozwój zrównoważony, to tak jest on oficjalnie zdefiniowany: *Sprostanie wyzwaniom zrównoważonego rozwoju jest możliwe dzięki zintegrowaniu polityki środowiskowej, gospodarczej i społecznej. Wymaga to traktowania zasobów środowiska jak ograniczonych zasobów gospodarczych oraz wykorzystywania kapitału przyrodniczego w sposób pozwalający na zachowanie funkcji ekosystemów w perspektywie długookresowej* [Kubel 2011]. Zróżnicowanie krajobrazów stanowi materialną, społeczną i duchową podstawę rozwoju Polski. Tak rozumiana tradycja kształtowania przestrzeni życiowej i wpisywania się w krajobraz jest czynnikiem warunkującym nasz rozwój. Dotychczas traktowano rozwój społeczny i ekonomiczny jako czynniki podstawowy, tworząc przymiotnikową zbitkę *społeczno-ekonomiczny* towarzyszącą różnym rzeczownikom. Krajobraz traktowano wobec tej zbitki instrumentalnie. Dzisiaj trzeba traktować krajobraz, w całym jego zróżnicowaniu, podmiotowo, bo jest on materialnym gwarantem rozwoju społecznego i ekonomicznego, środowiskiem, w którym rozgrywają się te zmiany. Trzeba pamiętać, że przekształcając jakiś fragment krajobrazu, pozbawiamy miejsca niszy ekologicznej jakiejś części jego beneficjentów.

BIBLIOGRAFIA

- Jóźwiak J., 2010, *Sytuacja demograficzna Polski na tle europejskich przemian ludnościowych*, w: J. Szyszko, J. Rylke, P. Jeżewski, I. Dymitryszyn (red.), *Ocena i wycena zasobów przyrodniczych*, Wyd. SGGW, s. 16–31.
- Kaczmarczyk Ł., 2011, *Etyczno-kulturowe implikacje wizualnej konsumpcji w gospodarce doświadczenia (experience economy)*, w: W. Kawecki, J.S. Wojciechowski, D. Żukowska-Gardzińska (red.), *Kultura wizualna – teologia wizualna*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa, s. 115–133.
- Kubel M., 2011, *Zrównoważony rozwój*, Ministerstwo Gospodarki, Warszawa, <http://www.mg.gov.pl/Wspieranie+przedsiębiorczosci/Zrownowazony+rozwój> [dostęp: 27.08.2013].
- Lewicka M., 2012, *Psychologia miejsca*, Scholar, Warszawa.
- Skalski J., 1998, *Krajobrazy łęgów wierzbowo-topolowych (salicetum-populetum) w dolinie Wisły na obszarze Warszawy*, Arché 17/18, s. 46–49.
- Wysocki C., Sikorski P., 2009, *Fitosocjologia stosowana w ochronie i kształtowaniu krajobrazu*, Wyd. SGGW, Warszawa, za: Vahle H. C., 2001, *Das Konzept der potentielle Kulturlandschafts-Vegetation*, Tuexenia 21, s. 273–292.

O polskiej kulturze rolniczej śladem myśli Galla Anonima

Tadeusz Kęsik, Marzena Błażewicz-Woźniak

Gall Anonim na początku XII stulecia pytał: *Ubi Patria? – Gdzie Ojczyzna?* I odpowiadał: *Ojczyzna tam, gdzie / Powietrze zdrowe / Rola żywna / Las miodopłynny / Wody rybne / Rycerze wojowniczy / Wiesniacy pracowici / Konie wytrzymałe / Woły chętne do orki / Krony mleczne / Owce wełniste* (Gall Anonim, *Kronika polska*, Przedmowa do Księgi pierwszej).

POWIETRZE ZDROWE

Wśród czynników środowiska zapewniających dostatnie i spokojne życie XII-wieczny kronikarz Gall zwany Anonimem na pierwszym miejscu wymienił *aer salubris* („powietrze zdrowe”), uznawane za największy skarb ludzi żyjących w owych czasach. Częstość bowiem zjawiskiem były choroby epidemiczne rozprzestrzeniające się przez zakażenia drogą kropelkową, a powietrzu przypisywano przyczyny moru, zarazy czy też pomoru, powodujących masowe umieranie ludzi na dżumę, cholereę czy czarną ospę, przed którymi nie było ratunku. Na podstawie dawnych zapisów wyliczono, że podczas epidemii dżumy w 1348 r. zmarła czwarta część ludności ówczesnej Europy. Ponieważ nie wiadano, jak się bronić przed epidemią i nie umiano określić choroby, dlatego nazywano ją „morowym powietrzem” lub po prostu „powietrzem”. Wiele ofiar pochłonęły zarazy grasujące na ziemiach polskich. Materiały źródłowe w postaci ksiąg miejskich, wójtowskich, parafialnych, pamiętników, zachowanych kronik i opisów lekarskich posłużyły do syntetycznych opracowań na temat rozprzestrzeniania się, przebiegu, prób zwalczania i ofiar epidemii w różnych regionach ówczesnej Polski [Burchardt i Burchardt 2008, Grupa 2012].

W XVII i XVIII w. za zwiastuny zarazy uważano częste mgły, nadmierne deszcze w nieodpowiedniej porze roku, wiatry południowo-wschodnie, chłodne poranki w lecie, gwałtowne zmiany pogody itp. Niekiedy łączono występowanie zarazy z pojawieniem się dużej ilości robactwa, gryzoni i owadów, komarów i much. Główna przyczyna leżała przede wszystkim w niskiej ówczesnie higienie i roznoszeniu choroby przez gryzonia i owady. Niski poziom higieny, niedostateczna wiedza medyczna, tym samym nieznanomość źródeł i duże zakażenie drobnoustrojami wywołującymi choroby, sprzyjały rozprzestrzenianiu się epidemii. W Wielkopolsce w XVIII w. do szerzenia się zarazy przyczyniły się szczególnie przemarsze wojsk w związku z toczącą się ówczesnie wojną północną. Tragiczny w skutkach dla mieszkańców Poznania był wówczas mór, który doprowadził do prawie całkowitego wyludnienia miasta [Burchardt i Burchardt 2008].

Na podstawie zapisów w księgach miejskich miasta Gostynia, pamiętników i testamentów ustalono, że „morowe powietrze” wielokrotnie nawiedzało miejscową ludność. W latach 1708–1712 spośród około 1000 mieszkańców zmarło 670 osób. „Morowe powietrze” nie oszczędzało nikogo – padali biedni i bogaci, ludzie świeccy i duchowni, a w nieszczyśle tym upatrywano karę za grzechy [Grupa 2012].

Jeszcze w XIX w. morowe powietrze nie oszczędziło także Zakopanego, malej wówczas wsi ukrytej w górach. Tytus Chalubiński w liście do żony z 3 września 1873 r. pisał: *W Zakopanem wybuchła epidemia cholery. Nasilenie jej jest ostre i groźne, jak wnioskuję z dotychczasowego jej przebiegu. Uważam za swój obowiązek pozostać tutaj i nieść pomoc zupełnie bezbronnej ludności.* A ksiądz Stolarczyk w swojej kronice zapisał m.in.: *Cholera rozpoczęła się 1 września, ustąpiła zupełnie 10 października. (...) Był tu z Warszawy doktor Chalubiński, znakomity doktor i zuchy człowiek; ten postawił krzyż na Gubałówce, solennie go dał poświęcić. Podczas epidemii ratował bezinteresownie z największym poświęceniem, nawet mnie samego prawie od śmierci wydobył: zasłużył sobie na wdzięczność [Kurek 1955].* W dalszym opisie na kartach *Księgi Tatr* autor wyjaśnia: *Myli się jednak wielebny pleban, nie doceniając grozy cholery. Ponad sto osób w Zakopanem przeszło przez objęcia tej strasznej choroby, a trzydzieści siedem z nich zmarło. Było to więc krwawe żniwo [Kurek 1955].* Po tamtych, mrocznych dziejach ludzi nawiedzanych przez „morowe powietrze” na terenie całej Polski pozostała gęsta sieć „cholerycznych cmentarzy”, a w świątyniach do dziś śpiewa się przeblagalne suplikacje: *Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie.*

Współcześnie powietrze uchodzi za dobro niewyczerpalne i w pełni odnawialne. Czyste powietrze jest podstawowym warunkiem życia. Tymczasem, jak wynika ze statystyk umieralności, do największych zagrożeń dla ludzkiego zdrowia należy zanieczyszczenie powietrza, powodujące choroby układu oddechowego. Są one przyczyną 10% zgonów na świecie i jak twierdzi ekspert ds. energetyki Daniel M. Kammen z University of California w Berkeley, skażone powietrze zabija co roku 3,5–4 mln ludzi [Sanders 2002].

Powszechnie uważa się, że na wsi jest czyste powietrze. W rzeczywistości powietrze, zarówno w dolnych, jak i górnych warstwach atmosfery, jest często zanieczyszczone w wyniku działalności rolniczej oraz pozarolniczej. Praca w rolnictwie stwarza szereg zagrożeń i uciążliwości. Wśród nich istotne znaczenie ma powietrze zanieczyszczone pyłami, dymami, związkami lotnymi o przykrym zapachu, które pochodzą z rozkładających się odchodów zwierzęcych i niewłaściwie przetwarzanych pasz, a także z pestycydów stosowanych w ochronie roślin. Substancje te, poza uciążliwością dla otoczenia, są przyczyną licznych schorzeń u ludzi pracujących w rolnictwie i przebywających w skażonej atmosferze.

Źródłami zapylenia przestrzeni użytkowanej rolniczo i obejmującej gospodarskich są procesy erozji, sezonowe prace uprawowe, wykonywane szczególnie podczas suchej i wietrznej pogody, siewy roślin uprawnych, zbiory plodów, omloty, wszelkie prace związane z obsługą zwierząt domowych, przechowywaniem zbiorów, remontami. W pyłach rolniczych, zwykle różnorodnego pochodzenia, znajdują się mineralne elementy glebowe, organiczne cząstki roślinne i zwierzęce wraz z mikroflorą i wytwarzanymi przez nią substancjami, organiczne i nieorganiczne środki chemiczne wykorzystywane w produkcji, takie jak pestycydy i nawozy mineralne, a także odpady przemysłowe i spaliny komunikacyjne. Czynniki te stanowią przyczynę chorób układu oddechowego, podrażnień oczu, przewlekłego zapalenia oskrzeli, astmy oskrzelowej, chorób płuc, licznych alergii, a także chorób zakaźnych, wywoływanych przez występujące w pyłach zarazki chorób odzwierzęcych.

Dużą uciążliwością i zagrożeniem dla ludzi i środowiska są dymy jako skutek spalania odpadów gospodarskich, a także zeschniętej roślinności. Bardzo niebezpieczne mogą być toksyczne substancje, wydzielające się podczas spalania śmieci, ogumienia, opakowań po środkach ochrony roślin. Kodeks dobrej praktyki rolniczej [2004] zdecydowanie określa, że

zabronione jest wypalanie roślinności na łąkach i pastwiskach oraz rowach i pasach przydrożnych, jak również wypalanie ścierni i słomy oraz łętów ziemniaczanych.

Pewną uciążliwością dla otoczenia są przykre zapachy, zwane odorami, powstające w trakcie produkcji rolniczej, przede wszystkim związanej z chowem zwierząt, magazynowaniem i stosowaniem nawozów organicznych i naturalnych oraz sporządzaniem kiszonek. Wysoki poziom higieny w pomieszczeniach inwentarskich, czystość wokół stanowisk dla zwierząt, sprawnie działające urządzenia wentylacyjne, prawidłowo przechowywane stale i płynne odchody zwierząt ograniczą emisję związków zapachowych do otoczenia.

Ubočnym skutkiem stosowania pestycydów jest zanieczyszczenie środowiska. Podstawowym źródłem ich obecności w środowisku są wykonywane zabiegi ochronne. Drugie źródło stanowią magazynowane preparaty zbędne, czyli takie, które straciły swoje właściwości użytkowe, lecz nadal zachowują aktywność biologiczną oraz opakowania po preparatach z resztkami substancji. Chemiczne środki ochrony roślin wprowadzone do środowiska podlegają różnym przemianom: rozpadowi, parowaniu, kumulacji. W wyniku tych procesów następuje krążenie pestycydów w środowisku i jego skażenie [Kęsik 1997, 2002]. Zalecenia dotyczące możliwości zmniejszenia zanieczyszczeń powietrza powstających w wyniku działalności rolniczej zostały opracowane i opublikowane w polskim Kodeksie dobrej praktyki rolniczej [2004].

Krótką analizą czynników wpływających na warunki powietrzne w środowisku wiejskim wskazuje, że troska o czyste powietrze w kontekście wykonywanych zabiegów agrotechnicznych i procesów związanych z produkcją rolniczą jest ważnym elementem kultury rolniczej. „Zdrowe powietrze”, będące podstawowym warunkiem życia, bywa nadal zagrożone, a od czasów Galla Anonima zmienił się tylko rodzaj i skala zagrożeń.

ROLA ŻYZNA

Podstawową funkcją każdej gleby użytkowanej rolniczo jest produkowanie odpowiedniej ilości biomasy, czyli plonów roślin o pożądanej jakości. Największe znaczenie ma tu warstwa gleby, która bezpośrednio ulega działaniu narzędzi rolniczych, określana jako rola, lub warstwa orna, jeśli podstawowy zabieg uprawowy stanowi orka, wykonywana plugiem. Mięszczość warstwy ornej i jej zdolności plonotwórcze w dużym stopniu zależą od budowy profilu glebowego. Odnotował to nawet Jalu Kurek w *Księżę Tatr*, pisząc: *Cienka warstwa ubogiej gleby nie nadaje się do żadnej wyższej uprawy. Udaje się co najwyżej (i to nie zawsze) owies, ziemniaki, brukiew, gdzieśniedździe kapusta i jęczmień. To wszystko. (...) Mała jest plenność zboża na Podhalu. Jeżeli ziarno wysiane da po uprawie trzy ziarna, to już jest bardzo dobry rok. Zazwyczaj plon wynosi dwa korce z jednego korca wysiewu. Często gazda jest zadowolony, gdy zebrał tyle, ile wysiał, jeśli choć ziarno jest dorodne, bo ma w zysku słomę. Ale bywa nieraz i gorzej* [Kurek 1955].

W skład roli wchodzi elementy występujące w różnych fazach skupienia, należące do świata nieożywionego oraz żywe organizmy roślinne i zwierzęce. Zasobność gleb w składniki mineralne, zarówno makro- jak i mikroelementy, oraz próchnicę i szczątki organiczne w różnym stopniu rozkładu, odczyn, właściwości sorpcyjne, a także prawidłowo ukształtowane fizyczne właściwości gleb będą decydować o żyzności roli. Rola żyzna dawała zawsze nadzieję uzyskania dobrych plonów. Stąd wśród ważnych czynników środowiska Gall Anonim wymienia „rolę żyzną” tuż za „powietrzem zdrowym”. Obok żyzności, ważną cechą decydującą o urodzajności jest kultura roli. To taka jej cecha, która umożliwia szybkie i stosunkowo łatwe doprowadzenie roli do stanu sprawności, w którym warunki życia uprawianej rośliny są optymalne lub bliskie optymalnym. Rola sprawna dzięki umiejętne stosowanym zabiegom

agrotechnicznym ma strukturę gruzelkową, wystarczającą ilość dostępnej wody i powietrza, zawiera wszystkie niezbędne makro- i mikroskładniki, a jej zwięzłość i plastyczność są umiarkowane.

Istotnym komponentem każdej żyznej gleby jest substancja organiczna, gdyż wpływa na jej cechy biologiczne, fizyczne oraz chemiczne, a przede wszystkim na strukturę gruzelkową i łatwość uprawy, pojemność wodną, zawartość i przyswajalność składników mineralnych oraz odporność na erozję i degradację chemiczną. Prawidłowe gospodarowanie polega na utrzymaniu lub zwiększaniu zawartości substancji organicznej w glebie. Można to osiągnąć poprzez właściwy dobór roślin w zmianowaniu oraz regularne stosowanie nawozów organicznych i naturalnych. Trzeba pamiętać, że po roślinach okopowych, warzywach, kukurydzy, zbożach zawartość substancji organicznej w glebie maleje, a tylko po roślinach strączkowych i wieloletnich następuje nagromadzenie substancji organicznej.

Właściwe warunki powietrzno-wodne, niezbędne dla roślin i innych organizmów glebowych, zapewnia gleba posiadająca dobrą strukturę gruzelkową. W znacznym stopniu jest ona wynikiem działalności rolnika i powstaje wskutek doboru kolejno uprawianych roślin w płodozmianie, wykonywania różnych zabiegów uprawowych, utrzymywania odpowiedniego odczynu gleby, nawożenia organicznego oraz sprawnie działającego systemu melioracyjnego [Kęsik 1997, Kęsik i Błażewicz-Woźniak 2010].

Przez całe wieki panujący system uprawy plującej, przechodząc etapy ewolucyjne i udoskonalenia, stał się jednym z najważniejszych czynników plonotwórczych. Znaczenie uprawy plującej, zapewniającej dobre spulchnienie, pokruszenie i odwrócenie skiby, dobrze przykrywającej chwasty i resztki poźniwne pozostające po zbiorze poprzedniej rośliny, doceniane było już w najdawniejszych czasach. Jeszcze w XVIII w. ks. Krzysztof Kluk w dziele *O rolnictwie* pisał: *pod żyto trzy razy orać to za mało, cztery razy czynić to potrzeba* [Kluk 1779]. Tak przygotowywano rolę pod najważniejsze rośliny „chlebowe” – zboża ozime, pod które przeznaczano pole ugorujące. W dobie panującej przez długie stulecia trójpolówki, jedno pole w gospodarstwie „odpoczywało” przez cały rok – nie uprawiano na nim roślin, nie wydawało więc plonów. Ale stosowano na nim przez cały sezon vegetacyjny różnorodne uprawki celem niszczenia pojawiających się chwastów, usprawnienia gospodarki wodno-powietrznej, przyspieszenia rozkładu resztek pozbiornych i uaktywnienia składników odżywczych dla roślin. W miarę pojawiania się dzikich roślin na pole wypędzano zwierzęta (krowy, owce), które zjadały je i pozostawiały odchody, wzbogacające glebę w substancję organiczną. W ten sposób przed siewem ozimin rola nabywała cech sprawności.

Orkę, należącą do najcięższych i najbardziej energochłonnych prac polowych, wykonywano plugami, które wymagały dużej siły pociągowej; zapewniały ją woly – zwierzęta mocne o potężnej budowie. „Woly chętne do orki”, o których pisał Gall Anonim, pozostały już tylko we wspomnieniach, utworach literackich i obrazach sławnych malarzy: Józefa Chelmońskiego, Ferdynanda Ruszczyca i in. Również „konie wytrzymałe” służą obecnie już innym celom – sportowym, komercyjnym, rekreacyjnym, a pracujące w polu są wielką rzadkością.

Czysta, dobrze uprawiona rola zawsze wiązała się z nadzieją uzyskania zadowalających plonów (ryc. 1). Dlatego też do należytej uprawy roli, a szczególnie do orki przywiązywano duże znaczenie. Świadczą o tym wypowiedzi rolników cytowane w dawnej polskiej literaturze rolniczej. Przytoczmy tu chociaż niektóre, jako dowód mądrości ówczesnych rolników i wynik umiejętnej oceny efektów własnej pracy: *Ziemia oraniem i kopaniem częstym naprawia się wielce, dla czego [oryg.] im częściej plugiem, radłami, sprawiana jest, tym więcej urodzajniejsza; Orka ma za zadanie czynić ziemię pulchną, miękką i dziurkowatą, by powietrze i deszcz mogły przez nią lepiej przechodzić, pozostawić w roli cząstki saletrzane i w ten sposób czynić ziemię żyzną; Celem orki jest, by nasienie w ziemi miękkiej łatwo korzenie puścić i dobrze rósć [oryg.] mogło* [Kluk 1954]; *Kto dobrze orze,*

ma chleb w komorze [Masłowski 2000]. Z sentymentem wspomina się te wypowiedzi, świadczące o umiłowaniu pracy na roli i trosce o jej stan.

Współcześnie intensywna produkcja roślinna wymaga stosowania wielu różnych zabiegów uprawowych i pielęgnacyjnych. Tradycyjne sposoby uprawy roli, wymagające wielu różnorodnych zabiegów, istotnie zwiększają nakłady pracy, czasu i energii a tym samym koszt upraw [Dzienia i Sosnowski 1990, Gonet 1991, Konopiński i in. 2012]. Mechanizacja rolnictwa oznacza częste przejazdy traktorów, sprzętu rolniczego i środków transportowych po uprawianej roli. Mówi się często, że pole uprawne stało się jezdnią dla ciężkiego sprzętu. Całkowita powierzchnia śladów maszyn kilkakrotnie przekracza powierzchnię uprawianego po-



Ryc. 1. Tylko „rola żywna”, starannie uprawiona zapewni wysokie plony (fot. T. Kęsik)

ła, a efektem niezamierzonym jest ugniecenie gleby nawet do głębokości 1 m. Zmieniają się wówczas warunki wzrostu roślin. Pogarsza się struktura gruzelkowata. Następują zmiany ilości wody dostępnej dla roślin, porowatości i rozkładu porów, a także wymiany gazowej. Wpływa to także w znacznym stopniu na obniżenie efektywności nawozów mineralnych i środków ochrony roślin. Następuje także obniżenie aktywności biologicznej gleby, a w rezultacie spadek jej urodzajności. Dlatego od wielu lat upowszechnia się zasada, że uprawa roli musi być możliwie uproszczona, jak najmniej energochłonna, ale równocześnie taka, aby stwarzała dobre warunki do kiełkowania nasion i wschodów roślin oraz dalszego ich wzrostu, rozwoju i plonowania [Gonet 1991, Błażewicz i in. 2001, Kęsik i in. 2006].

Spośród różnych możliwości uproszczenia uprawy na szczególną uwagę zasługują te, które ograniczają liczbę orok w płodozmianie, bowiem orki należą do najcięższych i najtrudniejszych do wykonania uprawek. Zaleca się też m.in. zmniejszenie głębokości orki. Orki płytkie, szczególnie na glebach lekkich, powodują słabsze przewietrzanie gleby, wolniejszą mineralizację substancji organicznej, a także mniejsze niszczenie struktury roli.

W rolnictwie światowym podejmowane są więc próby odchodzenia od klasycznego, energochłonnego, pluźnego systemu uprawy roli na rzecz innych uproszczonych systemów, w tym bezorkowych, w których orka zastępowana jest uprawą głęboszami, gruberami, maszynami typu głębogryzarka, zestawami uprawowymi biernymi i czynnymi, aż do całkowitego wyeliminowania uprawy i zastosowania siewów bezpośrednich [Dzienia i Sosnowski 1990, Gonet 1991, Radomska i Radomska 1995, Zimny 1999, Smith i in. 2001, Kęsik i in. 2002, Błażewicz-Woźniak 2005].

LAS MIODOPŁYNNY

Na terenach dawnej Polski rozległe puszcze i nieprzebyte lasy tworzyły szerokie, niezamieszkałe strefy, pokrywały góry i przedgórze, porastały pagórki i moreny pojezierzy nadbałtyckich. Szata leśna, bardzo zróżnicowana, wypełniała także co najmniej do końca XVIII w. szerokie doliny niektórych rzek i górne ich zlewiska, czwartą czy trzecią część Słowiańszczyzny [Tyszkiewicz 2009]. Gall Anonim we wstępie do *Kroniki polskiej* pisał o ówczesnej Polsce, że *kraj to wprawdzie leśisty, ale niemato przecież obfituje w złoto i srebro, chleb, mięso, w ryby i miód, a pod tym zwłaszcza względem zasługuje na wynyższenie nad inne*. Także arabski kupiec i podróżnik Ibrahim Ibn Jakub wędrując w czasach Mieszka I po tych terenach, odnotował, że jest to kraj „miodem i mlekiem płynący” [Lewicka-Rajewska 2004]. Lasy pełniły wówczas ważną rolę gospodarczą i były wszechstronnie użytkowane. Z lasu pozyskiwano drewno na cele budowlane (Kazimierz Wielki „zastał Polskę drewnianą”), a także do budowy statków i łodzi. Lasy dostarczały owoców, grzybów i mięsa. W lasach wypasano zwierzęta domowe – bydło, owce i świnie. W średniowieczu trzoda chlewna była bardzo ważna, bo dostarczała dużo mięsa, a przebywała wówczas na wolnym powietrzu w gaju i w lesie, nie zaś w zabudowaniach. Wykorzystując dojrzewanie i spadanie żołądki czy orzeszków buka, stosowano wypas świń w lesie mieszanym i dąbrowie, trwający nawet kilka miesięcy [Tyszkiewicz 2009]. Na drapieżniki polowano przede wszystkim dla pozyskania skór i futer oraz zabezpieczenia hodowanych zwierząt. Wśród dużych zwierząt, zastrzeżony dla samego władcy był najczęściej niedźwiedź. W większych kompleksach leśnych strzelano powszechnie kuny, lasice, lisy, gronostaje, sobole i tchórze. Wieśniacy w średniowieczu mogli łowić w lesie królewskim lub pańskim tylko małą zwierzynę i ptactwo. Zabronione było polowanie z psami, a niektóre wsie były zobowiązane do dostarczania zwierzyny, np. saren czy lisów do dworu [Tyszkiewicz 2009].

Las był przede wszystkim źródłem miodu i wosku – towarów bardzo cenionych w ówczesnym świecie a pozyskiwanych przez bartników (ryc. 2). Największy rozwój bartnictwa jako formy tradycyjnego użytkowania lasu przypadł na okres średniowiecza. W dobie wzrastającego zapotrzebowania na ziarno i rozwoju handlu zbożem nowe obszary pod zasiewy użytkiwano przez wypalanie lasów (gospodarka żarowa, wypaleniskowa). Praktyka ta doprowadziła do masowego wylesienia, a w konsekwencji także do zaniku bartnictwa, co nastąpiło pod koniec XIX w. Pszczoly z barci leśnych przeniesiono do uli. Nastąpił wówczas rozwój gospodarki pasiecznej. Obecnie, mimo trudnych warunków dla pszczół, spowodowanych m.in. chemizacją rolnictwa, tworzeniem gospodarstw wielkoobszarowych z przewagą monokultur zbożowych, ocenia się stan rodzin pszczelich na około 1 mln.

Polska od wieków słynęła z miodów naturalnych i miodów pitnych. Znane są miody nektarowe, kwiatowe, których właściwości sensoryczne i lecznicze zależą od gatunku rośliny,



Ryc. 2. Współczesny bartnik (pszczelarz) swoim pszczołom oferuje nie tylko lan gryki, ale i „las miodopłynny” (fot. T. Kęsik)

z której pszczoły zebrały nektar. Są więc miody wielokwiatowe i odmianowe, takie jak lipowy, akacjowy, rzepakowy, gryczany, wrzosowy, mniszkowy, malinowy i in. Są też miody spadziowe iglaste i liściaste, wytwarzane przez pszczoły ze spadzi – substancji wydalonej przez mszyce żerujące na drzewach.

Od wielu stuleci na terenie Polski wyrabiano miody pitne – tradycyjne napoje alkoholowe powstające w wyniku fermentacji brzezki miodu pszczelego. Zależnie od rozcieńczenia wyróżnia się cztery grupy miodów pitnych: półtoraki, dwójniaki, trójniaki, czwórniaki. Miód pszczeli znajduje się też w wielu produktach spożywczych, sporządzanych według starych receptur benedyktyńskich [Kokocińska i Żyburtowicz 2008].

Od wieków bardzo cenione były też świece woskowe. W średniowieczu naturalne świece były towarem bardzo drogim i nie każdy mógł sobie na nie pozwolić. Korzystały

z nich tylko osoby zamożne. Obecne były też w klasztorach i kościołach [Bornus 1989]. Świece są ważnym elementem liturgii. W Kościele katolickim do dziś przetrwały gromnice i paschaly.

Gromnice to świece woskowe poświęcane w święto Ofiarowania Pańskiego, zwane świętem Matki Bożej Gromniczej. Nazwa tej świecy wywodzi się od gromu, ponieważ dawniej zapalano ją w czasie burzy i gwałtownej nawałnicy, modląc się o rozproszenie grzmotów i oddalenie piorunów. Zwyczaj święcenia gromnic sięga przełomu IX i X w. Gromnica symbolizuje przede wszystkim światłość Chrystusa i samą jego osobę jako *wschodzące słońce* (Łk 1, 79), *światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka, gdy na ten świat przychodzi* (J 1, 9) [Encyklopedia katolicka 1993]. Zygmunt Gloger [1972] pisze, że *w każdym też polskim, zarówno pańskim jak kmieciem domu, była gromnica i palma, na krzyż nad łóżkiem związane. W domach magnatów miewano gromnice przez papieża poświęcane i rozdawanywane. Po niektórych rodzinach zachował się dotąd stary obyczaj palenia gromnicy przed obrazem Bogarodzicy w każdy dzień uroczystości poświęconej części najświętszej Marii Panny*. Paschal to ozdobna świeca wielkanocna, symbolizująca Chrystusa Zmartwychwstałego, uroczyste zapalana podczas liturgii światła Wigilii Paschalnej, ustawiona przy ołtarzu w okresie wielkanocnym, a poza nim przy zmarłym podczas pogrzebu [Encyklopedia katolicka 2010].

Niepowtarzalna jest atmosfera panująca w świątyniach prawosławnych. Większość wiernych wstępujących do świątyni kupuje świece, a następnie zapala je przed ikonami. Świece płoną niekiedy w dużej obfitości, w różnych miejscach, a w powietrzu unosi się delikatny zapach propolisu i miodu, działający uspokajająco, wyciszająco, poprawiający samopoczucie; to zewnętrzny wymiar płonących świec woskowych. Współcześnie wosk pszczeli jest nadal bardzo cenionym produktem. Jest stosowany do produkcji węzy pszczeliej, świec woskowych, w lecznictwie i kosmetyce, także do produkcji środków czystości.

W interesującym opracowaniu na temat lasu w kulturze średniowiecza Dzieduszycki [2009] zwraca uwagę, że u Słowian las jako pożytek, dobro towarzyszące człowiekowi od tysiącleci, postrzegany jest głównie jako teren eksploatacji gospodarczej. Jednak w przeszłości las był także otoczony sferą mityczną, aurą wręcz samodzielnego bytu, miejscem tajemniczym, a zarazem strasznym. U Słowian las i drzewa zajmowały miejsce w sferze kultu i religii. Czcią otaczano dąb, lipę, klon, jawor, wiąz i jesion. Traktowano je nie tylko jako przedmiot kultu, ale też miejsce przebywania bóstw i demonów. Istniały też święte gaje – dąbrowy. Dąb bowiem wiązano z gromowładnym bogiem burz i błyskawic. Obecnie lasy i zadrzewienia pokrywają 30,7% powierzchni Polski [GUS 2012].

WODY RYBNE

W odległej przeszłości wody śródlądowe – rzeki i jeziora, miały bardzo ważne znaczenie gospodarcze. Dostarczały taniej żywności, bowiem jej pozyskiwanie wiązało się wyłącznie z połowem ryb. Rzeki i jeziora obfitowały w ryby żyjące wówczas w środowisku czystym, nieskażonym. Rzeki były ponadto ważnymi szlakami komunikacyjnymi, umożliwiającymi transport towarów i łatwe przemieszczanie się ludności. W średniowieczu, gdzie było mało zbiorników wodnych (jezior) – w centralnej części Polski i na południu, zaczęto budować stawy rybne, przeznaczone głównie dla hodowli karpia. Na przełomie XII i XIII w. w okolicach Oświęcimia, Zatora, Rybnika, Łowicza i Milicza powstawały wielkie obiekty stawowe, których część jest nadal eksploatowana [Drabiński i in. 2011]. Na terenie Parku Krajobrazowego Doliny Baryczy od 1963 r. istnieje rezerwat ornitologiczny – Stawy Miliczkie. Gospodarka stawowa rozwijała się na tych terenach już w początku XI w. Dzięki zakonowi cystersów, który osiedlił się tu w 1136 r., powstało ponad 2000 ha stawów. Dynamicz-

ny rozwój gospodarki stawowej nastąpił w XVI oraz na początku XVII w. Milickie stawy rybne (5,3 tys. ha) są obecnie największym w Polsce i Europie ośrodkiem hodowli karpia. Roczna produkcja wynosi tu 2 tys. t ryb, z czego 90% stanowi karp [Stawy Milickie 2013]. Ogromną zaletą stawów jest nie tylko duża ilość retencjonowanej wody, ale również ich położenie – głównie tam, gdzie nie ma naturalnych zbiorników wodnych (jezior). Stawy wzbogacają ekosystemy wodne. Spełniają bardzo ważną rolę przeciwpowodziową i przeciwpożarową, mają korzystny wpływ na mikroklimat i środowisko przyrodnicze. Są ostoją wielu gatunków zwierząt, a zwłaszcza ptactwa. Dają możliwość wodopoju i kąpieli zwierzętom dzikim (leśnym i polnym) oraz hodowanym [Karoń 2011].

Czysta woda w środowisku ma ogromne znaczenie o wymiarze światowym. Podczas obrad II Szczytu Ziemi, który odbył się we wrześniu 2002 r. w Johannesburgu uznano, że światowym zabójcą „numer dwa” (po zanieczyszczonym powietrzu) jest skażona woda pitna. Ocenia się, iż ponad miliard ludzi nie ma dziś dostępu do czystej wody. Także w Polsce niepokojący jest stan sanitarny wody pobieranej przez ludność wiejską. Według danych Ministerstwa Zdrowia, zła woda pochodzi z 57,3% studni przydomowych, 32,2% studni publicznych i 19,3% studni zakładowych. Różne mogą być przyczyny antropogenicznych zanieczyszczeń wód. Polski kodeks dobrej praktyki rolniczej [2004] wskazuje, w jaki sposób można ograniczyć skażenia wód spowodowane działalnością produkcyjną w rolnictwie. Dla ochrony wód przed zanieczyszczeniami konieczne jest, aby w gospodarstwie wszystkie odchody i odpady ciekłe, takie jak gnojowica, gnojówka wraz z wodą gnojową, przechowywać na terenie zagrody w specjalnych, nieprzepuszczalnych zbiornikach. Stale odchody i odpady gospodarskie, do których zalicza się obornik, komposty, śmieci, muszą być gromadzone i przechowywane na specjalnych powierzchniach (plytach) w taki sposób, aby maksymalnie ograniczyć straty azotu. Spotykane na polach przyzmy obornika to niedopuszczalny sposób jego przechowywania, prowadzący do skażenia wód gruntowych związkami azotu i fosforu. Nawozy mineralne muszą być przechowywane w magazynach lub pod zadaszeniem na utwardzonym i nieprzepuszczalnym podłożu, aby nie stały się źródłem zanieczyszczenia wód. W żadnym przypadku nieczystości pochodzące z gospodarstwa nie mogą być odprowadzane bezpośrednio do wód otwartych, gdyż stwarza to zagrożenie dla środowiska. Nie wolno też wylewać zużytych olei i smarów do zbiorników wodnych ani kanalizacji, gdyż grozi to poważnym skażeniem wody. Coraz częściej spotyka się już zagrodowe oczyszczalnie gruntowo-korzeniowe z wierzbą wiciową lub trzcina pospolita o dużej skuteczności unieszkodliwiania nieczystości i ścieków.

Kodeks dobrej praktyki rolniczej [2004] zawiera szczegółowe informacje odnośnie do dawek, sposobów i terminów stosowania nawozów organicznych i mineralnych, bowiem niewłaściwe nawożenie może stać się przyczyną obszarowych zanieczyszczeń wód. Celem uniknięcia skażenia wód powierzchniowych zaleca się pozostawienie ochronnej strefy buforowej, o szerokości przynajmniej 1,5 m, pomiędzy lustrem wody a nawożonym polem. Zwraca się też uwagę, że nawozy muszą być stosowane w taki sposób i w takich terminach, aby zapobiegać przemieszczaniu zawartych w nich składników do wód otwartych i gruntowych. Wielkość dawek nawożenia winna być dostosowana do potrzeb pokarmowych roślin. Szczególne znaczenie ma nawożenie azotem. Prawo nawozowe przewiduje, że dawka azotu w czystym składniku nie powinna być większa niż 170 kg na 1 ha użytków rolnych w ciągu roku.

Prawidłowe następstwo roślin w zmianowaniu zapobiega zmęczeniu gleby oraz zanieczyszczeniu wód, szczególnie azotanami. Istotne jest zmniejszenie ilości azotu mineralnego pozostającego w glebie po sprzęcie roślin. Azot ten powinien być jak najszybciej pobrany przez roślinę następczą. W tym celu po wcześnie zebranych plonach głównych wysiewa się rośliny poplonowe (letnie), korzystające z mineralnych form azotu pozostawionych w glebie przez rośliny przedplonowe, a także pochodzących z rozkładu resztek pozbiorowych. W ten

sposób zmniejsza się przemieszczanie azotu mineralnego do wód gruntowych. W ostatnich latach zaleca się pozostawienie okrywowych roślin poplonowych aż do wiosny, przez co ujawnia się ich pełne działanie ochronne. Ochronną rolę w stosunku do gleby pełnią też poplony ozime, wysiewane na początku września i pozostające na polu aż do połowy maja. Rośliny bobowate wieloletnie, określane mianem strukturotwórczych, powinno się przyorywać w okresie późnej jesieni, a stanowisko po nich przeznaczać pod rośliny o dużych wymaganiach pokarmowych w stosunku do azotu. Zabiegiem zapobiegającym stratom azotu mineralnego z gleby jest również przyorywanie rozdrobnionej słomy zbóż, rzepaku lub kukurydzy. Każda tona przyoranej słomy może wiązać około 10 kg azotu mineralnego z gleby, który tym samym nie zostanie wymyty do wód gruntowych [Kęsik 2002].

WIEŚNIACY PRACOWICI

Warsztat pracy rolnika w złożoności swojej i różnorodności jest nieporównywalny z jakimkolwiek innym warsztatem pracy. Jest on bowiem najściślej związany z przyrodą, na którą bezpośrednio oddziałuje. Rolnik musi znać zatem system biologiczny roślin i zwierząt, zapewnić im odpowiednie warunki do życia, wykonywać jakże różnorodne i zmieniające się prace w ciągu roku, które nie są ujęte w żadne kodeksy. W gospodarstwie rodzinnym często jedna osoba zmuszona jest wykonać zajęcia specjalistyczne, swoiste dla wielu dziedzin gospodarki, stąd nie zawsze jest ona w stanie biegle opanować ich specyfikę. Wyposażenie w różnorodne środki pracy oraz konieczność ich obsługi a także mnogość zajęć tworzą rozległy, nieznaną obszar zagrożeń zawodowych rolnika.

Dlatego umiejętne prowadzenie gospodarstwa rolnego jest specjalnym powołaniem, a sprostanie wszystkim problemom można wytłumaczyć tylko miłością i przywiązaniem do ziemi, co trafnie określiła Maria Konopnicka: *Temu tylko plug a socha, / Kto tę czarną ziemię kocha, / Kto ten żaglon zna do głębi, / Kogo rosa ta nie żębi, / Kto rodzinnych swoich pól, / Zna nymowę – łzy i ból*. Trudno nie wspomnieć o innych pisarzach polskich, którzy w swoich utworach przybliżyli czytelnikom problematykę wiejską. Wychowaliśmy się wszakże na nowelkach i powieściach o tematyce wiejskiej Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, a zwłaszcza Władysława Reymonta.

Umiłowanie ziemi i pracy na roli jest podstawą powodzenia i sukcesu w prowadzeniu gospodarstwa, przynoszącą zadowolenie i satysfakcję. Przez wiele stuleci owoce ziemi rolnik wypracowywał własnymi rękami. Współcześnie do procesu wytwarzania włączyła się technika ze wszystkimi dobrodziejstwami i zagrożeniami. Do gospodarstw wiejskich wprowadzono różnorodne, bardzo wydajne maszyny, wykonujące najcięższe prace, poczynając od roztrząsania obornika, sadzenia, pielęgnacji roślin, aż do zbiorów i niektórych etapów przetwarzania plonów. W pracach polowych, dzięki połączeniu narzędzi i maszyn w zestawy uprawowo-siewne, za jednym przejazdem ciągnika przygotowuje się rolę do siewu, wykonując jednocześnie siew nawozów i nasion. Szczytowym osiągnięciem mechanizacji rolnictwa stały się kombajny, którymi można wykonać większość prac związanych ze zbiorami. W rolnictwie obecnie nie do pomyślenia jest prawidłowe funkcjonowanie gospodarstwa bez maszyn i urządzeń wykorzystujących ten rodzaj energii.

Tak więc można powiedzieć, że na każdym etapie rozwoju gospodarowania musieli być wieśniacy pracowici, by móc sprostać wszystkim zadaniom do wykonania.

Minęły stulecia od czasów, gdy Gall Anonim spisując dzieje książąt i władców polskich na dworze Bolesława Krzywoustego, nakreślił idealny obraz Ojczyzny w tak prostych, a jednak wymownych słowach. Zawarł w nich wszystko, co warunkowało byt i łączyło się niemal bezpośrednio z pracą na roli. Pomimo upływu lat przesłanie Galla Anonima jest nadal aktualne, a zmiany, jakie nastąpiły w otaczającej nas przyrodzie, są skutkiem postępu-

jącej nieuchronnie antropogenizacji i urbanizacji. Zmieniają się technologie uprawy roli. Praca rąk ludzkich coraz częściej zastępowana jest przez maszyny i narzędzia. Mechanizacja, chemizacja, postęp w rolnictwie niosą nie tylko zwiększenie plonów, ale też szereg zagrożeń dla środowiska naturalnego i dla nas samych. Dlatego nadal, *żeby chleb leżał na stole niezbędne są: powietrze zdrowe, rola żywna, las miodofłanny, wody rybne (...), wieśniacy pracowici.*

BIBLIOGRAFIA

- Błażewicz-Woźniak M., 2005, *Effect of no-tillage and mulching with cover crops on yield of parsley*, Folia Hort. 17/2, s. 3–10.
- Błażewicz-Woźniak M., Kęsik T., Konopiński M., 2001, *Kształtowanie się agregacji gleby pod warzywami w uproszczonym systemie uprawy roli*, Acta Agrophysica 45, s. 5–16.
- Bornus L. (red.), 1989, *Encyklopedia pszczelarska*, PWRiL, Warszawa.
- Burchardt J., Burchardt D., 2008, *Morowe powietrze – krótki szkic – do historii zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, Now. Lek. 77, 4, s. 334–338.
- Drabiński A., Tokarczyk-Dorociak K., Jawecki B., 2011, *Stawy rybne w polskim krajobrazie rolniczym*, UP we Wrocławiu, www.itep.edu.pl/konferencje/ko20111026 [dostęp: 8.07.2013].
- Dzieduszycki W., 2009, *Las w kulturze średniowiecza*, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu*, M. Brzostowicz, J. Wrzesiński J. (red.), Poznań–Łódź 2009, s. 19–28.
- Dzienia S., Sosnowski A., 1990, *Uproszczenia w podstawowej uprawie roli a wysokość nakładów energii*, Fragm. Agron. 3(27) IV, s. 71–79.
- Encyklopedia katolicka*, 1993, TN KUL, Lublin, t. 6, s. 180–181.
- Encyklopedia katolicka*, 2010, TN KUL, Lublin, t. 14, s. 1422–1423.
- Gall Anonim, 1982, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, Ossolineum, Wrocław 1982.
- Gloger Z., 1972, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, WP, Warszawa, 213.
- Gonet Z., 1991, *Metoda i niektóre wyniki badań energochłonności systemów uprawy roli*, Fragm. Agron. 8, 2(30), s. 7–18.
- Grupa R., 2012, *Epidemie morowego powietrza w Gostyniu w XVII i XVIII wieku*, www.muzeum.gostyn.pl [dostęp: 15.10.2013].
- GUS, 2012, *Rocznik Statystyczny Rolnictwa 2012*, GUS, ZWS Warszawa.
- Karoń K., 2011, *Stawy rybne to nie tylko chów i hodowla ryb*, Kultura Wsi, <http://www.zprzyb.pl/Link-Click.aspx?fileticket=CA7xldlH9aU%3d&tabid=1181> [dostęp: 8.09.2013].
- Kęsik T., Błażewicz-Woźniak M., 2010, *Influence of conservation tillage in onion production on the soil organic matter content and soil aggregate formation*, Int Agroph., 24, s. 267–273.
- Kęsik T., 1997, *Zagrożenia we współczesnym rolnictwie*, Mat. konf. „Rolnictwo ekologiczne”, Towarzystwo Naukowe Sandomierskie, Sandomierz 27 listopada 1997, s. 5–13.
- Kęsik T., Konopiński M., Błażewicz-Woźniak M., 2006, *Wpływ uprawy przedzimowej i mulczy z roślin okrywających na retencję wody, zagęszczenie i porowatość dyferencyjną gleby po przeźimowaniu*, Acta Agrophysica 7(4), 135, s. 915–926.
- Kęsik T., Konopiński M., Błażewicz-Woźniak M., Mitura R., 2002, *Następczy wpływ roślin okrywanych stosowanych w zredukowanej uprawie roli pod warzywa na wzrost i plony facelii błękitnej*, Roczn. AR w Poznaniu, 341, Ogrodnictwo 35, s. 83–88.
- Kęsik T., 2002, *Kodeks dobrej praktyki w rolnictwie zrównoważonym*, XI Spotkanie Sadownicze, Sandomierz 2002, s. 15–18.

- Kluk K., 1954. *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zżycie*, t. 3, O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich, oprac. S. Inglot, Wrocław.
- Kodeks dobrej praktyki rolniczej, 2004, MRiRW, MŚ, Warszawa.
- Kokocińska T., Żybertowicz Z., 2008, *Benedyktynskie smaki i smaczki. Sekrety kuchni opactwa w Tyńcu*, Świat Książki, Warszawa.
- Konopiński M., Błażewicz-Woźniak M., Mitura R., 2012, *Energochłonność i efektywność energetyczna różnych systemów uprawy marchwi*, Ogólnopolska Konf. Nauk. „Stan badań i kierunki rozwoju w żywieniu roślin ogrodniczych”, Kraków (Krynica Zdrój) 20–21 września 2012, s. 28.
- Konopnicka M., 2011, *Temu tylko pług a socha...* „Poezja polska”, Imprint, Warszawa.
- Kurek J., 1955, *Księga Tatr*, Iskry, Warszawa.
- Lewicka-Rajewska U., 2004, *Arabskie opisanie Słowian*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław.
- Masłowska D., Masłowski W., 2000, *Księga przysłów polskich*, Wyd. Antyk, Kęty, s. 346.
- Radomska M., Radomska A., 1995, *Siew bezpośredni a plonowanie roślin w świetle doświadczeń w państwach zachodnioeuropejskich*. Konf. Nauk. „Siew bezpośredni w teorii i praktyce”, Szczecin-Barzkowice 1995, s. 27–39.
- Sanders R., 2002, *UC Berkeley professor Dan Kammen joins EPA's Christine Whitman to launch initiative to reduce indoor air pollution in Third World*, http://www.berkeley.edu/news/media/releases/2002/09/03_epa.html [dostęp: 6.09.2013].
- Stany Miłkie*, 2013, <http://www.turystyka.dolnyślask.pl/content/view/310/308/> [dostęp: 15.08.2013].
- Tyszkiewicz J., 2009, *Zwierzęta drapieżne w lasach średniowiecznej Polski*, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu*, M. Brzostowicz, J. Wrzesiński (red.), Poznań–Łódź 2009, s. 29–47.
- Zimny L., 1999, *Uprawa konserwująca*, Post. Nauk Rol. 5, s. 41–51.

Tradycje upraw polowych w Polsce

Tadeusz Kęsik, Marzena Błażewicz-Woźniak

Czyż oracz wciąż tylko orze pod zasiew, / przetraca i bronuje swą rolę? / Czyż raczej, gdy / zrówna jej powierzchnię, / nie zasiewa czarnuszeki i nie rozrzuca kminu? / I nie zasieje porządkiem pszenicy / i jęczmienia, / i prosa i wyki w miejscach swych? (Iz 28, 24–25). Fragment z Księgi Izajasza Starego Testamentu, choć nie jest najstarszym zapisem prac związanych z uprawą roślin, wskazuje, że rolnictwo jest jedną z najstarszych dziedzin wytwórczości materialnej człowieka, której celem jest uzyskiwanie produktów roślinnych i zwierzęcych w wyniku uprawy roli i roślin oraz chowu i hodowli zwierząt. Ten rodzaj działalności ludzkiej określany przez Rzymian jako *agricultura* wywierał i wciąż wywiera istotny wpływ na naukę, sztukę, religię i formy życia społecznego, kształtując wszystkie elementy kultury. Termin *cultura* (łac.) oznaczał pierwotnie uprawę roli i pozostał do tej pory w niektórych językach nowożytnych (fr. *culture du sol*, ang. *soil cultivation*).

TRADYCJE UPRAW POLOWYCH

Omawianie historii Polski zwykle rozpoczyna się od czasów Mieszka I i przyjęcia chrztu świętego. Tymczasem na tych terenach od wieków żyli ludzie, uprawiali rośliny na cele spożywcze i okrycia, prowadzili także chów zwierząt. Ostatnie znaleziska archeologiczne w Wielkopolsce wskazują, że urządzenia do wytwarzania serów były tu znane znacznie wcześniej niż we Francji, słynącej z ich produkcji.

W okresie rzymskim, dzięki stosunkom handlowym kultura Rzymu wywierała silny wpływ na kulturę Prasłowian na ziemiach przyszłej Polski. Słynnym szlakiem bursztynowym kupcy rzymscy i rzymskie „importy” wędrowały przez Bramę Morawską, Opolszczyznę, międzyrzecze Prosną i Warty, na ziemię chełmińską, aż do ujścia Wisły. Przybywało roślin uprawnych i ogrodowych. Ale największa liczba nowych roślin na ziemi przyszłej Polski przybyła dopiero we wczesnym średniowieczu, po okresie wędrówek ludów i upadku Rzymu. Poziom kultury rolniczej stopniowo się podnosił [Nowiński 1980].

W okresie przedpiastowskim, a zwłaszcza wczesnopiastowskim (od IX w.), na ziemiach polskich oprócz jęczmienia, pszenicy i żyta znane były uprawy owsa siewnego, wyki siewnej, lnicznika siewnego, marchwi, ogórka, soczewicy, czosnku, cebuli, następnie jabłoni, gruszy i śliw: lubaszki, węgierki i kaukaskiej, aliczy, wiśni pospolitej i karłowatej, brzoskwini o drobnych owocach oraz orzecha włoskiego [Nowiński 1980].

Przez wiele stuleci Polska słynęła z uprawy zbóż. Dla miejscowej ludności ziarno zbóż przetwarzano na cele spożywcze w młynach wodnych i wiatrakach, wykorzystując energię spiętrzonej wody i wiatru. Przetrwały one do lat 50. XX wieku. Niestety, postanowieniem ówczesnych władz pozamykano młyny i tartaki wodne oraz wiatraki. W następstwie likwidacji młynów wodnych i tartaków, powstały nieodwracalne, niekorzystne zmiany w środowisku na skutek zniszczenia grobli piętrzących wodę, która szybko spływała do wyprostowanych koryt rzecznych. Nastąpiło osuszenie terenu, pozostające w bezpośrednim związku ze zmniejszeniem wydajności przyległych łąk i pól uprawnych. Do naszych czasów przetrwały tylko nieliczne wiatraki i młyny wodne, w których nie mieie się już ziarna; służą innym celom (ryc. 1).



Ryc. 1. Młyn wodny w Ciechanowcu (fot. T. Kęsik)

Ogromne ilości ziarna zbóż gromadzono także w potężnych spichlerzach, budowanych nad rzekami po to, by w sprzyjających warunkach splawiać je do Gdańska z przeznaczeniem na eksport. Niektóre z nich uległy zniszczeniu w zawieruchach dziejów, nieliczne przetrwały nawet w dobrym stanie do czasów współczesnych. Najwięcej z nich zachowało się w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Jeden z najstarszych nosi datę budowy 1569. W spichlerzach tych nie gromadzi się już zboża; po modernizacji wewnątrz zamieniono je na hotele, pensjonaty, restauracje, zakłady przetwórcze, sklepy itp. (ryc. 2).



Ryc. 2. Spichlerze w Kazimierzu Dolnym (fot. T. Kęsik)

Od najdawniejszych czasów człowiek zajmujący się uprawą roślin mógł się przekonać, że częsta uprawa tych samych gatunków po sobie nieuchronnie prowadzi do spadku plonów. W dążeniach do zmniejszenia niebezpieczeństwa obniżania plonów ukształtowały się pewne systemy użytkowania ziemi, przyjmujące na określonych etapach rozwoju rolnictwa różnorodne formy.

W systemie żarowym (nowinowym) rolnicy uprawiali rośliny jednoroczne w miejscach po wypalonych lasach. Po kilku latach uprawy, gdy plony roślin gwałtownie spadały, porzucano wyjąłowane pola, by znów zarosły lasem i wypalano nowe przestrzenie leśne.

Następną formą był system odlogowy. Jego istota polegała na użytkowaniu pól przez 5–6 lat, a gdy gleba traciła urodzajność, pozostawiano ją odlogiem na kilkanaście lat, aby w tym czasie odnowiła swoją zniszczoną strukturę i nabrała żyzności.

Na skutek wzrastającego zaludnienia, powodującego „głód” ziemi, system odlogowy został zastąpiony systemem ugorowym, w którym czas odbudowy urodzajności gleby skrócił się do jednego roku. Powstała w ten sposób trójpolówka, tzn. na dwóch polach uprawiano rośliny, a trzecie ugorowało. Niedostateczne nawożenie oraz częsty powrót roślin na to samo miejsce uniemożliwiły utrzymanie żyzności gleby na poziomie zapewniającym dobre plonowanie. Dlatego trójpolówkę zastąpiono doskonalszym systemem – płodozmiennym.

W systemie płodozmiennym, upowszechnianym w praktyce rolniczej w XVIII w., rozszerzono uprawę roślin na cztery pola. Była to tzw. czteropolówka norfolkska: okopowe – zboża jare – bobowate – zboża ozime. Wprowadzenie strukturotwórczych roślin bobowatych (motylkowych) w pewnym stopniu chroniło glebę przed szybką degradacją. System płodozmienny w różnorodnych formach, stale doskonalony, stosowany jest w dalszym ciągu. Poprawnie ułożony płodozmiennik zapewnia dobre plonowanie roślin oraz przeciwdziała spadkowi żyzności gleby. Jego opracowanie wymaga wiedzy z zakresu agrotechniki roślin, ich biologii, wymagań klimatycznych, glebowych i pokarmowych.

Współcześnie w uprawie roślin dominuje tendencja do stosowania uproszczeń niemal we wszystkich zabiegach agrotechnicznych. W gospodarce płodozmienniczej uproszczenia te polegają na zmniejszeniu liczby uprawianych gatunków roślin, stosowaniu uprawy roślin w monokulturach, mimo ich negatywnych oddziaływań na środowisko.

W Polsce, w ostatnim ćwierćwieczu, powierzchnia przeznaczona pod uprawę ziemiopłodów stale się zmniejszała – od 14 511 tys. ha w roku 1980 do 11 465 tys. ha w 2006. W 2012 r. grunty orne zajmowały w Polsce 10 432 tys. ha [GUS 2013]. W zagospodarowaniu gruntów ornych zawsze dominowały zboża, których Polska jest liczącym się w Europie producentem. Wynika to przede wszystkim z relatywnie dużego arealu uprawy [Krasowicz i Budzyński 2005]. W latach 1950–1970 powierzchnia uprawy zbóż była największa w powojennej historii Polski i w niektórych latach przekraczała 9 mln ha. W 1980 r. zmniejszyła się do 7846,5 tys. ha, po czym stale wzrastała, osiągając największe wartości w latach 1997 (8899,4 tys. ha) i 2001 (8820,2 tys. ha). Następnie zaznaczyła się tendencja spadkowa do 7803 tys. ha w 2011 r. [GUS 2007, 2012].

Aktualnie największe powierzchnie uprawy zbóż są na terenie województw wielkopolskiego (1083,2 tys. ha), mazowieckiego (888,5 tys. ha), lubelskiego (832,5 tys. ha), kujawsko-pomorskiego (610,1 tys. ha), łódzkiego (593,7 tys. ha) i dolnośląskiego (511,2 tys. ha). Najmniej zbóż uprawia się w województwie śląskim – 225,8 tys. ha [GUS 2012].

W strukturze zasiewów, wyrażonej w liczbach względnych, udział zbóż zmieniał się i wynosił 54,1% w 1980 r., 77,1% w 2002 r., 73,2 w 2006 r. i 73,9% w 2012 r. [GUS 2007, 2013]. Jednocześnie odnotowano bardzo duże zmiany powierzchni uprawy poszczególnych gatunków zbóż. Powierzchnia uprawy żyta, największa przez stulecia ze względu na uznanie żyta za najważniejsze zboże chlebowe oraz wszechstronnie wykorzystywaną słomę, zaczęła się szybko zmniejszać od 3039 tys. ha w 1980 r. do 2130 tys. ha w roku 2000 i tylko 1085 tys. ha w 2011 r. Największe powierzchnie pod uprawę żyta przeznacza się w wojewódz-

twach mazowieckim, wielkopolskim, łódzkim, podlaskim, zachodniopomorskim i lubelskim. Natomiast najmniej żyta uprawia się w województwach małopolskim, opolskim, podkarpackim, śląskim i warmińsko-mazurskim [GUS 2007, 2013].

Stale ubywa też zasiewów owsa – ich powierzchnia zmniejszyła się z 997 tys. ha w 1980 r. do 546 tys. ha w roku 2011. Główne rejonu uprawy owsa pozostały w woj. mazowieckim, lubelskim, podlaskim, zachodniopomorskim i wielkopolskim.

Miejsce tych zbóż zajęła pszenica, której powierzchnia w omawianym okresie zwiększyła się o 650,4 tys. ha, osiągając 2259 tys. ha w 2011 r. Uprawa pszenicy skoncentrowana jest przede wszystkim w woj. lubelskim, dolnośląskim, zachodniopomorskim, wielkopolskim, kujawsko-pomorskim, mazowieckim i opolskim.

Większą powierzchnię upraw zaczęły zajmować mieszanki zbożowe (737 tys. ha w 1980 r., 1200 tys. ha w 2011 r.), cenione przez rolników ze względu na wierność plonowania i wartość paszę dla zwierząt. W dużych ilościach uprawia się je przede wszystkim w woj. wielkopolskim, mazowieckim, podlaskim, łódzkim i lubelskim [GUS 2012].

Stopniowo rosła też w tym czasie powierzchnia uprawy pszenżyta do 695 tys. ha w 2000 r. i 1269 tys. ha w 2011 r. Największe powierzchnie tego „nowego zboża” znajdują się na terenie woj. wielkopolskiego, mazowieckiego, lubelskiego, kujawsko-pomorskiego i łódzkiego. Coraz liczniej rolnicy podejmują uprawę kukurydzy na ziarno, której powierzchnia zasiewów w analizowanym okresie wzrosła z 16,3 tys. ha w 1980 r. do 333 tys. ha w 2011 r. [GUS 2012].

Pozostałe zboża, głównie gryka i proso, nie mają znaczącego udziału w strukturze zasiewów. Łączna powierzchnia ich upraw w 1980 r. wynosiła 127 tys. ha, ulegając zmniejszeniu w kolejnych latach do 37 tys. ha w 2003 r., po czym nastąpił wzrost do 117 tys. ha odnotowany w 2010 r., a po roku spadek do 93 tys. ha [GUS 2012]. W tej powierzchni uwzględniono też szarłat (*Amaranthus*), nową roślinę w naszych warunkach, której powierzchnię uprawy ocenia się na ok. 3 tys. ha.

Z badań porównawczych przeprowadzonych przez Tyburskiego [2005] wynika, że w gospodarstwach ekologicznych uprawia się czterokrotnie więcej gryki i prosa niż w gospodarstwach konwencjonalnych. Konsumenci żywności ekologicznej bardzo sobie cenią grykę i proso za ich walory żywieniowe (ryc. 3).



Ryc. 3. Pola gryki stopniowo znikają z polskiego krajobrazu (fot. T. Kęsik)

Wśród ziemiopłodów uprawianych w Polsce znaczącą pozycję zawsze zajmował ziemniak, zarówno ze względu na powierzchnię uprawy, jak i wielkość produkcji. W latach 70. powierzchnia uprawy ziemniaka dochodziła nawet do 3 mln ha, co stanowiło ponad 18% w strukturze zasiewów [Zarzecka i Wyszyński 2005]. W następnych latach areal uprawy ziemniaka corocznie się zmniejszał, do 2344 tys. ha w 1980 r., co stanowiło 16,1% w strukturze zasiewów, do 597 tys. ha w 2006 r. (5,2% w strukturze zasiewów), aż do 393 tys. ha w 2011 r. (tylko 3,7%). Największe powierzchnie uprawy ziemniaka w 2011 r. znajdowały się w województwach: mazowieckim (51,8 tys. ha), łódzkim (44,9 tys. ha), wielkopolskim (40,7 tys. ha) i lubelskim (35,8 tys. ha). Najmniej ziemniaków uprawia się w województwie lubuskim (8,1 tys. ha) i opolskim (8,9 tys. ha) [GUS 2012].

Wśród czynników natury gospodarczej powodujących tak duże zmiany powierzchni uprawy ziemniaka wymienić należy zmniejszenie pogłowia zwierząt gospodarskich i zmiany w systemie ich żywienia oraz znaczące ograniczenie eksportu do innych krajów. Zmniejszenie arealu uprawy ziemniaka należy ocenić jako zjawisko niekorzystne dla żyzności gleby w płodozmianie, gdyż jednocześnie udział zbóż w strukturze zasiewów zwiększył się do ponad 70%. Wprowadzenie zbóż w miejsce roślin okopowych obniża produktywność a zarazem efektywność ekonomiczną produkcji roślinnej [Krasowicz 1999].

Uprawa buraka cukrowego skoncentrowana jest głównie na terenie województw: wielkopolskiego (42,5 tys. ha w 2011 r.), kujawsko-pomorskiego (37,6 tys. ha), lubelskiego (31,3 tys. ha) i dolnośląskiego (18,8 tys. ha). Podobnie jak w przypadku ziemniaka następuje systematyczne zmniejszanie powierzchni uprawy buraka cukrowego, która w roku 1980 wynosiła 460 tys. ha, co stanowiło 3,2% w strukturze zasiewów, w 2006 r. już tylko 262 tys. ha, tj. 2,3%, a w 2011 r. 203,5 tys. ha, tj. 1,9% [GUS 2007, 2013]. Zmiany te zachodzą w wyniku Wspólnej Polityki Rolnej. Przyznawane Polsce kwoty produkcyjne, przy wzroście wydajności cukru z 1 ha, spowodowały znaczny spadek arealu uprawy. Zmniejszyła się także liczba plantatorów z 381 tys. w roku 1990 do 78 tys. w 2004 [Zarzecka i Wyszyński 2005]. W ostatnich latach jesteśmy świadkami zamykania cukrowni, nawet w terenach stanowiących tradycyjną bazę surowcową. W ślad za tym wielu plantatorów rezygnuje z uprawy buraka cukrowego, stanowiącej istotny element prawidłowego funkcjonowania ich gospodarstw.

Wśród roślin przemysłowych, zajmujących w 2011 r. łączną powierzchnię 1074 tys. ha, najwięcej uprawia się roślin oleistych (851 tys. ha). W polskich warunkach najważniejszą rośliną oleistą jest ozima forma rzepaku. Od 1980 roku, kiedy to łączny areal rzepaku jarego i rzepiku wynosił 319 tys. ha, występowała tendencja zwiększania powierzchni uprawy, osiągając w 2011 r. 830 tys. ha. W tym okresie udział roślin oleistych w strukturze zasiewów zmieniał się od 2,2% do 8,0% [GUS 2007, 2013]. W ostatnich latach nastąpił wzrost zainteresowania uprawą rzepaku jako alternatywnym źródłem energii odnawialnej. Plantacje rzepaku skoncentrowane są przede wszystkim w województwach wielkopolskim (127,5 tys. ha w 2011 r.), dolnośląskim (125,3 tys. ha), kujawsko-pomorskim (104,9 tys. ha) i opolskim (87,1 tys. ha), podczas gdy w województwie małopolskim zajmują tylko 3,9 tys. ha.

Inne rośliny oleiste uprawiane są w Polsce na obszarze zaledwie 15–20 tys. ha. Znacznie zmniejszyła się uprawa maku. Spośród gorzyc najwięcej uprawia się gorzycy białej, niewiele gorzycy sarepskiej, sporadycznie gorzycę czarną, słonecznik oleisty i dynię oleistą [Berbec i Muśnicki 2005]. Tyburski [2005] zwraca uwagę, że rośliny oleiste rzadko są uprawiane w gospodarstwach ekologicznych. Rzepaku nie uprawia się w nich w ogóle, a spośród roślin tej grupy najczęściej uprawiana jest gorzycza biała w celu uzyskania materiału siewnego na międzyplony ścierniskowe.

Rośliny włókniste uprawia się w Polsce na bardzo małym obszarze. Mają znaczenie głównie w małych gospodarstwach ekologicznych [Berbec i Muśnicki 2005]. W 2011 r.

rośliny włókniste zajmowały zaledwie 0,01% powierzchni zasiewów, a len uprawiano na powierzchni 0,8 tys. ha [GUS 2012, 2013].

W krajobrazie polskim od niedawna pojawiły się nowe elementy w postaci plantacji roślin alternatywnych, uprawianych na cele energetyczne – wierzby krzewiastej, słazowca pensylwańskiego, miskanta olbrzymiego i miskanta cukrowego [Kościk i in. 2003, Szczukowski i in. 2005].

Znaczenie roślin bobowatych (strączkowych) jest powszechnie znane. Spośród wielu gatunków roślin w polowej uprawie są one niezastąpionym elementem gospodarki płodozmianowej, mają niewielkie wymagania przedplonowe, a dużą wartość następczą dla zbóż i roślin przemysłowych [Maniewska i in. 1999, Kurowski i in. 2002, Bleharczyk i in. 2005, Rychcik 2005]. Jednak powierzchnia uprawy roślin strączkowych na nasiona w Polsce jest bardzo mała; w roku 2011 wynosiła 163 tys. ha, w tym na cele konsumpcyjne 37 tys. ha i na cele pastewne 126 tys. ha. Zdaniem Prusińskiego i Koteckiego [2005] w latach 2002–2004 ogólna powierzchnia uprawy roślin strączkowych w naszym kraju ustabilizowała się na poziomie 124 tys. ha, z czego 85% stanowiły zasiewy na nasiona, a 15% na zieloną masę. Cytowani autorzy nadmieniają, że jeszcze w połowie lat 90. ubiegłego wieku uprawiano prawie 250 tys. ha roślin strączkowych, w tym 101 tys. ha na nasiona jadalne i 64 tys. ha lubinu gorzkiego na przyoranie.

Powierzchnia uprawy wieloletnich roślin bobowatych (tzw. motylkowych drobnonasiennych), nazywanych często strukturotwórczymi, zmniejszyła się w znacznie większym stopniu niż roślin strączkowych. W 1980 r. uprawiano je na powierzchni 909 tys. ha, w 1995 r. odnotowano zmniejszenie powierzchni ich uprawy do 441 tys. ha [GUS 2007], a w kolejnych latach następował dalszy spadek zainteresowania ich uprawą. W 2011 r. powierzchnia ich uprawy wyniosła tylko 98 tys. ha [GUS 2012]. Prusiński i Kotecki [2005] oceniają, że łączna powierzchnia uprawy roślin strączkowych i motylkowych wieloletnich stanowi niespełna 2% gruntów ornych, tymczasem ich optymalny udział powinien wynosić co najmniej 10%.

W ostatnim dziesięcioleciu znaczącą pozycję w strukturze użytkowania gruntów ornych stanowią odłogi i ugory. Ich powierzchnia zmieniała się od 1,5 mln ha w roku 1996, wykazując wzrost do 2,3 mln ha w 2002 r. (19,7% gruntów ornych), a następnie spadek do 987 tys. ha w roku 2006 [GUS 2007]. W 2012 r. grunty ugorowane zajmowały 440 tys. ha [GUS 2013]. Z opracowania Filipiak i Krasowicza [2005] wynika, że w Polsce odlogowane są głównie gleby słabe, położone w rejonach charakteryzujących się dużym rozdrobnieniem agrarnym, w gospodarstwach o wadliwie ukształtowanych rozłogach oraz z ekstensywną produkcją rolną. Największy udział ugorów i odlogów występuje w terenach górskich i podgórskich oraz na pojezierzu, w województwach podkarpackim, śląskim, lubuskim, zachodniopomorskim, małopolskim i warmińsko-mazurskim, natomiast najmniejszy w wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i opolskim. Jednym z czynników wpływających na zmniejszenie powierzchni odlogów są dopłaty unijne dla rolników. W krajobrazie Polski obserwuje się coraz częściej przejmowanie pól odlogowanych (do których nie ma dopłat) pod uprawy polowe lub ugory, tj. grunty utrzymywane w tzw. dobrej kulturze rolniczej, określonej w programach rolno-środowiskowych opracowanych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

TRADYCJE UPRAW OGRODNICZYCH

Znawca i badacz dziejów ogrodnictwa w Polsce Edmund Jankowski [1923] pisał, że plemiona pierwotnie polskie już w VIII w. prowadziły handel z bogatymi Wenedami, także z plemieniem normandzkim. Jest wielce prawdopodobne, że kupcy greccy i rzymscy, dążący nad Bałtyk po bursztyn, przywozili ze sobą pewne nasiona roślin „pożytecznych”, a więc

zbóż, roślin pastewnych, a może i warzyw, cywilizując w ten sposób prostych Słowian. Gdy się weźmie pod uwagę jak bardzo ogrodnictwo południowo-wschodnie było rozwinięte „już w czasie pobytu na ziemi Zbawiciela?”; gdy się uwzględni doskonałą już za cesarów hodowlę drzew owocowych i warzyw, łatwo jest przyjąć takie przypuszczenie, jako zgodne z prawdą. Z kolei Niemiec Witikind [za: Jankowski 1923] w X w. pisał, że *Słowianie nanykli do najpodlejszej strony: jagieł, grochu i owoców leśnych, obok ryb i zwierzyzny*. W tym czasie *uprawę ziemi zastępowano wypalaniem wysokich rżysk i burtowaniem bydłem, a uprawnemi niwami były polanki wśród gajów i lasów*. Według Jankowskiego [1923] prawdopodobnie znali też wcześniej karpiele (brukiew) i cebulę. Na poletkach w pobliżu domostw uprawiano jęczmień, z którego nauczono się robić piwo, *napój słowiański, wraz z miodem, z barci leśnych pochodzący*. Drzewa owocowe uprawiane przez Morawian, w X w. mogły już być sadzone i w południowo-zachodniej Polsce. Jak stwierdza autor, *z nielicznych z tej epoki wiadomości znać, że hodowla roślin użytkowych w Polsce znajdowała się w stanie zaczątkowym, aż do sprowadzenia zakonników* [Jankowski 1923].

W początkach istnienia państwa polskiego głównymi krzewicielami kultury rolniczej a ogrodnictwa w szczególności byli benedyktyni, którzy obok pracy duszpasterskiej przekazywali miejscowej ludności wskazówki dotyczące sposobów uprawy, chowu zwierząt, zakładania i prowadzenia ogrodów. W Polsce benedyktyni prowadzą działalność od XI w. Bolesław Chrobry sprowadził ich z Monte Cassino do Sieciechowa (1006 r.) i na Święty Krzyż (1008 r.), a benedyktynów z Cluny pod Paryżem – do Tyńca pod Krakowem nieco później, a następnie z Flandrii, a więc z krajów, w których w owej epoce ogrodnictwo klasztorne było bardzo rozwinięte i w których uprawiano nawet ogrody użytkowe: sad, warzywnik i zioła lecznicze. Najważniejszym ogniskiem kultury stał się Tyniec; powstały też inne ośrodki benedyktyńskie, np. opactwo w Lubuszu na Śląsku, opactwo w Lubieniu w Wielkopolsce, klasztor w Mogilnie, w Łądzie pod Kaliszem, w Winiarach. Klasztorzy posiadały też liczne prepozytury w innych, oddalonych miejscach. We wszystkich zasłynęły potem ogrody, których tradycje przetrwały do czasów współczesnych. Praca i udzielanie pomocy potrzebującym stanowią istotne elementy życia benedyktyńskiego. Najważniejszym jej przejawem jest praca w gospodarstwie klasztornym, stanowiąca naturalne źródło utrzymania klasztoru. Przykład oddziaływania benedyktynów na rozwój ogrodnictwa w otaczającym terenie podaje Jankowski [1923], pisząc: *Wiadomo np., że gdy do czasu założenia klasztoru na Św. Krzyżu, w okolicy uprawiano tylko trochę żyta i konopi, benedyktyni nauczyli porządniejszej uprawy roli i siewu na niej zbóż różnych, roślin ogrodowych i szczepienia drzew owocowych. Wprawdzie na Łysicy sady się nie udawały, ale u jej stóp, w Słupi, były i Długosz naliczył tam 500 jabłoni i grusze. Po usiach, należących do benedyktynów, zakładano sady, z lepszych odmian, niewątpliwie z ojczyzny tych zakonników pochodzących. Że rolnictwa i ogrodnictwa użytkowego uczyli także i wolnych Kmieciów, sąsiadów, to jest prawie pewne, gdy się zważy, że reguła zakonna obowiązywała ich, między innymi, także do rozpowszechniania uprawy roli i zakładania ogrodów. Wiadomo, że zakonnicy byli posyłani z kraju do kraju, często nawet odległego, gdzie byli potrzebni, a ci nie tylko rozwozili w ten sposób wiedzę i w ogóle wiadomości, nabyte w ojczyźnie, ale zapewne także nasiona i zrazy odmian szlacheckich, które już istniały w okolicach bardziej ucywilizowanych*.

Do podstawowych składników reguły i tradycji benedyktyńskiej należy przyjmowanie gości, w których mnisi mają spotkać Chrystusa. Współcześnie w każdym klasztorze benedyktyńskim znajduje się „dom gości”. Tyniecki „dom gości” odwiedza rocznie około 500 osób. Na potrzeby gości przygotowywane są tradycyjne produkty spożywcze o najwyższej jakości. Są one także dostępne na terenie Polski w licznych sklepach specjalistycznych pod nazwą „Produkty benedyktyńskie – smaki z klasztornej furty...”, prowadzonych przez Jednostkę Gospodarczą Opactwa Benedyktynów w Tyńcu [Kokocińska i Żybertowicz 2008, Produkty benedyktyńskie 2009].

Drugim zakonem współczesnym, działającym z pożytkiem dla polskiego rolnictwa i ogrodnictwa, byli cystersi. Na ziemi polskie cystersi przybyli w latach 1140–1153; odegrali ważną

rolę ewangelizacyjną i kulturotwórczą w okresie kształtowania się państwa i narodu. We wszystkich dzielnicach Polski zbudowali wtedy blisko 30 klasztorów i świątyń. Klasztory powstawały najczęściej z dala od skupisk ludzkich. W początkach nie angażowali się w duszpasterstwo i nie trudnili się nauczaniem, więc poza nabożeństwem mieli więcej czasu i możliwości do zajmowania się gospodarstwem w obszernych, nadanych im dobrach. Głównym źródłem utrzymania była praca w gospodarstwach klasztornych, zgodnie z hasłem: *Ora et labora*. Zaprowadzili w nich lepszą uprawę roli, szlachetniejsze rasy zwierząt, pozakładali liczne ogrody, pasieki i rybniki (np. Stawy Milickie) i mieli nawet dość liczne wytwórnie sukienicze (z własnej wełny). W pobliżu klasztorów znajdowały się ogrody przy chatach wiejskich. Ich ślady odnalezione w dawnych dokumentach świadczą o tym, że składały się na nie małe warzywniki i kilka drzew owocowych, w odmianach szlachetniejszych [Jankowski 1923].

Proces krzewienia kultury ogrodniczej w Polsce, zapoczątkowany za Bolesława Chrobrego, został jednak zahamowany przez najazdy tatarskie. Powtórnie zaczął się dopiero za czasów Kazimierza Wielkiego. Jeden z historyków charakteryzuje to w następujący sposób: *wycinając lasy troskliwie zaszczerpiano drzewa owocowe w nich rosnące, więc cała Małopolska napelniła się wonnymi sadami*. Za czasów tego wielkiego monarchy powstał prawdopodobnie pierwszy ozdobny ogród w Polsce. W końcu XIV w., a więc już za Jagiellonów – jak podaje kronikarz – *ogrodowiżn było już dużo. Jadano je głównie w dni postne, więc z rybami buraki, nie gardząc cebulą, chrzhanem i czosnkiem. Kapusty świeżej i kiszzonej używali wszyscy w obfitości, toteż hodowano jej dużo. Pietruszkę miał dwór własną lub kupną, rzępa była w powszechnym użyciu. Ogórki spożywano surowe lub z owocami lub miodem. Owoce były częste na dworze królewskim, a suszone gruszki i jabłka dostawała nawet czeladź* [Wojtaszek 1970].

Za Jagiellonów w Krakowie zaczęto wydawać pierwsze książki rolnicze, które obejmowały również ogrodnictwo. Za pierwszą taką pozycję należy uznać tłumaczenie dzieła Piotra Crescenzi z 1304 r., wydane w Krakowie w roku 1571 *O pomnażaniu i rozkrzewianiu wszelkich pożytków – ksiąg dwanaście*. Książka ta przeszczepiła do nas wiadomości ogrodnicze z Włoch. Odbicie rad Crescenziego znajdujemy w *Żywocie człowieka poczciwego* Mikołaja Reja: *Bo gdy przypadnie wiosna Ażą nie rozkosz z żonką i czeladką po sadkach, po ogródkach chodząc, szczepów naszczepiać, drobne drzewka rozsadzać* [Wojtaszek 1970].

Dla rozwoju rolnictwa, a szczególnie ogrodnictwa pewne zasługi miała też królowa Bona Sforza d'Aragona, która zjechawszy do Polski w 1518 r. jako żona Zygmunta Starego *przyniosła wiele z tego, co Włosi w ogrodach posiadali czasu Odrodzenia, a ogrodnicy zaczęli hodować rośliny, dotąd wcale lub mało znane, tzn. „włoszczyzny”* [Jankowski 1923].

W dobie renesansu pojawia się literatura rolnicza, będąca odzwierciedleniem ówczesnego poziomu wiedzy o gospodarce rolnej na ziemiach polskich. Młodzież kształcąca się wówczas w uniwersytetach europejskich przywoziła do kraju wszelkie nowości, w tym także rolnicze i ogrodnicze.

Nauczanie rolnictwa w Polsce datuje się od 1773 r., kiedy Komisja Edukacji Narodowej wprowadziła do szkół w mieście i na wsi praktyczne zajęcia z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa i weterynarii. Dla szkół elementarnych ogłoszono konkurs na podręcznik z zakresu gospodarstwa wiejskiego, wyprzedzając w tym wszystkie państwa europejskie owego czasu. W latach 1777–1779 ks. Krzysztof Kluk – prekursor „nowego rolnictwa”, opracował trzypiętomowe dzieło *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych, albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnażanie i użycie*. Z kolei w 1836 r. Dezydery Chłapowski wydał podręcznik *O rolnictwie* [Jankowski 1923, Brzęk 1977]. Grzegorz Piramowicz pisał: *Im większe oświecenie, tym większe poszanowanie w narodzie dla rolnictwa, więc nauczyciel po wsiach i miasteczkach mówić będzie: o znacności stanu rolniczego, uczyć o rolnictwie i zakładaniu sadów i ogrodów, stosować naukę do użytku, przed nauką na rozum, wprzód pokazać na polach roboty tej pory* [Piramowicz 1919].

Izabela z Flemingów Czartoryska, miłośniczka ogrodów w krajobrazowym stylu angielskim, współtwórczyni takich założeń, jak Powązki i park w Puławach, w swoich *Mysłach różnych o sposobie zakładania ogrodów* pisała: *Kto posiada kawałek Ziemi, kto lubi Wieś i mieszka w niej, kto na koniec chce zakładać Ogród, ustroić miejsce, w którym ma życie swoje pędzić; powinien na to miejsce patrzeć jak na przyjaciela: najpierw go poznać w najdrobniejszych szczegółach, przywiązać się do niego, umieścić w nim sposoby używania go w każdej porze, w każdym wieku, ukrywać wady, ukazywać przymioty, nigdy go nie opuszczać, zawsze mu pomagać, a na koniec iść za gustem najprostszym, to jest najbliższym Natury* [Czartoryska 1805].

Epokową rolę w kształtowaniu wyższego szkolnictwa rolniczego w Polsce, a także w badaniach ukierunkowanych na potrzeby praktyki produkcyjnej odegrał Instytut Agronomiczny w Marymoncie (1816–1861).

Z badań historii ogrodnictwa Jankowskiego [1923] wynika, że jeszcze do roku 1870 i nawet nieco później szkółkarstwo w Polsce stało na niskim poziomie: *Właścianie, prawie wyłącznie, i to nie wszędzie, posiadali sadki złożone z lubaszek, węgerek i wisien, sadzonych odrostkami korzeniowymi, rzadko zaś z gruszą i jabłoni, z miedzą wykopanych, do sadu przesadzonych i zaszczerpionych szlachetnym zrąbem, pochodzącym z plebanii lub z dworu. Wyjątek stanowiły wsie, posiadające sady z nakazu i obdarowania przez właścicieli włości. Najznamienitsze szkółki owocowe powstały w Warszawie. Sadów (...) nie brakło przy dworach. Sady te były mniejsze lub większe, stosownie do zamożności i potrzeby, ale każdy ziemianin chciał mieć owoce w lecie, a różne z nich przysmaki i nalewki – ciągle* [Jankowski 1923]. Jeszcze w okresie powojennym w Polsce dominowały sady z dużymi drzewami na silnie rosnących podkładkach. Do czasów obecnych w krajobrazie polskim pozostały już tylko w formie przydomowych zadrzewień.

Od wielu lat w całym światowym sadownictwie trwa proces intensyfikacji produkcji owoców. Dąży się do podniesienia plonów z jednostki powierzchni przy równoczesnym podwyższeniu jakości owoców i obniżeniu nakładów pracy ręcznej. Zamiast 10–15 t jabłek z 1 ha przy nakładzie pracy około 1000 godz./ha w sadach typu ekstensywnego, obecnie osiąga się plony jabłek 30–50 t z ha przy nakładzie pracy ręcznej mniejszym o połowę. Korzystne zmiany nastąpiły głównie dzięki wprowadzeniu do uprawy małych drzew w kształcie wrzeciona. Małe drzewa można gęściej sadzić i gwarantują one większą opłacalność produkcji owoców. Dlatego też w krajach z wysoko rozwiniętym sadownictwem dominują sady z małymi i gęsto sadzonymi drzewami, potocznie zwane sadami karłowymi. W Polsce sady karlowe były znane już przed drugą wojną światową, np. na Podkarpaciu takie sady zakładano już w latach 30. Wielkimi zwolennikami i propagatorami sadów karlowych byli profesorowie Stanisław Zaliwski i Szczepan Pieniążek [Makosz 1993, Pieniążek 2000].

W 2011 r. drzewa owocowe były uprawiane w Polsce na powierzchni 292,7 tys. ha. Najwięcej zajmowały sady jabłoniowe (183,52 tys. ha), następnie wiśnie (33,98 tys. ha), śliwy (20,24 tys. ha), grusze (11,67 tys. ha) i czereśnie (11,56 tys. ha) [GUS 2012]. Największe powierzchnie uprawy drzew owocowych znajdują się obecnie w województwie mazowieckim (99,7 tys. ha), świętokrzyskim (32,1 tys. ha), lubelskim (30,7 tys. ha) i łódzkim (29,8 tys. ha) a najmniejsze w opolskim (0,8 tys. ha), warmińsko-mazurskim (3,1 tys. ha) i śląskim (3,2 tys. ha) [GUS 2012].

Krzewy owocowe zajmują w Polsce obecnie ponad 134 tys. ha powierzchni. Najwięcej uprawia się truskawek (50,52 tys. ha), następnie porzeczek (39,88 tys. ha), malin (27,06 tys. ha) i agrestu (3,10 tys. ha). W uprawie truskawek przodują województwa mazowieckie (18,03 tys. ha) i lubelskie (10,10 tys. ha). Najwięcej malin (18,73 tys. ha), porzeczek (14,75 tys. ha) i agrestu (0,64 tys. ha) uprawia się także w województwie lubelskim [GUS 2012].

Rośliną o wielowiekowej tradycji uprawy na świecie jest winorośl. Uprawy winorośli prowadzone są od ponad 9 tys. lat. Również w Polsce uprawa winorośli ma swoją tradycję. Roślinę tę przywieźli benedyktyni i cystersi sprowadzeni przez pierwszych Piastów z zachod-

du Europy. Uprawie winorośli w Polsce sprzyjało „średniowieczne ocieplenie”. Z czasem rozprzestrzeniła się w Małopolsce i na Śląsku. W czasach Kazimierza Wielkiego Polska nazywana była „winnym krajem” [Podbielkowski 1996]. W XIX w., jak pisze Jankowski [1923], *Po wielu miastach dawnej Polski hodowano winorośl na murach, zwłaszcza w okolicach cieplejszych. Niemało takich winniczek miały klasztory w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Winnicy, Berdyczowie itd. Szlachetna rozrywka i pożyteczne zajęcie jakim jest hodowla winorośli, przestało prawie u nas istnieć, odkąd zaczęto do Królestwa dowozić winogrona Besarabskie, tak tanie, że naszą hodowlą, w każdym razie kosztowniejszą, przestała się opłacać.* Obecnie wraca się w Polsce do uprawy winorośli. Na ziemi sandomierskiej w wielu gospodarstwach rodzinnych podtrzymywane są dawne tradycje uprawy winnej latorośli na powierzchniach nawet kilkuhektarowych. Tradycje te trwają też od dawna na ziemi lubuskiej.

Benedyktyni i cystersi przyczynili się także do rozwoju warzywnictwa. W klasztornych ogrodach uprawiano nie tylko zioła, ale i warzywa. Za sprawą królowej Bony wprowadzono do uprawy wiele nowych gatunków. Dawniejsi włościanie zamienili się z czasem w umiejętnych warzywników. W drugiej połowie XIX w. uprawa warzyw upowszechniała się stopniowo, chociaż ich dobór i jakość nie zawsze były zadowalające: *Nasiona mieli przeważnie własne, zbierane, jak się urodziły, bez doboru i wyboru, nawet sprzedawali je na rynkach. Były one niedrogie, lecz wydawały rośliny nędzne* [Jankowski 1923]. Dynamiczny rozwój warzywnictwa postępował wokół większych miast, a warzywnicy podwarszawscy zaczęli uprawiać coraz więcej „inspektowych nowalijek”.

Obecnie warzywa gruntowe są uprawiane w Polsce na powierzchni około 178,9 tys. ha (2011 r.), co stanowi 1,5% w strukturze zasiewów [GUS 2012, 2013]. Porównując stan obecny z latami 1980–2009 można zauważyć tendencję zmniejszania się arealu ich uprawy. Zapewne jedną z przyczyn takiego stanu jest duża podaż warzyw pochodzących z importu. Praktycznie przez cały rok większość gatunków jest dostępna w handlu.

Wśród uprawianych warzyw gruntowych największą powierzchnię zajmuje cebula – 26,6 tys. ha, tj. 14,9% w strukturze upraw warzywnych, następnie kapusta – 25,6 tys. ha (14,3%), marchew – 23,5 tys. ha (13,1%), ogórek – 16,2 tys. ha (9,1%), pomidor – 11,1 tys. ha (6,2%), burak – 10,7 tys. ha (6,0%) [GUS 2012]. Od roku 1995 odnotowuje się wyraźne zmniejszenie powierzchni uprawy tych warzyw. Powierzchnia uprawy kapusty, buraków, ogórków i pomidorów w tym okresie zmniejszyła się ponaddwukrotnie. Cebulę uprawia się na powierzchni o 31,0%, a marchew o 28,5% mniejszej niż w 1995 r. Największe powierzchnie uprawy warzyw gruntowych w 2011 r. odnotowano na terenie województw lubelskiego (23,4 tys. ha), wielkopolskiego (22,4 tys. ha), mazowieckiego (22,2 tys. ha) i kujawsko-pomorskiego (21,1 tys. ha), a najmniejsze – opolskiego (2,4 tys. ha), śląskiego (2,6 tys. ha) i podlaskiego (2,6 tys. ha) [GUS 2012].

Koncentracja uprawy warzyw w obrębie mniejszych jednostek terytorialnych bywa bardziej zróżnicowana i zależy w dużym stopniu od warunków klimatyczno-glebowych na danym terenie, tradycji uprawy, rynku zbytu, a także systemu gospodarowania (gospodarstwa konwencjonalne i ekologiczne) i wielkości gospodarstwa. Ziemia sandomierska od dawna słynie z wysokiej specjalizacji produkcji ogrodniczej. Uprawa warzyw na tym terenie stanowi średnio 4,6% struktury zasiewów. Wśród uprawianych gatunków warzywnych kapusta zajmuje średnio 26,3% powierzchni; największa koncentracja tej uprawy wyraża się udziałem wynoszącym 46,2%. Drugą pozycję zajmuje uprawa pomidorów ze średnim udziałem 23,7%, zmieniającym się na terenie poszczególnych gmin od 5,8% do 42,5%. Uprawom tym sprzyjają dobre warunki glebowe, korzystny mikroklimat oraz wysoki poziom wiedzy producentów [Kęsik i Warzecha 2000].

Należy też wspomnieć o powierzchni uprawy warzyw pod osłonami, która w latach 2000–2011 ulegała znacznemu zwiększeniu. Powierzchnia warzyw uprawianych w szklarniach

wzrosła w tym czasie z 9283 tys. m² do 19 809 tys. m², a w tunelach foliowych z 14 410 tys. do 31 515 tys. m². W uprawach pod osłonami dominują tunele foliowe, następnie szklarnie, a inspekty o ogólnej powierzchni w kraju 157 tys. m² są pozycją uzupełniającą [GUS 2012].

Podsumowując, należy stwierdzić, że w zagospodarowaniu gruntów ornych w Polsce zawsze dominowały zboża. Od zarania dziejów wyróżnikiem w tradycji polskiej kultury rolniczej był szacunek dla chleba jako „owocu ziemi i pracy rąk ludzkich”. Cyprian Kamil Norwid pisał: *Do kraju tego, gdzie kruszyne chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie, dla darów Nieba, tęskno mi, Panie*. Przez wiele stuleci „owoce ziemi” rolnik wypracowywał własnymi rękami. Umiłowanie ziemi i pracy na roli było podstawą powodzenia w prowadzeniu gospodarstwa, przynoszącego zadowolenie i satysfakcję. Wiedzę o uprawie roli przekazywano z pokolenia na pokolenie, wzbogacając ją o nowe doświadczenia i nauki czerpane z różnych źródeł, ale nigdy ten, kto pracował w polu, nie odrywał się od wiary i tradycji. Zajęcia rolnicze pozostawały zawsze w ścisłym związku z praktykami religijnymi.

Współcześnie do procesu wytwarzania włączyła się technika ze wszystkimi dobrodziejstwami, ale także i zagrożeniami. Do gospodarstw wprowadzono różnorodne, bardzo wydajne maszyny, przejmujące najcięższe prace. Nowe technologie uprawy sprzyjają zwiększaniu plonów i zmieniają obraz naszych pól i ogrodów, ale to, co pozostaje i o czym należy pamiętać uprawiając rolę, ujął już w XVIII w. ks. Krzysztof Kluk, pisząc: *Bóg dał człowiekowi skarb – ziemię żywicielkę; Byśmy ją kochali, dobrze poznali, właściwie i z miłością uprawiali i czerpali z niej korzyści, jakie wydać może* [za: Brzęk 1977].

BIBLIOGRAFIA

- Berbec S., Muśnicki C., 2005, *Rośliny przemysłowe i specjalne – stan i perspektywy produkcji*, Bibl. Fragm. Agron. 9, s. 25–26.
- Blecharczyk A., Śpitalnik J., Malecka I., 2005, *Wpływ następstwa roślin strączkowych oraz uprawy roli i nawożenia azotem na plonowanie pszenicy ozimej*, Bibl. Fragm. Agronom. 9, s. 35–36.
- Brzęk G., 1977, *Krzysztof Kluk*, Wyd. Lubelskie, Lublin.
- Czartoryska I., 2011, *Mysli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wyd. Grafika, Warszawa.
- Filipiak K., Krasowicz S., 2005, *Odłogowanie gruntów w Polsce*, Bibl. Fragm. Agron. 9, s. 55–56.
- GUS, 2007, *Rocznik Statystyczny Rolnictwa i Obszarów Wiejskich 2007*, GUS, ZWS Warszawa.
- GUS, 2012, *Rocznik Statystyczny Rolnictwa 2012*, GUS, ZWS Warszawa.
- GUS, 2013, *Mały Rocznik Statystyczny Polski 2012*, GUS, ZWS Warszawa.
- Jankowski E., 1923, *Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie*, Bank dla Handlu i Przemysłu, Warszawa.
- Kęsik T., Warzecha M., 2000, *Struktura zasiewów i kultur ogrodniczych Ziemi Sandomierskiej*, w: *Przyroda obszarów stykowych Ziemi Sandomierskiej i Polski południowo-wschodniej*, Towarzystwo Naukowe Sandomierskie, Sandomierz, s. 7–18.
- Kokocińska T., Żyburtowicz Z., 2008, *Benedyktynskie smaki i smaczki. Sekrety kuchni opactwa w Tyńcu*, Świat Książki, Warszawa.
- Kościk B., Kowalczyk-Juśko A., Kościk K., 2003, *Uprawa i wykorzystanie roślin wieloletnich na cele energetyczne*, Pam. Puł. 132, s. 203–210.
- Krasowicz S., Budzyński W., 2005, *Produkcja zbóż w Europie na przełomie wieków XX/XXI*, Bibl. Fragm. Agron. 9, s. 19–20.
- Krasowicz S., 1999, *Ekonomiczna ocena płodozmiianów zbożowych w różnych warunkach glebowych*, Rocz. Nauk Rol., ser. G 88, 1, s. 117–125.

- Kurowski T.P., Cwalina-Ambroziak B., Sadowski T., 2002, *Płodowian jako czynnik różnicujący nasilenie chorób grochu polnego (*Pisum sativum* L.)*, Acta Agrobot. 55, s. 173–183.
- Makosz E., 1993, *Sady wrzęcionowe*, PWRiL, Warszawa.
- Maniewska R., Boruta B., Kaszewska J., Szala B., Dziedzic M., 1999, *Wpływ systemu uprawy na występowanie mikroorganizmów antagonicznych i potencjalnie chorobotwórczych pod uprawą grochu pastewnego*, Zesz. Nauk. ATR w Bydgoszczy, Rolnictwo 44, s. 195–202.
- Nowiński M., 1980, *Dzieje upraw i roślin leczniczych*, PWRiL, Warszawa.
- Pieniążek S.A., 2000, *Pamiętnik sadownika*, Fundacja Rozwoju SGGW, Warszawa.
- Piramowicz G., 1919, *Powinności nauczyciela: mianowicie zaś w szkołach parafjalnych i sposoby ich dopełniania*, <http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/plain-content?id=52> [dostęp: 8.10.2013].
- Podbielkowski Z., 1996, *Rośliny w kuchni naszych przodków*, Wiedza i Życie 6, <http://archiwum.wiz.pl/1996/96064000.asp> [dostęp: 18.10.2013].
- Prusiński J., Kotecki A., 2005, *Współczesne problemy w produkcji roślin motylkowatych*, Bibl. Fragm. Agron., 9, s. 27–28.
- Rychcik B., 2005, *Reakcja formy jadalnej i pastewnej grochu na uprawę w monokulturze*, Bibl. Fragm. Agron., 9, s. 127–128.
- Szczukowski S., Kowalczyk-Juško A., Kościk B., Tworkowski J., 2005, *Uprawa i wykorzystanie roślin alternatywnych na cele energetyczne*, Bibl. Fragm. Agron., 9, s. 23–24.
- Tyburski J., 2005, *Struktura zasiewów w certyfikowanych gospodarstwach ekologicznych w Polsce*, Fragm. Agron. 22, 2 (86), s. 229–237.
- Produkty benedyktyńskie – smaki z zą klasztornej furty... Katalog produktów benedyktyńskich 2009–2010*, Tyniec 2009.
- Wojtaszek T., 1970, *Z dziejów i rozwoju ogrodnictwa Ziemi Krakowskiej*, Zesz. Nauk. WSR w Krakowie 60, Ogrodnictwo 1, s. 3–13.
- Zarzecka K., Wszyński Z., 2005, *Miejsce roślin okopanych w produkcji rolniczej*, Bibl. Fragm. Agron., 9, s. 21–22.

Tematyczne szlaki kulturowe w Polsce. Nowa forma ochrony i promocji dziedzictwa narodowego

Andrzej Kowalczyk

Podstawową i konstytutywną cechą turystyki jest przemieszczanie się. Określenia takie, jak „podróżowanie”, „wędrowanie”, „wyjeżdżanie” czy „zwiedzanie” określają ruch – zmianę miejsca w przestrzeni geograficznej. U źródeł turystyki leżą m.in. pielgrzymki – wędrowanie (przemieszczanie się) w celach religijnych – co dało początki pojawieniu się tras, które z czasem stały się pierwszymi szlakami. Jak podaje Jackowski [1991], w IV w. p.n.e. w starożytnym Egipcie, starożytnej Grecji i w Indiach było już 12 szlaków pielgrzymkowych. Należy także wspomnieć, że w starożytności rozwijały się także szlaki handlowe (np. szlak jedwabny czy szlak bursztynowy), tak więc źródłem pojawienia się szlaków turystycznych należy doszukiwać się zarówno w turystyce religijnej, jak i w turystyce handlowej. Oba podane rodzaje turystyki mają wspólną cechę – są związane z konkretnym celem, który można nazwać „myślą przewodnią” bądź „tematem”.

Podstawową funkcją dawnych szlaków pielgrzymkowych czy handlowych była funkcja komunikacyjna. Z czasem na takich szlakach pojawiło się pierwsze zagospodarowanie turystyczne w postaci oberż czy gospód, a także pierwszych hoteli. Przykładem mogą być włoskie gospody i domy zajezdne z okresu XIV–XV w., budowane przy szlakach prowadzących z Europy Północnej do Wenecji [Quirini-Popławska 1998] czy też znane ze świata arabskiego karawanseraje, budowane przy ważnych szlakach handlowych.

Chociaż szlaki turystyczne są tylko jednym z elementów zagospodarowania turystycznego, ich duże znaczenie wynika z tego, iż służą przemieszczaniu się, a więc temu, co jest istotą turystyki. W literaturze przedmiotu są zaliczane do układów liniowych bazy komunikacyjnej (transportowej) i decydują o wewnętrznej dostępności komunikacyjnej obszaru recepcyjnego. Mogą być wytyczone w celu udostępnienia turystom walorów występujących na danym terenie bądź też mogą powstać w celu połączenia istniejących urządzeń zagospodarowania turystycznego [Kowalczyk i Derek 2010, s. 39].

Należy wspomnieć, że w prezentowanym opracowaniu „dziedzictwo” jest rozumiane tak, jak to czyni Nowacki, który uważa, że składa się na nie *wszystko to, co przekazywane jest z pokolenia na pokolenie, to, czym społeczeństwo żyje obecnie i co może zostać zachowane w celu przekazania przyszłym pokoleniom oraz wszystko, co można chronić lub kolekcjonować* [Nowacki 2011, s. 12].

DEFINICJA SZLAKU TURYSTYCZNEGO

Współcześnie szlaki są ważnym elementem zagospodarowania turystycznego, a ich dawna funkcja komunikacyjna ustąpiła miejsca głównie funkcji turystycznej. Rogalewski [1979, s. 50] definiuje szlaki turystyczne jako *odcinki dróg kołomych, ścieżek pieszych i narciarskich, nizinnych i górskich oraz cieków i zbiorniki wodne, które ze względu na posiadane walory turystyczne są systematycznie uczęszczane przez turystów, a więc stanowią trasy wędrówek i wycieczek turystycznych*. Zdaniem tego autora zagospodarowanie szlaku polega na jego przetrasowaniu (czyli wyznaczeniu), urządzeniu i umocnieniu pasa drożnego oraz odpowiednim oznakowaniu zgodnym z potrzebami turystów. Z kolei Styperek [2002, s. 23] podaje – cytując R. Bara – że szlak turystyczny to *trwale oznaczony lub przyjęty ciąg turystyczny, przebiegający przez obszary o specjalistycznych walorach, umożliwiający uprawianie turystyki kwalifikowanej (wodnej, narciarskiej, pieszej, kolarskiej, motorowej, wysokogórskiej itp.)*. Podobnie szlak turystyczny rozumie Pawłusiński [2007, s. 177], którego zdaniem szlak turystyczny to *wytoczona trasa turystyczna, oznakowana w terenie tablicami lub znakami informacyjnymi, łącząca atrakcyjne miejsca i obiekty pod względem widokowym, przyrodniczym, kulturowym*.

Instytucją odpowiedzialną w Polsce za większość szlaków turystycznych jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK), którego definicja szlaku brzmi następująco: *Szlakiem turystycznym jest wytoczona w terenie trasa służąca do odbywania wycieczek, oznakowana jednolitymi znakami (symbolami) i wyposażona w urządzenia informacyjne, które zapewniają bezpieczne i spokojne jej przebycie turystom o dowolnym poziomie umiejętności i doświadczenia o każdej porze roku i w każdych warunkach pogodowych, o ile szczególne wymagania nie stanowią inaczej (okresowe zamknięcie w przypadku niekorzystnych warunków pogodowych lub ze względów przyrodniczych na terenach chronionych)* [Instrukcja znakowania szlaków turystycznych 2007, s. 4].

Nieco inne podejście prezentuje cytowany już Styperek [2002, s. 25], który rozumie szlak turystyczny jako *przestrzenny ciąg turystyczny służący do linearnej penetracji rekreacyjnej inicjującej interaktywne związki pomiędzy turystą a środowiskiem geograficznym, zachodzące w strefie percepcji krajoobrazu multisensorycznego*. Jest to ujęcie znacznie szersze od podejścia reprezentowanego przez PTTK, gdyż oznacza, iż według Styperka szlakiem jest nie tylko wyznaczona trasa (ciąg turystyczny) i poszczególne geokomponenty wzdłuż niej, lecz także strefa oddziaływania w przestrzeni tej trasy oraz reakcje i emocje doświadczane na szlaku przez jego użytkowników [Kowalczyk i Derek 2010, s. 38].

Z przedstawionych wyżej rozważań wynika, że istotną różnicą pojawiającą się w definicjach szlaku jest to, czy (i w jakim stopniu) szlak jest wyznaczony w realnej przestrzeni turystycznej. Analizując przedstawione wyżej poglądy, można przyjąć, że szlak turystyczny to układ liniowy istniejący w przestrzeni turystycznej. Podejście takie pozwala na potraktowanie jako szlaku turystycznego także ścieżek edukacyjnych i dydaktycznych, ścieżek spacerowych, szlaków i ścieżek tematycznych oraz szlaków nazywanych przez Stasiaka [2006] „wirtualnymi”, to znaczy niewyznaczonymi i oznakowanymi w rzeczywistej przestrzeni geograficznej, ale istniejącymi na mapach turystycznych, w przewodnikach, materiałach informacyjno-promocyjnych czy na stronach internetowych, o których istnieniu świadczą jedynie tablice informacyjne przy poszczególnych obiektach. W tym znaczeniu szlakiem turystycznym są np. „Szlak architektury drewnianej” w województwach podkarpackim, małopolskim i śląskim, „Szlak oscypkowy” na Podhalu czy też „Szlak piastowski” w województwach kujawsko-pomorskim i wielkopolskim.

Jak już wspomniano, szlaki turystyczne pełnią rozliczne funkcje, spośród których najważniejsze są turystyczna i ekologiczna (ochronna)¹. Na ogół drugorzędne znaczenie mają funkcje związane z zapewnieniem turystom bezpieczeństwa, funkcja wynikająca z dążenia do aktywizacji gospodarczej obszarów, przez który przebiega szlak turystyczny, oraz funkcja komunikacyjna.

Funkcja turystyczna szlaku polega na udostępnianiu i wskazywaniu turystom obszarów, na których występują walory turystyczne, a także na umożliwianiu i ułatwianiu turystom poruszania się po takim obszarze. Szlaki turystyczne prowadzą do cennych obiektów przyrodniczych i krajoznawczych, przebiegają po terenie ciekawym krajobrazowo, pozwalają zapoznać się z interesującymi zjawiskami, i jednocześnie umożliwiają aktywny wypoczynek i uprawianie sportów. Cytowany już wielokrotnie Styperek [2002] uważa, że informacje o szla-

Tabela 1. Podział szlaków turystycznych według wybranych kryteriów [źródło: opracowano na podst. Stasiak 2006, s. 13]

Kryteria podziału	Rodzaje szlaków
Główna tematyka	przyrodnicze: krajobrazowe, osobliwości natury, ornitologiczne itd. kulturowe: architektoniczne, historyczne, etnograficzne, przemysłowe (zabytków techniki), biograficzne, literackie/filmowe itd.
Motywy (cele podróżyowania)	szlaki ułatwiające: – poznawanie świata – aktywny wypoczynek – przeżycia religijne – doznanie mocnych wrażeń (uprawianie sportów ekstremalnych)
Środek transportu*	piesze narciarskie rowerowe samochodowe kajakowe żeglarskie kolejowe konne
Rola szlaku	główne uzupełniające łącznikowe doprowadzające
Zasięg (przebieg)	miejskie lokalne regionalne krajowe subkontynentalne kontynentalne
Sposób wyznaczenia (ciągłość)	wytyczone (ciagle): oznakowane, nieoznakowane niewytyczone (nieciagle, zbiór punktów polecanych do zwiedzania)
Okres wykorzystania	sezonowe całoroczne

* Wydaje się, że kryterium tego podstawowego chyba podziału szlaków turystycznych jest nie tylko środek transportu, ale przede wszystkim forma turystyki.

¹ J. Styperek [2002] dzieli funkcję turystyczną szlaku na funkcje: krajoznawczą, rekreacyjną i sportową, funkcję ekologiczną zaś na funkcje: ochronną, sterującą i edukacyjną.

kach turystycznych umożliwiają turystom podjęcie świadomych decyzji o sposobie i miejscu wykorzystania czasu wolnego, regeneracji sił i zaspokojenia potrzeb bezpośredniego kontaktu z przyrodą.

Funkcja ekologiczna szlaku polega przede wszystkim na ograniczaniu ruchu turystycznego i zapobieganiu niepożądanemu rozpraszaniu się turystów poprzez ukierunkowanie penetracji rekreacyjnej [Styperek 2002], swoiste „skanalizowanie” ruchu turystycznego.

Odpowiednie wytyczanie szlaków może zatem być dogodnym narzędziem polityki mającej na celu ochronę terenów cennych przyrodniczo. Odpowiednio wyznaczony i posiadający właściwe urządzenia szlak turystyczny spełnia także ważną funkcję mającą na celu zapewnienie turystom bezpieczeństwa.

Szlak turystyczny może także spełniać funkcję aktywizacji gospodarczej terenu, po jakim jest poprowadzony. Ponieważ temat ten zostanie rozwinięty w dalszej części tekstu, w tym miejscu autor poprzestanie jedynie na stwierdzeniu, że wytyczając szlak turystyczny w konkretnej przestrzeni geograficznej, przyjmujemy, że korzystający z niego turyści będą korzystać z towarzyszącej mu infrastruktury, np. usług noclegowych, placówek gastronomicznych, urządzeń rekreacyjno-sportowych czy obiektów handlowych.

Według Stasiaka [2006] można wyróżnić siedem różnych sposobów klasyfikacji szlaków turystycznych, ze względu na: (a) główną tematykę szlaku, (b) motyw podróżowania, (c) środek transportu, (d) rolę szlaku, (e) zasięg szlaku, (f) sposób wyznaczania szlaku (g) okres wykorzystywania (tab. 1).

Przy wytyczaniu każdego szlaku oraz przy jego zagospodarowywaniu należy brać pod uwagę kilka czynników: środek transportu, jakim turysta będzie się przemieszczał po szlaku; funkcję szlaku; długość szlaku; rodzaj terenu (typ krajobrazu), w jakim wytyczony jest szlak (obszar górski czy nizinny itp.); konieczność ochrony przyrody na terenie, na którym wytyczony jest szlak (również stopień tej ochrony); sieć dróg; dostępność różnych obiektów turystycznych znajdujących się na szlaku; rozmieszczenie i gęstość zabudowy mieszkaniowej; zagospodarowanie paraturystyczne obszaru.

Dopiero uwzględnienie podanych wyżej czynników sprawi, że szlak będzie właściwie spełniał swoje funkcje, przyczyniając się zarówno do ochrony walorów turystycznych terenów, przez które przebiega, jak i zaspokojenia potrzeb turystów i mieszkańców obszaru recepcyjnego.

TURYSTYCZNE SZLAKI TEMATYCZNE

Zdaniem Tomczak [2012, s. 17] przestrzeń tematyczną należy rozumieć jako:

- wynik procesów kształtowania przestrzeni przez konkretne grupy ludzi,
- przestrzeń posiadającą wyraźny temat przewodni, który wpływa na wygląd zewnętrzny otoczenia oraz charakter życia społeczno-kulturalnego w jej obszarze,
- przestrzeń, której granice wyznacza obecność tematu i wszelkich jego przejawów w architekturze, wydarzeniach, zachowaniach społecznych itp.

Nawiązując do definicji miejskiego szlaku tematycznego autorstwa Tomczak [2012, s. 24] i tylko nieznacznie ją zmieniając, pod pojęciem turystycznego szlaku tematycznego należy rozumieć zintegrowany system, składający się zarówno z wyznaczonej zazwyczaj znakami trasy szlaku, jak i wszystkich obiektów wokół niego, mogących mieć związek z tematem w różnych ujęciach, a także wydarzenia, postaci, atmosfera i *genius loci* miejsca. Tak pojmowany szlak tematyczny powinien umożliwiać odwiedzającym go poznanie i zrozumienie istoty przestrzeni, po której prowadzi, a także ułatwiać uprawianie turystyki poprzez odpowiednie zagospodarowanie, umożliwiające odwiedzającemu łatwe poruszanie się po szlaku i zdobywanie informacji o nim i o jego elementach składowych.

Zdaniem Stasiaka [2006, s. 14, 29] oraz Tomczak [2012, s. 24–25] prawidłowo wytyczony i właściwie funkcjonujący szlak tematyczny powinien:

- być oznakowany;
- posiadać drogowskazy i tabliczki z czasem przejścia lub odległościami;
- mieć nośniki informacji z opisem oraz informacjami o treści szlaku (tablice lub interaktywne instalacje);
- być wyposażony w turystyczną mapę najbliższej okolicy;
- mieć wyznaczone i odpowiednio urządzone miejsca do odpoczynku turystów;
- posiadać ułatwienia dla niepełnosprawnych (pochylnie, windy, podjazdy, oznaczenia dla niewidomych i niedowidzących itp.);
- dysponować infrastrukturą uzupełniającą (np. punkty informacji turystycznej, toalety);
- oferować turystom foldery informacyjne, pamiątki i produkty regionalne;
- proponować odwiedzającym programy lojalnościowe;
- mieć własną stronę internetową, audioprzewodniki itp.

To, co wyżej napisano, oznacza, że szlak turystyczny może być traktowany jako tzw. produkt turystyczny. Stanowisko takie reprezentują m.in. Kaczmarek, Stasiak i Włodarczyk, których zdaniem szlak turystyczny rozumiany jako produkt turystyczny *składa się z wielu miejsc lub obiektów związanych z pewną nadrzędną ideą, połączonych ze sobą wytyczoną, zwykle oznakowaną, trasą (pieszą, wodną, samochodową itp.) oraz z różnorodnej infrastruktury turystycznej zlokalizowanej wzdłuż szlaku* [Kaczmarek i in. 2005, s. 76]. W opinii jednego z cytowanych autorów w skład szlaku-produktu turystycznego wchodzi również inne kategorie produktu turystycznego: usługi (np. noclegowe, gastronomiczne, przewodnickie, informacji turystycznej); rzeczy (przewodniki, mapy turystyczne, pamiątki, widokówki, prezentacje multimedialne itp.); obiekty (m.in. zabytki architektury i techniki, placówki muzealne, obiekty przyrodnicze); wydarzenia (pokazy, prezentacje, wydarzenia kulturalne, imprezy rekreacyjne itp.); imprezy, pakiety turystyczne, a także – z czym piszący te słowa się nie zgadza – obszar (miasto, gmina, powiat, park narodowy)² [Stasiak 2006, 2007a].

Turystyczne szlaki tematyczne mają różne atrybuty (tab. 2). Wśród głównych funkcji szlaków wymienić należy edukacyjną, rekreacyjną i społeczną. Z perspektywy ochrony i promocji dziedzictwa narodowego szczególne znaczenie ma pierwsza z nich, która ma zarówno aspekt poznawczy (pozwala na poszerzenie wiedzy), jak i wychowawczy (pozwala na kształtowanie odpowiednich postaw). Jak już wcześniej zasygnalizowano, turystyczne szlaki tematyczne mogą obejmować obszary o różnej wielkości. Oprócz szlaków biegnących przez kilka krajów Europy możemy wyróżnić szlaki o znaczeniu krajowym i regionalnym, a także o randze lokalnej. Kolejnym atrybutem turystycznych szlaków tematycznych jest ich „temat”. Ujmując sprawę najogólniej, możemy podzielić je na szlaki wytyczone ze względu na określone walory przyrodnicze, jak i walory kulturowe. W tym miejscu należy wyraźnie stwierdzić, że i jedno, i drugie odgrywają doniosłą rolę w ochronie i promocji dziedzictwa narodowego. Na zakończenie tych rozważań nieco dłużej należy zatrzymać się nad układem (kształtem) turystycznych szlaków tematycznych.

Z punktu widzenia poruszania się turysty po szlaku można wyróżnić ogólnie szlaki liniowe (linearne, pasmowe; biegnące z punktu A do punktu B) oraz szlaki o charakterze pętli (z punktu A z powrotem do punktu A). Szlaki liniowe służyć powinny przede wszystkim turystyce wędrownej (pieszej, samochodowej, rowerowej), zaś szlaki tworzące pętle – turystyce pobytowej. Przy tworzeniu szlaków należy pamiętać o tym, że choć szlaki liniowe łatwiej jest zaprojektować i wytyczyć, to dość często są one mniej użyteczne dla turystów.

² Istotą produktu turystycznego jest możliwość jego sprzedaży klientowi (turyście). W przypadku obszarów podanych przez A. Stasiaka transakcja taka nie może mieć miejsca.

Tabela 2. Atrybuty turystycznego szlaku tematycznego

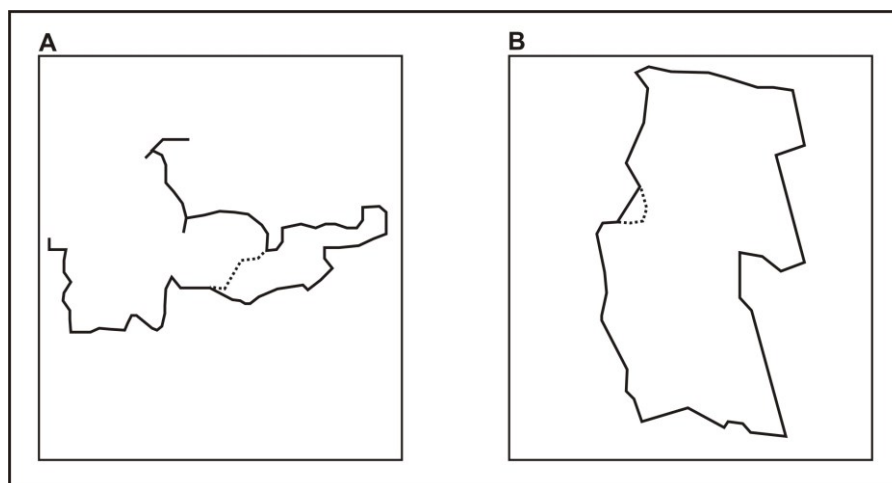
Kategorie	Typ	Podtyp
Funkcje	edukacyjna	poznawcza
		wychowawcza
	rekreacyjna	
	społeczna	
Zasięg	międzynarodowy	kontynentalny
		transgraniczny
	krajowy	
	ponadregionalny	
	regionalny	
	ponadlokalny	
	lokalny	
Temat	walory przyrodnicze	
	walory kulturowe	
Układ	punktowy	
	liniowy	
	pętlowy	
	wielopętlowy	
Zagospodarowanie		

Przy projektowaniu szlaków turystycznych można korzystać z metody grafów. Jest ona szczególnie użyteczna wtedy, gdy należy podjąć decyzję o lokalizacji urządzeń i usług w miejscach schodzenia się wielu szlaków. Techniki grafowe mogą pomóc wówczas w znalezieniu optymalnej lokalizacji, to znaczy np. takiej, która pozwoli określić, który węzeł grafu (w tym przypadku miejsce schodzenia się lub krzyżowania szlaków) wykazuje największą dostępność.

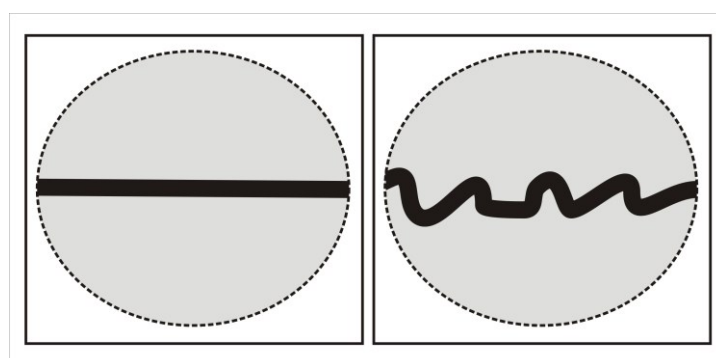
Przykładem ilustrującym omawiane zagadnienie mogą być szlaki tematyczne wytyczone w województwie podkarpackim. „Szlak turystyczny gniazd rodowych Lubomirskich” to szlak liniowy, biegnący przez kilkanaście miejscowości w Polsce, na Ukrainie i na Słowacji, z czego dziewięć zostało zaliczonych do „gniazd rodowych”, a pozostałe określono jako miejscowości warte odwiedzenia m.in. ze względu na związki z Lubomirskimi. Trasa wiedzie ze Stalowej Woli, przez Rzeszów, Łańcut, Przemyśl, Lwów (Ukraina) i Krosno, do Podolinca (na Słowacji). Liczy przy tym 488 km [Szlaki tematyczne województwa podkarpackiego, b.r.]. Tak wyznaczony szlak, z uwagi na jego długość i przebieg, można raczej traktować jako zwrócenie uwagi na różnorakie atrakcje poprzez wspólną ich promocję, lecz nie jako szlak, którego przemierzenie w całości jest celem turysty.

Inaczej wygląda „Szlak garncarski”, położony również w województwie podkarpackim. Jest to szlak biegnący przez cztery miejscowości ulokowane na terenie jednej gminy (gmina Czarna koło Łańcuta), gdzie w 2. połowie XIX w. znajdował się jeden z największych ośrodków garncarskich w Polsce, z blisko 120 warsztatami ceramicznymi. Szlak prowadzi przez takie miejsca, jak zagroda garncarska, galeria rzeźby ceramicznej, tradycyjne warsztaty i piecze garncarskie czy pracownie artystyczne [Szlaki tematyczne województwa podkarpackiego, b.r.]. Szlak ma długość około 30 km, pomyślany jest jako szlak rowerowy, i tworzy zamkniętą pętlę. Dzięki takiej formie jest znacznie wygodniejszy do pokonania przez turystów, a poprzez dodatkowe atrakcje (np. warsztaty garncarskie) zatrzyma ich na tym terenie dłużej, co może przyczynić się do większego efektu mnożnikowego dla tego obszaru.

W odniesieniu do szlaków o przebiegu liniowym możliwe są dwa warianty – szlak może mieć przebieg wzdłuż linii prostej oraz może mieć przebieg krzywoliniowy (ryc. 2). Z punktu widzenia zadań, jakie ma spełniać dany szlak, oba rozwiązania mają zarówno zalety, jak i wady.



Ryc. 1. Schematyczny przebieg turystycznych szlaków tematycznych w województwie podkarpackim (Polska): A – „Szlak turystyczny gniazd rodowych Lubomirskich” (jego część położona na obszarze Polski), B – „Szlak garncarski” [źródło: Kowalczyk i Derek 2010, s. 43]

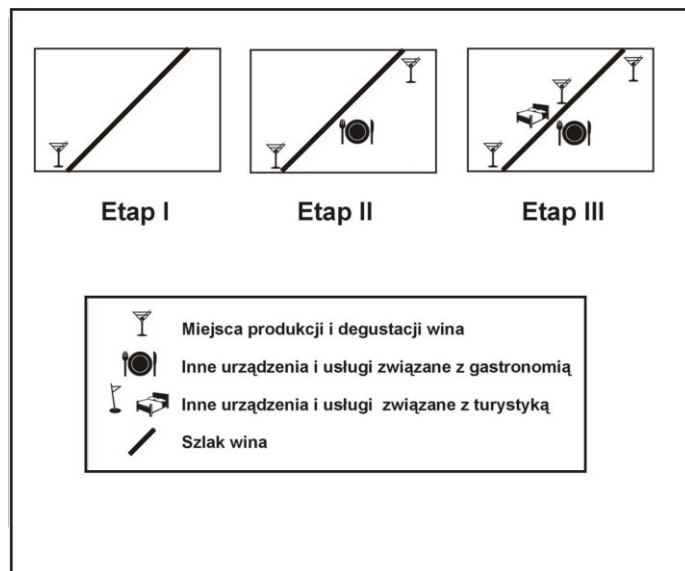


Ryc. 2. Turystyczne szlaki tematyczne o przebiegu prostoliniowym i krzywoliniowym

Tabela 3. Zalety i wady turystycznych szlaków tematycznych o przebiegu prostoliniowym i krzywoliniowym

Cechy szlaku	Przebieg szlaku	
	prostoliniowy	krzywoliniowy
Większa możliwość poznania odwiedzanego obszaru	NIE	TAK
Więcej interakcji turyści – mieszkańcy	NIE	TAK
Jednoczesne przebywanie na szlaku większej liczby turystów	NIE	TAK
Większy komfort zwiedzania	NIE	TAK
Dłuższy czas pobytu na szlaku	NIE	TAK

Objaśnienia: TAK – zaleta, NIE – wada, NIE/TAK – trudno powiedzieć



Ryc. 3. Wpływ obecności szlaku wina (ang. *wine route*) na powstanie urządzeń i usług turystycznych [źródło: opracowano na podst. Kowalczyk i Derek 2010, s. 44]

Jednak w przypadku turystycznych szlaków tematycznych związanych z kulturą szlak o przebiegu krzywoliniowym ma znacznie więcej zalet (tab. 3).

Jak już wspomniano, chociaż szlaki są przede wszystkim elementem zagospodarowania turystycznego, jednak stanowią też osie rozwoju, wzdłuż których koncentrują się inne elementy zagospodarowania turystycznego. Czasami urządzenia towarzyszące szlakom powstają od razu na całej ich długości, jednak w niektórych przypadkach powstają etapami (ryc. 3). Dotyczy to m.in. tematycznych szlaków kulturowych (np. związanych z turystyką kulinarną), kiedy do danego przedsięwzięcia wraz z upływem czasu włączane są kolejne obiekty (miejsca) mogące stanowić atrakcję turystyczną, a niezwiązane bezpośrednio z głównym przesłaniem szlaku.

TEMATYCZNE SZLAKI KULTUROWE

Wśród turystycznych szlaków tematycznych można wyróżnić dwa rodzaje: (a) tematyczne szlaki przyrodnicze oraz (b) tematyczne szlaki kulturowe. Przedmiotem przedstawionych dalej rozważań będą tematyczne szlaki kulturowe, aczkolwiek w zakresie ochrony i promocji dziedzictwa narodowego tak samo ważną rolę odgrywają tematyczne szlaki przyrodnicze.

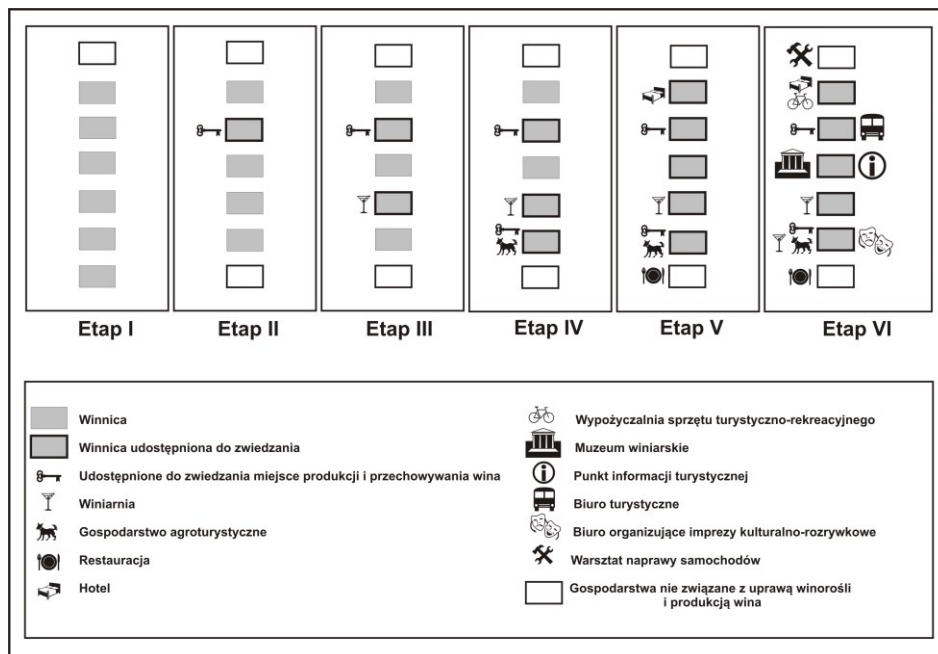
O znaczeniu, jakie w niektórych państwach przywiązuje się do roli szlaków w ochronie dziedzictwa kulturowego może świadczyć przykład Stanów Zjednoczonych, w których tzw. Krajowy System Szlaków (ang. National Trails System) został powołany na mocy odpowiedniej ustawy [The National Trails System Act 1968]. Ustawa (w brzmieniu z 2008 r.) wydziela następujące rodzaje szlaków: (a) krajowe szlaki rekreacyjne (ang. national recreation trails), istniejące na terenach miejskich lub w ich pobliżu, (b) krajowe szlaki widokowe (ang. national scenic trails), prowadzące przez obszary ciekawe pod względem widokowym, historycznym, przyrodniczym i kulturowym, o różnym typie krajobrazu, (c) krajowe szlaki histo-

ryczne (ang. national historic trails), biegnące jak najbliżej historycznych dróg oraz ich pozostałości, jak również (d) szlaki łącznikowe lub dodatkowe (ang. connecting lub side trails), prowadzące albo do dodatkowych punktów leżących w pobliżu szlaków, albo łączące istniejące szlaki. W tym miejscu należy nadmienić, że jeden z 18 krajowych szlaków historycznych – to znaczy tych, które w największym stopniu związane są z ochroną i promocją dziedzictwa kulturowego – tzw. Stary Hiszpański Szlak Historyczny (ang. The Old Spanish National Historic Trail), który ciągnie się od miasta Santa Fe (stan Nowy Meksyk) do Kalifornii i biegnie XIX-wieczną drogą handlową, liczy około 4300 km, a najdłuższy spośród nich – California National Historic Trail – ponad 9000 km. Z kolei najkrótszy krajowy szlak historyczny w Stanach Zjednoczonych (szlak upamiętniający marsz przeciw segregacji rasowej w 1965 roku), Selma to Montgomery National Historic Trail (stan Alabama), liczy zaledwie 87 km [Kowalczyk i Derek 2010, s. 37].

W literaturze przedmiotu dotyczącej tematycznych szlaków kulturowych prawdopodobnie najczęściej jest poruszany temat szlaków związanych z winem. Wynika to z faktu, iż szlaki wina (ang. wine route, wine road) są traktowane nie tylko jako oferta dla turystów zainteresowanych enoturystyką, ale również jako jeden ze sposobów aktywizacji turystycznej obszarów wiejskich. Według Cambourne i in. [2002, s. 37] w organizowaniu i obsłudze szlaków wina biorą udział liczne podmioty gospodarcze i organizacje społeczne (ang. wine road actors), a przede wszystkim: producenci wina; władze publiczne; osoby świadczące usługi agroturystyczne; właściciele restauracji; właściciele hoteli; biura turystyczne (touroperatorzy i agenci turystyczni); firmy zajmujące się dystrybucją dodatkowych artykułów dla rozwoju turystyki winiarskiej; organizacje zajmujące się turystyką, rekreacją, kulturą, ekologią, sportem, przyrodą, gastronomią itp.; szkoły i inne instytucje oświatowe; przedsiębiorstwa świadczące usługi uzupełniające.

Oczywiście spośród wymienionych „aktorów” szczególne zainteresowanie prawidłowym funkcjonowaniem szlaku tematycznego związanego z winem wykazują właściciele winnic i producenci wina, co nie oznacza jednak, iż z jego istnienia nie korzystają usługodawcy oferujący usługi żywieniowe i noclegowe, biura podróży, firmy transportowe itp. W wyniku zachodzenia efektu mnożnikowego korzyści odnoszą również władze lokalne, których dochody zwiększają się przede wszystkim poprzez różnego rodzaju podatki i opłaty miejscowe.

Badania dowodzą, że aby tematyczny szlak kulturowy, jakim jest szlak wina, odpowiednio funkcjonował, potrzebny jest czas. Nierzadko proces ten trwa kilkanaście lat i dłużej. Wynika to w znacznym stopniu z sezonowego charakteru turystyki winiarskiej, co sprawia, iż potencjalni inwestorzy nie kwapią się z wznoszeniem odpowiednich obiektów i rozwijaniem odpowiednich usług, obawiając się, że poniesione koszty mogą się im nie zwrócić. Innym czynnikiem powodującym, iż tego rodzaju urządzenia i usługi nie powstają zbyt szybko, jest postawa osób zajmujących się uprawą winorośli i produkcją wina, dla których usługi turystyczne są z reguły czymś drugorzędnym. Dlatego też dopiero po dłuższym czasie w gospodarstwach i miejscowościach znajdujących się w regionach uprawy i produkcji wina pojawiają się restauracje, obiekty noclegowe itp., a z czasem – w późniejszych etapach procesu – również wyspecjalizowane sklepy, muzea czy urządzenia i usługi turystyczne niezwiązane bezpośrednio z turystyką winiarską – np. ośrodki jeździeckie umożliwiające uprawianie turystyki konnej, obiekty rekreacyjno-sportowe (np. korty tenisowe, pływalnie), a także warsztaty samochodowe, firmy świadczące usługi transportowe itp. Tak więc efekty mnożnikowe związane z istnieniem szlaku wina nie pojawiają się od razu, tylko dopiero po pewnym czasie (ryc. 4).



Ryc. 4. Efekt mnożnikowy tematycznego szlaku kulturowego na przykładzie wpływu turystyki winiarskiej na powstanie urządzeń i usług turystycznych [źródło: opracowano na podst. Kowalczyk i Derek 2010, s. 297]

Chociaż w Polsce tematyczne szlaki kulturowe związane z enoturystyką pojawiły się niedawno, niektóre z nich zaczynają przypominać trasy winiarskie spotykane w Europie Zachodniej, Australii, Stanach Zjednoczonych, Republice Południowej Afryki czy Nowej Zelandii. Najlepszym przykładem jest utworzony w 2008 r. „Lubuski szlak wina i miodu”, który początkowo oferował turystom 16 miejsc uznanych za atrakcyjne, w następnym roku już 33, a w 2011 r. 44 [Karwowski 2011, s. 152, 155, 158–159]. Trudno powiedzieć, czy „Lubuski szlak wina i miodu” przyniósł już odczuwalne efekty mnożnikowe w skali regionu, jednak w skali lokalnej jego istnienie przynosi coraz więcej korzyści podmiotom uczestniczącym w tym projekcie.

Jednak aby tematyczny szlak kulturowy nie tylko służył ochronie dziedzictwa i zaspokajał potrzeby turystów, ale również przynosił wymierne korzyści ekonomiczne (przyczyniał się do wspomnianego efektu mnożnikowego) powinien być odpowiednio zarządzany. W polskiej literaturze dotyczącej szlaków kulturowych wiele miejsca poświęca temu zagadnieniu Mikos von Rohrscheidt, który uważa, że aby szlak spełniał swoje zadania, musi być systematycznie monitorowany (m.in. w zakresie jego dostępności i stanu oraz oznaczenia trasy i obiektów), powinny być zbierane informacje na temat jego funkcjonowania, jak również powinien być promowany [Mikos von Rohrscheidt 2011, s. 31]. Inaczej mówiąc, prawidłowo funkcjonujący szlak tematyczny powinien być właściwie zarządzany.

W tym miejscu należy stwierdzić, że zarządzanie tematycznymi szlakami kulturowymi niekiedy nie jest łatwe. Nie tylko w praktyce, ale i w literaturze przedmiotu można spotkać się z przykładami konfliktów między turystami odwiedzającymi dany szlak i biurami organizującymi zwiedzanie i wypoczynek a miejscową ludnością, lokalnymi przedsiębiorcami czy też instytucjami odpowiedzialnymi za ochronę dziedzictwa. Przykładem występowania konfliktu między instytucjami realizującymi politykę turystyczną w Hongkongu a miejscową

ludnością może być sytuacja opisana przez Cheunga [1999]. Przedmiotem jego badań był liczący zaledwie 1 km szlak turystyczny Ping Shan Heritage Trail, który został otwarty pod koniec 1993 r. na tzw. Nowych Terytoriach z inspiracji: (a) Hong Kong Tourist Association (założonego w 1957 r. stowarzyszenia, skupiającego głównie usługodawców w zakresie turystyki), (b) Antiquities Advisory Board (powstałego w 1976 r. urzędu zajmującego się ochroną dziedzictwa kulturowego), (c) biur podróży, a także (d) przedstawiciele zamieszkującego te tereny klanu Tang. Początkowo wycieczki organizowane dla osób zainteresowanych wspomnianych szlakiem trwały pół dnia, ale poczynając od 1997 r. stały się całodzienne. W połowie lat 90. szlakiem wędrowało w weekendy i święta nawet do 5000 osób (głównie mieszkańców Hongkongu) dziennie, natomiast liczba turystów zagranicznych była znikoma (w skali roku Ping Shan Heritage Trail odwiedzało zaledwie do 3000 turystów z zagranicy). Ping Shan Heritage Trail biegnie przez tereny należące do 36 wsi w okręgu Yuen Long i w czasie wędrowki turyści mają możliwość zapoznać się z historią regionu, zobaczyć zabytkowe budowle (np. budynek poświęcony klanowi Tang z 1273 r. i świątynię Tsui Shing Lau, najstarszą pagodę w Hongkongu, z 1486 r.) oraz skosztować tradycyjnych chińskich potraw³. Jednak główną atrakcją szlaku jest możliwość zobaczenia krajobrazu kulturowego zorganizowanego zgodnie z zasadami feng-shui. Właśnie ta kwestia wywołała ostry konflikt między władzami i organizacjami turystycznymi a przedstawicielami klanu Tang. Otóż w ramach prac mających na celu uatrakcyjnienie trasy wycieczek, władze zaproponowały przeniesienie dwóch grobowców w inne miejsce, które ich zdaniem lepiej nawiązuje do koncepcji feng-shui. Jednak członkowie klanu Tang zaprotestowali i postanowili nie udostępnić do zwiedzania turystom kilku obiektów leżących na trasie Ping Shan Heritage Trail. Co więcej, zażądali likwidacji posterunku policji utworzonego w tym rejonie jeszcze przez Brytyjczyków w 1899 r. (Old Ping Shan Police Station), którego obecność nie odpowiadała założeniom feng-shui [Cheung 1999]. Dopiero po przedstawieniu argumentów świadczących, iż budynek posterunku należy uznać za zabytek, wysunęli propozycję, aby urządzić w nim muzeum historii klanu Tang. Po pewnym czasie konflikt został załagodzony i część żądań klanu Tang została uwzględniona, aczkolwiek wspomniany posterunek policji został otwarty jako Ping Shan Tang Clan Gallery dopiero w 2007 r.⁴

Podany przykład nie jest oczywiście odosobniony. Takich sytuacji, które niekiedy powodują, iż dany szlak musi zostać zamknięty lub zmienić przebieg, jest wiele. Jednak aby ich uniknąć, należy przede wszystkim dążyć do kompromisu między zainteresowanymi stronami konfliktu, który uwzględniałby dobro wspólne, jakim jest nie tylko istnienie, ale i dobre funkcjonowanie tematycznego szlaku kulturowego.

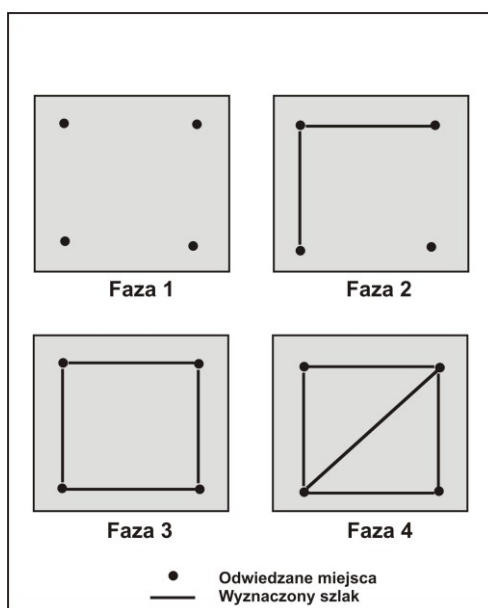
TEMATYCZNE SZLAKI KULTUROWE W POLSCE

Podobnie jak i w innych krajach Europy i poza nią, w ostatnich latach w Polsce coraz większą popularnością wśród turystów cieszą się szlaki tematyczne, które mogą być pokonywane samochodem, nieco rzadziej – z racji swojej długości – rowerem, pieszo czy konno. Są to szlaki związane zazwyczaj z turystyką kulturową (aczkolwiek „Podlaski szlak bociani” jest szlakiem o tematyce przyrodniczej). Można je traktować raczej jako pewnego rodzaju „wykaz” atrakcji turystycznych, czy też jako propozycję produktu turystycznego, aniżeli

³ <http://www.discoverhongkong.com/eng/sec-do/culture-heritage/historical-sites/chinese/ping-shan-heritage-trail.jsp>.

⁴ Podczas zwiedzania Ping Shan wiosną 2011 r. autor stwierdził, że opisany wyżej konflikt został całkowicie zażegnany.

elementy zagospodarowania turystycznego *sensu stricto*. Często są to bowiem szlaki będące po prostu zbiorem punktów (atrakcji), które łączy jakiś wspólny temat (rodzaj architektury, historia, itp.); są nieoznakowane w terenie, a istnieją jedynie w folderach, przewodnikach, na mapach turystycznych czy w Internecie. Zagospodarowanie turystyczne takich szlaków ogranicza się często do tablicy informacyjnej znajdującej się przed danym obiektem. Dopiero po pewnym czasie mogą przybierać formę zbliżoną do szlaku w tradycyjnym rozumieniu tego terminu (ryc. 5), przy czym w dalszych fazach ewolucji szlaków turystycznych (zwłaszcza tzw. szlaków tematycznych) zaczynają nie tylko łączyć kolejne miejsca, w których występują atrakcje turystyczne (faza 2 na ryc. 5), ale przybierają często formę układów zamkniętych (faza 3) lub nawet sieciowych (faza 4). Jako przykład tematycznego szlaku kulturowego w Polsce, który przez dłuższy czas znajdował się ciągle między fazą 1 a fazą 2, może posłużyć „Szlak oscypkowy”. Z badań kwestionariuszowych opisanych przez Kruczka [2011, s. 107] wynikało, że 1/2 napotkanych na tym szlaku turystów nie wiedziało, że się na nim znajduje, co w oczywisty sposób stawia pod znakiem zapytania prawidłowość jego oznaczenia. Natomiast jako przykład szlaku będącego w fazie 4 może posłużyć wymieniony wcześniej „Szlak garncarski”, gdyż na pewnym jego odcinku istnieje możliwość przejścia od jednego punktu do drugiego, z pominięciem innych.



Ryc. 5. Etapy powstawania szlaku turystycznego [źródło: Kowalczyk i Derek 2010, s. 54]

Na podstawie analizy literatury dotyczącej tematycznych szlaków kulturowych można stwierdzić, że w ostatnich latach w Polsce zaczęły być one przedmiotem analizy w bardzo różnych kontekstach.

Na podstawie istniejących tras szlaki tematyczne w Polsce związane z szeroko pojmowaną kulturą można uporządkować następująco:

– szlaki zabytków architektury (np. „Szlak romański”, „Szlak architektury drewnianej”, „Turystyczny szlak rodowych gniazd Lubomirskich”, „Europejski szlak gotyku ceglano”, „Trasa zabytków żydowskich” w Krakowie);

- szlaki architektury przemysłowej (np. obejmujący Polskę i Ukrainę „Szlak naftowy”, „Szlak zabytków techniki”);
- szlaki etnograficzne związane z rzemiosłem (np. „Szlak rękodziela ludowego na Podlasiu”, „Szlak garncarski”);
- szlaki etnograficzne związane z odmiennością kulturową (np. „Szlak ikon”, „Szlak tatarski”);
- szlaki sakralne (np. obejmujący kilka województw „Drogi św. Jakuba Apostoła Starszego”, „Zakony i kościoły Pojezierza” w województwie zachodniopomorskim, szlak „Jan Paweł II” w Warszawie);
- szlaki kulinarne (np. „Lubuski szlak wina i miodu”, „Szlak oscypkowy” i „Małopolski szlak owocowy”);
- szlaki biograficzne (np. „Zakopiański szlak Karola Szymanowskiego”, „Mazowiecki szlak Fryderyka Chopina”, szlak turystyczny „Śladami Aleksandra Fredry”, „Ścieżka Ryszarda Kapuścińskiego”);
- szlaki związane z tematyką historyczną-militarną (np. szlak „Śladami dobrego wojaka Szwejka”).

Większość z przytoczonych wyżej tematycznych szlaków kulturowych ma zasięg regionalny lub ponadregionalny. Jednak w ostatnich latach coraz częściej powstają szlaki o charakterze lokalnym, których inicjatorami są zazwyczaj mieszkańcy danej gminy lub miejscowości i reprezentujące ich organizacje społeczne (tak jest w przypadku Siekierok, części dzielnicy Warszawa-Mokotów), a także władze samorządowe. Przykładem miasta, w którym jest kilka tematycznych szlaków kulturowych, jest Warszawa. W trakcie inwentaryzacji przeprowadzonej w 2012 r. J. Tomczak stwierdziła, że było w niej 11 szlaków tematycznych, przy czym większość z nich nie była oznaczona w terenie. Tym samym szlakami sensu stricto były jedynie te, które były nie tylko wytyczone, ale i oznaczone (co prawda w różnym stopniu) w terenie – szlaki: „Spacer po Warszawie Chopina”, „Ścieżka Ryszarda Kapuścińskiego”, „Szlakiem granic getta warszawskiego” oraz „Ścieżka literacka *Lalka*” [Tomczak 2012]⁵.

Innym miastem, w którym wytyczono wiele szlaków związanych z kulturą, jest Białystok, w którym latem 2013 r. były następujące szlaki tematyczne: „Białystok fabrykantów”, „Szlak kulinarny”, „Szlak esperanto i wielu kultur”, „Szlak dziedzictwa żydowskiego”, „Białystok Branickich”, „Szlak PRL-u” i „Białostocki szlak pielgrzymkowo-turystyczny śladami błogosławionego ks. Michała Sopoćki”.

WYBRANE PRZYKŁADY TEMATYCZNYCH SZLAKÓW KULTUROWYCH W POLSCE

Przykład 1 (szlak architektury przemysłowej) – „Szlak naftowy na Podkarpaciu” (województwo podkarpackie, obwód lwowski)

Główny bieg szlaku naftowego rozpoczyna się w Jaśle, dalej prowadzi przez Krosno, Bóbrkę, Sanok, Lesko, Ustrzyki Dolne, a następnie przez leżące na Ukrainie Stary Sambor, Sambor, Drohobycz, Borysław, aż do Lwowa (w sumie około 250 km). Na tych terenach ropa była wydobywana już w połowie XIX w., a w Bóbrce Ignacy Łukasiewicz założył pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej. Szlak prowadzi tak przez muzea i skanseny, w których zlokalizowano i urządzono ekspozycje poświęcone historii przemysłu naftowego

⁵ Poza podanymi J. Tomczak zidentyfikowała szlaki: „Jan Paweł II” (powstały w 2009 r.), „Warszawa judaica” (2010), „Muzea” (2010), „Warszawa Marii Skłodowskiej-Curie” (2011), „Warszawa – miasto ludzi wolnych” (2011), „Powstanie warszawskie” (2011) oraz „Syrenki warszawskie” (2011).

oraz przez czynne jeszcze kopalnie, gdzie napotkać można stare urządzenia naftowe. Na szlaku, oprócz jego głównego przebiegu, znajdują się także krótsze pętle szlaków pieszych, rowerowych i samochodowych, które prowadzą do poszczególnych obiektów. W sumie na szlaku we wszystkich wariantach znajduje się 69 zabytków, obiektów i urządzeń związanych z historią przemysłu naftowego.

Szlak powstał w ramach projektu PHARE 2002, Program dla Polskiej Granicy Wschodniej, Fundusz Małych Projektów Euroregionu Karpackiego. Realizowany jest przez Lokalną Organizację Turystyczną „Beskid Niski” w Krośnie we współpracy z samorządami terytorialnymi. Otrzymał kilka nagród, w tym nagrodę za najlepszy produkt turystyczny Podkarpacia na targach turystycznych Tour Salon w Poznaniu w konkursie „Turystyka wspólna sprawa” (2007 r.).⁶

„Szlak naftowy na Podkarpaciu” jest tematycznym szlakiem kulturowym o charakterze międzynarodowym, gdyż swoim zasięgiem obejmuje południowo-wschodnią Polskę i przygraniczne tereny na Ukrainie.

Przykład 2 (szlak zabytków architektury) – „Szlak architektury drewnianej” (województwa podkarpackie, małopolskie i śląskie)

Szlak ten jest wspólnym przedsięwzięciem trzech województw: podkarpackiego, małopolskiego i śląskiego. Choć nie ma on jednej strony internetowej (każde województwo promuje szlak przebiegający przez jego teren oddzielnie), to istnieje wspólne logo szlaku oraz jednolity system informacji o szlaku. System ten obejmuje jednakowe tablice informacyjne przed każdym z obiektów (znajduje się na nich logo szlaku, logo województwa na którego terenie dany obiekt się znajduje, schemat fragmentu szlaku oraz krótki opis obiektu w języku polskim, angielskim i niemieckim), a także jednakowe drogowskazy prowadzące do obiektów. Na terenie samego województwa małopolskiego drogowskazów jest ponad 600. Szlak na kilkunastu trasach liczących w sumie ponad 3000 km łączy około 450 obiektów (237 w województwie małopolskim, 127 w podkarpackim i 93 w województwie śląskim) – świątyni, kaplic, dzwonnicy, chałup i in.⁷

„Szlak architektury drewnianej” może posłużyć za przykład tematycznego szlaku kulturowego o zasięgu ponadregionalnym.

Przykład 3 (szlak etnograficzny) – „Szlak rękodzieła ludowego na Podlasiu” (województwo podlaskie)

Szlak ten powstał w 1994 r. z inicjatywy Działu Etnografii Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Szlak łączy pracownie i ośrodki sztuki ludowej, kontynuujące tradycje sztuki i rękodzieła ludowego. Są to leżące na skraju Puszczy Knyszyńskiej: Czarna Wieś Kościelna (kowlstwo, garncarstwo), Zamczysk (łyżkarstwo), Wasilówka, Janów, Nowokolno (tkactwo dwuosnowowe), Sokółka (rzeźbiarstwo). Twórcy ludowi tworzący szlak oferują pokazy wytwarzania tradycyjnych wyrobów, naukę zawodu, jak również prowadzą sprzedaż tradycyjnych wyrobów powstałych w ich pracowniach⁸.

⁶ Opracowano na podstawie stron <http://www.beskidniski.org.pl> oraz <http://www.podkarpackie-trojmiasto.pl>.

⁷ Opracowano na podstawie stron internetowych http://www.silesia-region.pl/szlak_architektury_drewnianej, <http://www.szlak.wrotamalopolski.pl> oraz <http://www.wrota.podkarpackie.pl/pl/turystyka/szlaki/drewno>.

⁸ http://www.wrotapodlasia.pl/pl/kultura/sztuka_ludowa.

„Szlak rękodziela ludowego na Podlasiu” jest szlakiem obejmującym jedno województwo, a tym samym można go uznać za szlak o zasięgu regionalnym.

Przykład 4 (szlak biograficzny) – „Ścieżka Ryszarda Kapuścińskiego” (Warszawa)

Tematyczny szlak kulturowy „Ścieżka Ryszarda Kapuścińskiego” znajduje się w Warszawie i został wytyczony zgodnie z przebiegiem codziennych porannych spacerów czołowego polskiego dziennikarza i pisarza. Szlak został otwarty w 2010 r. w części miasta zwanej Polem Mokotowskim (Park im. Józefa Piłsudskiego) z inicjatywy i przy wsparciu finansowym Rady i Zarządu Dzielnicy Warszawa-Ochota. Zaczyna się w sąsiedztwie skrzyżowania al. Niepodległości i ul. Wawelskiej, gdzie jest tablica poświęcona Kapuścińskiemu (z informacjami w języku polskim, angielskim oraz w brajlu), wykaz jego publikacji (w formie osi czasu), a także plan szlaku. Szlak jest on oznaczony białymi płytkami (betonowymi), na których są cytaty z książek Ryszarda Kapuścińskiego. Trasa szlaku prowadzi w sąsiedztwie 14 punktów (m.in. koło fińskiego domku, w którym mieszkał Kapuściński) i liczy około 2 km⁹. „Ścieżka Ryszarda Kapuścińskiego” może posłużyć jako przykład tematycznego szlaku kulturowego o zasięgu lokalnym.

Z przedstawionych wyżej rozważań wynika, że tematyczne szlaki kulturowe, traktowane jako jeden z typów szlaków turystycznych, dotyczą co prawda bardzo różnych zagadnień, ale wszystkie służą temu samemu celowi – ochronie i promocji dziedzictwa narodowego.

Na podstawie przeprowadzonej analizy można dojść do następujących wniosków:

- w Polsce można zauważyć rosnące zainteresowanie tematycznymi szlakami turystycznymi, a szlakami kulturowymi w szczególności;
- tematyczne szlaki turystyczne w Polsce na ogół dotyczą historii, nawet wtedy, gdy są poświęcone technice, literaturze czy sztuce;
- władze samorządowe na poziomie regionalnym (władze wojewódzkie), a zwłaszcza gminnym (przede wszystkim władze miejskie) traktują tematyczne szlaki kulturowe jako element działań promocyjnych;
- jedynie nieliczne tematyczne szlaki kulturowe są wytyczone i oznaczane w terenie;
- tematyczne szlaki kulturowe (zwłaszcza w dużych miastach) w znacznym stopniu służą również mieszkańcom.

Chociaż w Polsce jeszcze nieliczne są przypadki (jednym z wyjątków może być wielokrotnie wspomniany „Szlak oscypkowy” na Podhalu), kiedy to tematyczne szlaki kulturowe przynoszą wymierne korzyści finansowe (efekty mnożnikowe) ludności terenów, przez które wiodą, należy przyjąć, że w niedalekiej przyszłości – tak jak w innych państwach – tematyczne szlaki kulturowe staną się istotnym czynnikiem rozwoju lokalnego (a może nawet i regionalnego).

BIBLIOGRAFIA

Cambourne B., Hall C.M., Johnson G., Macionis N., Mitchell R., Sharples L., 2002, *The maturing wine tourism product: an international overview*, w: C.M. Hall, L. Sharples, Cambourne B., Macionis N. (eds.), *Wine tourism around the world: development, management and markets*, Butterworth-Heinemann, Oxford–Amsterdam–Boston–London–New York–Paris–San Diego–San Francisco–Singapore–Sydney–Tokyo, s. 24–66.

Cheung S.C.H., 1999 *The meanings of a heritage trail in Hong Kong*, *Annals of Tourism Research* 26, 3, s. 570–588.

⁹ <http://www.mmwarszawa.pl/273241/2010/6/25/sciezka-ryszarda-kapuscinskiego-otwarta?category=kultura>.

- Instrukcja znakowania szlaków turystycznych*, 2007, PTTK, Warszawa, <http://ktpzg.pttk.pl> [dostęp: 07.05.2008].
- Jackowski A., 1991, *Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*, Instytut Turystyki, Warszawa.
- Kaczmarek J., Stasiak A., Włodarczyk B., 2005, *Produkt turystyczny. Pomysł, organizacja, zarządzanie*, PWE, Warszawa.
- Karwowski P., 2011, *Łubuski Szlak Wina i Miodu*, w: B. Włodarczyk, B. Krakowiak, J. Latosińska (red.), *Kultura i turystyka. Wspólna droga*, Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego, Łódź, s. 151–166.
- Kowalczyk A., Derek M., 2010, *Zagospodarowanie turystyczne*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Kruczek Z., 2011, *Szlak osypkowy w Małopolsce. Droga od pomysłu do produktu turystycznego*, w: B. Włodarczyk, B. Krakowiak, J. Latosińska (red.), *Kultura i turystyka. Wspólna droga*, Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego, Łódź, s. 101–112.
- Mikos von Rohrscheidt A., 2011, *Koordinacja funkcjonowania szlaków tematycznych jako zarządzanie produktem turystycznym – analiza porównawcza zakresu*, w: B. Włodarczyk, B. Krakowiak, J. Latosińska (red.), *Kultura i turystyka. Wspólna droga*, Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego, Łódź, s. 29–51.
- Nowacki M., 2011, *Szlaki dziedzictwa naturalnego i kulturowego droga ku turystyce kreatywnej*, w: *Kultura i turystyka. Wspólna droga*, Włodarczyk B., Krakowiak B., Latosińska J. (red.), Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego, Łódź, s. 11–28.
- Pawlusiński R., 2007, *Transport w turystyce*, w: *Turystyka*, W. Kurek (red.), Wyd. Nauk. PWN, Warszawa, s. 164–177.
- Quirini-Poplawska D., 1998, *Pobyt w Wenecji pielgrzymów udających się do Ziemi Świętej w XIV i XV w.*, *Peregrinus Cracoviensis* 6, s. 27–45.
- Rogalewski O., 1979, *Zagospodarowanie turystyczne*, wyd. 3 uzup., WSiP, Warszawa.
- Stasiak A., 2006, *Produkt turystyczny – szlak*, *Turystyka i Hotelarstwo* 10, s. 9–40.
- Stasiak A., 2007, *Szlaki turystyczne – zagospodarowanie, atrakcja czy produkt turystyczny?* w: P. Kuleczka (red.), *Szlaki turystyczne a przestrzeń turystyczna*, Wyd. PTTK „Kraj”, Warszawa, s. 45–53.
- Styperek J., 2002, *Linearne systemy penetracji rekreacyjnej*, Wyd. Nauk. Bogucki, Poznań.
- Szlaki tematyczne województwa podkarpackiego*, b.r., Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Rzeszów.
- The National Trails System Act*, P.L. 90–543, 1968 (as amended through P.L. 110–229, 08.05.2008., <http://www.nps.gov> [dostęp: 20.07.2008].
- Tomczak J., 2012, *Kulturowe szlaki tematyczne Warszany*, mps, Wydział Geografii i Studiów Magisterskich, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- <http://www.beskidniski.org.pl> [dostęp: 07.06.2008].
- <http://www.discoverhongkong.com/eng/see-do/culture-heritage/historical-sites/chinese/ping-shan-heritage-trail.jsp> [dostęp: 02.10.2013].
- <http://www.podkarpackie-trojmiasto.pl> [dostęp: 07.06.2008].
- http://www.silesia-region.pl/szlak_architektury_drewnianej [dostęp: 07.06.2008].
- <http://www.szlak.wrotamalopolski.pl> [dostęp: 07.06.2008].
- <http://www.wrota.podkarpackie.pl/pl/turystyka/szlaki/drewno> [dostęp: 07.06.2008].
- http://www.wrotapodlasia.pl/pl/kultura/sztuka_ludowa [dostęp: 07.06.2008].

Część II
Krajobraz Spały

Dziedzictwo przyrodniczo-kulturowe Spaly

Małgorzata Milecka, Ewelina Widelska

Spała jest niewielką osadą położoną w centralnej Polsce. Unikalne w tej części kraju warunki przyrodnicze i krajobrazowe dały podstawy do rozwoju znanego dziś na całym świecie ośrodka sportowego (Ośrodek Przygotowań Olimpijskich) i wypoczynkowego. Godłem Spaly jest żubr, jego posąg stoi w centrum miejscowości na osi dawnego, nieistniejącego już pałacyku myśliwskiego. Ten odlany z brązu, naturalnej wielkości „król puszczy” nosi ślady zniszczeń, można by rzec na podobieństwo zniszczeń Spaly, jednak jego monumentalne piękno zachwyca i wciąż przyciąga turystów, podobnie jak sama Spała.

UWARUNKOWANIA GEOGRAFICZNO-PRZYRODNICZE REGIONU

Spała, położona w malowniczej, nizinnej dolinie rzeki Pilicy, otoczona jest rozległymi lasami nazywanymi potocznie Puszcza Pilicka, choć w rzeczywistości nie mają one charakteru historycznej puszczy. Krajobraz ten cechuje bogaty i różnorodny świat roślinny i zwierzęcy. Dla jego ochrony w październiku 1995 r. został utworzony Spalski Park Krajobrazowy, który obecnie razem z otaczającą go strefą ochronną zajmuje powierzchnię ponad 36 tys. ha. Obejmuje tereny gmin: Inowłódz, Poświętne, Rzeczyca, Tomaszów Mazowiecki, Lubochnia, Czerniewice, Opoczno i Sławno. Na terenie parku przeważają tereny leśne (54,4%), na których występują głównie młode drzewostany sosnowe, ale w nielicznych miejscach także starodrzewy sosnowe i dębowe. Przeważają takie zbiorowiska, jak: las mieszany świeży, las świeży, bór mieszany i ols¹.

Najcenniejsze fragmenty lasów są objęte siecią rezerwatów, spośród których w pobliżu Spaly położone są trzy: rezerwat „Konewka” o powierzchni 99,1 ha, rezerwat „Spała” o powierzchni 55,9 ha i najmłodszy rezerwat „Gać Spalska” o powierzchni 82 ha. Rezerwat „Konewka” utworzony został w 1968 r. w celu zachowania fragmentu lasu należącego do zespołu świetlistej dąbrowy. Składa się na nią drzewostan dębowy w wieku od 160 do 260 lat, pochodzący z okresu pierwszego urządzania Lasów Spalskich w 1820 r., oszczędzony przed wyrębem, gdy lasy te służyły głównie gospodarce łowieckiej. Rezerwat „Spała” powstał w 1958 r. w celu zachowania ze względów naukowych i dydaktycznych położonego nad Pilicą fragmentu lasu mieszanego o charakterze naturalnym z udziałem jodły występującej w pobliżu granicy jej

¹ www.spala.pl/przyroda/ [dostęp: 30.11.2013].

zasięgu. Obiekt jest przykładem naturalnej fitocenozy leśnej, jaka dawniej panowała w Puszczy Pilickiej. Jest tu wielowarstwowy drzewostan złożony z dębu szypulkowego, sosny pospolitej, klonu zwyczajnego, jawora, grabu, jodły i świerka².



Ryc. 1. Malowniczy krajobraz doliny Pilicy w rejonie Spaly (fot. M. Milecka, 2005)

W 2006 r. w Spale został utworzony kolejny rezerwat przyrody o nazwie „Gać Spalska”. Niewielka, o charakterze leśnej strugi, rzeka Gać ma swoje źródła w lasach za Lubochnią, a już w Spale kończy swój bieg i wpada do Pilicy. Na obszarze nowego rezerwatu płynie głównie przez las, a sześć jej śródleśnych stawów jest ostoją rzadkich gatunków roślin oraz wielu gatunków ptaków i ssaków. Rezerwatem objęto odcinek koryta rzeki i towarzyszący mu fragment lasu. Celem ochrony jest zachowanie naturalnych zespołów roślinnych: legu jesionowo-olszowego i olsu porzeczkowego oraz stanowisk chronionych rzadkich roślin i zwierząt³. Liczbę występujących na terenie parku roślin naczyniowych szacuje się na ponad 800, są to m.in.: bluszcz pospolity, wawrzynek wilczelyko, widłaki oraz naparstnica zwyczajna⁴.

*Różnorodność warunków ekologicznych sprawia, że obszar Spalskiego Parku Krajobrazowego cechuje bogactwo zasiedlających go gatunków zwierząt. Rejon pobliskiej Konewki i Inowlódza jest ostoją dla wielu bardzo rzadko występujących owadów. W Pilicy oraz jej starorzeczach stwierdzono występowanie 28 gatunków ryb i jednego przedstawiciela smoczkoustych – minoga strumieniowego. Ponadto odnotowano występowanie 9 gatunków płazów (w tym 6 chronionych) i 5 gatunków gadów (wszystkie chronione). W obrębie Parku stwierdzono gnieźdźdźnie się 139 gatunków ptaków, z których 136 podlega ochronie lub są to ptaki łowne. Wiele z nich to rzadkości ornitologiczne. Dobrze rozpoznane są ssaki tego terenu. Występuje tu 31 gatunków, z czego 7 objętych jest całkowitą ochroną, a 12 należy do zwierzyny łownej. Należy podkreślić występowanie dobrego pogłowia tzw. zwierzyny grubej, a zwłaszcza dzików, saren, jeleni i danieli.*⁵ Dzięki tym walorom okolice Spaly są

² Gminne Centrum Informacji w Inowlodzu, *Gmina Inowlódz*; Urząd Gminy Inowlódz, Inowlódz 2005.

³ www.spala.pl/aktualnosci/ [dostęp: 30.11.2013].

⁴ Gminne Centrum Informacji w Inowlodzu, *Gmina Inowlódz*; Urząd Gminy Inowlódz, Inowlódz 2005.

⁵ www.spala.pl/przyroda/index.html [dostęp: 30.11.2013].

atrakcyjne dla myśliwych, wędkarzy, zbieraczy grzybów, a także ornitologów. Stanowią doskonale miejsce dla wszelkiego rodzaju wycieczek: pieszych, rowerowych, konnych, jak również splayów kajakowych.

HISTORIA ROZWOJU SPAŁY

Pierwsze wzmianki na temat osady Spala pochodzą z dokonanej w 1789 r. lustracji dóbr królewskich w województwie łęczyckim. Z nich dowiadujemy się, że w okolicach Spaly istniały trzy osady młynarskie usytuowane nad rzeką Gać. Po jednej z nich nie pozostało śladu, pozostałe zaś dały początek współczesnej Spale i Konewce. Pomimo wielu legend wyjaśniających pochodzenie nazwy „Spala”, w rzeczywistości miejscowość zawdzięcza ją swym pierwszym gospodarzom – rodzinie Spalów. I tak w związku z udokumentowaną skargą młynarza Marcina Spaly na starostę inowłodzkiego Fryderyka Józefa Moszczyńskiego za naruszanie przywilejów monarszych wiemy, że na pocz. XVIII w. pierwszy młyn zbudował pradziad Marcina, a jego ojciec – Bartłomiej w połowie XVIII w. przy młynie urządził folusz. Po II rozbiórce Polski w 1793 r. dobra inowłodzkie wraz ze spalskimi lasami znalazły się w zaborze pruskim, co nie wpłynęło w istotny sposób na rozwój Spaly. W 1819 r. młyn i folusz odziedziczył Kacper Spala – uruchomił tartak, stawiając jednocześnie budynki z izbami dla kilku zatrudnionych robotników. Jednak w 1864 r. osada podupadła gospodarczo, prawdopodobnie na skutek powstania styczniowego⁶.

W tym momencie rozpoczyna się kolejny etap w rozwoju miejscowości, ale już jako zespołu rezydencjalnego i reprezentacyjnego zarazem. Walory przyrodnicze, a przede wszystkim obfitość zwierzyny w spalskich lasach zostały zauważone przez rosyjskich władców. Puszcza Piłicka tak spodobała się Wielkiemu Księżu Aleksandrowi, iż polecił wybudować tu myśliwską rezydencję na potrzeby carskiej rodziny. Stosownie do tego już w 1884 r. wybudowano drewniany pałacyk według projektu krakowskiego architekta – Leona Mikuckiego. Obok pałacu powstały koszary dla sotni kozackiej i kompanii jęgrów, kasyno oficerskie, domy dla gości. Wieżę ciśnień, górująca dziś nad Spalą, wzniesiono w 1890 r., a około 1900 r. zbudowano jeszcze dwa hotele dla carskich gości. Całość rezydencji zajmowała rozległy obszar. Zarządzał nim początkowo hrabia Wielopolski, a od 1888 r. Ignacy Bończa-Modzelewski, jako łowczy polowań carskich w Księstwie Łowickim z siedzibą w Spale. Podlegali mu jęgrzy, pełniący funkcję służby leśnej – ich zadaniem była ochrona i dokarmianie zwierzyny, odstrzał drapieżników i dostarczanie upolowanej zwierzyny na carski stół. Rodzinę carską chroniła sotnia kozacka. Wstęp do lasu i na teren rezydencji był zabroniony. By zapewnić spokój carskim gościom, wysiedlono z okolic Spaly kilka wsi, tereny po nich zalesiono, a mieszkańców przeniesiono w okolice Nagórzyc.

Oczywistymi świadkami carskich czasów w Spale są: kamień pamiątkowy w miejscu, gdzie Aleksander III upolował swojego pierwszego jelenia (obok szańca św. Huberta wybudowanego z kamieni polnych w czasach prezydenta Mościckiego), domy wczasowe „Rogacz” i „Dzik” oraz reliktovo zachowane fundamenty pałacu⁷.

Podczas I wojny światowej Spala znalazła się w niemieckiej strefie okupacyjnej. Urządzono tu wielki szpital wojskowy. Rozpoczął się czas zniszczeń całego zespołu, w okolicznych lasach prowadzona była rabunkowa gospodarka. Nadleśnictwo lubocheńskie w stosunku do roku 1913 straciło niemal 50% drzewostanu. Dla ułatwienia wywozu drewna wybudowano wówczas linię kolejową Spala–Tomaszów (jej budowę ukończono w 1916 r.).

⁶ www.spala.pl/historia/historia.html [dostęp:30.11.2013].

⁷ M. Gąsior, *Spala – dzieje jednego kurortu*, Centrum Edukacji Ekologicznej, Kultury i Ochrony Środowiska w Piotrkowie Trybunalskim, b.r.



Ryc. 2. Posąg żubra – historyczny symbol Spaly (fot. M. Milecka, 2005). Por. ryc. 6 na s. 107



Ryc. 3. Fundamenty pałacu prezydenckiego – centrum Spaly wciąż czekające na właściwe zagospodarowanie (fot. M. Milecka, 2005)

Niemcy, wycofując się w 1918 r., zrabowali całe wyposażenie pałacyku i zniszczyli wiele budynków spalskiego założenia⁸.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zamierzano przeznaczyć Spalę na rezydencję Józefa Piłsudskiego. Nie był on zainteresowany łowiectwem, przebywał jednak tu kilka razy podczas świąt w 1921 r. i na początku 1922 r., kiedy miejscowość została oficjalnie przeznaczona na

⁸ *Ibidem*.

letnią rezydencję prezydentów II Rzeczypospolitej. Gospodarzem Spaly został Stanisław Wojciechowski, prezydent RP w latach 1922–1926. Był on pomysłodawcą wzniesienia niewielkiego drewnianego kościółka, o funkcji prezydenckiej kaplicy. Projekt i budowę kościoła zlecono znanemu architektowi, piewcy stylu narodowego – Kazimierzowi Skórewiczowi (1866–1950), pełniącemu wówczas funkcję kierownika Zarządu Gmachów Reprezentacyjnych w Ministerstwie Robót Publicznych⁹. Skórewicz jako aktywny uczestnik zmagania o nową architekturę wyznawał zasady głoszone przez modną wówczas szwedzką intelektualistkę Ellen Key, która uważała, że brzydki przedmiot „niemile dotyka poczucie moralne”, a przedmiot piękny jest bodźcem do udoskonalenia moralnego człowieka. Architektura „narodowa” o ściśle określonym programie miała być zatem swoistym panaceum w walce o odbudowę moralną społeczeństwa polskiego. Gdy w latach 20. przeprowadzano w Spale prace adaptacyjne, przystosowujące dawny pałac carski do nowych potrzeb, wyburzono część gmachów „najwięcej rażących oko strukturą i budową rosyjską”, w tym rosyjskie koszary (usytuowane przy głównej drodze biegnącej przez Spalę). Właśnie na ich miejscu został wzniesiony zaprojektowany przez Skórewicza „niewielki kościółek w stylu już naszym, polskim”¹⁰.

Po zamachu majowym nowym gospodarzem Spaly został Ignacy Mościcki, który tak ją ukochał, że stała się „drugim Belwederem”, bowiem prezydent spędzał tu podobno tyle samo czasu co w Warszawie¹¹. Z jego inicjatywy zapoczątkowano w Polsce tradycję obchodów dnia św. Huberta, patrona myśliwych, przypadającego na 3 listopada (tradycja ta została reaktywowana w 2003 r.)¹². Ze spalskimi tradycjami myśliwskimi ściśle wiąże się posąg żubra, wspomniany już wcześniej. Choć pierwotnie upamiętniał polowanie carskie w Białowieży, w 1928 r. trafił do Spaly, z dziedzina Zamku Królewskiego w Warszawie właśnie na osobiste polecenie Ignacego Mościckiego, by stanąć na osi odrestaurowanego pałacyku prezydenckiego.

Podczas pobytów prezydenta Mościckiego w Spale odbywały się uroczyste bankiety i rauty. Jednakże ulubioną formą przyjęć było „garden party”, najczęściej organizowane w salonie ogrodowym, usytuowanym pomiędzy pałacem a monumentalnym postumentem dźwigającym żubra, lub też nad przepięknym, wysokim brzegiem Pilicy, w odległości 1 km od pałacu. Nierzadko w takich spotkaniach brało udział nawet 200 osób specjalnie przyjeżdżających z Warszawy¹³.

Prezydent był troskliwym gospodarzem Spaly. Dzięki niemu miejscowość oraz jej otoczenie (a powierzchnia całej rezydencji wraz z kompleksowo zagospodarowanym krajobrazem wynosiła ponad 758 ha) stawała się pod wieloma względami obszarem wzorcowym. Wówczas wyremontowano znaczące dla Spaly obiekty: pałac, kaplicę oraz wzniesiony na przelomie XI i XII w. kościół św. Idziego w Inowlodzu. Dużym impulsem do rozwoju miejscowości były dożynki, zjazdy kółek rolniczych i wystawy mające na celu promocję szeroko rozumianej kultury kraju. W tym czasie wybudowany został także na potrzeby dożynkowe stadion oraz hala sportowa. Niewątpliwie obiekty te stały się swoistym zaczątkiem Ośrodka Przygotowań Olimpijskich, który jest obecnie ważnym miejscem wielu wydarzeń sportowych o znaczeniu światowym, a obok sportu wyczynowego tak jak przed wojną organizowane są liczne imprezy rekreacyjne¹⁴.

Prezydent Ignacy Mościcki opuścił swoją ukochaną Spalę w godzinach rannych 1 września 1939 r. Losy wojenne spowodowały, że do niej już nigdy nie powrócił, jednak jego kilkunastolet-

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ L. Łomiński, *Inowlódz i Spala. Szkic historyczny*, Lublin 1925.

¹¹ www.spala.pl/historia/historia.html [dostęp: 30.11.2013].

¹² M. Słoniewski, P. Werner, *Wpływ Prezydenta Ignacego Mościckiego na rozwój turystyki w Spale*, www.spala.pl/historia/konferencja2006/sloniewski.html [dostęp: 30.11.2013].

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.



Ryc. 4. „Jelonek” – jedna z najpiękniejszych i najlepiej utrzymanych willi w centrum Spaly (fot. M. Milecka, 2005)



Ryc. 5. Detal spalski w architekturze willi „Jelonek” (fot. M. Milecka, 2007)

nia obecność i działalność w tej maleńkiej miejscowości stała się jej swoistym symbolem i prawdziwą chlubą.

25 września 1939 r. na mocy dekretu Adolfa Hitlera ustanowione zostało Naczelne Dowództwo Wojskowe „Wschód” (Oberost), którego siedzibę umieszczono w Spale. W październiku na czele NDW stanął gen. plk. Johannes Blaskowitz, odbierający 28 września kapitulację Warszawy. Po zmianach organizacyjnych, jakie Niemcy przeprowadzili w administracji wojskowej okupowanych terenów, od lipca 1940 r. mieściła się tu siedziba Militär-befehlhaber im Generalgouvernement, dowództwa wojskowego w Generalnej Gubernii. W tym czasie powstały w sąsiednich wsiach – Konewce i Jeleniu – potężne bunkry do ochrony pociągów sztabowych. Mieściło się tu też przez pewien czas dowództwo i część sztabu Grupy Armii „Środek”, biorącej udział w operacji Barbarossa¹⁵. W 1945 r., kilka dni po wkroczeniu do Spaly Armii Czerwonej, pałacyk prezydencki został całkowicie obrabowany i spalony¹⁶. Tym samym czas Spaly rezydencjonalnej minął bezpowrotnie.

W czasach PRL-u hotele położone w centrum Spaly objął w użytkowanie Ośrodek Wczasów Pracowniczych FWP. Na bazie stadionu dożynekowego powstał wspomniany już Centralny Ośrodek Sportu. Z powodu rabunkowej gospodarki FWP i braku zainteresowania ze strony władz Spala popadała w coraz większe zaniedbanie.

Ostatnie lata to czas podnoszenia się miejscowości z marazmu. Prywatni inwestorzy kupili, wyremontowali i zgodnie z własnymi potrzebami zagospodarowali liczne historyczne obiekty wchodzące w skład dawnego założenia. Powstało wiele, może nawet zbyt wiele (jak na ograniczoną chłonność turystyczną Spaly) nowych hoteli i restauracji. Co więcej, wydaje się, że zainteresowanie inwestowaniem w obrębie historycznej Spaly nie słabnie.

ZACHOWANIE HISTORYCZNEJ KOMPOZYCJI

Ślady kompleksowego zagospodarowania Spaly zachowały się do czasów obecnych jedynie fragmentarycznie. Teren dawnego, rozległego założenia o pierwotnie spójnej kompozycji po 1945 r. stopniowo, ale konsekwentnie był dzielony na liczne, obce zarówno pod względem kompozycyjnym, jak i funkcjonalno-przestrzennym działki. Na skutek nowych przekształceń na terenie dawnego parku powstało wiele nowych budynków mieszkalnych, gospodarczych i usługowych¹⁷.

Rozległy zespół rezydencjonalno-parkowy, pierwotnie stanowiący jedną własność i kompozycyjną całość, został w ślad za tymi inwestycjami „rozparcelowany”. Spowodowało to trwale zatarcie historycznego układu przez obce kompozycyjnie i funkcjonalnie obiekty, a także związany z tym chaos przestrzenny. Wielka to strata, gdyż jest to kompozycja parkowa, na którą składają się elementy parku angielskiego, założonego w XIX w. wokół carskiego pałacyku myśliwskiego, jak i późniejszych nawarstwień powstałych w wyniku rozbudowy i przebudowy tego założenia na początku XX w., a także dokonań w okresie późniejszym. Kompozycja ta łączy w sobie elementy naturalne ze świadomie wprowadzanymi przez kolejnych twórców – a byli nimi w różnym czasie najwybitniejsi planiści ogrodów: Walerian Kronenberg, Franciszek Szanior i Leon Danilewicz – oraz późniejszych, często bezimiennych kreatorów tego miejsca¹⁸.

¹⁵ www.spala.pl/historia/historia.html [dostęp: 30.11.2013].

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ M. Milecka, *Krajobraz kulturowy Spaly*, w: W. Wołoszyn (red.), *Krajobraz kulturowy – cechy, walory ochrona*, Zakład Ochrony Środowiska UMCS, Lublin 2006.

¹⁸ *Ibidem*.

Po zniszczeniu palacu, będącego historycznym sercem Spaly, miejscowości brakuje oczywistego centrum, miejsca skupiającego uwagę i porządkującego formalnie przestrzeń. Takie centralne miejsce, będące świadkiem historii, zawsze stanowi o tożsamości miejscowości i jest jej przestrzennym symbolem. W przeszłości rolę tę pełnił pałac położony w otoczeniu rozległego i pięknego parku oraz wpisany w ten układ w okresie międzywojnia niezwykle ważny pod względem symboliczno-narracyjnym kościół, wzniesiony już w stylu „narodowym”. Obecnie fundamenty po palacu prezydenckim są jednym z najbardziej zaniedbanych miejsc w Spale. Wobec zaniku właściwej dominanty założenia jaką był pałac, rolę tę przejęła 36-metrowa wieża ciśnień, stając się współcześnie faktyczną dominantą spalskiego krajobrazu. Dawna prezydencka kaplica, w otoczeniu miękko zaaranżowanej roślinności z rosnącym opodal niej rozłożystym dębem, jest nadal czytelny i ważnym akcentem spalskiej kompozycji krajobrazowej – tu ducha Spaly odczuwa się wyjątkowo intensywnie.



Ryc. 6. Carska wieża – najwyższa budowla historycznej Spaly (fot. M. Milecka, 2005)

Stan zachowania budynków całego historycznego założenia jest bardzo zróżnicowany. W najlepszym stanie są obiekty wykorzystywane w celach komercyjnych, jako hotele lub restauracje. Znacznie gorzej prezentują się budynki służące jako prywatne mieszkania. O ile ich ceglane elewacje przetrwały w stosunkowo dobrej kondycji, o tyle ażurowe dekoracje szczytów dachów oraz ozdobne pazdury zachowane są jedynie częściowo. Z niektórych budynków zniknęły niemal całkowicie, natomiast stan pozostałych wskazuje na to, że mogą wkrótce zniknąć z krajobrazu Spaly. Warto podkreślić, że drewniane, kunsztownie wykonane detale są ważnym elementem tutejszego pejzażu, nadają ceglany bryłom budynków pewnej



Ryc. 7. Spalski grzybek – tradycyjna forma altanki (fot. M. Milecka, 2007)



Ryc. 8. Spalski nadokiennik – przykład dekoracji w zachowanej drewnianej architekturze (fot. M. Milecka, 2012)

lekkości i finezji, jednocześnie tworząc specyficzny nastrój miejsca. Trzeba mieć świadomość, że detale obecne w historycznej architekturze nie powstały nagle ani równocześnie, ani w jednym miejscu, ani też nie zostały wymyślone przez jednego człowieka. Proces powstawania detalu przez nadanie budowlanej konstrukcji specjalnego, właściwego jej wyrazu, zależnego od spełnianej przez nią funkcji, jest procesem powolnym. I tylko czasem, dzięki szczególnym uzdolnieniom twórczym wybitnych jednostek, forma konstrukcji osiąga stosunkowo wysoki poziom architektonicznej doskonałości. Osiągnięcie to wówczas stanowi wzór do naśladowania, nie jest jednak rozwiązaniem ostatecznym, kanonem, który by nie mógł ulegać dalszym przekształceniom w zależności od zmieniających się warunków¹⁹. Konieczne są tu jednak harmonijna kontynuacja i rozumienie istoty opisanej wartości.

Na tym tle spalskie elementy małej architektury, takie jak altany, ogrodzenia, ławki, kosze na śmieci czy latarnie, zdecydowanie nie trzymają oczekiwanego poziomu artystycznego – są bardzo różnorodne stylistycznie, co z pewnością nie wpływa pozytywnie na estetykę miejscowości. Na terenie dawnej rezydencji najpierw carskiej, a potem prezydenckiej nie odnajdziemy dziś już elementów udokumentowanych na archiwalnych pocztówkach i zdjęciach, takich jak malownicze mostki, stylowe balustrady czy bramy wjazdowe do miejscowości. Pojawiają się za to elementy kompletnie obce tradycji Spawy. Wygląd niektórych współczesnych detali architektonicznych, takich jak witryny sklepów, balkony, ozdoby fasad domów, strefy wejściowe itp. jest przejawem personalizacji, ale także wyrazem gustu, smaku i ambicji właścicieli sklepów, restauracji i domów. Niestety, efekty współczesnych działań aranżacyjnych dalekie są od oczekiwanych. Szkoda, że tak mało wierzy się historii i wciąż możliwej do odczytania tradycji miejsca, a tak wiele unifikacji, która przecież stoi w konflikcie ze spalskim *genius loci*, i w tym miejscu jest zwyczajnym przejawem złego gustu.

WIELOWARSTWOWE OBLICZE SPAŁY

W spalskim krajobrazie kulturowym obecne są niezwykle cenne i zarazem malownicze nawarstwienia stylistyczne. Z carskiej Spawy pozostały budynki z czerwonej cegły z charakterystycznymi drewnianymi ornamentami. Ażurowe zdobienia i detale były wówczas bardzo modne w całej Europie (szczególnie w miejscowościach uzdrowiskowych) i doskonale wpisywały się w wypoczynkowy charakter rezydencji carskiej. Okres międzywojnia to przede wszystkim poszukiwanie tożsamości narodowej, kiedy zwrócono się ku architekturze i zdobnictwu Podhala – w Spale owocem tych poszukiwań jest kaplica prezydencka. Właśnie w jej architekturze, koncepcji i tradycji, z którą jest związana, zawiera się szereg węzłowych problemów polskiej kultury, sztuki i architektury XX-lecia międzywojennego. Jak pisze prof. Barański²⁰: *W ideowym programie spalskiej kaplicy mieści się wizja prapoczątków cywilizacji tych ziem, wpisana w architektoniczne, pierwotne formy architektury z obrazem nowoczesnego państwa, które będzie w stanie tak zorganizować społeczeństwo, by mogło »dobrowolnie pójść za wielkimi prawami«. Istotnym elementem tej koncepcji jest wizja głowy państwa »zatopionej w modlitwie wobec form ewokujących w nowoczesnym języku...»²¹*

Po II wojnie światowej Spawa stała się letniskiem dla mas. Bogate zdobienia wcześniejszych epok, podkreślające indywidualność najpierw carskiej, a potem „sanacyjnej” rezydencji, były nie do przyjęcia, toteż miejscowość obrosła nową zabudową, tym razem moderni-

¹⁹ Z. Mączyński, *Elementy i detale architektoniczne w rozwoju historycznym*, Budownictwo i Architektura, Warszawa 1956.

²⁰ W. Barański, *Prezydencka kaplica w Spawie i jej twórca Kazimierz Skórewicz*, „Rocznik Naukowy WSTiR w Warszawie”, t. 5, 2007, s. 15–23.

²¹ *Ibidem*, s. 22–23.

styczną, ale o niskim standardzie. W ostatnich latach Spala przeżywa okres burzliwego rozwoju – pojawiła się nowa, różnorodna architektura, a z nią nowe detale i zdobienia. Wielość i różnorodność nowych elementów, w dużej mierze o niekontrolowanym przez nikogo stylu, wynikającym jedynie z upodobań inwestorów, może w krótkim czasie doprowadzić do trudnego do ogarnięcia wyobraźnią chaosu przestrzennego, a w konsekwencji do zniszczenia opisywanych walorów. W kontekście tych przemian warto szukać odniesień do czasów świetności Spaly i tradycyjnych motywów zdobniczych, które zbudowały jej klimat.

Prezentując problemy ochrony spalskiego dziedzictwa kulturowego, nie można zapominać o tutejszych walorach przyrodniczych. Dawna działalność na tym obszarze pozostawiła po sobie niezatarty ślad, przyczyniając się do ochrony przyrody w ramach racjonalnej gospodarki łowieckiej. Spalska przyroda jest tego doskonałym świadectwem i to ona w dużej mierze chroni „klimat” miejscowości. Współczesne wykorzystanie walorów przyrodniczych opisywanego obszaru w celach turystycznych powinno opierać się na racjonalnych i ściśle określonych zasadach, o czym nie wolno zapominać w tzw. zagospodarowaniu turystycznym.

O OCHRONĘ SPALSKIEGO *GENIUS LOCI*

Zagłębiając się w historię Spaly, analizując jej przyrodę i architekturę, odkrywamy charakterystyczny porządek nawarstwień kulturowych. To nakładanie się znaczeń i wartości w dużym stopniu określa ducha miejsca. *Genius loci* denotuje to, czym rzecz jest albo chce być²². Nasuwa się tu istotny wniosek, iż rozwój miejscowości historycznej powinien zasadzać się na działaniach podkreślających owego ducha. Niestety, spacerując po Spale trudno nie odnieść wrażenia, że niektóre współczesne rozwiązania wprowadzono tylko po to, by tego ducha usunąć. Szczęśliwie tutejszy *genius loci* jest umocowany w pierwocinach miejsca, zatem w znacznym stopniu uwarunkowany przede wszystkim niezwykle przyrodą, a ta wciąż cieszy się doskonałą kondycją. Położona w otoczeniu malowniczych lasów, nad wijącą się meandrami Pilicą, Spala nadal potrafi zaczerpnąć swoją specyficzną, nieco sentymentalną atmosferę, o rozpoznawalnym, wyraźnie romantycznym duchu miejsca. Ważnymi elementami budującymi charakter miejscowości jest oryginalna w tej części Polski architektura: budynki z czerwonej cegły z koronkowymi drewnianymi zdobieniami – relikty carskiej rezydencji oraz architektura międzywojnia, na której czele stoi niewielki, drewniany kościółek – świadek prezydenckiej walki o narodowy styl w budownictwie. A jeśli dobrze przyjrzeć się powojennemu dziedzictwu Spaly „dla mas”, odnaleźć można także kilka obiektów modernistycznych, mających wciąż spory, możliwy do wykorzystania potencjał. Wszystkie te elementy współgrają z otaczającą przyrodą, tworząc malowniczą całość. Niestety, jak już wspomniano, na stosunkowo małej powierzchni mamy także przykłady wielu problemów, które zagrażają przedstawionym walorom. Problemy te są w pewnej części spuścizną po minionym ustroju, nie brak jednak nowych, będących wynikiem wszechobecnej dzisiaj komercji i niszczącej tradycję unifikacji.

BIBLIOGRAFIA

Barański W., 2007, *Prezydencka kaplica w Spale i jej twórca Kazimierz Skórewicz*, „Rocznik Naukowy WSTiR w Warszawie”, t. 5, s. 15–23.

²² J.T. Królikowski, *Genius loci Christiana Norberta-Schulza*, w: J. Rylke (red.), *Przyroda i miasto*, t. 2, Wyd. SGGW, Warszawa 1999.

- Gąsior M., b.r., *Spala – dzieje jednego kurortu*, Centrum Edukacji Ekologicznej, Kultury i Ochrony Środowiska w Piotrkowie Trybunalskim.
- Gminne Centrum Informacji w Inowłodzu, 2005. *Gmina Inowłódz*, Urząd Gminy Inowłódz, Inowłódz.
- Królikowski J.T., 1999, *Genius loci Christiana Norberta-Schulza*, w: J. Rylke (red.), *Przyroda i miasto*, t. 2, wyd. SGGW, Warszawa.
- Łomiński L., 1925, *Inowłódz i Spala. Szkic historyczny*, Lublin.
- Mączyński Z., 1956, *Elementy i detale architektoniczne w rozwoju historycznym*, Budownictwo i Architektura, Warszawa.
- Milecka M., 2006, *Krajobraz kulturowy Spaly*, w: W. Wołoszyn (red.), *Krajobraz kulturowy – cechy, walory ochrona*, Zakład Ochrony Środowiska UMCS, Lublin.
- Słoniewski M., Werner P., 2007, *Wpływ Prezydenta Ignacego Mościckiego na rozwój turystyki w Spale*, „Rocznik Naukowy WSTiR w Warszawie”, t. 5.
- www.spala.pl/aktualnosci/ [data dostępu: 30.11.2013].
- www.spala.pl/historia/ [data dostępu: 30.11.2013].
- www.spala.pl/przyroda/ [data dostępu: 30.11.2013].

Myśliwskie rezydencje Romanowów w Spale i Białowieży

Swietłana Czestnych, Michał Słoniewski

Imperatorska rodzina Romanowów miała na ziemiach polskich w czasach rosyjskiego zaboru cztery najważniejsze rezydencje: pałac w Skierniewicach, Belweder w Warszawie oraz myśliwskie siedziby w Spale i w Białowieży.

Najstarsze polowania carskie na terytorium Królestwa Polskiego odbywały się na terenach Księstwa Łowickiego, w okolicach Skierniewic. Właśnie tam znajdował się dawny pałac arcybiskupów gnieźnieńskich, który pełnił rolę centralnego ośrodka dóbr ziemskich tego księstwa¹. Jeszcze w okresie panowania cara Mikołaja I stał się jednym z ważniejszych miejsc wypoczynku rodziny Romanowów. W latach 1833–1859 pałac został gruntownie przebudowany i zmodernizowany, a jego otoczenie otrzymało nowe założenia parkowe². Autorem przebudowy pałacu był znany architekt Adam Idźkowski. W parku, niedaleko pałacu, w 1846 r. z polecenia cara Mikołaja I wybudowano pałacyk myśliwski Aleksandria, który służył nie tylko celom lowieckim, ale urządzano w nim także koncerty i przedstawienia dla rodziny carskiej i zaproszonych gości. Główną atrakcją dla rodziny Romanowów podczas ich pobytów w pałacu skierniewickim były jednak polowania. Pałac zachował się do dziś i ma w nim swoją siedzibę znany nie tylko w Polsce Instytut Ogrodnictwa (były Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa im. Szczepana Pieniążka).

Do dziś zachował się także Belweder, siedziba wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza, od 1814 r. naczelnego dowódcy Wojsk Polskich i faktycznego namiestnika cara w Polsce. Pałacyk w stylu klasycystycznym zbudowano w latach 1819–1822 wg projektu Jakuba Kubickiego w miejscu pałacu barokowego³. Znajduje się on w doskonałym stanie i obecnie – jak wiadomo – zarządzany jest przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Niestety, dwa pozostałe obiekty – pałace carskie w Spale i Białowieży – w ostatnich miesiącach II wojny światowej, w 1945 r., zniknęły z polskiego krajobrazu. W ciągu ostatnich lat

¹ Pierwszy pałac w Skierniewicach wybudowany był w latach 1609–1617 przez prymasa Wojciecha Baranowskiego. Ostatnim prymasem Polski rezydującym w pałacu w Skierniewicach był Ignacy Krasicki (1795–1801). Po kongresie wiedeńskim ziemie te upaństwowiono i włączono do dóbr koronnych. 30 czerwca 1829 r. dobra Księstwa Łowickiego otrzymał od swojego brata cara Aleksandra I wielki książę Konstanty Pawłowicz i następnie stały się posagiem jego drugiej żony Joanny Grudzińskiej, która otrzymała tytuł księżnej łowickiej. Po śmierci obojga małżonków w 1831 r. decyzją Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 2 października 1838 r. Księstwo Łowickie przejęte zostało na własność rodziny Romanowów (T. Jaroszewski, W. Baraniewski, *Pałace i dwory w okolicach Warszawy*, Warszawa 1992, s. 178–200).

² M. Świątkowski, *Ogrody rezydencji arcybiskupów gnieźnieńskich w Skierniewicach*, Skierniewice 2007.

³ W. Głębocki, *Pałace Warszawy*, Warszawa 1991, s. 8.



Ryc. 1. Pałac w Skierniewicach. Pocztaówka z początku XX w. [źródło: A. Kobalczyk, M. Słoniewski, *Carska Spala*, Spala 2011]

dzięki żmudnym pracom badawczym w archiwach Rosyjskiego Państwowego Historycznego Muzeum w Sankt Petersburgu, Rosyjskiego Państwowego Archiwum Kino – Foto Dokumentów w Krasnogorsku koło Moskwy oraz w Archiwum Kino – Fono – Foto Dokumentów w Sankt Petersburgu, a nawet w prywatnych kolekcjach w Stanach Zjednoczonych oraz w nowojorskiej Bibliotece Publicznej Fundacji Astor, Lenox i Triden udało się dotrzeć do unikalnych dokumentów dotyczących prac budowlanych i użytkowania tych pałaców przez rosyjskich imperatorów i ich rodzinę. Jak zapewniali pracownicy wymienionych archiwów, niektórych teczek z dokumentami od blisko 100 lat nikt nie przeglądał. Dotarcie do nich pozwoliło naszemu zespołowi (Swietłana Czestnych, Michał Słoniewski, Karen Katterring) opublikować w ostatnim czasie bogato ilustrowane albumy dotyczące tych nieistniejących już carskich budowli.⁴ Zarówno pałacyk w Spale, jak i imponujący rozmiarami oraz architekturą pałac w Białowieży służyły ulubionej rozrywce Romanowów – polowaniom⁵.

PAŁACYK MYŚLIWSKI W SPALE

Wielki Książę Aleksander Aleksandrowicz (późniejszy car Aleksander III) już w 1876 r., podczas swojego polowania z feldmarszałkiem księciem Aleksandrem Bariatyńskim, zachwycił się unikalną przyrodą dawnej Puszczy Pilickiej w okolicach dzisiejszej Spaly. Pałac w Skierniewicach, który był znacznie okazalszy i znacznie wygodniejszy od powstałego później pałacyku myśliwskiego w Spale, miał zasadniczą słabość – w jego bliskim otoczeniu brakowało tzw. grubego zwierzca. A tylko takie polowania były godne imperatorskiego uczestnictwa. Ponadto przyszły car Aleksander III, który nie przepadał za ograniczeniami dworskiej etykiety, szukał dla siebie spokojnego miejsca, w którym mógłby wypoczywać i polować tylko z najbliższą rodziną i swoimi zaufanymi współpracownikami.

⁴ S. Czestnych, K. Katterring, *Białowieża, carska rezydencja*, wyd. 2, Warszawa 2010 oraz S. Czestnych, K. Katterring, M. Słoniewski, *Spala, carska rezydencja*, Konstancin-Jeziorna 2011.

⁵ И. ЗИМИН, *Взрослый мир императорских резиденций. Вторая четверть XIX – начало XX в Повседневная жизнь российского императорского двора*, Москва–Санкт-Петербург 2011, с. 154–166.

Zanim zapadła ostateczna decyzja o wzniesieniu carskiego pałacyku, zbudowano drewniany most na Pilicy, którym przewożono materiały do budowy, a później służył carowi i jego gościom, którzy koleją docierali do stacji kolejowej Jeleń, a dalszą drogę (ok. 8 wiorst) do Spaly pokonywali w powozach.

Opracowanie projektu spalskiego pałacyku powierzono znanemu krakowskiemu inżynierowi Leonowi Mikuckiemu, który został polecony przez administratora Księstwa Łowickiego margrabiego Zygmunta Andrzeja Wielopolskiego. Budowa rozpoczęła się w końcu 1884 lub na początku 1885 r. Świadczy o tym unikalny dokument zachowany w prywatnym archiwum rodziny Mikuckich. Jest nim osobisty list Leona Mikuckiego do córki Eleonory, datowany na 12 października 1884 r. Inżynier Mikucki napisał w nim m.in.: *Przybyło nam znowu multum roboty, bośmy z Margrabią zrobili umowę na budowę pałacyku w Spale dla cesarza, a oprócz tego jeszcze kilka budynków (...). I mam trasować kolej do Spaly, bo i zapewne i ją będziemy budowali. Pierwszeństwo daje mi zawsze Margrabia i dowiódt tego, bo tylko ze mną traktował⁶.*

Tempo prac budowlanych musiało być wyjątkowo szybkie, gdyż podstawowe budynki rezydencji, a przede wszystkim pałacyk myśliwski, były już gotowe na początku września 1885 r. Natomiast wspomnianej przez Mikuckiego linii kolejowej do samego centrum Spaly nigdy z niewyjaśnionych powodów nie doprowadzono, a car ze świtą, przyjeżdżając do Spaly, zawsze wysiadał na wspomnianym przystanku kolejowym Jeleń.



Ryc. 2. Pałac w Spale w końcu XIX w. [źródło: S. Czestnych, K. Kettering, M. Słoniewski, *Spala – carska rezydencja*, Konstancin-Jeziorna 2011]

⁶ Fragment listu Leona Mikuckiego do Eleonory z d. Mikuckiej z dnia 12 października 1884 r., znajdujący się w posiadaniu jego prawnuka inż. Andrzeja Mikuckiego.

Zewnętrzny wygląd pałacyku myśliwskiego można dość dokładnie opisać na podstawie zachowanych fotografii. Był on wyjątkowo skromny i zasługiwał raczej na miano dużej willi. Zasadniczo różnił się nie tylko od wykwintnych i kąpiących przepychem innych pałaców Romanowów, ale nawet od pałaców i dworów ówczesnej polskiej arystokracji. W architekturze tego niewielkiego jednopiętrowego budynku, posiadającego parter murowany z czerwonej cegły i drewniane pierwsze piętro, można dostrzec wyraźne cechy tzw. stylu uzdrowskiego, szczególnie modnego w całej Europie po wielkich wystawach przemysłowo-handlowych urządzanych w Europie w drugiej połowie XIX w⁷. Budowle wznoszone na tych wystawach zyskały taki rozgłos, że wkrótce zaczęto je powszechnie budować w wielu krajach europejskich. Szczególnie często stawiano je w licznie wtedy powstających uzdrowskich. W pałacyku carskim w Spale te cechy uwidocznily się zwłaszcza w wyglądzie drewnianego piętra tej budowli, ozdobionego m.in. misternie wyciętymi w drewnie nadokiennymi gzymsami i listwami. Podobny wystrój otrzymała drewniana, dwukondygnacyjna weranda, przylegająca do frontonu budynku od strony wschodniej. Drewniane zdobienia wskazywać mogą też na pewne wpływy niemieckiego budownictwa wiejskiego⁸. Ten skromny myśliwski pałacyk spełniał jednak w pełni oczekiwania cara Aleksandra III. Zagadką pozostaje nadal fakt, dlaczego ten sam car kilka lat później zatwierdził plany budowy ogromnego, luksusowego pałacu myśliwskiego w Białowieży. Bo przecież również i on miał pełnić taką samą funkcję jak pałacyk w Spale. Miał służyć wyłącznie prywatnemu wypoczynkowi carskiej rodziny, nie pełniąc żadnej roli reprezentacyjnej.

Carska rezydencja w Spale była stale rozbudowywana. Oprócz pałacyku wśród pierwszych budowli powstającego w Spale zespołu rezydencjonalnego znalazła się wymurowana z cegły i wysoka na 36 m wieża ciśnieniowa wraz z pompownią i siecią wodno-kanalizacyjną. Nieodzownym elementem powstającej rezydencji carskiej stały się również wybudowane nieopodal pałacyku drewniane, a następnie murowane stajnie ze znajdującymi się na poddaszu pomieszczeniami dla koniuszych i kozaków z ochrony rezydencji. Obok wzniesiono domy dla służby oraz rozmaite zabudowania gospodarcze, w tym wozownię.

Oddzielny zespół kilkunastu budynków stanowiła siedziba lowczego, usytuowana tuż za rzeczką Gać. Wśród pierwszych budowli spalskiej stolicy znalazł się także murowany i dosyć okazały pałacyk margrabiego Zygmunta Wielopolskiego, usytuowany w lesie obok wjazdu do carskiej rezydencji od strony Tomaszowa Rawskiego (dziś – Mazowieckiego). Podobnie jak carski pałacyk i ta siedziba była połączona krytą galerią ze wzniesioną obok osobną, murowaną kuchnią.

Na przełomie XIX i XX w. carską rezydencję w pełni skanalizowano. Wynikało to nie tylko z troski o zachowanie w nienaruszonym stanie spalskiej przyrody, ale także o wygodę samego imperatora Mikołaja II, który – co wynika z archiwalnych dokumentów – lubił często popływać łódką bądź kajakiem po Pilicy.

Jedną z ostatnich inwestycji w spalskim kompleksie była budowa elektrowni. Elektrownia, bardzo nowoczesna jak na swoje czasy, miała za zadanie nie tylko dostarczać elektryczność do oświetlenia pałacu, ale także innych obiektów oraz całego terenu. W pałacu i kilku innych budynkach zainstalowano 90 gniazdek do urządzeń przenośnych (głównie lampek). Przetarg na zelektryfikowanie spalskiego obiektu wygrała firma Jakuba Jasińskiego z Warszawy, pokonując takie znane firmy, jak Union, Schukkert i Lamier. Firma przedstawiła nie

⁷ Ostatni wykonany przez autorów w 2013 r. pomiar z natury zachowanych fundamentów pałacyku określa powierzchnię zabudowy jednej kondygnacji jako 720 m². Dodatkowo na dwóch kondygnacjach istniały niezabudowane werandy o pow. 40 m² każda. Istniało również zamieszkałe przez obsługę pałacową poddasze.

⁸ A. Kobalczyk, M. Słoniewski, *Carska Spala*, Spala 2011, s. 51.

tylko najbardziej korzystne warunki cenowe, ale również gwarancje najwyższej jakości wykonania tej inwestycji.

Podczas nieobecności cara lub jego gości oświetlenie terenu dla oszczędności było wyłączane. Po ostatniej wizycie Mikołaja II w 1912 r. powstały nowe, szerokie plany rozbudowy obiektów rezydencjalnych wokół carskiego pałacyku. Kolejną wizytę Mikołaja II w Spale planowano już na jesień 1914 r. Wybuch I wojny światowej uniemożliwił jej realizację.

Carski pałacyk w Spale upodobał sobie nie tylko Aleksander III, ale także jego syn Mikołaj II. Aleksander III jeszcze jako następcą tronu przyjechał do Spawy w 1876 r., a jako car przebywał tam w latach 1884, 1886, 1888, 1890, 1892, 1894. Jego syn, Mikołaj Aleksandrowicz, jako następcą tronu przebywał w Spale w latach 1888, 1890, 1892, 1894, a już jako car w latach 1897, 1900, 1901, 1903, 1908, 1910, 1912. Wniosek z tego, że ten skromny pałacyk był chętniej odwiedzany przez Mikołaja II niż okazały pałac w Białowieży.

Oczywiście przez cały rok pałace myśliwskie były odpowiednio administrowane i prowadzono określoną gospodarkę leśną i łowiecką, aby przyjąć imperatora, jego rodzinę i świtę. Zresztą ze względów bezpieczeństwa termin przybycia był zwykle podawany w ostatniej chwili. Aleksander III i Mikołaj II pamiętali, że ich ojciec i dziadek car Aleksander II zginął w zamachu przeprowadzonym przez Narodną Wolę, a zabiła go bomba rzucona przez Polaka Ignacego Hryniewieckiego⁹. Dopiero przebywanie rodziny carskiej w kompleksach pałacowych dawało pełne poczucie bezpieczeństwa. Były one pilnie strzeżone, a okoliczna ludność dokładnie kontrolowana. Dla zapewnienia pełniejszego bezpieczeństwa z okolic Spawy wysiedlono część wiosek, zresztą za godziwym odszkodowaniem. I tym sposobem powstały zupełnie nowe osady, często tak samo nazywające się jak poprzednie, ale oddalone już od samego carskiego kompleksu pałacowego. Tereny po wysiedlonych wsiach zalesiono, przekształcając je w nowe tereny łowieckie.



Ryc. 3. Oddział kozaków ochraniających rezydencję cara w Spale [źródło: S. Czestnych, K. Kettering, M. Śloniewski, *Spala – carska rezydencja*, Konstancin-Jeziorna 2011]

⁹ E. Radziński, *Aleksander II. Ostatni wielki car*, Warszawa 2005, s. 447–467.

Nad bezpieczeństwem carskich rezydencji czuwały oddziały kozaków i pułków lejbgwardii, do których dobierano przeważnie ludzi różnych narodowości i religii, co zapobiegało nawiązywaniu bliższych osobistych relacji, które mogłyby stać się podstawą do powstania grup spiskowych.

Koszary dla wojskowej ochrony były jednym z pierwszych budynków towarzyszących pałacowi w Spale. Był to początkowo piętrowy obiekt drewniany. Na parterze umieszczono stajnie, na piętrze mieszkali kozacy. Budynek źle spełniał swoją rolę, toteż drewniane koszary wyburzono, a nieopodal postawiono murowane, w takim samym układzie: na parterze konie, na piętrze ludzie. Koszary te, podobnie jak wiele innych obiektów kompleksu, nie zachowały się do dziś. Pod koniec II wojny światowej, tuż po przejściu frontu, spłonął (w niewyjaśnionych do końca okolicznościach) pałacyk myśliwski. Obecnie niektóre zabytki z carskich czasów są zagospodarowane i znajdują się w znakomitym stanie, inne, tak jak pałacyk Wielopolskiego, niestety w zastraszającym tempie niszczeją. Dużą część możemy już tylko podziwiać na fotografiach.

A jak wyglądał dzień powszedni carskiej rodziny w Spale? Szczęśliwie, Romanowowie w odróżnieniu od innych koronowanych głów, które zezwalały tylko na oficjalne i upozowane portretowe zdjęcia, wpuszczali do swoich siedzib uprawnionych fotografów, którzy mieli dość dużą swobodę w pracy. Oczywiście fotografie były ściśle cenzurowane, ale zachowały się ich setki, obrazujące najróżniejsze sceny z dworskiego, codziennego życia, w tym z posilków i polowań.

Wykonywanie fotografii „najwyższych osób” było zajęciem nie tylko zaszczytnym, ale i bardzo lukratywnym. Fotografowie nierzadko oprócz zapłaty pieniężnej otrzymywali cenne prezenty z Gabinetu Jego Imperatorskiej Wysokości. W archiwach znaleziono wiele podań z prośbą o wydanie zgody na fotografowanie carskiej rodziny. Zaszczytu tego dostąpili m.in. Leonard Kowalski (którego uhonorowano nie tylko honorarium w wysokości 295 rubli, ale także tytułem dostawcy dworu). Tytuł dostawcy dworu otrzymał także Konrad Brandel z Warszawy wraz z naprawdę olbrzymią kwotą 1388 rubli. Fotografowali także Aleksander Karolowicz Jagielski (najpierw z Warszawy, a od 1891 r. z Petersburga, gdzie założył znane studio Gan – od panińskiego nazwiska swojej żony). Fotografa Zelmana Jakowlewicza Karasika z Grodna nagrodzono, prócz honorarium, sygnetem z carskim herbem, o wartości 90 rubli. Wiele zdjęć wykonał Stefan Malczewski z Tomaszowa Rawskiego. Są one przy tym niezwykle cenne, gdyż każde z nich sygnował datą, dzięki czemu łatwiej ustalać chronologię wydarzeń na carskim dworze¹⁰.

Carowie byli wszechwładni. Decydowali o wielkiej polityce, wypowiadali wojny, ale zajmowali się osobiście także takimi drobiazgami, jak wystrój pokoi pałaców, wygląd zastawy stołowej, rozmieszczenie w pomieszczeniach rodzinnych fotografii. Powodowało to niewyobrażalny rozrost biurokracji i powstawanie tysięcy dokumentów. Dokumenty te gromadzono w archiwach i choć część tych dokumentów – jako bezwartościowe – zniszczono w latach powojennych, zostało ich wystarczająco dużo, aby szczegółowo poznać każdy dzień carskiej rodziny, nawet jadłospis ich posilków, oraz ludzi, którymi się otaczali. I tak na przykład wiemy, że 31 sierpnia 1900 r. na obiad podano zupę z posiekanych warzyw, ostrygi z Ostendy, wołowinę pieczoną i smażoną na grillu, pularde, a na deser tort. Podczas polowań posiłki jadano w lesie, ciepłe potrawy przyrządzano w wojskowej kuchni polowej, a na polanach rozstawiano stoły przykryte białymi obrusami. Menu było znacznie skromniejsze niż w pałacu. Również dlatego, że w lesie podczas przerwy w polowaniu, najczęściej ok. godz. 13, jadano oficjalne śniadanie, a wieczorem ok. godz. 19 w pałacu spożywano już obiad oficjalny. Obowią-

¹⁰ Jego akta personalne znajdują się w imiennym spisie bibliotekarzy, drukarzy, fotografików, przechowywanym w Muzeum Moskiewskiego Kremla.



Ryc. 4. Śniadanie podczas polowania Aleksandra II w Spale [źródło: S. Czestnych, K. Kettering, M. Sloniewski, *Spala – carska rezydencja*, Konstancin-Jeziorna 2011]

zywały stroje oficjalne, a w trakcie obiadu, na dworze, pod otwartym oknem jadalni, grała wojskowa orkiestra jednego z pułków stacjonujących w okolicy Spaly.

Szczegółowy opis ważnych wydarzeń z każdego dnia carskiej rodziny skrupulatnie zapisywano w raportach tzw. kamer-furierskiego żurnala. Również dzienniki Mikołaja II dostarczają sporo informacji o wydarzeniach podczas jego pobytów w Spale i Białowieży¹¹. Życie w carskich myśliwskich pałacach toczyło się według ściśle określonego planu, czasem tylko przerywanego takimi uroczystościami, jak spotkania z miejscową ludnością, wiejskimi dziećmi, wizytacja szkół, przeglądy wojsk. (Przy takich okazjach rozdawano prezenty, których wciąż brakowało i często wysyłano do Petersburga depesze nakazujące dosłanie zegarków, sygnetów i innych wyrobów.) Polowania także przebiegały zawsze zgodnie z ustalonym planem, a były to spore, zwłaszcza w Puszczy Białowieskiej, przedsięwzięcia logistyczne, wymagające zatrudniania do nagonki wielu miejscowych chłopów, a czasem i żołnierzy stacjonujących pułków. Nawiąsem mówiąc, miejscowi chłopcy byli bardzo zadowoleni z imperialnych polowań. Stanowiły dla nich źródło dodatkowego, niemałego dochodu oraz obfitego poczęstunku. Wcześniej, zanim car i jego goście zajęli w lesie stanowiska, służba łowiecka zabezpieczyć musiała odpowiednią liczbę zwierzyny, tak aby myśliwi mieli na co polować i byli zadowoleni z rezultatów polowania. W tym celu tworzone specjalne „zwierzyńce”, w których trzymano i hodowano zwierzynę łowną.

W obu pałacach myśliwskich, w Spale i Białowieży, obowiązywała trochę mniej sztywna etykieta niż w innych oficjalnych rezydencjach. Pozwalano sobie często nawet przy oficjalnych obiadach na żarty z niefortunnym strzelców. Po obiedzie, przy pochodniach przed wejściem do pałacu, codziennie odbywała się uroczystość pokotu, zastrzelonej tego dnia zwierzyny. Każde zwierzę miało przywiązaną deseczkę z nazwiskiem myśliwego. Prezentacji zastrzelonej zwierzyny przed cesarską parą zawsze dokonywał lowczy polowania. W czasie pokotu hejnałści grali fanfary. Po zakończonym pokocie grano najczęściej w bilard lub w karty.

¹¹ *Дневники Императора Николая II 1894–1918*, t. 1, 1894–1904, ред. С.В. Мироненко, Москва 2011.

Wiele cennych informacji znaleźć można w dokumentach Gabinetu Jego Imperatorskiej Wysokości dotyczących osób nagrodzonych podarunkami. Istniał ściśle przestrzegany system nagradzania. W księdze przychodów i rozchodów Gabinetu znaleźć można nazwiska wielu Polaków, w tym także mieszkańców Spaly, Białowieży i okolic¹². Ten temat jest w Polsce niemal zupełnie nieznan, a szkoda, bo można z niego wiele się dowiedzieć o historii naszego kraju i jego mieszkańcach podczas zaborów. Należy podkreślić, że system nagradzania podarunkami z Gabinetu Jego Imperatorskiej Wysokości (zegarki, spinki do krawatów, sygnety, broszki, a dla wyżej postawionych osób znacznie droższe upominki; wszystkie z herbem lub inicjałem władcy) nie był jednak jakimś wyrafinowanym sposobem przekupywania bądź wynarodowiania ludności podbitych krajów. Obowiązywał on na całym terytorium imperium rosyjskiego, a stosując dzisiejsze standardy, moglibyśmy powiedzieć, że była to szczególnie premia za dobrze wykonywaną służbę. Oczywiście przy tym wszystkim należy jednak uwzględnić, że cenne podarki mogły umacniać u nagradzanych poczucie wdzięczności do samej osoby władcy.

PAŁAC MYŚLIWSKI W BIAŁOWIEŻY

Puszcza Białowieńska była miejscem polowań wielu królów polskich. Wiadomo, że polowali m.in. Władysław Jagiello, Zygmunt Stary, Stefan Batory. Szczególnie często przybywali tam na polowania August II i August III. Stosunkowo najwięcej wiadomo o polowaniach



Ryc. 5. Pałac carski w Białowieży, lata 90. XIX w. [źródło: S. Czestnych, K. Kettering, *Białowieża – carska rezydencja*, Warszawa 2010]

¹² С. Честных, В. Скурлов, *Поляки в России. Список поляков, награжденных подарками из Кабинета Его Величества (1881 – 1917)*, Санкт -Петербург 2004 (Spis ten jest już nieaktualny i niepełny. Od 2004 roku, tj. od daty wydania tej książki, doliczono się już kolejnych wielu tysięcy nazwisk).

Stanisława Augusta, a były to ostatnie polowania królewskie w Białowieży. Stanisław August nakazał wybudowanie na wzniesieniu, na miejscu starego dworu Sasów, drewnianego budynku, a obok – kancelarii, młyna, psiarni. Wszystkie te budynki spłonęły podczas powstania listopadowego w 1831 r.

Właśnie na miejscu, gdzie był dwór Stanisława Augusta Poniatowskiego, car Aleksander III polecił wybudować wspaniały, wręcz bajkowy pałac myśliwski. Należy przypomnieć, że po trzecim rozbiórce Polski w 1795 r. cała Puszcza Białowieska znalazła się na terytorium cesarstwa rosyjskiego. Rabunkowa gospodarka, którą prowadzono jeszcze za czasów polskich królów, nabrała wówczas znaczącego przyspieszenia. Wyrąb lasów, nieograniczone niczym polowania, także na żubry, rozrost populacji drapieżników, w tym wilków, oraz kłusownictwo wyrządziły w puszczy olbrzymie straty. W październiku 1860 r. do Białowieży przybył po raz pierwszy na łowy car Aleksander II. Przed jego przyjazdem wyremontowano zbudowany 15 lat wcześniej budynek rządowy, nadając mu wygląd pałacyku myśliwskiego. Na pamiątkę pierwszego pobytu cara w puszczy, w połowie drogi do Hajnówki, ustawiono na terenie zwierzyńca żeliwną statuetę żubra odlaną w fabryce Ogariowa w Petersburgu¹³. Dom, w którym mieszkał podczas polowania car Aleksander II, zachował się do dzisiaj i służy obecnie różnym instytucjom edukacyjnym.



Ryc. 6. Posąg żubra stojący w Zwierzyńcu pod Białowieżą [źródło: S. Czestnych, K. Kettering, *Białowieża – carska rezydencja*, Warszawa 2010]. Por. ryc. 2 na s. 90

¹³ Obecnie oryginalny posąg żubra znajduje się w Spale, dokąd nakazał jego przeniesienie w 1928 r. prezydent Ignacy Mościcki.

W 1888 r. z woli cara Aleksandra III tereny Puszczy Białowieskiej stały się własnością rodziny Romanowów i to, paradoksalnie, uratowało od niechybnej zagłady dziką zwierzynę. Od tamtego czasu polowania miały charakter zorganizowany, prowadzono również prawidłową gospodarkę leśną i łowiecką. Skończyły się niczym nieograniczone polowania i rabunkowa eksploatacja puszczy.

Rok później rozpoczęła się – z rozkazu cara Aleksandra III – budowa pałacu. Jej architektem był zrusyfikowany Francuz, hrabia Mikołaj de Rochefort. Trudno określić styl, w jakim zaprojektowano ten pałac. Mówiono, że miał w sobie coś z zamku lub z wojskowej twierdzy, a jednocześnie zbudowano go z lekkością ówczesnych zachodnioeuropejskich budowli secesyjnych.

Tuż po zakończeniu budowy pałacu odwiedził go znany rosyjski architekt W.A. Szrietew i wysoko ocenił zarówno architekturę, jak i jego walory artystyczne. Jak zapisał: *Styl pałacu trudno określić, najbardziej przypomina średniowiecze, ale są też motywy rosyjskie i szwajcarskie. Przepiękne są także dekoracje wnętrz, zadziwiające zarówno jeśli chodzi o plan, jak i rysunek. Prawie wszystkie sufity, wszystkie drewniane panele wykonane z okolicznych drzew są albo rzeźbione, albo malowane, a ich temat to zwierzęta i świat roślin. (...) Galowe schody bogato zdobione, wszystko z polerowanego żelaza, podobnie jak łuki i kolumny. Stopnie schodów z płyt marmurowych. Na plafonie wielki obraz: „Apoteoza łowów” pędzla utalentowanego malarza Jasińskiego, pomalowane także sufity i fryzy galowej jadalni, sali bilardowej i niektórych innych komnat w pałacu. Ich ściany pokryte drewnem, pomalowane, albo pokryte skórą, materiałem lub drobną chińską rogożą. Podłogi pokryte parkietem, każdy innego wzoru, podobnie jak kolorowe majolikowe piece, wśród których nie ma dwóch jednakowych*¹⁴.

Plany białowieskiego pałacu musiały się spodobać samemu zleceniodawcy. Architekt hrabia Mikołaj de Rochefort prócz honorarium nagrodzony został też prezentem z Gabinetu Jego Imperatorskiej Wysokości cara Aleksandra III w postaci bransolety ze szmaragdami i diamentami¹⁵.

Prace przebiegały planowo. Rozpoczęto je od wybudowania cegielni, bo założeniem było, że prócz naprawdę niezbędnych materiałów sprowadzonych z zewnątrz wszystkie pozostałe miały pochodzić z okolicy Białowieży. Ponieważ nikt z okolicznych mieszkańców nie potrafił wypalać cegły – sprowadzono w tym celu do Białowieży Karola Millera, specjalistę z Górnego Śląska¹⁶.

Obok pałacu wzniesiono cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja Cudotwórcy. 20 sierpnia 1894 r. do Białowieży przybył osobiście car Aleksander III wraz z rodziną. Zdążył jeszcze zobaczyć swoją nową rezydencję. Była to jednak jego ostatnia wizyta w tym miejscu. Z Białowieży wyruszył do Spawy. Symbolicznie w ten sposób pożegnał się z obydwoma swoimi rezydencjami, które polecił wybudować. Ciężko chory na nerki zmarł niebawem w Liwadii na Krymie.

Warto kilka słów poświęcić wspomnianej cerkwi w Białowieży, chociażby dlatego, że jest to jeden z niewielu obiektów kompleksu pałacowego, który w dobrym stanie przetrwał do dziś. Cerkiew postawiono na fundamencie z ciosanych kamieni. Ikonostas wykonano z chińskiej porcelany, którą car otrzymał w prezencie i jest to jedyny tego rodzaju zabytek w Polsce. Prace ukończono w 1897 r., przed wizytą nowego cara Mikołaja II w Białowieży. Ciekawe, że w rosyjskim archiwum znajduje się korespondencja, z której wynika, że hrabia M. de Rochefort, perfekcjonista w swoim fachu, chciał stawiać cerkiew w innym miejscu niż zakładano,

¹⁴ *Неделя строителя*. Бесплатное приращение к журналу «Зодчий», 1893, с. 127–128.

¹⁵ Wszystkie prezenty odnotowywano w księgach przychodów i rozchodów Gabinetu Jego Imperatorskiej Wysokości. Większość z nich zachowała się w Rosyjskim Państwowym Historycznym Archiwum (RGIA). Wzmianka o nagrodzeniu Mikołaja de Rochefort: F. 504. Op. 2. D. 293. L. 11–12.

¹⁶ P. Bajko, *Z dawnej Białowieży*, Otwock–Białowieża 2010, s. 178.

aby przestrzennie wpisywała się w całość projektowanego kompleksu. Nie zwracał przy tym uwagi, że posadowienie cerkwi jest określone ścisłymi religijnymi wymogami. W końcu znaleziono kompromisowe rozwiązanie, które zadowoliło również architekta. Cerkiew postawiono na osi głównego wejścia do pałacu¹⁷.

Narożnik wzniesienia, na którym budowano pałac, obmurowano miejscowym kamieniem. Zachowała się korespondencja między miejscowymi władzami a Kancelarią Jego Imperatorskiej Wysokości w Petersburgu. Wynika z niej, że carscy urzędnicy zapewniali Kancelarię, iż chłopci kamień zwożą bezpłatnie. Była to zapewne inicjatywa nie samych chłopów, ale serwilistycznie nastawionych lokalnych władz. Na piśmie tym car Aleksander III napisał własną ręką: *Chłopom wyrazić wdzięczność, ale za robotę zapłacić*. Pałac był olbrzymią budowlą. Wysokość piętrowego – nie licząc przybudówek – gmachu wynosiła 5,5 sążnia (1 sążeń = 2,104 m), a baszta górująca nad budowlą, ozdobiona herbem, miała wysokość 11 sążni. Z dokumentów ubezpieczenia budowli, do których udało się dotrzeć, wynika, że miała 120 komnat i pokojów, a łączna powierzchnia wszystkich pomieszczeń wynosiła 252 tys. m²!¹⁸

W wystroju wewnątrz dominował styl rosyjski, ale z silnymi polskimi wpływami. W salonie znajdował się stół wykonany z dębu liczącego sobie 315 lat¹⁹.

W założeniach pałac miał być prostą budowlą przeznaczoną do odpoczynku i do carskich polowań. Z zamiarów tych niewiele udało się zrealizować. Niemal we wszystkich publikacjach dotyczących pałacu można przeczytać o licznych udogodnieniach i przejawach luksusu, m.in. pod parkietem nasypało się piasek, aby podłoga nie skrzypiała. Car rzeczywiście chyba nie lubił hałasu, skoro mostki na drogach, którymi przejeżdżał jego powóz, musiały być wyłożone darnią, a w wagonach carskich pociągów drzwi konstruowano tak, żeby nie trzaskały.

Do wykonania mebli wykorzystano wszystkie gatunki drzew, które rosły w Puszczy Białowieskiej. Moczono je następnie w różnych roztworach, aby uzyskać rozmaite barwy. Dobrze oświetlony carski salon był ozdobiony klonem, który dawał miękkie, jasne barwy. Gabinet następcy tronu wykonano w stylu amerykańskim, a meble były dębowe, „twarde”. Zgodnie z panującą wówczas modą jedno z pomieszczeń oblepione było znaczkami pocztowymi, a inne – kartami do gry. Większość pokojów miała swoją nazwę: „Altanka”, „Brzozowy”, „Z lwem”, „Noc”, „Czerwony”, „Wschód słońca”, „Maki”, „Zielony”, „Sosnowy”. Oczywiście, znajdowało się też kilka łazienek z wannami i gorącą wodą, co było wówczas jawnym luksusem. W sali bilardowej stał stół firmy Neubusen, a ściany zdobiły freski przedstawiające leśną zwierzynę, autorstwa Zdzisława Jasińskiego. Geоргij Karcow, wysoki carski urzędnik i autor wyjątkowego dzieła o Puszczy Białowieskiej, stwierdził, że artysta nieco popuścił wodze fantazji i zwierzęta nie bardzo przypominają te, które biegają po lesie.

Imponujący wygląd miała pałacowa jadalnia na 20 osób. Krzesła dla carskiej pary miały nieco wyższe oparcia od innych i ozdobione były dyskretną koroną. W sali jadalnej na ścianach wisiały rogi, a ze spisu inwentarza wynika, że na ścianach były 33 myśliwskie trofea przybite do deseczek, na których uwieczniono nazwisko szczęśliwego strzelca. Trofeów stale przybywało i było ich tak dużo, że tylko najpiękniejsze egzemplarze trafiały do carskiego pałacu, inne ozdabiały domy majordomusa, a nawet niższych urzędników. Pałac ogrzewany był wielkimi, pięknie zdobionymi piecami kaflowymi (każdy o innym wzorze). W dolnej

¹⁷ RGIA, *op. cit.*, Op. 87. D. 1270. L. 1.

¹⁸ Dokumenty białowieskiego pałacu znajdują się w Rosyjskim Historycznym Państwowym Archiwum (RGIA).

¹⁹ *Ibidem*, F. 515. Op. 87. D. 1270. L. 9, 11, 15.

części okrągłej baszty znajdowała się pływalnia z podgrzewaną wodą²⁰. Ogólny koszt budowy pałacu, wliczając wystrój i umeblowanie komnat, wyniósł 542 tys. rubli²¹.

Jak każda carska rezydencja, także białowiecki pałac szybko zaczął się wzbogacać o obiekty o charakterze pomocniczym, takie jak dom myśliwski z luksusowymi pomieszczeniami, salą bilardową, wannami dla świty carskiej, dom dla marszałków dworu, budynki kuchenne, pałacowa stajnia dla 40 koni, stacja telefoniczna, pralnia, elektrownia, młyn elektryczny, dom dla obsługujących konie, dom nadzorcy. Koszt budowy obiektów towarzyszących wyniósł 780 tys. rubli²². Spiętrzone też wodę w rzece Narewce i takim sposobem powstały wokół pałacu dwa stawy. Szczególnie imponująco wyglądał pałacowy park w stylu angielskim, zaprojektowany przez słynnego i modnego wówczas projektanta Waleriana Kronenberga. Poprzednio zatrudniono go także w Spale do zaprojektowania parku wokół pałacyku myśliwskiego. Resztki dzieła Waleriana Kronenberga można oglądać do dziś zarówno w Spale, jak i w Białowieży.

Istniejąca wcześniej linia kolejowa z Bielska Podlaskiego do Hajnówki służyła głównie do przewozu drewna pozyskiwanego w puszczy. W 1897 r. doprowadzono z Hajnówki do Białowieży nową linię, po której 27 sierpnia tegoż roku przejechał pierwszy pociąg, wiozący na polowanie cara Mikołaja II z rodziną i ich gośćmi. W sześć lat później wybudowano również szosę strategiczną łączącą Białowieżę z Prużaną, a następnie z Hajnówką i Bielskiem. Linia kolejowa kończyła się na stacji Białowieża Towarowa, której nazwa jest nieco myląca. Nie wylądowywano tu wyłącznie towarów, wysiadała także carska świta. Obok stacji postawiono wieżę ciśnienia, która zaopatrywała parowozy w wodę. Dziś obiekt ten, pieczołowicie odremontowany, zamieniony został na hotel i luksusową restaurację. Car wraz z rodziną wysiadał w specjalnie przygotowanym pawilonie, bogato zdobionym na jego przyjazd.

W tamtych latach kolej była najszybszym i najbezpieczniejszym środkiem lokomocji. Car posiadał aż 5 luksusowych pociągów z salonkami. Pod tym względem nie mogła się z nim równać żadna z ówczesnych koronowanych głów, a zapewne już nikt i nigdzie nie miał tak rozbudowanej własnej, jak wówczas mówiono, „drogi żelaznej”.

Oczywiście głównym przeznaczeniem gigantycznego carskiego pałacu w Białowieży było organizowanie carskich polowań. Polowania carskie przeprowadzano z niebywałym rozmachem. Już 2 tygodnie przed rozpoczęciem łowów teren zaznaczano flagami, tak aby zwierzyna pozostawała w odpowiednim terenie. Liczono zwierzęta, przygotowywano stanowiska dla myśliwych. W nagonce brało udział niekiedy 500 osób, nie tylko miejscowych chłopów, ale także żołnierzy z okolicznych garnizonów. Żołnierzy ubierano w białe koszule, co skutecznie ploszyło zwierzynę²³.

Kiedy podczas I wojny światowej do Białowieży zbliżyły się wojska niemieckie, z pałacu ewakuowano wszystko, co tylko dało się wywieźć. Pozostały jedynie kafłowe piece. I oczywiście cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja Cudotwórcy ze swoim unikatowym ikonostasem. Wywiezione elementy pałacowego wyposażenia, niektóre o wielkiej wartości historycznej, rozrzucone są obecnie po wielu rosyjskich muzeach. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. pałac stał się niebawem miejscem polowań prezydenta RP i innych sanacyjnych dygnitarzy i ich gości.

Los imponującego, wręcz bajkowego pałacu, podobnie jak pałacyku w Spale, przypieczętowała II wojna światowa. Współpracujące z Niemcami wojska węgierskie podpaliły

²⁰ *Ibidem*, Op. 22. D. 1809. L. 194–202.

²¹ P. Bajko, *Z dawnej...*, *op. cit.*, s. 178.

²² *Ibidem*.

²³ Пармузина И.С., Тихомирова А.Б., *Императорские охоты в Беловежской пушце в акварелях и фотографиях*, Москва 2013, стр. 56–57.

pałac. Pałac spłonął, ale mury pozostały. Wiele osób w Białowieży jest zdania, że obiekt można było odbudować. Czasy powojenne nie były jednak – delikatnie mówiąc – sprzyjające dla wszystkiego, co carskie. W końcu lat 50. zapadła decyzja o rozebraniu wypalonych ruin. Na ich miejscu powstało, w zupełnie nowym budynku, muzeum przyrodnicze, restauracja, hotel, mieści się tam także dyrekcja Białowieskiego Parku Narodowego. Oprócz uroczego drewnianego dworku z 1845 r. oraz wspomnianej stacji kolejowej Białowieża Towarowa, zachował się jeszcze tylko Dom Marszałkowski (obecnie siedziba instytucji naukowych Białowieskiego Parku Narodowego i mieszkanie służbowe), brama pałacowa i stajnie zmienione na hotel turystyczny. I jeszcze kilka pomników przyrody we wciąż pięknym parku, zaprojektowanym przez Kronenberga. Przede wszystkim pozostały jednak archiwalne fotografie i dokumenty, na podstawie których można odtworzyć historię i przebieg wydarzeń.

Teraz, kiedy możliwości są już inne niż w przeszłości, należałoby naszym zdaniem dokładnie zbadać zasoby archiwalne i poddać je naukowej analizie. Tylko precyzyjne, oparte na źródłach badania mogą poszerzyć naszą wiedzę o opisanym dziedzictwie, które choć związane z czasem zaborów, wciąż pozostaje fragmentem naszych skomplikowanych losów i naszej historii.

BIBLIOGRAFIA

- Bajko P., 2010, *Z dawnej Białowieży*, Otwock–Białowieża.
- Czestnych S., Kettering K., 2010, *Białowieża – carska rezydencja*, wyd. 2, Warszawa.
- Czestnych S., Kettering K., Słoniewski M., 2011, *Spala – carska rezydencja*, Konstancin-Jeziorna.
- Честных С., Скурлов В., 2004, *Поляки в России. Список поляков, награжденных подарками из Кабинета Его Величества (1881–1917)*, Санкт-Петербург.
- Дневники Императора Николая II 1894–1918*, т. 1, 1894–1904, ред. С.В. Мироненко, Москва 2011.
- Głębocki W., 1991, *Pałace Warszawy*, Warszawa.
- Jaroszewski T., Baraniewski W., 1992, *Pałace i dwory w okolicach Warszawy*, Warszawa.
- Kobalczyk A., Słoniewski M., 2011, *Carska Spala*, Spala.
- Неделя строителя*. Бесплатное прибавление к журналу «Зодчий», 1893.
- Пармузина И.С., Тихомирова А.Б., 2013, *Императорские охоты в Беловежской пушце в акварелях и фотографиях*, Москва.
- Świątkowski M., 2007, *Ogrody rezydencji arcybiskupów gnieźnieńskich w Skierniewicach*, Skierniewice.
- Radziński E., 2005, *Aleksander II. Ostatni wielki car*, Warszawa.
- Зимин И., 2011, *Взрослый мир императорских резиденций. Вторая четверть XIX – начало XX в Повседневная жизнь российского императорского двора*, Москва–Санкт-Петербург.

Sport w dwudziestoleciu międzywojennym jako nośnik spójności kulturowej i cywilizacyjnej

Jerzy Chelmecki

Sięganie do sportu w poszukiwaniu źródeł tożsamości człowieka jest doświadczeniem zupełnie nowym w polskiej nauce. Badania nad wartościami i wzorami kulturowymi w sporcie opublikowano dopiero w pierwszych latach XXI w.¹ Oprócz badań czysto socjologicznych pojawiły się trudne do jednoznacznej identyfikacji badania z pogranicza, dotyczące także zagadnień związanych z pedagogiką, psychologią społeczną czy historią sportu. Podejmuje się poszukiwania kulturotwórczej roli sportu poprzez uzasadnienie różnorodnych związków z kulturą oraz sposobem życia zbiorowości społecznych, przenikania wartości i wzorów sportu w sensie globalnym. Bada się wpływ sportowego stylu życia na szeroko pojmowane zdrowie społeczeństwa, związki sportu ze sztuką, wpływ sportu na treści i techniki rozpowszechniania „ikonicznej” warstwy kultury za pośrednictwem prasy, telewizji, a obecnie również drogą internetową. Znacznie wcześniej pojawiły się badania nad sportem wiejskim, nawiązujące do badań Floriana Znanięckiego z początku XX w. Badania nad sportem wiejskim związane były ze studiami z zakresu socjologii kultury wsi, w celu określenia miejsca, jakie w owej kulturze zajmowała potrzeba rozrywki i czynnego wypoczynku.

Sport na ziemiach polskich rodził się w połowie XIX w. i budował się na tradycji cywilizacji zachodu, wypierając z czasem polskie tradycje współzawodnictwa i pokazu sprawności fizycznej sięgające XVI i XVII w., a nawet schyłku średniowiecza. Mniej więcej od połowy XIX w. pionierzy rozwijającego się sportu polskiego i wychowania fizycznego sięgali niemal wyłącznie po dorobek krajów zachodnich, taki jak skandynawskie szkoły gimnastyczne, angielska hippika, piłka nożna, lekka atletyka i wioślarstwo, szermierka według francuskiej i włoskiej szkoły. Na niewiele zdały się etnograficzne opisy rozrywek naszych przodków Łukasza Gołębiowskiego z 1831 r. (*Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub w niektórych tylko prowincjach*, Warszawa) czy przewodnik po polskich grach i zabawach ruchowych Edwarda Cenara z 1892 r. (*Gry gimnastyczne młodzieży polskiej*, Lwów). Moda na sporty zachodnie była łakomie wchłonięta przez polską arystokrację i mieszczaństwo na przełomie XIX i XX w. Ta dominacja wzorów zachodnich, utrwalona w XX w. przez mass media, spowodowała, iż nie dostrzegamy, że sport w Polsce był jednym z pierwszych elementów wprowadzających nas w zjawisko globalizacji. Już z początkiem lat 20., poprzez powstanie Polskiego Komitetu Olimpijskiego i polskich związków sportowych i ich afiliacje przy Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim i międzynarodowych federacjach poszczególnych dyscyplin sportowych, włączyliśmy się do współzawodnictwa międzynarodowego.

¹ J. Kosiewicz, 2007, *Socjologia sportu w Europie – perspektywa historyczna i badawcza*, w: J. Kosiewicz (red.) *Społeczne i kulturowe wartości sportu*, Warszawa, s. 14.

Współzawodnictwo odbywające się na gruncie idei olimpijskiej i przestrzegania przyjętych wartości etycznych i regul zasady amatorstwa było częścią zglobalizowanego świata sportu.

Przyjęte globalne reguły sportu można odczytać z pozycji, jaką temat ten zajmował w polskiej prasie sportowej i społeczno-politycznej. Gwiazdy sportu na przełomie 20 i 30 lat stawały się bohaterami mediów i postaciami rozpoznawalnymi w całym kraju. Zaczynali kariery sportowe na poziomie lokalnym, ale dopiero sukcesy globalne czyniły z nich bohaterów narodowych. Władysław Pytłasiński w zapasach, Janusz Kusociński, Helena Konopacka czy Stanisława Walasiewicz w lekkiej atletyce, Jadwiga Jędrzejewska w tenisie ziemnym czy Feliks Wiącek w kolarstwie szosowym byli tego zjawiska najlepszym przykładem. Podobnie jak aktorzy, muzycy czy literaci stawali się medialnymi gwiazdami według uniwersalnego modelu kariery w kulturze masowej.

Przystępując do międzynarodowego współzawodnictwa sportowego, a szczególnie udziału, z pewnymi sukcesami, w igrzyskach olimpijskich, Polacy jako społeczeństwo odczuwali pewien rodzaj satysfakcji. Była to często nie tylko zwykła duma z sukcesu rodaków, lecz i uczucie przynależności do świata cywilizowanego, nadganiań zaległości wynikających z lat zaborów, dowód, że nasze codzienne życie podlega modernizacji.

Wkrótce rozwinęły się kanały masowej komunikacji: prasa codzienna i specjalistyczna, kino i radio. Możliwości te w pełni zaczął wykorzystywać sport, wpływając bardzo mocno na kształt kultury masowej. Gdy na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych następowało tzw. przekroczenie pierwszego progu kultury masowej, sport uzyskał w tych przemianach pełne obywatelstwo. Ukazywano go w środkach masowej komunikacji w treściach prostych, w formach ujednoczonych, zrozumiałych dla masowego odbiorcy. W ten sposób sport spełnił dwa kryteria charakteryzujące wg A. Kłosowskiej masową kulturę: kryterium ilości oraz kryterium standaryzacji.² Styl życia różnych grup społecznych uległ, dzięki m.in. upowszechnieniu sportu i rekreacji, zmianom i nabierał pewnych podobieństw. Sport stawał się częścią procesów, którym podlegała cała polska kultura, wpływał na obniżenie barier klasowych i obyczajowych przez swoją dostępność, powszechność i wymuszanie podobnych zachowań. Tworzył nawet pewną iluzję, że nastąpiło wyrównanie w skali całego społeczeństwa statusu społecznego.

Sport w optyce globalnej ulega splaszczaniu do jego uniwersalnych tendencji, prowadzących się w kulturze masowej do przekazu znaków powszechnie zrozumiałych, aby dotrzeć do jak największej liczby odbiorców. Sport jest zatem postrzegany jako zjawisko z obszaru kultury masowej, koncentruje na sobie uwagę odbiorców lokalnych. A przecież sport od samego początku miał misję podtrzymywania i wzbogacania regionalnego dziedzictwa kulturowego. Sport jest w naturalny sposób ulokowany w przestrzeni lokalnej. Rola sportu w kulturowym dziedzictwie, szczególnie jego tradycji regionalnych, stawała się coraz ważniejszym elementem polskiej kultury obywatelskiej. Należenie do rodzących się stowarzyszeń sportowych od połowy XIX w. stawało się symbolicznym znakiem tożsamości społeczno-kulturowej, czyli narodowej. Niemalą rolę odegrał przykład osobisty przedstawicieli warszawskiego pozytywizmu, Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza, aktywnych członków warszawskich towarzystw sportowych.

Wspaniałym przykładem była działalność powstałego we Lwowie w 1867 r. pierwszego na ziemiach polskich stowarzyszenia sportowo-oświatowego pod nazwą Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Towarzystwo stopniowo rozszerzało swoją działalność na wszystkie zabory oraz kraje, w których znajdowały się największe skupiska polskiej emigracji. Formalnie nie mogło działać jako jednolita organizacja ponadzaborowa, wytworzyło jednak, nie zważając na granice, takie środki wzajemnego oddziaływania, że możemy mówić o jednoli-

² A. Kłosowska, 1982, *Kultura masowa*, PWN Warszawa.

tym ruchu ogólnopolskim. Towarzystwo była największą polską organizacją sportową do zakończenia I wojny światowej, zarówno w wymiarze upowszechniania nowoczesnych form ćwiczeń gimnastycznych, wprowadzania poszczególnych dyscyplin sportowych, szkolenia instruktorów na wysokim poziomie metodycznym, wydawania pierwszych periodyków wychowania fizycznego, instrukcji i przepisów sportowych, jak i budowania nowoczesnych obiektów sportowych. Rozwój fizyczny, zapisany w statutach, miał być w domyśle środkiem do osiągnięcia wyższych celów narodowych.

Działalność sportowa wspierana była środkami kulturalno-oświatowymi, poprzez zakładanie orkiestr, chórów, bibliotek i czytelni oraz organizowanie koncertów i balów. Ruch sokoli rozwijał się przede wszystkim na terenie miast, rekrutując członków spośród polskiego mieszczaństwa, rzemieślników, wolnych zawodów oraz studentów i uczniów szkół średnich, osób wyznania katolickiego³.

Struktura organizacyjna Towarzystwa zarówno podczas zaborów, jak i w okresie międzywojennym powodowała, że mimo aspiracji ogólnopolskich podstawą była działalność lokalna, zupełnie autonomiczna, niezależna od hierarchicznych struktur organizacyjnych, w dzielnicach większych miast czy w środowisku mieszczańskim niewielkich miasteczek. Atrakcyjność ćwiczeń gimnastycznych i sportowych, brak barier finansowych i cele narodowe dynamizowały działalność Sokolów.

Ten dynamizm można było zobaczyć, gdy po rewolucyjnych wydarzeniach na ziemiach Imperium Rosyjskiego w 1905 r. zaistniała możliwość utworzenia Sokola w Warszawie. Między 5 grudnia 1905 r. a końcem stycznia 1906 r., a więc w ciągu trzech miesięcy, powstało 5 gniazd Sokola, w tym jedno wyłącznie żeńskie, skupiających ponad dwa tysiące członków, wybranych spośród o wiele liczniejszej grupy chętnej młodzieży warszawskiej⁴. Już 1 lipca 1906 r. z okazji otwarcia boiska i sali gimnastycznej Gniazda I na terenach wystawowych Warszawy odbył się pokaz gimnastyczny z udziałem 1000 sokolów podziwiany przez 20 tys. widzów. Władze carskie, osłabione politycznie klęską Rosji w wojnie z Japonią i wydarzeniami rewolucyjnymi, mającymi szczególnie radykalny przebieg na terenie Królestwa Polskiego, na podstawie „tymczasowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach” z marca 1906 r. zarejestrowały Sokola 8 lipca 1906 r. pod nazwą Polskie Gimnastyczne Towarzystwo „Sokół” w Warszawie⁵. Była to pierwsza organizacja sportowa w zaborze rosyjskim, która uzyskała zgodę, aby w nazwie pojawił się przymiotnik wskazujący na jego narodową przynależność. Nieskrępowana działalność Towarzystwa trwała zaledwie rok⁶, ale jego dokonania były tak znaczące, że dalsza działalność konspiracyjna toczyła się nieprzerwanie do opuszczenia Warszawy przez zaborców rosyjskich w 1915 r.

³ T. Drozdek-Malolepsza, 2001. *Rozwój liczebny i skład socjalny członków*, w: E. Malolepszy, Z. Pałwczuk (red.), *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997*. WSP w Częstochowie, s. 90–92.

⁴ *Geneza i dzieje „Sokola” w Kongresówce 1905–1930*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1931, nr 6.

⁵ *Ustaw Polskowno gimnastyczskowo obywatelska „Sokol” (Sokół) w Warszawie*, Zespół Warszawskiego Gubernialnego Urzędu do spraw Stowarzyszeń 1906–1917, Archiwum Akt Nowych Miasta Stołecznego Warszawa.

⁶ Ten spektakularny dynamiczny rozwój Towarzystwa Gimnastycznego i wpływ na powstawanie gniazd sokolich w otaczających Warszawę miastach, silne narodowe akcenty w działalności kulturalno-wychowawczej, zaniepokoiły władze policyjne. Korzystając z wprowadzonego jeszcze w listopadzie 1905 r. stanu wojennego na terenie Królestwa Polskiego, Minister Spraw Wewnętrznych z dniem 4 września 1906 r. zawiesił działalność TG „Sokół”, by w listopadzie tego samego roku całkowicie jej zakazać.



Ryc. 1. Członkowie I Gniazda Sokola powstałego w 1905 r. w Warszawie [źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe]

Do głównych zadań wychowawczych realizowanych przez warszawskie Towarzystwo w okresie międzywojennym należało kształtowanie postaw patriotycznych i narodowych. Patriotyzm budowano przede wszystkim na przykładach. Pomocne były wielkie postacie z historii ojczyzny. Za patrona ruchu sokolskiego obrano sobie Tadeusza Kościuskę, określając go mianem największego bohatera w historii Polski i czyniąc przedmiotem uwielbienia. W jego życiorysie odnajdowano wzory cnót obywatelskich, wzory służby narodowej bez oglądania się na korzyść własną oraz przykład polityka wyznającego ideały demokratyczne. W Warszawie od 1922 r. każde gniazdo sokole było zobowiązane w okresie od 15 października do 15 listopada urządzać uroczysty wieczór ku czci Kościuszki w formie pokazu gimnastycznego, poprzedzony mszą w kościele⁷. Na gruncie warszawskim wysoko też podnoszono zasługi Jana Kilińskiego, przywódcy powstania kościuszkowskiego w Warszawie, patrona rzemiosła, szczególnie bliskiego ze względu na bazę społeczną warszawskich gniazd, którą w dużym stopniu stanowiła młodzież rzemieślnicza. Dwa największe gniazda w Warszawie tego okresu nosiły imiona tych narodowych bohaterów.

Jednocześnie w programie wychowania odwoływano się do tradycji antycznych – zachowania równowagi pomiędzy wychowaniem ogólnym, umysłowym a cielesnym. Przekonywano, że nakazem obywatelskim jest dbałość o zdrowie i siły życiowe poprzez systematyczne ćwiczenia gimnastyczne, dla utrzymania zdolności do obrony ojczyzny jako najwyższego celu wychowania narodowego⁸. Wyrażało się to w głoszeniu rzymskiej maksymy Ju-

⁷ *Rocznica Kościuszkowska*, „Przegląd Sokoli” 1922, nr 9.

⁸ *Powszechny obowiązek ćwiczenia się*, „Przegląd Sokoli” 1922, nr 3–4; *Nasz Program*, „Przegląd Sokoli” 1922, nr 10–11.

venalisa: *W zdrowym ciele zdrowy duch*. W gniazdach, czyli odpowiednikach lokalnych klubów sportowych, uprawiano zespołowe ćwiczenia gimnastyczne, wprowadzano stroje organizacyjne przypominające mundury żołnierskie, musztrę, defilady i publiczne pokazy. Ważną rolę odgrywały znaki i barwy, a więc wyraziste znaki klubowe wyrażające jedność i tożsamość społeczną członków. Członkowie Sokola wyrabiali w sobie te cechy, których Polakom brakowało – według Balickiego, ideologa Narodowej Demokracji – a które powinny być podstawą narodowego wychowania, takie jak sprawność fizyczna, obowiązkowość, dokładność i solidarność działania.



OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO

GNIAZDO I IM. HENRYKA DĄBROWSKIEGO
T-WO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ”
WARSZAWA, UL. ŻÓRAWIA № 8
DNIA 28 LISTOPADA 1923 ROKU. GODZ. 20

PROGRAM

Słowo wstępne i wypowiedź

Druh Dr. Fil. M. NAŁĘCZ-DOBROWOLSKI.

CZĘŚĆ KONCERTOWA:

- p. FELIKS SZYMANOWSKI — *fortepian.*
- p. EMMA LISIECKA — *śpiew.*
- p. MICHAŁ TARNOWSKI — *śpiew.*
- p. Dr. ZYGMUNT KWIATKOWSKI — *akopanjament.*

Zakł. Graf. Straszewiczów, Warszawa, Leszno 112.

ISLOTYKA

Ryc. 2. Plakat Gniazda I Sokola im. Henryka Dąbrowskiego w Warszawie z okazji obchodów rocznicy powstania listopadowego [źródło: Dokumenty życia społecznego, Biblioteka Narodowa w Warszawie]



Ryc. 3. Pokaz gimnastyczny na zlocie TG „Sokół” w Katowicach w 1937 r. [źródło: Narodowe Centrum Cyfrowe]

Analizując działalność Sokola w miastach okalających Warszawę, takich jak Pruszków, Brwinów, Piaseczno, Włochy, Milanówek, Grodzisk Mazowiecki, Żyrardów, szczególnie zwraca uwagę jej rodzinny charakter i wspaniale wpasowanie w życie lokalnych społeczności. Gniazda Sokola tworzyły ramy, w których integrowały koła miejscowej inteligencji i mieszczaństwa oraz stwarzały możliwości manifestowania polskości i przywiązania do wiary katolickiej. Młodszy członkowie rodziny należącej do gniazda sokołego mogli się wyżyć w ćwiczeniach gimnastycznych i grach sportowych, a starsi w działalności narodowej i kulturalnej. Wzmacniało to niesłychanie więzi rodzinne i umożliwiało wiele lokalnych akcji społecznych, doniosłych dla życia mieszkańców. W wielu miastach Mazowsza to miejscowe gniazda Sokola jako pierwsze inspirowały ruch zakładania lokalnych klubów sportowych. W okresie międzywojennym w tych miejscowościach właśnie z inicjatywy członków Sokola rodziły się liczne inicjatywy społeczne, oświatowe, kulturalne i sportowe, tworząc ważne wydarzenia miejscowego życia społecznego.

Siłą Sokola była działalność lokalna, ale nie unikał on podejmowania wyzwań, które pojawiły się w wyniku globalizacji sportu. Rozwinął działalność na forum słowiańskiego ruchu gimnastycznego i w międzynarodowych strukturach sportu gimnastycznego.

Początki współpracy TG „Sokół” na ziemiach polskich ze związkami sokolimi w Europie sięgają lat 1907–1912, ale obecność w tym ruchu sokolów rosyjskich spowodowała zdystansowanie się do niego jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Sytuacja uległa zmianie po konferencji wersalskiej, której decyzje umożliwiły powstanie suwerennych państw narodów słowiańskich, oraz po rewolucji bolszewickiej w Rosji. Wówczas to z inicjatywy Adama Zamoyskiego⁹ powołano komitet organizacyjny, w skład którego weszli przedstawi-

⁹ Adam Zamoyski (1873–1940), a właściwie Adam Ludwik Gonzaga Marek Zamoyski pochodził z bardzo zasłużonej dla Polski rodziny, wpiętej magnackiej, a potem arystokratycznej, II ordynat kozłowiecki,

cele związków sokolich wszystkich niepodległych państw słowiańskich i Związku Sokolów Rosyjskich na Emigracji. Komitet ten pod przewodnictwem A. Zamoyskiego przygotował statut i deklarację ideową Związku Sokolstwa Słowiańskiego, którą podpisano 14 sierpnia 1925 r.



Ryc. 4. Msza dla członków Sokola odprawiana na terenie przystani wioślarskiej TG „Sokół” na Saskiej Kępie. Warszawa ok. 1935 r. [źródło: Narodowe Centrum Cyfrowe]

w Warszawie. W utworzonym Związku Sokolstwa Słowiańskiego prezes polskiego Sokola Adam Zamoyski został wiceprezesem. Członkiem Komisji Technicznej FIG (Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej) był Jan Fazanowicz – wybitny polski metodyk gimnastyki, zastępca naczelnika Sokolstwa Słowiańskiego – było to wielkie wyróżnienie w sokolim ruchu metodyków wychowania fizycznego. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, przelamując swoje negatywne stanowisko do sportu wyczynowego, od 1921 r. stało się członkiem FIG, uznanej przez MKOl za najwyższą instancję w sprawach gimnastyki z prawem do kwalifikacji ekip narodowych na igrzyska. W konsekwencji FIG uznała Towarzystwo za jedynego

adiutant przyboczny cara Mikołaja II, współdziałal przy założeniu Armii Polskiej we Francji w 1918 r., czolowy działacz Narodowej Demokracji w początku lat 20. w Warszawie, prezes Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce w latach 1923–1936, prezes Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w latach 1920–1928 (najstarszego klubu sportowego Warszawy). Jego synowa Jadwiga Zamoyska z ramienia FIG opracowała regulamin zawodów kobiet na mistrzostwa świata w Budapeszcie w 1934 r. Jadwiga Zamoyska utworzyła w posiadłości rodowej Zamoyskiego w Kozłowiec pod Lublinem, prywatnym sumptem, nowoczesny ośrodek szkolenia instruktorek dla Sokola i zapewniła wysoki poziom organizacyjny i metodyczny prowadzonych tam kursów. Również jej działalność na gruncie międzynarodowym została doceniona przez zatwierdzenie 18 lipca 1935 r. jej projektu działania Żeńskiej Międzynarodowej Komisji Technicznej, której została przewodniczącą na okres 4 lat.

reprezentanta polskiej gimnastyki, tak że Sokół w okresie międzywojennym pełnił rolę państwowego związku sportowego. Adam Zamoyski w 1933 r. zostaje wybrany na prezydenta Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej na Zjeździe w Lozannie. Wybór ten był potwierdzeniem wzrastającej roli Sokolstwa Słowiańskiego w tworzeniu sportu gimnastycznego w skali globalnej oraz wzrastającej pozycji polskiego ruchu sokolego i jego przewodniczącego w europejskim sporcie gimnastycznym. Był to jedyny Polak w okresie międzywojennym, który zajmował tak wysoką pozycję w sporcie międzynarodowym.



Ryc. 5. Prezes ZG TG „Sokół” Adam hrabia Zamoyski składa wieniec pod Grobem Nieznanego Żołnierza [źródło: Narodowe Centrum Cyfrowe]

W ten sposób to ukorzenie lokalne, dopełnione zmianami zachodzącymi pod wpływem czynników globalizacji sportu, stanowiło ważny czynnik tożsamościowy i emocjonalny dla członków towarzystwa w społeczności lokalnej i jednocześnie poczucie udziału w ruchu pansłowiańskim. Udział w zlotach gimnastycznych w Pradze czeskiej było traktowane jako ważne wydarzenie w życiu uczestnika ruchu sokolego.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” stworzyło bogatą infrastrukturę do prowadzenia zajęć sportowych i oświatowo-kulturalnych, będącą rezultatem, niedocenionego do dzisiaj, wysiłku organizacyjnego i finansowego. Według sprawozdań statystycznych w 1913 r. towarzystwo posiadało 114 budynków, tzw. sokolni. Miały one charakter budowli ogólnego użytku społecznego. Umożliwiały prowadzenie działalności kulturalnej, paramilitarnej i sportowej. Większość budynków należała do najokazalszych budowli architektonicznych w miastach i miasteczkach, szczególnie w Galicji. Duża ich część do dzisiaj pełni rolę miejscowych ośrodków życia społecznego i kulturalnego. Ich architektura była wzorowana na eklektyzmie z elementami modernizmu, a monumentalne bryły z zewnątrz były ozdobione detalami

historycznymi i dewizami programowymi Towarzystwa¹⁰. W okresie międzywojennym były miejscem intensywnej działalności sportowej i kulturalno-oświatowej, integrującej życie społeczne często całej ludności miejscowej polskiego pochodzenia i wyznania katolickiego.

Sokół, mimo licznych deklaracji o apolityczności i ponadpartyjności, był związany ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym, które traktowało stowarzyszenie jako zaplecze młodzieżowego ruchu narodowego i rezerwar przyszłych kadr politycznych. Legitymacje członkowskie Sokola posiadało wielu wybitnych działaczy endeckich, m.in. Roman Dmowski, Wojciech Trąpczyński, Stanisław Grabski, Leopold Skulski, Marian Seyda i in. Wpływ endecji przejawiał się nie tylko w przenikaniu ideologii narodowo-demokratycznej, a później także chrześcijańsko-demokratycznej do Sokola, ale również w zajmowaniu przez działaczy narodowych i katolickich czołowych pozycji w kierownictwie stowarzyszenia, a także w poszczególnych gniazdach¹¹. Silne wpływy ideowe endecji zaciążyły niekorzystnie na stosunku sanacji do sokolstwa w okresie międzywojennym. Nieufność wyrażała się w utrudnianiu działalności, od drobnych szykan po pomijanie stowarzyszenia w finansowaniu działalności sportowej przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który był jedynym dysponentem pieniędzy budżetowych na taką działalność. Dyskryminacyjne działania administracji państwowej sanacji wobec Sokola nigdy nie wywoływały publicznych gestów niechęci wobec majestatu Rzeczypospolitej, jakim w ich rozumieniu było stanowisko Prezydenta RP. Do Ignacego Mościckiego wpływały adresy holdownicze ze zlotów i imprez sportowych Sokola, zwłaszcza tych związanych ze świętami wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Stąd również obecność oddziałów Sokola na wielkich imprezach sportowych w Spale, które były imprezami mającymi budować poparcie społeczne sanacji i były adresowane głównie do prosanacyjnych organizacji młodzieżowych i sportowych.

Te piękne karty budowania wspólnoty cywilizacyjnej i kulturowej społeczeństwa polskiego przez stowarzyszenie gimnastyczno-oświatowe od połowy XIX do połowy XX w. zostały dwukrotnie zaprzepaszczone. Po raz pierwszy, gdy TG „Sokół” zostało w 1949 r. zdelegalizowane przez władze PRL i zaprzestano działalności. Drugi raz, gdy zostało reaktywowane po 1989 r., ale nie było dostatecznie wsparte przez narodowy i chrześcijański ruch polityczny, co zdecydowało o słabości Sokolów, rozbitych dzisiaj na kilka odrębnie działających regionalnych stowarzyszeń. Partie polityczne o charakterze narodowo-chrześcijańskim skoncentrowały się obecnie na wspieraniu ruchów kibicowskich, porzucając sprawdzony atrakcyjny model, na którego tradycjach można by odbudować organizacje upowszechniające sport masowy, a będące jednocześnie cywilizowanym zapleczem politycznym.

Powiązanie polityki ze sportem w międzywojennej Polsce nie budzi wątpliwości. Robert Gawkowski w książce *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i najbliższych okolic w latach 1918–39* wykazał, że większość klubów sportowych była w ten czy inny sposób powiązana z partiami politycznymi, organizacjami młodzieżowymi o bardzo sprecyzowanym światopoglądzie, czy też z upolitycznionymi związkami zawodowymi. Takie powiązania polityczne było wyraźnie widać nie tylko w TG „Sokół”. Socjaliści polscy już na początku lat 20. zrozumieli, jakim fenomenem jest sport i że kultura fizyczna może być skutecznym narzędziem propagandy partyjnej. Warszawa w okresie międzywojennym była drugim co do wielkości, obok Górnego Śląska, miejscem powstania i szybkiego rozwoju sportu robotniczego powią-

¹⁰ S. Zaborniak, 2004, *Na galicyjskim szlaku gniazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (1884–1914)*, Rzeszów.

¹¹ J. Snopko, 2003, *Sokół a życie polityczne w zaborze austriackim (wpływy ideowo-polityczne Narodowej Demokracji i ich konsekwencje)*, w: W. Cynarski, K. Obodyński, M. Mirkiewicz (red.), *Z dziejów Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Polsce w 135 rocznicę powstania*, Rzeszów, 2003, s. 42–53.

zanego z Polską Partią Socjalistyczną. W 1925 r. siedem klubów sportowych – Widzew Łódź, Skra Warszawa, Marymont, Legia Kraków, Gwiazda, Sarmata Warszawa, Śląska „Sila” – stworzyło Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych (ZRSS). Decydujące wpływy w tym szybko rozwijającym się zrzeszeniu miała PPS, ale nie wyłącznie, bowiem także żydowska Poalej Syjon-Lewica, do której należały kluby Gwiazdy i żydowskiego Bundu (około 100 klubów Jutrznia). W 1928 r. ZRSS zrzeszał około 150 klubów, z czego w samej Warszawie działało około 40. W ten sposób powstała konkurencyjna siła sportowa wobec prawnicowo-narodowego TG „Sokół” i sanacyjnego Strzelca.

Sytuacja w sporcie związanym z socjalistami skomplikowała się po, w sumie udanych dla tego ruchu, wyborach do Sejmu w 1928 r. Przejście socjalistów do opozycji wobec Józefa Piłsudskiego i sanacji wywołało rozłam w PPS, a w konsekwencji również rozłam w sporcie socjalistycznym. Rajmund Jaworowski, przewodniczący socjalistycznych radnych w Warszawie, dokonał secesji i założył nową partię pod nazwą PPS Dawna Frakcja Rewolucyjna. Był gorącym zwolennikiem przyciągania przez sport młodych ludzi do ideologii socjalistycznej i pełnił funkcję przewodniczącego ZG ZRSS. Powstała nowa centrala sportu robotniczego pod nazwą Centralne Zrzeszenie Robotniczych Organizacji Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej (CZROS), deklarująca wierność socjalistycznym idealom i poparcie dla „polityki państwowej” Józefa Piłsudskiego. Zaczęła się rywalizacja nie tylko sportowa, pojawiły się rozłamy w klubach i drużynach, a czasem incydenty łamiące reguły sportowe. Sportowa alternatywa dla ZRSS działała wyłącznie w stolicy, poza nią dysponując zaledwie kilkoma klubami. Kluby te nie odnosiły znaczących sukcesów sportowych. Z 27 klubów grupujących 1800 sportowców po kilku latach zostało tylko kilka, raczej rachitycznych zarówno pod względem poziomu sportowego, jak i aktywności organizacyjnej¹².

Warto jednak podkreślić, że nowa struktura sportu robotniczego podjęła inicjatywę, aby celem było nie wychowywanie mistrzów, ale stworzenie sportu masowego, dostępnego dla całej młodzieży robotniczej. Program tego zadania był rozpisany na hasła, (ulubiona forma dotarcia do własnych członków w ruchach robotniczych) zamieszczone w książeczkach członkowskich (CZROS). Oto one: *W zdrowym ciele zdrowy duch; Zasada sportu robotniczego jest masowość; W jedności i solidarności siła; Bądź karnym i wytrwałym; Ćwicz dla zdrowia, a nie dla sportu; Zdrowie jest fundamentem szczęścia; Organizm nadmiernie ćwiczony marnieje (Ling); Wszechstronność w uprawianiu ćwiczeń jest podstawą zdrowia; Sport jest szkołą walki; Sport robotniczy jest zaprawą w walce klas o zwycięstwo i wyzwolenie; Celem sportu robotniczego jest podniesienie poziomu fizycznego i duchowego mas; Sport to podstawa tężyzny klasy robotniczej*¹³. Przewaga hasel, które niosły treści związane z powszechnością i łączące sport z wychowaniem zdrowotnym nad hasłami wypływających z ideologii walki klas, świadczy o szczerości postawionych zadań. Jednak w praktyce efekty działalności tych klubów były dowodem, że lekceważenie poziomu współzawodnictwa sportowego nie sprzyja powszechności. Ruch robotniczy z tego doświadczenia nie wyciągnął

¹² R. Gawkowski, *Kluby sportowe związane z Polską Partią Socjalistyczną, dawna Frakcja Rewolucyjna w II Rzeczypospolitej*, w: J. Nowocien, J. Chelmecki (red.), *Spoleczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpiizmu. Aktywność fizyczna dzieci, młodzieży i dorosłych na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2010, s. 399–407.

¹³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Robotnicze Organizacje Sportowe Zespół 127; mf. 2593. Sprawozdania, protokoły, rezolucje, odezwy, 1926–1938. Ling to nazwisko Pehr Linga (1776–1839), członka Akademii Szwedzkiej, twórcy szwedzkiego systemu gimnastycznego, najpopularniejszej metody wychowania fizycznego w XIX-wiecznej Europie i podstawy szkolnego programu wychowania fizycznego w polskich szkołach w pierwszej połowie XX w. Autorem z PPS-u zależało na wysłaniu sygnału do czytelnika, że kultura fizyczna w klubach robotniczych opiera się na tej nowoczesnej metodzie wychowania fizycznego.

wniosków i ten błąd powtórzył w końcu lat 40. w nowej rzeczywistości politycznej, gdy w sporcie polskim forsował powszechność w miejsce, a nie obok, sportu wyczynowego.

Sport w pierwszej połowie XX w. pragnął nawiązać więzi ze światem sztuki i kultury. W sporcie olimpijskim prekursorem tego kierunku był jego twórca Pierre de Coubertin. W rezultacie tych zabiegów w latach 1912–1948 w programie igrzysk olimpijskich znalazło się sześć dziedzin sztuki: poezja, epika, rzeźba, malarstwo, architektura oraz muzyka. W tym współzawodnictwie polscy artyści zdobyli więcej medali niż sportowcy.

Działalności kulturalno-oświatowej nie mogło zabraknąć w działalności klubów sportu robotniczego. Niektóre nazwy klubów wprost podkreślały łączność z kulturą, oświatą i sztuką. W Stowarzyszeniu Sportowym Centralnych Warsztatów Samochodowych działała sekcja teatralna zrzeszająca 65 osób. Członkowie tej sekcji sami sztuki reżyserowali i sami budowali dekoracje. Grano repertuar rozrywkowy, a także sztuki związane z historią Polski, a raczej z dziejów walki Józefa Piłsudskiego, np. *X Panilon* czy *Pan Naczelnik to ja*, wystawiane nie bez przyczyny w dniu, w którym wypadaly imieniny Józefa. RKS „Grochów w 1932 r. wystawiał sztukę pt. *Więzień Magdeburga*. Kluby PPS – Marymont, Drukarski i Skra – pokazywały sceny z życia społeczeństwa hiszpańskiego, co było formą deklaracji politycznej w dobie wojny domowej w tym kraju. W gmachu ZRSS sportowcy-artyści wystawiali sztukę Andrzeja Struga *Dzieje jednego pocisku*. Sekcje lub koła teatralne działały również w żydowskich klubach sportu robotniczego¹⁴.

W dwudziestoleciu międzywojennym działały chóry w fabrycznym klubie sportowym Skody, głównie umilając majówki zalogi. Społeczno-polityczny repertuar reprezentował chór Skry, działający pod dyrekcją Tadeusza Zyglera. Najczęściej chórowi sportowemu towarzyszyła własna orkiestra, ale stać na nią było jedynie robotnicze kluby fabryczne. Natomiast kluby zrzeszone przy ZRSS czy CZROS zapraszały na uroczystości klubowe orkiestry działające przy zaprzyjaźnionych związkach zawodowych. Kluby lewicowe nie ulegały modzie grania hymnów klubowych na uroczystościach i zawodach sportowych, co propagowały kluby mieszczańskie, i raczej nie miały własnych hymnów sportowych, zadowolając się jedynie odśpiewaniem *Międzynarodówki* lub *Marszu TUR-u*. Wyjątkiem był RDS „Zieloni” kierowany przez miłośnika muzyki, Teodora Lipińskiego. Rola chórów i orkiestr sportowych malała w końcu lat 30., nie tylko z powodu kryzysu gospodarczego, lecz także pojawienia się radia i płyty gramofonowej, co pozwalało w inny sposób uświetnić święta sportowe.

W statutach klubów sportowych dwudziestolecia międzywojennego często było umieszczane zadanie „utrzymywania biblioteki i czytelnicy sportowej, pism sportowych i zbiorów map”. Były to najczęściej zbiory znajdujące się na regałach czy w szafach w pokoju klubowym, które jednocześnie był siedzibą sekcji kulturalno-oświatowej, która tam właśnie urządziła odczyty i spotkania. Były to książki z zakresu kultury fizycznej, metodyki wychowania fizycznego czy reguły dyscyplin sportowych, gazety sportowe, a także dzieła ideologiczne odpowiadające ideologii partii wspierającej klub. Tak więc inne książki czytelnik mógł znaleźć w bibliotece klubu robotniczego, a inne w siedzibie sanacyjnego Strzelca czy w gniazdach Sokola. Nie wszystkie kluby robotnicze mogły sobie pozwolić na własne biblioteki czy czytelnice. Pomocą służyły istniejące biblioteki w każdej siedzibie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i każdy sportowiec klubów robotniczych mógł korzystać z ich zasobów¹⁵.

Ważne miejsce w życiu robotniczych klubów sportowych odgrywały uroczystości, takie jak dzień otwarcia sezonu, odczyty lub akademie. Często sezon otwierano 1 Maja, czcąc przy okazji Święto Pracy. Okresem wyteżonej pracy sekcji kulturalno-oświatowej był grudzień, kiedy wszystkie kluby w Warszawie, bez względu na polityczne sympatie, urządziły

¹⁴ E. Wodnar, M. Wodnar, 1978, *Polskie sceny robotnicze 1980–1939*, Warszawa.

¹⁵ R. Gawkowski, *Kluby sportowe...*, op. cit., s. 59.

przedwigilijne lub sylwestrowe spotkania. Dla sportowców ZRSS były to „spotkania gwiazdkowe”. Bale „u socjalistów” urządzano w salach Skry – największego socjalistycznego klubu w Polsce.

Zależność klubów sportowych w Polsce od świata polityki była bardzo zróżnicowana. Zależność klubów robotniczych od partii czy ich młodzieżowych przybudówek była znaczna. Ze względów finansowych miały swe siedziby w lokalach partyjnych. W lokalach OM TUR miały swój adres Robotnicze Drużyny Sportowe, np. Kordian, „Zielonka” Zielonka czy Czerwoni. W siedzibie PPS w al. Jerozolimskich przez kilka lat trenowali sportowcy Skry. Według wspomnień Jana Mulaka, piłkarze trenowali na podwórku, a bokserzy w sali konferencyjnej, a obie sekcje przebiegały się w sekretariacie PPS. Po kilku latach, po rozłamie w PPS, pod tym samym adresem działały kluby secesjonistów: Jawor, Sława i Młot. Klubom użyczały pomieszczenia lewicowe związki sportowe – np.: klubom Drukarz, Sarmata i ZZK. Podobnie funkcjonowały żydowskie kluby robotnicze. W lokalach Bundu przy ul. Nalewki 34 siedzibę miała Jutrznia. Wynikało to z braku środków na działalność i partie polityczne dawały klubom skromne, ale pozwalające przetrwać, wsparcie finansowe, często wykorzystując do tego swoją pozycję w samorządach. Z drugiej strony ta zależność, tępiąca od 1933 r. przez władze sanacyjne, zmuszała działaczy politycznych do troski o sport i utwierdzała ich w przekonaniu, że sport jest wspaniałym środkiem wychowania młodzieży. To z tego pokolenia wyrosło grono wspaniałych działaczy sportowych, którzy budowali prawidłowe relacje ze sportem po II wojnie światowej. Korzystała na tym młodzież z warszawskich dzielnic robotniczych, mająca szansę atrakcyjnego spędzania czasu wolnego dla budowania zdrowia i sprawności fizycznej.



Ryc. 6. Defilada sportowców ZRSS na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Na sztandarach napis „Robotnicy do robotniczych klubów sportowych” [źródło: J. Mulak (red.), *Skra. Z placu nędzy do tartanu*, Warszawa 1972]

Piękną szkołą tolerancji i rozumienia konieczności pokojowej koegzystencji ludzi o innych korzeniach kulturowych było na gruncie sportu robotniczego współdziałanie z robotniczymi klubami mniejszości narodowych. Warszawa to arena współdziałania klubów polskich i żydowskich. Kluby żydowskie, w których uprawiano przede wszystkim piłkę nożną, nie mając własnych boisk, korzystały ze stadionu Skry. To w piłce nożnej odbywało się najwięcej kontaktów poprzez rozgrywane wspólnie mecze. Górny Śląsk to współpraca z niemieckimi robotniczymi klubami sportowymi, która przetrwała do 1939 r., mimo ofensywy faszystów niemieckich, aby tę współpracę przerwać. Taka współpraca wzbogacała rozwój sportu w Polsce i pozostanie w dorobku społeczno-kulturalnym tamtej epoki. Współpraca na gruncie sportu z socjaldemokratycznymi sportowcami mniejszości narodowych chroniła sportowców przed narodowym egoizmem, tak popularnym w sporcie polskim okresu międzywojennego. To w tej atmosferze mogła pojawić się postać Henryka Ślawika (1894–1944), dziennikarza i czołowego działacza ZRSS na Górnym Śląsku, bohatera Polski, Węgier i Izraela, organizatora w czasie wojny pomocy dla tysięcy uchodźców żydowskich na Węgrzech, którego nazwisko noszą dziś szkoły i ulice. Wrodzona troska o drugiego człowieka wyniesiona z ideałów socjalistycznych i sportu robotniczego skłoniła go do pomocy innym za cenę własnego życia¹⁶.

Sport w Polsce w okresie międzywojennym rozwijał się jako część kultury uniwersalistycznej, europejskiej o pewnych cechach charakterystycznych dla krajów środkowoeuropejskich. Rozwój sportu, zapoczątkowany w okresie zaborów, pozwolił jej na pełne uczestnictwo w życiu kulturalnym II Rzeczypospolitej. Niepodległość nie przyniosła rozwiązania wszystkich palących zagadnień społecznych związanych z troską o podniesienie zdrowotności społeczeństwa i zastosowań utylitarnych wychowania fizycznego i sportu. Wyrosły w tej kulturze organizacje sportowe, których dzisiaj już nie ma. Zarówno TG „Sokół”, jak i kluby sportu robotniczego nie odrodziły się w dawnej postaci, powstały ich namiastki, noszące jedynie ich przedwojenne nazwy. Dawne organizacje sportowe działały z pobudek ideowych biegunowo od siebie odległych, jednak wniosły do wychowania młodzieży polskiej olbrzymi ładunek emocjonalny i moralny. W działalność sportową wniosły wartości kulturowe, podnosząc cywilizacyjnie społeczność zamieszkujące niewielkie miasteczka i dzielnice robotnicze. Odegrały znaczącą rolę w modernizacji życia społecznego i podniesienia jego standardów cywilizacyjnych. Współczesne ugrupowania polityczne, działające po 1990 r., odwołujące się tak często do przedwojennej tradycji, zapomniały o tych pięknych wzorach działania wypracowanych przez kluby sportowe związane z nimi licznymi więzami organizacyjnymi i ideowymi, i zrzuciły cały ciężar upowszechniania sportu wśród młodzieży na barki samorządów, czyli tak naprawdę na urzędników.

BIBLIOGRAFIA

- Cenar E., 1892, *Gry gimnastyczne młodzieży polskiej*, Lwów.
- Chelmecki J., 2010, *Śląski działacz sportowy Henryk Ślawik (1894–1944) – bohater trzech narodów*, w: M. Ponczek, S. Witkowski, A. Fryc (red.), *Z dziejów kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim i regionach ościennych*, Sosnowiec–Katowice–Dąbrowa Górnicza, s. 267–276.
- Drozdek-Malolepsza T., 1931, *Rozwój liczebny i skład socjalny członków*, w: *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997*, E. Malolepszy i Z. Pawluczuk (red.), WSP w Częstochowie.

¹⁶ J. Chelmecki, 2010. *Śląski działacz sportowy Henryk Ślawik (1894–1944) – bohater trzech narodów*, w: M. Ponczek, S. Witkowski, A. Fryc (red.), *Z dziejów kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim i regionach ościennych*, Sosnowiec–Katowice–Dąbrowa Górnicza, s. 267–276.

- Gawkowski R., 2007. *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i najbliższych okolic w latach 1918–39*, Wyd. UW, Warszawa.
- Gawkowski R., 2010. *Kluby sportowe związane z Polską Partią socjalistyczną, dawna Frakcja Rewolucyjna w II Rzeczypospolitej*, w: J. Nowocien, J. Chelmecki (red.), *Spoleczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpiizmu. Aktywność fizyczna dzieci, młodzieży i dorosłych na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa.
- Geneza i dzieje „Sokoła” w Kongresówce 1905–1930*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, nr 6.
- Golebiowski Ł., 1831, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub w niektórych tylko prowincjach*, Warszawa.
- Kosiewicz J., 2007, *Sociologia sporu w Europie – perspektywa historyczna i badawcza*, w: J. Kosiewicz (red.), *Spoleczne i kulturowe wartości sportu*, Warszawa.
- Kłosowska A., 1982, *Kultura masowa*, PWN Warszawa.
- Nasz Program*, 1922, „Przegląd Sokoli”, nr 10–11.
- Mulak J. (red.), 1972, *Skera. Z placu nędzy do tartanu*, Warszawa.
- Powszechny obowiązek ćwiczenia się*, 1922, „Przegląd Sokoli”, nr 3–4.
- Rocznica Kościuszkowska*, 1922, „Przegląd Sokoli”, nr 9.
- Robotnicze Organizacje Sportowe*, Zespół 127; mf. 2593, Sprawozdania, protokoły, rezolucje, odezwy, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 1926–1938.
- Snopko J., 2003, *Sokół a życie polityczne w zaborze austriackim (wpływy ideowo-polityczne Narodowej Demokracji i ich konsekwencje)*, w: W. Cynarski, K. Obodyński, M. Mirkiewicz (red.), *Z dziejów Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Polsce w 135 rocznicę powstania*, Rzeszów.
- Ustaw Polskowo gimnastyczeskowo obywatelstwa Sokol (Sokół) w Warszaw*, Zespół Warszawskiego Gubernialnego Urzędu do spraw Stowarzyszeń 1906–1917, Archiwum Akt Nowych Miasta Stołecznego Warszawa.
- Wodnar E., Wodnar M., 1978, *Polskie sceny robotnicze 1980–1939*, Warszawa.
- Zaborniak S., 2004, *Na galicyjskim szlaku gniazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”*, (1884–1914), Rzeszów.

Rola i wpływ sportu na rozwój Spaly

Michał Słoniewski

W Spale na co dzień można spotkać wybitnych sportowców, którzy trenują na obiektach Centralnego Ośrodka Sportu – Ośrodka Przygotowań Olimpijskich. Wielki sport i wielcy sportowcy w Spale są realną, codzienną rzeczywistością. Tak jest przynajmniej od kilkudziesięciu lat – praktycznie wszyscy w Polsce o tym doskonale wiedzą. Ale tylko nieliczni są świadomi, że sport i aktywny wypoczynek w Spale zagościły już znacznie wcześniej niż powstanie wspomnianego COS–OPO.

Udokumentowane istnienie tej miejscowości sięga roku 1511. W *Liber beneficiorum* – spisie beneficjów archidiecezji gnieźnieńskiej, którego opracowanie zlecił prymas Polski arcybiskup Jan Łaski – była pierwsza wzmianka o Spale. Jednakże przez kolejne wieki można było mówić tylko o istnieniu małej osady młyńskiej przy ujściu rzeczki Gać do Pilicy. Spisy inwentaryzacyjne dóbr królewskich w województwie łęczyckim z końca XVIII w. potwierdzają istnienie na tym terenie osad młyńskich należących do rodziny o nazwisku Spala¹.

Tereny dawnej Puszczy Pilickiej, ze względu na swoje zasoby leśne i bogactwo zwierząt łownych od najdawniejszych czasów przyciągały polskich władców w celach myśliwskich. Z tych samych powodów trafił tu na polowanie w 1876 r. następca tronu imperium rosyjskiego Wielki Książę Aleksander Aleksandrowicz. Zachwycony przyrodą tego miejsca polecił wybudować na wzgórzu, niedaleko ujścia Gaci do Pilicy skromny pałacyk myśliwski. Osiem lat później już jako car Aleksander III zatwierdził projekt architektoniczny swojej rezydencji autorstwa inżyniera Leona Mikuckiego. Realizację tej budowy nadzorował margrabia Zygmunt Andrzej Wielopolski, administrator Księstwa Łowickiego, w skład którego wchodziły tereny okolic Spaly. Pałac myśliwski był gotowy już w 1885 r., a pierwszą oficjalną wizytę złożył w nim car Aleksander III w rok później². Przyjeżdżał do Spaly na polowania jeszcze kilkakrotnie: w 1888, 1890, 1892 i 1894 r. Jego syn, car Mikołaj II, z upodobaniem kontynuował tradycję przyjazdów myśliwskich i wypoczynkowych do Spaly. Był w Spale w 1897, 1900, 1901, 1903, 1908, 1910 i 1912 r.³

¹ J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, t. 2, Gniezno 1881, s. 317; A. Kobalczyk, M. Słoniewski, *Carska Spala*, Spala 2011, s. 9–10, por. też Z. Pigoń, *Spala i okolice*, Łódź 1968, s. 4–5, por. też L. Łomiński, *Spala i jej okolice. Krótka szkic historyczny*, Łódź 1930, s. 9–10, por. też H. Szwankowska, *Spala wczoraj i dziś*, Spala 1992, s. 13–20.

² A. Kobalczyk, M. Słoniewski, *Carska Spala*, *op. cit.*, s. 17–25.

³ S. Czestnych, K. Kettering, M. Słoniewski, *Spala – carska rezydencja*, Konstancin-Jeziorna 2011, s. 13 i 73.



Ryc. 1. Widok ogólny na pałacyk myśliwski w Spale, koniec XIX w. [źródło: S. Czestnych, K. Kettering, M. Słoniewski, *Spala – carska rezydencja*, Konstancin-Jeziorna 2011]



Ryc. 2. Polowanie w Spale z udziałem prezydenta Ignacego Mościckiego, 1927 r. [źródło: M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, Spala 2012]

Car Aleksander III oprócz polowań korzystał w Spale z innych aktywnych form wypoczynku, takich jak intensywne spacery czy praca fizyczna, a jego syn miał już ściśle określone zainteresowania sportowe⁴ oprócz namietności do myślistwa. Doskonale jeździł konno, uprawiał podobnie jak ojciec forsowne marsze, grał w tenisa i bilard oraz uwielbiał pływanie w kajakach i łodziach wiosłowych oraz żeglarstwo. Podczas swoich pobytów w Spale, z reguły we wrześniu ze względu na sezon polowań na jelenie, często korzystał z przejażdżek konnych wierzchem po leśnych duktach, grał w tenisa i bilard oraz pływał kajakami po Pilicy, często nawet w górę rzeki⁵. Jego zainteresowanie aktywnym wypoczynkiem i uprawianiem różnych form sportu wynikało z procesu jego wychowania i edukacji na wzór angielskiego gentlemana. Z jego polecenia również spalska rezydencja myśliwska została przystosowana do realizacji tego rodzaju działalności. Za pałacem powstał kort tenisowy, a w pałacu specjalna sala do gry w bilard⁶. W stajniach trzymano również konie do jazdy wierzchem, a przy moście na Pilicy funkcjonowała przystań do wodowania kajaków i łódek. Na wysokim, lewym brzegu Pilicy przygotowano miejsce wypoczynkowe z tzw. Grzybem, które było celem częstych spacerów i wypoczynku rodziny carskiej i ich gości.

Te wyznaczone wówczas wszystkie miejsca służyły z powodzeniem przez lata również późniejszym gospodarzom i gościom Spaly, m.in. prezydentom II Rzeczypospolitej. Po odzyskaniu niepodległości, na mocy uchwały Sejmu, gmachy reprezentacyjne, w tym pałac w Spale, zostały przejęte przez Ministerstwo Robót Publicznych, a w 1920 r. Rada Ministrów RP uchwaliła, że Spala, obok Wawelu, Zamku Królewskiego w Warszawie, Łazienek Królewskich oraz Belwederu są gmachami reprezentacyjnymi Rzeczypospolitej Polskiej i *z uwagi na ten ich charakter przeznaczone są do użytku Naczelnika Państwa*⁷.

Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, w okresie 1921–1922, kilkakrotnie przebywał w Spale wraz ze swoją rodziną. Jego przyjazdy miały charakter wypoczynkowy, głównie w celu podreperowania zdrowia. Jak napisała we wspomnieniach jego małżonka Aleksandra *Mąż był szczęśliwy w zaśmieżonych lasach spalskich, gdyż kochał przyrodę*⁸.

Następny gospodarz Spaly z tego okresu Stanisław Wojciechowski *bardzo ją polubił i udawał się tam zawsze, gdy mógł wygospodarować trochę wolnego czasu*⁹. Był on typem samotnika, uwielbiał indywidualne długie spacery po lesie z fuzją na ramieniu. Natomiast jego rodzina i goście *kiedy tylko sprzyjała pogoda, cały wolny czas poświęcano na wycieczki brzegiem Pilicy, wycieczki piesze lub pojazdami do tzw. Grzyba*¹⁰. Korzystano również z możliwości jazdy konno wierzchem. Nie stronił od niej prezydent Stanisław Wojciechowski, jego córka Zofia, premier Władysław Grabski czy minister spraw wojskowych generał Władysław Sikorski. Grano również na starym carskim korcie w tenisa¹¹.

⁴ Intensywne marsze i spacery oraz praca fizyczna, taka jak np. rąbanie drzewa w wykonaniu cara Aleksandra III wynikały z chęci poradzenia sobie z niewątpliwą nadwagą. Aleksander III miał ponad 190 cm wzrostu i słynął z iście niedźwiedziej sily; por. też O. Барковец, А. Крылов-Голстикевич, 2007, *Александр III – царь-миротворец*, Санкт-Петербург, s. 348.

⁵ *Дневнику императора Николая II 1894–1918*, т. 1, 1894–1904, ред. С.В. Мироненко, Москва 2011, *passim*.

⁶ Kort tenisowy był zlokalizowany wówczas pomiędzy Pilicą a dzisiejszą ul. Hubala, na terenie obecnego parkingu.

⁷ W. Baraniewski, *Kazimierz Skórewicz*, Warszawa 2000, s. 85–89.

⁸ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 200.

⁹ H. Comte, *Zwierzchni adiutanta. W Belwederze i na Zamku*, Warszawa 1976, s. 91.

¹⁰ *Ibidem*, s. 92–93. Obecnie istniejący kort tenisowy otoczony metalową siatką został zbudowany w 1928 r. przy okazji ustawienia z polecenia prezydenta Ignacego Mościckiego posągu żeliwnego żubra w Spale.

¹¹ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 2011, s. 161.

Spała, po przewrocie majowym w 1926 r., kiedy prezydentem RP z rekomendacji marszałka Józefa Piłsudskiego został profesor Ignacy Mościcki, prawie natychmiast stała się jego ulubioną rezydencją. Jeśli tylko czas pozwalał, prezydent wyjeżdżał z Zamku Królewskiego w Warszawie do Spaly w piątek po południu lub w sobotę rano i wracał najczęściej w poniedziałek rano. Za jego prezydentury Spała stała się nie tylko miejscem wypoczynku głowy państwa, ale również zaczęła spełniać w większym stopniu funkcje reprezentacyjne¹². Do Spaly na jego zaproszenie wciąż zjeżdżali członkowie rządu, dyplomaci, niejednokrotnie z rodzinami. A gdy spadły śniegi i rozpoczął się sezon polowań, było tu hucznie, szumnie i wystawnie¹³. Prezydent Mościcki, który sam stał się namiętnym myśliwym, zapoczątkował właśnie od 1930 r. w Spale tradycję obchodzenia dnia św. Huberta.

Najbardziej jednak znaną i kontynuowaną do dziś tradycją jest organizowanie od 1927 r. dożynek spalskich, zwanych również prezydenckimi. Było to ogromne wyzwanie logistyczne. Już w pierwszych dożynkach wg oficjalnych szacunków uczestniczyło blisko 10 tysięcy osób. Kolejne dożynki w Spale w dniach 25–27 sierpnia 1928 r., pomimo że starano się ograniczyć ich zakres, skupiły wg niektórych źródeł aż 38 tysięcy uczestników. Nawet dzisiaj trudno wyobrazić sobie problemy organizacyjne, z jakimi musieli się borykać organizatorzy tak gigantycznego przedsięwzięcia. Z samej Warszawy przybyło 28 pociągów, nie licząc autokarów i innych środków transportu. W okolicznych lasach wyrosło prawdziwe miasteczko namiotowe, w różnych miejscach stanęło 70 kuchni polowych, z których każda wydawała dziennie po 400 obiadów¹⁴.



Ryc. 3. Defilada delegacji dożynkowych w Spale, 1928 r. [źródło: M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, Spala 2012]

Dożynki zmusiły gospodarzy Spaly do rozpoczęcia nowych inwestycji, które mogłyby sprostać wyzwaniom tak wielkiej imprezy. Tym bardziej że w przerwach między pochodami i wspólnymi posiłkami odbywały się zawody sportowe młodzieży należącej do różnych

¹² M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, Spala 2012, s. 60.

¹³ H. Comte, *Zwierzenia adiutanta*, *op. cit.*, s. 145.

¹⁴ M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, *op. cit.*, s. 92.

organizacji wiejskich. Były to zawody w trójboju lekkoatletycznym, w grach sportowych, pokazy gimnastyczne i sztafety kolarskie oraz konkursy strzeleckie¹⁵. Już przed dożynkami w 1928 r. zbudowany został okazały stadion z zapleczem kuchennym. Stadion miał bieżnię okólną o długości 460 m i trybuny mogące pomieścić aż 10 tysięcy widzów. Po środku trybun znajdowała się łoża dla Prezydenta RP i jego gości. Na tym stadionie podczas dożynek odprawiano mszę polową. Tutaj odbywał się również ceremonial składania wieńców dożynkowych¹⁶.

Niebawem zbudowano obok stadionu ogromną halę o powierzchni 4000 m², która miała chronić uczestników dożynek przed deszczem. Wybudowana w Spale pod koniec lat 20. XX w. dożynkowa infrastruktura sportowo-widowiskowa, pomimo początku światowego kryzysu gospodarczego, była niewątpliwie osnową dla powojennych inwestycji sportowych i powstania potężnego Centralnego Ośrodka Sportu. Przyjazdy tak licznych rzesz młodzieży wiejskiej do Spaly wzbudziły swoistą zazdrość i chęć zaprezentowania swoich umiejętności sportowych przed Prezydentem RP także innych grup społecznych. Pod różnymi pretekstami, oczywiście za zgodą jej dostojnego gospodarza, zaczęły zjeżdżać do Spaly organizacje sportowe dużych fabryk z Łodzi, Pabianic i Zgierza oraz sportowcy łódzkich klubów, takich jak: Sparta, ŁKS i HKS. Od 1928 r. zaczęto w Spale organizować doroczne wojewódzkie święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Były one istotnym elementem wychowania realizowanego wówczas przez obóz sanacyjny wśród młodzieży. Od 1930 r. święta te zyskały już charakter ogólnopolski. Zazwyczaj trwały trzy dni, a uczestniczyło w nich co roku blisko 15 tysięcy osób. Pierwszy dzień był przeznaczony na defilady i manifestacje wychowania fizycznego młodzieży szkolnej. W drugim dniu odbywała się na stadionie defilada oddziałów przysposobienia wojskowego, a po południu zawody o charakterze militarnym. W trzecim dniu przed południem przeprowadzano manewry wojskowe po obu brzegach Pilicy, a po południu zawody sportowe oraz strzeleckie. Oprócz prezydenta Ignacego Mościckiego, często uczestniczyli w nich premierzy rządu, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.



Ryc. 4. Stadion dożynkowy w Spale [źródło: M. Sloniewski, *Prezydencka Spala*, Spala 2012]

¹⁵ E. Malolepszy, *Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych II Rzeczypospolitej*, Częstochowa 2004, s. 78–79.

¹⁶ M. Sloniewski, *Prezydencka Spala*, *op. cit.*, s. 92.



Ryc. 5. Hala sportowa w Spale [źródło: M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, Spala 2012]



Ryc. 6. Zawody pływackie podczas święta wf. i pw. w Spale, 1931 r. [źródło: M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, Spala 2012]

W celu podniesienia atrakcyjności tego święta zapraszano często wybitne postacie polskiego sportu, jak np. popularnego długodystansowca Stanisława Petkiewicza, sprinterów AZS Warszawa, studentów Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego z Bielau, szermierzy itd.¹⁷ W Spale odbywały się także inne imprezy o dużej wymowie propagandowej. Jednymi z nich były zjazdy gwiazdowe samochodów i motocykli organizowane od 1929 r. przez Polski Touring Klub. W 1931 r. Prezydent RP przyjął w Spale defiladę uczestników rajdu Warszawa – Spala – Warszawa, w którym jechały w większości samochody polskie klasy C.W.S. produkcji Państwowych Zakładów Inżynierii i Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Prezydent Mościcki uważał siebie za głównego architekta polityki uprzemysłowienia kraju, nic więc dziwnego, że tego rodzaju rajdów z finałem w Spale było coraz więcej, szczególnie po 1935 r. Właśnie w tym roku w Wiosennym Zjeździe w Spale uczestniczyło 100 samochodów i 180 motocykli. W następnym roku PTK zorganizował rajd samochodowo-motocyklowy do Spaly pod hasłem „W motoryzacji siła Polski”¹⁸. W Spale odbywały się też wakacyjne obozy i kursy Związku Strzeleckiego i Kół Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie brakowało w nich gości z zagranicy. Przyjeżdżały też liczne wycieczki harcerskie i szkolne. Organizowano „sobótki dla młodzieży” nad brzegiem Pilicy oraz Święto Wiosny dla dzieci z okolic Spaly.

Największą jednak imprezą, oczywiście oprócz dożynek, jaka w okresie międzywojennym odbyła się w Spale, był III Zlot Związku Harcerstwa Polskiego w dniach 11–25 lipca 1935 r. z okazji 25-lecia powstania ruchu skautowego na ziemiach polskich. Wzięło w nim udział ponad 25 tysięcy uczestników, w tym 15 tysięcy harcerzy i 7568 harcerek oraz 460 harcerek i 559 harcerzy polskich z zagranicy, a także liczne delegacje skautowe z innych krajów, głównie z Węgier, Czechosłowacji, Estonii, Francji, Rumunii¹⁹. Przygotowania do tak ogromnego i długotrwałego przedsięwzięcia (w odróżnieniu od 2-dniowych dożynek) wymagały wielkich nakładów oraz rozbudowy infrastruktury technicznej. Oprócz obozów namiotowych dla uczestników wybudowano 164 budynki drewniane, 135 studni „abisynek”, wieżę ciśnień, dwie wieże stacyjne, 100 ubikacji, dwa mosty itp.²⁰ Zlot w Spale różnił się od poprzednich mniejszych spotkań tego typu, że zrezygnowano z zawodów i rywalizacji sportowej na rzecz obowiązkowego i powszechnego uczestnictwa w zajęciach, nazywanych harcami. Był to, jak się wydaje, programowy gest pod adresem zmarłego kilka miesięcy przed rozpoczęciem Zlotu marszałka Józefa Piłsudskiego, który preferował „sportowanie” się młodzieży, a nie rywalizację sportową, która mogłaby wypaczać wg niego charakter młodzieży. Harce polegały m.in. na biegu harcerskim, wycieczkach krajoznawczych z elementami z zakresu pionierki, ratownictwa, łączności i terenoznawstwa. Zlot ZHP w Spale był niezwykle i niecodzienną manifestacją dojrzałości ideowej polskiego harcerstwa i jego silnego poczucia tożsamości z niepodległą Polską, co zresztą udowodniło podczas tragicznych lat okupacji w czasie II wojny światowej.

W tych wszystkich działaniach i wydarzeniach, które odbywały się w Spale w okresie międzywojennym należy podkreślić wyjątkowo ważną rolę, jaką odgrywał prezydent Ignacy Mościcki. Spala, za jego zgodą i dzięki jego osobistemu wsparciu, stała się miejscem masowych imprez sportowych i turystycznych o charakterze patriotycznym. Dzięki niemu stała się miejscowością powszechnie znaną i rozpoznawalną nie tylko w Polsce. Jednocześnie w Spale

¹⁷ J. Chelmecki, *Sportowcy u Prezydenta Mościckiego*, „Rocznik Naukowy WSTiR w Warszawie” 2007, nr 5, s. 57.

¹⁸ M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, *op. cit.*, s. 126, por. też *Samochody i motocykle „C.W.S.” w Spale*, „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 16 i 17.

¹⁹ „Wieści Zlotowe” 1935, nr 8.

²⁰ „Wieści Zlotowe” 1935, nr 2.



Ryc. 7. Obóz namiotowy podczas Jubileuszowego Zlotu ZHP w Spale, 1935 r. . [źródło: M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, Spala 2012]

zbierano doświadczenie w organizacji wielkich, masowych imprez sportowych i turystycznych, które realizowano również w latach późniejszych²¹. Pozytywny stosunek prezydenta Mościckiego do sportu i aktywności fizycznej w ogóle wynikał również z jego osobistych zainteresowań. Był nie tylko zagorzałym myśliwym, ale nawet w podeszłym wieku z wielką przyjemnością korzystał z jazdy konnej, pływał kajakiem, wiosłował, grał w tenisa i bilard. Był człowiekiem aktywnym, dbał o swoją kondycję fizyczną, doskonale rozumiał potrzebę ruchu, wysiłku fizycznego dla podtrzymania zdrowia²².

Po ataku hitlerowskich Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. prezydent Ignacy Mościcki natychmiast opuścił Spalę i wyjechał w kierunku Warszawy. Nie dane mu było nigdy do niej powrócić. W czasie wojny w Spale stacjonowało niemieckie dowództwo Oberostu. W styczniu 1945 r. niemieckie oddziały wojskowe ewakuowały się z rezydencji spalskiej. Większość jej zabudowań przetrwała do wyzwolenia bez specjalnego uszczerbku. Niestety, w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach spłonął spalski pałac myśliwski. Ogień strawił drewniane piętro i dach. Nikt w tamtych czasach nawet nie myślał o jego odbudowie. Przeciwnie, do gołych fundamentów rozebrano jego pozostałości w 1948 r.²³

Kompletnej dewastacji uległa też drewniana hala sportowa, wybudowana na potrzeby dożynek. Ocalałą z zawieruchy wojennej substancję materialną Spaly prezydent Bolesław Bierut w 1946 r. przekazał związkom zawodowym z przeznaczeniem na organizację wypo-

²¹ J. Chelmecki, *Sportowcy u Prezydenta Mościckiego*, *op. cit.*, s. 61.

²² M. Słoniewski, P. Werner, *Wpływ prezydenta Ignacego Mościckiego na rozwój turystyki w Spale*, „Rocznik Naukowy WSTiR w Warszawie” 2007, nr 5, s. 28–29.

²³ J. Rybiński, *Niezwykły duch Spaly*, w: *Nasza Spala. Sentymalna historia Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale*, Warszawa–Spala 1999, s. 62.

czynku zbiorowego. W 1949 r. obiekty spalskie wraz z 82 ha terenu przejął w posiadanie nowo powstały wówczas Fundusz Wczasów Pracowniczych. Ośrodkiem opiekował się Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Wczasy w Spale, głównie rodzinne, cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród pracowników zakładów pracy. Fundusz Wczasów Pracowniczych w latach 60. XX w. posiadał 630 miejsc noclegowych i 2 stołówki w sumie na 700 osób. I znów, tak jak przed wojną, o Spale mówiono w całej Polsce dobrze i ciepło, a jej nazwa była doskonale rozpoznawalna. Można nawet powiedzieć, że w dużym stopniu Spala stała się w okresie PRL-u jednym z symbolicznych miejsc zorganizowanego wypoczynku ludzi pracy²⁴. Swój sukces Spala w okresie wczesnego PRL-u zawdzięczała bardzo dobremu położeniu w centralnej Polsce oraz ocalalej w niezłym stanie, w odróżnieniu od innych miejscowości, bazy noclegowej. Ponadto w odległości 1 km od Spaly, w miejscowości Konewka, znajdowała się stacja kolejowa, na której zatrzymywały się nawet pociągi dalekobieżne. Natomiast *niewiele gorzej przedstawiała się sprawa bazy sportowej* – jak wspominał jeden ze spalskich pionierów sportu²⁵. Nie bez znaczenia były też względy przyrodniczo-klimatyczne. Spala położona wśród lasów dawnej Puszczy Pilickiej, z dominacją lasów sosnowych, oferowała specyficzny mikroklimat sprzyjający pracy dróg oddechowych²⁶.

Pierwsze zgrupowanie lekkoatletów w Spale odbyło się wiosną 1954 r. Celem było przygotowanie pionu sportowego CRZZ do Spartakiady X-lecia PRL. Sukcesy sportowe przygotowujących się w Spale lekkoatletów pionu związkowego wpłynęły w sposób zasadniczy na decyzję o miejscu usytuowania centrum przygotowań lekkoatletycznych. Do takiej roli pretendowały wówczas też inne ośrodki: w Olsztynie, Czerwieńsku i Walczu. Szczególnie ten ostatni, który stał się bazą treningową dla biegaczy. Wielkimi zwolennikami Spaly byli znani działacze i trenerzy lekkoatletyczni: Witold Gierutto i Jan Mulak. Jak wspominał po latach Jan Mulak: *Nie przypominam sobie dokładnie, kto upadł na pomysł, by po raz pierwszy pojechać do Spaly. Ja czy Witold Gerutto [później zmienił swoje nazwisko na Gierutto – przyp. autorów]. Choć ten ośrodek to jego wynalazek. Udaliśmy się tam, ponieważ chcieliśmy coś zmienić w dotyczących treningach. A słyszeliśmy o renomie tamtejszych lasów*²⁷. Palącym problemem był jednak brak prawdziwego stadionu lekkoatletycznego, gdyż ocalały podczas wojny stadion dożynekowy nie spełniał już podstawowych norm. Lekkoatleci trenowali wówczas skoki w pobliskim parku. Natomiast na łąkach przylegających do Pilicy, w pobliżu mostu, wykonano rzutnie do młota, dysku, oszczepu i kuli. Tam też wybudowano magazyn i przystań kajakową²⁸. Wkrótce przystąpiono do remontu starego stadionu dożynekowego. W pracach budowlanych na stadionie uczestniczyli też zgrupowani tam lekkoatleci i ich trenerzy, m.in. Hubert Gralka sprowadził z Zabrze tzw. specjalny żużel wielkopieczowy, składający się ze stopionych kawalczków szkła. Inny trener z Gdańska Aleksander Żyliński okazał się prawdziwym fachowcem od nawierzchni urządzeń lekkoatletycznych. Brązowa medalistka olimpijska z 1936 r., Maria Kwaśniewska-Maleszewska, jako kierowniczka zgrupowania dzielnie walczyła w Tomaszowie Mazowieckim o uzyskanie sprzętu i niezbędnych materiałów budowlanych. Zaraz po wojnie było o nie niezwykle trudno do tego stopnia, że jak wspominał Jerzy Rybiński *Podczas zgrupowań, zawodniczki, zawodnicy, trenerzy i kierownicy siedzieli wokół spalonego w 1945 roku... pałacyku Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, rozbijając kamieniami (brakowało młot-*

²⁴ M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, op. cit., s. 200.

²⁵ M. Banasiak, *Kiedy sport stał się życiem...*, w: *Nasza Spala...* op. cit., s. 18.

²⁶ W 1995 r. utworzono Spalski Park Krajobrazowy, który obejmuje dolinę rzeki Pilicy wraz z cennymi lasami spalskimi. Zajmuje powierzchnię 12 875 ha, w tym 7442 ha lasów i zawiera 6 rezerwatów.

²⁷ *Nasza Spala*, M. Józwik, A. Kobalczyk (red.), wyd. 2, Spala 2004, s. 23.

²⁸ P.M. Banasiak, *Czas budowy*, w: *Nasza Spala*, op. cit., s. 35, por. też J. Rybiński, *Niezwyoczony duch Spaly*, w: *Ibidem*, s. 63.

*ków) ocalale cegły, aby z uzyskanego tłucznia remontować bieżnię i budować skocznię*²⁹. Okazał się on tym bardziej niezbędny, że właśnie Spale powierzono funkcję centrum przygotowań polskich lekkoatletów do igrzysk olimpijskich w Melbourne w 1956 r.

W 1962 r. ośrodek doczekał się własnej bazy noclegowej. Wcześniej sportowcy korzystali z obiektów Funduszu Wczasów Pracowniczych³⁰. Wybudowano trzy pawilony mieszkalne, w których można było zakwaterować łącznie 96 sportowców. Wówczas również oddano do użytku pierwszą w Polsce fińską saunę na potrzeby sportowców, wzniesiono jadalnię, magazyn sprzętu sportowego i pawilon z gabinetem lekarskim. Pomału tworzony był nowoczesny kompleks treningowy na użytek polskiego sportu.

Wielkim zagrożeniem dla dalszego funkcjonowania była jednak działalność produkcyjna Tomaszowskich Zakładów Włókienniczych (WISTOM), oddalonych od ośrodka tylko o 9 km. Potężna emisja gazów przemysłowych (CS₂ i H₂S) uniemożliwiała wówczas sportowcom spokojny trening. Dopiero w latach 70. fabryka wybudowała oczyszczalnię ścieków i zainstalowała specjalne filtry powietrza.

W 1970 r. na czele ośrodka stanął dyrektor Zbigniew Tomkowski, który tę funkcję z krótką przerwą pełnił do 2012 r. Jego postać, wybitnego organizatora, a przede wszystkim budowniczego ośrodka, stała się prawdziwym symbolem rozbudowy i sławy ośrodka sportowego w Spale. Pod jego kierownictwem nastąpił szybki dalszy rozwój bazy szkoleniowo-sportowej – wybudowano halę ze 120-metrową bieżnią oraz obszerną salę do treningu ogólnorozwojowego i siłowego. W 1974 r. w hali położono nawierzchnię tartanową, podobnie jak na bieżni na głównym otwartym stadionie. W 1976 r. ukończono budowę drugiego stadionu treningowego. W tym samym roku ośrodek podporządkowano jako oddział terenowy nowo utworzonemu Centralnemu Ośrodkowi Sportu w Warszawie³¹.

Nastąpił jeszcze szybszy rozwój bazy treningowej i noclegowej ośrodka. Tego procesu nie przerwano nawet w trudnym okresie lat 80. Zbudowano obiekt biurowy „Olimpijczyk”, przekształcony w 1994 r. w obiekt noclegowy z salami konferencyjnymi i zapleczem gastronomicznym oraz nowoczesną stolówką na 250 osób, zaadaptowano budynek „Senior”, oddano czterokondygnacyjny internat „Junior” oraz największą halę lekkoatletyczną o powierzchni ponad 5000 m² z widownią, krytą 25-metrową pływalnią, pięć kortów tenisowych³².

Nic więc dziwnego, że tak doskonale wyposażony spalski COS przygotował całą plejadę polskich sportowców do wielkich sukcesów olimpijskich. To dzięki treningowi w Spale po najwyższe laury sięgali tacy słynni zawodnicy, jak Irena Kirszenstein-Szewińska, Ewa Kłobukowska, Elżbieta Duńska-Krzesińska, Zdzisław Krzyszkowiak, Józef Szmidt, Władysław Komar, Tadeusz Ślusarski, Władysław Kozakiewicz, Jacek Wszola, Bronisław Malinowski, Robert Korzeniowski, Artur Partyka, Marian Woronin, Szymon Ziolkowski, Kamila Skolimowska, Tomasz Majewski, Piotr Małachowski, Monika Pyrek, Anna Rogowska, Anita Włodarczyk i wielu, wielu innych.

Dla wielu wybitnych trenerów lekkoatletycznych, takich jak Marian Hofman, Andrzej Piotrowski, Gerard Mach, Sławomir Nowak, Andrzej Krzesiński, Spala stała się dosłownie drugim domem.

Była też organizatorem wielu prestiżowych imprez z mistrzostwami świata i Europy łącznie. Tutaj w latach 1994–2001 rozgrywano pamiętny międzynarodowy mityng skoku

²⁹ J. Rybiński, *Nieznany...*, *op. cit.*, s. 62.

³⁰ Były to przede wszystkim obiekty o nazwie „Łoś” i „Żubr”, które były wybudowane w czasie wojny jako niemieckie lazarety. Obecnie ten pierwszy po przebudowie i rozbudowie to hotel Mościcki ****Resort & Conference.

³¹ *Nasza Spala*, *op. cit.*, s. 20–21.

³² *Ibidem*, s. 21–22.

wzwyż „Opoczno”. Ten lekkoatletyczny halowy mityng w ciągu kilku lat przekształcił się w imprezę o światowym znaczeniu. Mógł się rozwijać dzięki wsparciu nieodwołanego i przedwcześnie zmarłego dyrektora Fabryki Płytek Ceramicznych w Opocznie – Marka Muszyńskiego. W mityngach „Opoczna” startowały także liczne gwiazdy światowej lekkoatletyki, a pojedynki mistrza świata Javiera Sotomayora z Arturem Partyką elektryzowały nie tylko polskich miłośników lekkoatletyki. Nie sposób wymienić wszystkich, nawet tych najbardziej znanych lekkoatletów zagranicznych, którzy trenowali i startowali w Spale. Wśród nich byli m.in. Holis Conway, Sylvia Costa, Frankie Fredericks, Wilson Kipketer, Anna Hougland, Stefka Kostadinowa, Charles Austin, Waczesław Woronin, Siergiej Bubka, Stefan Holm. Na przygotowania sportowe do Spaly przyjeżdżały ekipy z kilkudziesięciu krajów. Niektóre grupy wielokrotnie, jak np. rosyjska pod kierownictwem trenera, a kiedyś złotego medalisty olimpijskiego w skoku w dal Igora Ter-Owanesjana, który szczególnie upodobał sobie to miejsce.

Oprócz lekkoatletów drugą grupą sportowców, którzy są kojarzeni również silnie ze Spalą, są siatkarze. W 1999 r. przeniesiono z Rzeszowa do Spaly Szkołę Mistrzostwa Sportowego³³. Wśród wielu wychowanków tej szkoły wymienić należy m.in. Michała Ruciaka, Michała Winiańskiego, Marcina Możdżonka, Jakuba Jarosza, Michała Bąkiewicza. Większość z nich przygotowuje się z całą kadrą narodową siatkówki do najważniejszych turniejów właśnie w Spale. Również polscy zapaśnicy upodobałi sobie Spalę jako miejsce przygotowań i organizacji zawodów międzynarodowych. W Spale przygotowywali się do występu w Igrzyskach w Atlancie w 1996 r. przyszli mistrzowie olimpijscy: Andrzej Wroński, Ryszard Wolny i Włodzimierz Zawadzki oraz medaliści Jacek Fafiński i Józef Tracz.



Ryc. 8. Tomasz Majewski otrzymuje tytuł Honorowego Ambasadora Spaly. Obok dyrektor COS Zbigniew Tomkowski, 2011 r. [źródło: M. Słoniewski, *Prezydencka Spala*, Spala 2012]

³³ Pełna nazwa to Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Piłki Siatkowej w Spale.

COS–OPO w Spale po kolejnych inwestycjach w ostatnich latach w postaci obiektu noclegowego „Champion”, Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej, Parku Pokoleń oraz modernizacji stadionu lekkoatletycznego włącznie z położeniem całkowicie nowej nawierzchni tartanowej stał się jednym z najbardziej nowoczesnych ośrodków treningowych nie tylko w Polsce, ale również w Europie³⁴. W najbliższym czasie przewidziany jest remont i modernizacja liczącej sobie już 25 lat hali lekkoatletycznej. Ministerstwo Sportu i Turystyki przyznało już na ten cel 20 mln złotych. W planach inwestycyjnych jest również budowa boiska piłkarskiego, remont pływalni i wykonanie klimatyzacji w hali wielofunkcyjnej, żeby zapewnić siatkarzom komfort przygotowań do Mistrzostw Świata, które w 2014 r. odbędą się w Polsce³⁵.

A jakie znaczenie ma Ośrodek dla samej Spaly i Gminy Inowlódz? Wystarczy podać kilka cyfr; powierzchnia COS to ponad 20 ha, powierzchnia zabudowy to blisko 27 tys. m², zatrudnionych na pełnych etatach to 146 osób. Sam podatek odprowadzany od nieruchomości do Gminy Inowlódz to ponad 1 mln zł rocznie (przy wszystkich dochodach Gminy ok. 12 mln rocznie). A są przy tym jeszcze opłaty za energię elektryczną i gaz oraz dziesiątki, jeśli nie setki dostawców produktów i usług dodatkowych. Ośrodek obecnie dysponuje w sumie 367 miejscami noclegowymi i świadczy ponad 90 tys. „osobonoclegów” rocznie, z których 81,1% przypada na organizacje sportowe, a 18,9% to instytucje i osoby spoza sportu³⁶. COS–OPO to niewątpliwie największe przedsiębiorstwo, płatnik podatków i pracodawca na terenie całej Gminy Inowlódz. Równocześnie jego obiekty sportowe służą nie tylko polskiemu sportowi. Są wykorzystywane również podczas różnego rodzaju imprez ogólnopolskich, regionalnych i lokalnych, m.in. w dożynkach prezydenckich. COS–OPO stał się marką i symbolem nowoczesnej Spaly, znakiem firmowym rozpoznawalnym w całej Polsce. Sport na stałe wpisał się w rozwój Spaly; pierwsze urządzenia sportowe powstały jeszcze w okresie carskim, obiekty sportowo-widowiskowe w okresie II Rzeczypospolitej. Natomiast w okresie PRL-u Spalę dzięki wybudowanemu kompleksowi sportowo-noclegowemu i organizacji systemu przygotowań olimpijskich jednoznacznie kojarzono w naszym społeczeństwie ze sportem wyczynowym. Szczęśliwie, również po 1989 r. kontynuowano rozbudowę i modernizację istniejących obiektów i urządzeń sportowych i noclegowo-gastronomicznych. Można skonstatować, że sport w sposób wyjątkowo korzystny i rzadko gdzie indziej spotykany wpływał i dalej wpływa na losy i rozwój tej niewielkiej, bo liczącej tylko 450 mieszkańców, wsi w centralnej Polsce.

BIBLIOGRAFIA

- Ag., *Hala poczęka*, 2013, Tomaszowski Informator Tygodniowy, nr 34.
- Banasiak P.M., 1999, *Czas budowy*, w: *Nasza Spala. Sentymalna historia Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale*, Warszawa–Spala.
- Baraniewski W., 2000, *Kazimierz Skórewicz*, Warszawa.
- Барковец О., Крылов-Толстикевич А., 2007. *Александр III – царь-миротворец*, Санкт-Петербург.
- Chelmecki J., 2007, *Sportowcy u Prezydenta Mościckiego*, Rocznik Naukowy WSTiR w Warszawie, nr 5.
- Comte H., 1976, *Zwierzchnia adiutanta. W Belwederze i na Zamku*, Warszawa.
- Czestnych S., Kettering K., Słoniewski M., 2011, *Spala – carska rezydencja*, Konstancin-Jeziorna.

³⁴ K. Kijewski, M. Słoniewski, *Rozwój turystyki zdrowotnej w Spale*, „Rocznik Naukowy Wyższej Szkoły Turystyki i Rekreacji im. M. Orłowicza w Warszawie” 2006, nr 4, s. 123–125.

³⁵ Ag., *Hala poczęka*, „Tomaszowski Informator Tygodniowy”, 2013, nr 34.

³⁶ Informacje o COS–OPO w Spale, opr. Bartosz Tomkowski, Spala 2013 (mps w posiadaniu autora).

- Дневники императора Николая II 1894–1918*, т. 1, 1894–1904, ред. С.В. МIRONENKO, Москва 2011.
- Informacje o COS-OPO w Spale, 2013, opr. Bartosz Tomkowski, Spala (mps w posiadaniu autora).
- Kijewski K., Sloniewski M., 2006, *Rozwój turystyki zdrowotnej w Spale*, „Rocznik Naukowy WSTiR w Warszawie”, nr 4.
- Łaski J., 1881, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, t. 2, Gniezno.
- Łomiński L., 1930, *Spala i jej okolice. Krótki szkic historyczny*, Łódź.
- Kobalczyk A., Sloniewski M., 2011, *Carska Spala*, Spala.
- Malolepszy E., 2004, *Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych II Rzeczypospolitej*, Częstochowa.
- Nasza Spala*, 2004, M. Józwik, A. Kobalczyk (red.), wyd. 2, Spala.
- Pigoń Z., 1968, *Spala i okolice*, Łódź.
- Pilsudska A., 1989, *Wspomnienia*, Warszawa.
- Rataj M., 2011, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa.
- Rybiński J., 1999, *Niezwycięzony duch Spawy*, w: *Nasza Spala. Sentymalna historia Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale*, Warszawa–Spala.
- Samochody i motocykle „C.W.S.” w Spale*, 1931, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 16 i 17.
- Sloniewski M., Werner P., 2007, *Wpływ prezydenta Ignacego Mościckiego na rozwój turystyki w Spale*, Rocznik Naukowy WSTiR w Warszawie, nr 5.
- Sloniewski M., 2012, *Prezydencka Spala*, Spala.
- Szwankowska H., 1992, *Spala wczoraj i dziś*, Spala.
- „Wieści Złotowe”, 1935, nr 2, nr 8.

Walory spalskiego krajobrazu w malarstwie studentów Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie „Od rzeczywistości do kreacji”

Paulina Hortyńska, Natalia Kot

Malarz, który tworzy z natury, porusza się między dwoma biegunami: musi odwzorować trójwymiarową przestrzeń na płótnie, ale prawdziwy obraz nie może być jedynie jej wiernym, fotograficznym zapisem. Zawsze jest interpretacją obserwowanej przestrzeni, zależną od emocji i myśli, które towarzyszą prawdziwemu procesowi twórczemu. Idealny malarz pejzażysta podobny jest do idealnego, horacjańskiego poety: to pszczoła zbierająca nektar z różnych kwiatów i przetwarzająca go na własny, niepowtarzalny miód.

Stworzenie pejzażu wymaga zrozumienia tego, jak można oddać głębię trójwymiarowej przestrzeni na dwuwymiarowej płaszczyźnie. Europejscy malarze i teoretycy sztuki przynajmniej przez kilka stuleci skupieni byli na poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie, a także na doskonaleniu rozwiązań formalnych i technik malarskich, które nadałyby teoretycznej refleksji praktyczny wymiar. Dziś tę wiedzę wykorzystują współcześni, także początkujący malarze. Ewolucja malarstwa jako dziedziny sztuki i malarza jako twórczej indywidualności to przecież splot powielania, przetwarzania, pastiszu i parodii.

Punktem wyjścia dla twórcy pejzażu jest zawsze obserwacja konkretnych miejsc przez konkretne osoby. Przecież to *natura stworzyła nieskończoną mnogość form, ale jakby na dodatek w swej hojności sprawiła, że każdy kształt uwikłany jest w czas i przestrzeń, że nigdy nie zobaczymy go dwa razy tak samo*¹. Malowanie z natury to działanie w bezpośrednim kontakcie z tematem obrazu. Malarz dostrzega zmienność natury, klimat, lokalną faunę i florę, czuje zapachy, słyszy dźwięki, widzi ruch: poznaje atmosferę konkretnej przestrzeni, którą chce malować.

Tematem dla studentów architektury krajobrazu (Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie) podczas pleneru w 2012 r. był krajobraz Spały. Dominują tu lasy sosnowe w różnym wieku, ale spotyka się również lasy mieszane i liściaste: olchy, grądy, dęby oraz łęgi olszowo-jesionowe. Uroku Spale dodaje Pilica: rzeka nieuregulowana, meandrująca licznymi zakolami, otoczona w wielu miejscach starodrzewem, a gdzieś tam monotonnymi wydmiami i dzikimi, piaszczystymi plażami. Silne piętno na krajobrazie osady odcisnęła bogata historia, która miała bezpośredni wpływ na zabudowę okolicy. Spała, która na przełomie XIX i XX w. stała się miejscowością wypoczynkową, chlubi się drewnianymi, letniskowymi willami, kaplicą w stylu zakopiańskim i parkiem pałacowym w stylu angielskim. Charakterystycznymi punktami w tutejszym krajobrazie są także wieża ciśnień i żelbetowy most na Pilicy z 1936 r. Młodzi malarze w trakcie pleneru zetknęli się więc z krajobrazem leśnym, rzeką i zabytkową architekturą. Ich podstawowym zadaniem było przekazanie odbiorcom – za pomocą zbioru

¹ W. Żin, *Piórkiem i węglem, Piękno nie dostrzeganie*, Arkady, Warszawa 1971, s. 7.

plam i kresek stworzonych przy użyciu technik malarskich – jak widzą i odczuwają przestrzeń wokół siebie.

Technika, którą w Spale wybrali studenci, to malarstwo olejne, pozwalające na dużą swobodę w procesie tworzenia. Ze względu na lekkość w nakładaniu farby na płótno umożliwia wykonanie każdego zamierzonego ruchu pędzlem, a także wprowadzanie natychmiastowych zmian – zdjęcie farby lub pokrycie jednej warstwy drugą. Barwy uzyskiwane dzięki farbie olejnej są intensywne, świetliste i mają zróżnicowany koloryt. Wielu studentów używało do malowania szpachelki malarskiej (tzw. noża malarskiego). Narzędzie to pozwala na nałożenie grubej warstwy farby jednego koloru, uzyskanie chropowatej faktury oraz daje możliwość szybkiego, energicznego nakładania plam na płótno. Technika ta pozwala na malowanie ruchami ekspresyjnymi i spontanicznymi: wyrażenie siebie i swoich emocji, by uzyskać równowagę pomiędzy tym, co zamierzone a tym, co przypadkowe. Artysta zdaje się na przypadek, gdy nakłada farbę na płótno, robi to intuicyjnie. Element przypadkowości i indywidualnej interpretacji sprawia, że efektem malowania jednego motywu przez dwie osoby mogą być dwa zupełnie odmienne obrazy (ryc. 1–3).

Studenci, starając się oddać głębię trójwymiarowej przestrzeni krajobrazu na dwuwymiarowym płótnie, musieli zastanowić się nad kompozycją, perspektywą w obrazie, dobrać odpowiednią gamę barwną i określić światłocien.

Kompozycja obrazu to układ plam barwnych zestawionych ze sobą w taki sposób, aby tworzyły one harmonijną, zrównoważoną całość. Sposoby komponowania obrazu można klasyfikować według różnych kryteriów².

W trakcie pleneru w Spale studenci w przypadku malowania szerokich pejzaży najczęściej posługiwali się kompozycją otwartą, która sugeruje, że istnieje rozległa przestrzeń poza kadrem obrazu (ryc. 4).

Studenci tworzyli również obrazy w kompozycji rytmicznej – wówczas harmonię w obrazie zapewnia powtarzalność poszczególnych elementów i detali ułożonych w porządku, który narzuca oku odbiorcy rytm (ryc. 5).

Bardzo istotne dla malarza jest umiejętne posługiwanie się kolorem. Studenci w trakcie pleneru musieli obserwować kolor i materię elementów krajobrazu, podejść do nich syntetycznie i posłużyć się nimi w twórczości. Mieli okazję sprawdzić, czy potrafią operować barwą, będąc w miejscu, w którym kolory co chwila zmieniały tony i odcienie. Uzyskanie spójności barw jest bowiem zależne od obserwacji zjawiska światła w naturze, analizy intensywności barw o różnych porach dnia. W tym wypadku bardzo istotny jest dobór gamy barwnej. Może być chłodna z przewagą błękitów, zieleni, fioletów lub ciepła, uzyskiwana dzięki użyciu czerwieni, oranżu, ugru.

Można posługiwać się także tzw. szeroką gamą barwną, zawierającą kolory z całego obwodu koła barw. Gama barwna powinna być spójna, harmonijna i budować nastrój obrazu. Kolor określa także stan emocjonalny i wyraża myśli artysty. Smutek czy inne negatywne emocje przywoływane są przez barwy ciemne, brudne, złamane oraz spontanicznie i zdecydowanie kładzione plamy, często widoczna jest też gruba faktura.

Studenci w Spale posługiwali się przede wszystkim chłodną gamą barwną. Plener odbył się w pierwszej połowie lata, gdy dominującym kolorem w świecie roślinnym są intensywne odcienie zieleni. Zielen jest wówczas kolorem ostrym, wręcz krzykliwym – malarz musi go zrównoważyć, jeśli nie chce zaburzyć nastroju obrazu. Kolory dominujące w rzeczywistym otoczeniu studentów utrudniały im uzyskanie złamanej gamy barwnej, czyli takiej, w której kolory są przygaszone dzięki zastosowaniu kolorów dopełniających (np. przytłumioną zielen uzyskuje się dzięki dodaniu do niej czerwieni) (ryc. 6 i 7).

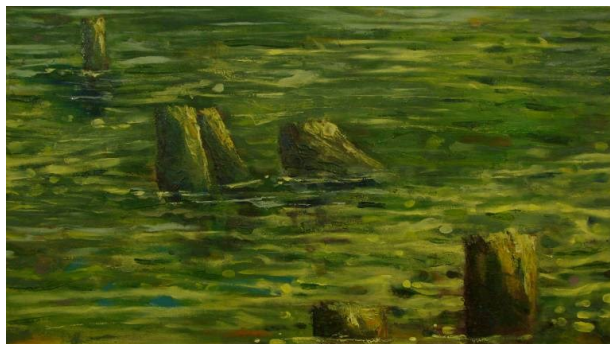
² Istnieją m.in. kompozycja otwarta i zamknięta, kompozycja statyczna i dynamiczna, kompozycja symetryczna i rytmiczna itd. (za: H. Hohensee-Ciszewska, *Podstawy wiedzy o sztukach plastycznych*, WSiP, Warszawa 1982, s. 88–105).



Ryc. 1. Jeden motyw był inspiracją dla stworzenia dwóch zupełnie innych obrazów; most na Pilicy w Spale (fot. P. Hortyńska, 2012)



Ryc. 2. Obraz Magdy Lewczuk „Przeszkody na rzece”, olej na płótnie, 70 × 60 cm (fot. P. Hortyńska, 2012)



Ryc. 3. Obraz Sylwii Dominik „Woda pod mikroskopem”, olej na płótnie, 80 × 30 cm, (fot. P. Hortyńska, 2012)



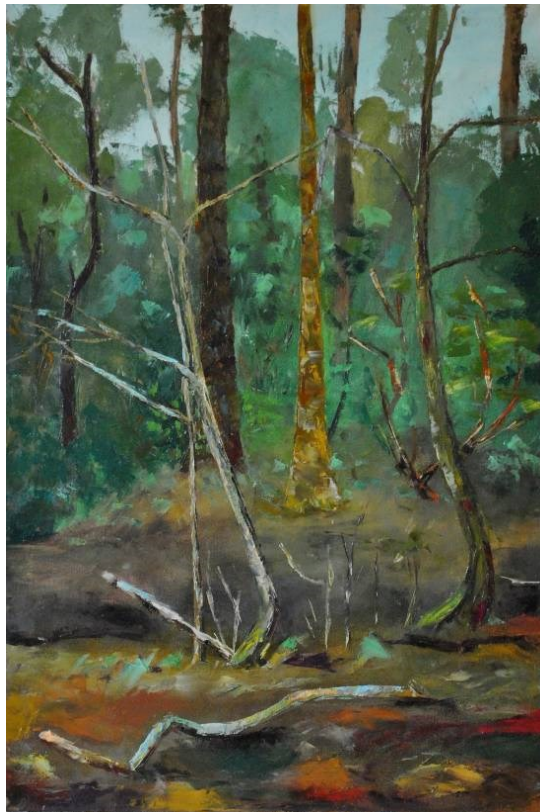
Ryc. 4. Kompozycja otwarta na przykładzie obrazu Sylwii Szczur „Popołudnie przy rzece”, olej na płótnie, 100 × 80 cm (fot. P. Hortyńska, 2012)

Obserwując światło, studenci badają także jego integralną część – cień. Cień przez malarza jest traktowany jak każdy inny kształt. Cień wykorzystywany jest do wyodrębnienia i wyróżnienia na płaszczyźnie obrazu elementów pejzażu istotnych dla malarza, np. drzew czy budynków.

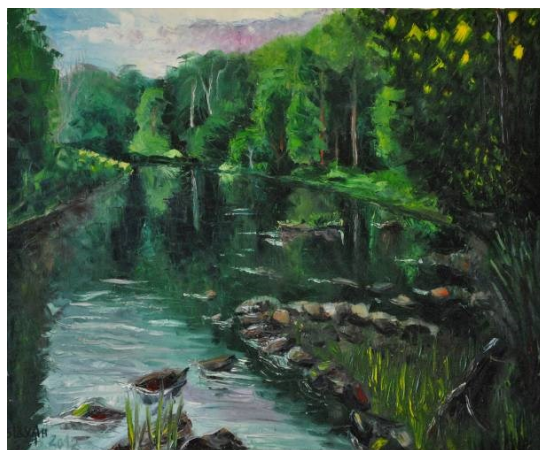
Do stworzenia głębi w obrazie niezbędne jest także odpowiednie nasycenie barw. Stosując barwy blade na najdalszym planie obrazu i barwy bardziej intensywne w miarę przybliżania się do planu pierwszego, uzyskujemy tzw. perspektywę powietrzną. Została ona odkryta w okresie quattrocenta i opisana przez włoskiego malarza Piera della Francescę, który w 1473 r. poświęcił jej wiele uwagi w swoim traktacie *O perspektywie malarzkiej*³.

Legenda głosi, że Piero wiele razy oglądał rozległy pejzaż z góry w Urbino, gdzie bywał regularnym gościem na dworze księcia Federico da Monefelfro. W pewnym momencie Piero zauważył, że barwy podlegają gradacji: są bledsze na dalszym planie, a bardziej intensywne, gdy obserwowany obiekt jest bliżej. Nie było to możliwe do zaobserwowania w otoczonej

³ E. Capretti, *Wielcy mistrzowie sztuki włoskiej*, Arkady, Warszawa 2002, s. 132–134.



Ryc. 5. Kompozycja rytmiczna na przykładzie obrazu Olgi Błażejczyk „Leśni goście”, olej na płótnie, 80 × 60 cm (fot. P. Hortyńska, 2012)



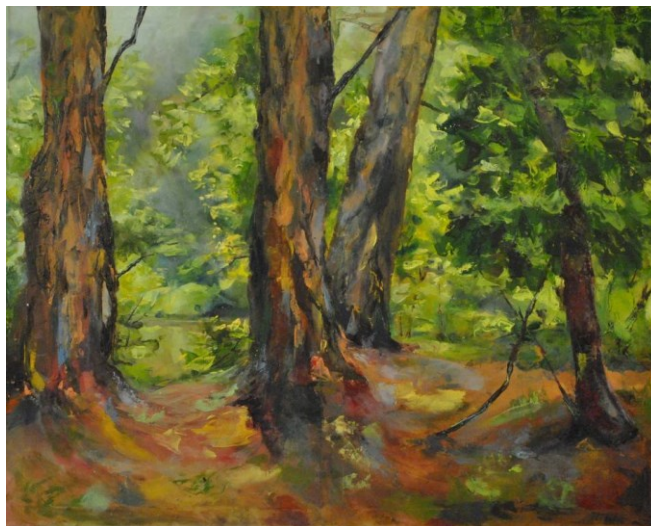
Ryc. 6. Przykład nieprawidłowo stonowanej zieleni. Ivan Paslednij „Mroczna rzeka”, olej na płótnie, 100 × 80 cm (fot. P. Hortyńska, 2012)



Ryc. 7. Przykład właściwie złamanej gamy barwnej. Paulina Furtak „Szum wody”, olej na płótnie, 80 × 60 cm (fot. P. Hortyńska, 2012)



Ryc. 8. Obraz wykonany przez Natalię Kot „Rzeka Pilica”, olej na płótnie, 100 × 70 cm, (fot. N. Kot, 2012)



Ryc. 9. Obraz wykonany przez Sylwię Dominik „Kolorowy świat w Spale”, olej na płótnie, 100 × 80 cm (fot. P. Hortyńska, 2012)

górami i położonej w dolinie Florencji, w której Piero wówczas przebywał na stałe – tam horyzont był po prostu zbyt nisko. Piero wykorzystał swoje odkrycie w słynnym dyptyku książęcej pary z Urbino. Kiedy przyglądamy się obu portretom, uderza kontrast między twarzami widzianymi z bliska a odległym, nikiem krajobrazem. Artysta dzięki umiejętnemu rozłożeniu intensywności barw zestawil w sposób ciekawy dla oka to, co znajduje się blisko i to, co jest w oddali (Piero della Francesca, „Dyptyk z Urbino – portret Battisty Sforzy i Federiga da Montefeltro”, olej na desce, 47 × 33 cm, ok. 1472 r., Galeria delli Uffizi, Florencja).

Studenci w Spale posługiwali się czasem tym samym rozwiązaniem. Na ostatnim planie obrazu stosowali barwy blade, o przygaszonym odcieniu, rozmyte kontury i mniej wyraziste plamy, a dla podkreślenia planu pierwszego wprowadzali kolory intensywne, wyraźne kontury oraz zaznaczali detale (ryc. 8).

Stworzeniu głębi w obrazie pomagają również zróżnicowanie wielkości plamy barwnej. Zasada jest podobna jak w wypadku perspektywy powietrznej. Stosowanie mniejszych plam na ostatnim planie i powiększanie ich w miarę przybliżania się do planu pierwszego pozwala na stworzenie przestrzeni zbudowanej w dwóch lub trzech planach (ryc. 9).

Plenery są dla studentów okazją do rozwijania wyobraźni i wrażliwości estetycznej, umożliwiając samorealizację i twórczą, artystyczną ekspresję. Jednocześnie podczas malowania studenci mogą w praktyce posłużyć się teoretyczną wiedzą o sztuce, stosując techniki malarskie i rozwiązania formalne wykorzystywane przez profesjonalnych artystów. Bliski kontakt z przyrodą i zabytkami powiązany z koniecznością uchwycenia ich zasadniczych, podstawowych cech, które stają się tworzywem obrazów, uczy ich obserwacji, analizy i abstrakcyjnego, syntetycznego myślenia o przestrzeni. Doskonalenie tych umiejętności jest konieczne dla przygotowania studentów do zawodu architekta krajobrazu, a ich połączenie z emocjonalną ekspresją rozwija ich wrażliwość. Analiza obrazów, będących wynikiem każdego pleneru, pozwala zrozumieć, jak konkretna fizyczna przestrzeń – sosnowy las wokół Spały czy piaszczysty brzeg Pilicy – staje się częścią przestrzeni stworzonej dzięki połączeniu obserwacji, techniki, emocji i kreacji.

BIBLIOGRAFIA

- Białostocki J., 2001, *Sztuka cenniejsza niż złoto*, PWN, Warszawa.
- Bochnak A., 1958, *Historia sztuki nowożytnej*, PWN, Kraków.
- Capretti E., 2002, *Wielcy mistrzowie sztuki włoskiej*, Arkady, Warszawa.
- Gombrich E.H., 1997, *O sztuce*, Arkady, Warszawa.
- Hohensee-Ciszewska H., 1982, *Podstawy wiedzy o sztukach plastycznych*, WSiP, Warszawa.
- Orzechowski M., 2010, *Poszukiwanie Architektury*, Greek Galery Izabela Wojciechowska, Warszawa.
- Rzepińska M., 2009, *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*, Arkady, Warszawa.
- Werner J., 1985, *Podstawy technologii malarstwa i grafiki*, PWN, Warszawa–Kraków.
- Witz I., 1969, *Oko i dłoń malarza*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Zin W., 1971, *Piórką i węglem. Piękno nie dostrzegane*, Arkady, Warszawa.

SUMMARY

The monograph *Nature and Culture in the Tradition of Polishness* is dedicated to issues concerning Polish landscape, and especially to highlighting its uniqueness and the need for its protection against globalization. Works presented herein have been grouped into two thematic parts.

The first part focuses on what constitutes the essence of Polish landscape. First comes Leszek Kajzer's *Analysis of changes in the Polish cultural landscape*, even more interesting due to the fact that the author shows in a nutshell not only the historical background of building construction development but also gives a vivid outline of the changes to our landscape. This cultural aspect of landscape history and contemporary architectural heritage is complemented by the natural aspect in Bożena Denisow's *Characteristics and virtues of Polish landscape vegetation*. Social and functional features of landscape are presented by Jan Rylke in the chapter *Tradition of shaping living space and blending with the landscape*, where he refers to how landscape has been utilised by various social groups now and historically, and even names patrons of particular areas. We owe some further elaboration of this subject to Tadeusz Kęsik and Marzena Błażewicz-Woźniak, who in two separate chapters – *On Polish agriculture in the light of Gall Anonim's ideas* and *Cultivation traditions* – bring to attention some often forgotten aspects of rural culture, with reference to still living folklore and the notion of sustainable development of rural areas. Considerations of this part of the monograph are followed by a specific invitation to appreciate Polish landscape in the chapter *Thematic cultural trails in Poland. New form of protection and promotion of the national heritage*, by Andrzej Kowalczyk.

The second part of the monograph is devoted to the presentation of Spala – a tiny, uniquely picturesque town in the central Poland, whose history and virtues deserve a closer look. As an introduction Malgorzata Milecka and Ewelina Widelska present characteristics of natural and cultural heritage of Spala, putting special emphasis on well preserved and utilised landscape features of Spala region, as well as pointing to what might constitute their threat. Additional analysis comes from Swietłana Czestnych and Michał Śloniewski in *Hunting manor houses of the Romanov family in Spala and Białowieża*. Next chapter, by Jerzy Chelmecki, is dedicated to the traditions and importance of sport during the reconstruction of Poland. On such background Michał Śloniewski presents a historical sketch *The role and influence of sport on the development of Spala*, on how sport developed in this “pre-olympic village”. The monograph is closed with the description of the circumstances in which students from the Painting, Graphic arts and Artistic Mosaic Scientific Circle of University of Life Sciences in Lublin created their works during outdoor workshops in 2012. The description has been prepared by Paulina Hortyńska and Natalia Kot.

In the light of the works presented in this monograph the landscape of Poland can be seen as its greatest treasure, defining the Polish as a nation/community, representing their ideals and attitudes and, finally, as a cultural reflection of the society which shapes it.

Posłowie

Pytania o interpretację zjawiska polskości krajobrazu i jego znaczenia dla współczesnego społeczeństwa zostały postawione grupie naukowców reprezentujących różne dziedziny w czasie Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Kulturowa i cywilizacyjna tożsamość Polaków”, która odbyła się w Spale w dniach 12–14 września 2013 r. Poprzedzała ona ważne wydarzenie – Dożynki Prezydenckie. Termin konferencji nie był przypadkowy, bowiem jej tematyka wpisana jest w tradycję miejsca i obyczajów tak silnie związanych z obrzędami wiejskimi, w które od wieków włączały się elity.

Celem spotkania naukowców było podjęcie dyskusji, co oznacza dla współczesnego społeczeństwa słowo tradycja, jak rozumiemy rodzimość krajobrazu, czym jest tożsamość kulturowa, jak chronić krajobraz i zachować jego niepowtarzalny charakter w dobie postępującej urbanizacji. Zespół inicjujący to spotkanie, składający się z pracowników naukowych Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie oraz Szkoły Głównej Turystyki i Rekreacji w Warszawie, we współpracy z Lokalną Organizacją Turystyczną w Spale, pragnął w otoczeniu spalskiego krajobrazu, niezwykle cennego przyrodniczo i pełnego pamiątek historii, postawić te pytania wszystkim zainteresowanym problemem kulturowej i cywilizacyjnej tożsamości Polaków.

Obecnie na swojej bazie, jaką stanowi tradycja, wyrastają nowe zjawiska kulturowe, które nie pozostają bez wpływu na kształtowanie otoczenia współczesnego człowieka i zachowanie rodzimego krajobrazu. Jak zauważono, to właśnie one są dziś silnie odbierane przez ogół społeczeństwa jako te zespalające Polaków. Rok 2012 pokazał, jak ważną więź kulturową odczuwamy w obliczu międzynarodowych rozgrywek sportowych (Igrzyska Olimpijskie w Londynie, Euro 2012), jak ważna jest dla nas opinia przedstawicieli świata o nas jako obywatelach nowoczesnego państwa, które z jednej strony napawa nas dumą, ale w którym tak wiele jeszcze mamy do zrobienia.

W opinii zespołu inicjującego konferencję po zdefiniowaniu poglądów i wyciągnięciu stosownych wniosków dotyczących przyszłości polskiego krajobrazu będzie można podjąć bardziej świadome działania mające na celu kształtowanie właściwych postaw i ochronę naszej tożsamości kulturowej i cywilizacyjnej.

Ogromne znaczenie dla tematyki konferencji miał fakt, że w maju 2012 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski wyszedł z inicjatywą ustawodawczą dotyczącą ochrony krajobrazu. Ochronie krajobrazu ma służyć prezydencki projekt ustawy, która ureguluje m.in. zasady ustawiania nośników reklamowych. 21 maja 2013 r. rozpoczęły się konsultacje społeczne projektu nowelizacji niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu. Zespół naukowców inicjujący konferencję, która już w pierwszej swej edycji urosła do rangi międzynarodowej, postanowił aktywnie włączyć się w tę inicjatywę. Musimy

pamiętać, że skuteczne prawo ochrony krajobrazu to jedno, a świadomość tego prawa to drugie. Edukacja, kształcenie kadr, rozbudzanie estetycznej świadomości i wiedzy są ciągle jeszcze przed nami, stąd też potrzeba dyskusji i wymiany myśli na temat naszego wspólnego dobra, jakim jest właśnie krajobraz.

Warto dodać, że poza innymi niezwykle istotnymi wypowiedziami podczas spotkania w Spale padły ważne głosy przedstawicieli polskiego sportu. I tak doc. dr Kajetan Hądzelek z Fundacji „Centrum Edukacji Olimpijskiej” interesująco nakreślił rys historyczny kształtowania przez ruch sportowy naszej tożsamości narodowej. Artur Partyka, dwukrotny medalista olimpijski w skoku wzwyż, podzielił się refleksjami w prezentacji pt. „Narodowe aspekty międzynarodowych sukcesów sportowych”. Wspominał o emocjach, jakie towarzyszą polskim sportowcom podczas zagranicznych startów, zwłaszcza gdy są oklaskiwani przez polskich kibiców; o radości i dumie, jaka wśród zawodników i kibiców panuje podczas wciągania na maszt polskiej flagi i odgrywania – często daleko od kraju – „Mazurka Dąbrowskiego”. Inny medalista olimpijski – były kolarz Czesław Lang – zapoznał zebranych z osiągnięciami promocyjnymi największego polskiego wyścigu kolarskiego w prezentacji „Tour de Pologne – reaktywacja wyścigu”. Do tego tematu nawiązali także dr Elżbieta Wąsowicz-Zaborek, wiceprezes POT („Promocja Polski poprzez organizację wielkich imprez sportowych”) oraz dr Adam Zabowski – doradca prezesa POT („Wykorzystane szanse turnieju UEFA – EURO 2012”).

Dzięki uprzejmości znanego producenta telewizyjnego Józefa Węgrzyna powstał film dokumentujący to interesujące i inspirujące spotkanie przedstawicieli świata nauki i sportu. Wśród „aktorów” można zobaczyć nie tylko autorów niniejszej publikacji, ale także pozostałych gości spalskiego spotkania – osoby zasłużone dla naszej kultury, swoistych ambasadorów Polski. Poza wieloma innymi obecni byli: Zbigniew Tomkowski – wieloletni dyrektor Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale, Wanda Panfil – dwukrotna olimpijka i była mistrzyni świata w maratonie, siatkarze: Piotr Gruszka, Michał Ruciak, Marcin Możdżonek, Łukasz Żegadło. Obrady zaszczyliła również swoją obecnością stryjeczna wnuczka prezidenta RP Ignacego Mościckiego – prof. dr hab. Hanna Mościcka-Grzesiak.

Opisane wydarzenie nie doszłoby do skutku, gdyby nie życzliwa pomoc osób i instytucji, które objęły konferencję patronatem bądź też w inny sposób przyczyniły się do jej zorganizowania. Im wszystkim serdeczne podziękowania składają organizatorzy konferencji – Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Szkoła Główna Turystyki i Rekreacji w Warszawie oraz Lokalna Organizacja Turystyczna w Spale.

Patronat honorowy nad Międzynarodową Konferencją Naukową „Kulturowa i cywilizacyjna tożsamość Polaków” sprawowali: sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Rafał Szmytke, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki, starosta tomaszowski Piotr Kaganiewicz. Patronat honorowy bloku „Natura i kultura w tradycji polskości” objął rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie prof. dr hab. Marian Wesolowski, a bloku „Tradycja jako czynnik spójności kulturowej. Turystyka, sport i rekreacja” – rektor Szkoły Głównej Turystyki i Rekreacji w Warszawie prof. dr hab. Andrzej Ronikier.

Małgorzata Milecka

Spis treści

Część I Polski krajobraz

Przedmowa	5
Leszek Kajzer	
Rozważania o przemianach polskiego krajobrazu kulturowego	9
Bożena Denisow	
Walory szaty roślinnej w krajobrazie polskim	21
Jan Rylke	
Tradycja kształtowania przestrzeni życiowej i wpisywania się w krajobraz	36
Tadeusz Kęsik, Marzena Błażewicz-Woźniak	
O polskiej kulturze rolniczej śladem myśli Galla Anonima	45
Tadeusz Kęsik, Marzena Błażewicz-Woźniak	
Tradycje upraw polowych w Polsce	57
Andrzej Kowalczyk	
Tematyczne szlaki kulturowe w Polsce. Nowa forma ochrony i promocji dziedzictwa narodowego	69

Część II Krajobraz Spaly

Małgorzata Milecka, Ewelina Widelska	
Dziedzictwo przyrodniczo-kulturowe Spaly	87
Swietłana Czestnych, Michał Słoniewski	
Myśliwskie rezydencje Romanowów w Spale i Białowieży	99
Jerzy Chełmecki	
Sport w dwudziestoleciu międzywojennym jako nośnik spójności kulturowej i cywilizacyjnej	112
Michał Słoniewski	
Rola i wpływ sportu na rozwój Spaly	126
Paulina Hortyńska, Natalia Kot	
Walory spalskiego krajobrazu w malarstwie studentów Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie „Od rzeczywistości do kreacji”	139
Summary	147
Posłowie	148

Autorzy

- dr hab. Marzena Błażewicz-Woźniak, prof. nadzw., Katedra Uprawy i Nawożenia Roślin Ogrodniczych, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
- dr Jerzy Chelmecki, Katedra Nauk Społecznych, Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
- mgr Swietlana Czesnych, Dom Aukcyjny Federacji Rosyjskiej
- dr hab. Bożena Denisow, Katedra Botaniki, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
- mgr Paulina Hortyńska, Katedra Projektowania i Konserwacji Krajobrazu, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
- prof. dr hab. Leszek Kajzer, Katedra Archeologii Historycznej, Uniwersytet Łódzki
- prof. dr hab. Tadeusz Kęsik, Katedra Uprawy i Nawożenia Roślin Ogrodniczych, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
- mgr Natalia Kot, Katedra Projektowania i Konserwacji Krajobrazu, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
- prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, Zakład Geografii Turyzmu i Rekreacji, Uniwersytet Warszawski
- dr hab. Małgorzata Milecka, prof. nadzw., Katedra Projektowania i Konserwacji Krajobrazu, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
- prof. dr hab. Jan Rylke, Katedra Projektowania i Konserwacji Krajobrazu, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
- dr Michał Słoniewski, Zakład Rekreacji, Szkoła Główna Turystyki i Rekreacji w Warszawie, Lokalna Organizacja Turystyczna w Spale
- mgr Ewelina Widelska, Katedra Projektowania i Konserwacji Krajobrazu, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie